Dokumenty dotyczące ustanowienia i działalności Zakładu Ossolińskich we Lwowie – mianowania, sprawozdania, zestawienia finansowe oraz korespondencja Gwalberta Pawlikowskiego i innych, wycinki prasowe. 1823–1928

Rkps, druk

5 1

Ja Henryk Hrabia na Wiśniczu, Książe na Przeworsku Lubomirski Kurator literacki Ustanowienia naukowego Imienia Ossolinskich we Lwowie, na mocy § 25 głównej ustawy tegoż Instytutu na dniu 4tym Czerwca 1817 Roku przez szczęśliwie nam panującego Monarchę Franciszka Pierwszego potwierdzonej, tudzież na mocy § 3go dodatkowej ustawy z dnia 15go Stycznia 1824 przez ś. p. Józefa Maxymiliana Hrabi na Tęczynie Ossolinskiego wydanej, niniejszem pismem mojem wzywam i umocniam Wielmożnego Wojciecha Pawlikowskiego Jego Cesarsko-Krolewskiej Mosci Sekretarza Nadwornego do zatrudnienia się spisaniem i przesłaniem do Lwowa wszystkich po zgonie wzwyż wspomnionego Hrabi Ossolinskiego tu w Wiedniu pozostałych i przez Niego temuż Ustanowieniu zapisanych tak naukowych, jako też i do sztuk wyzwolonych należących zbiorow.

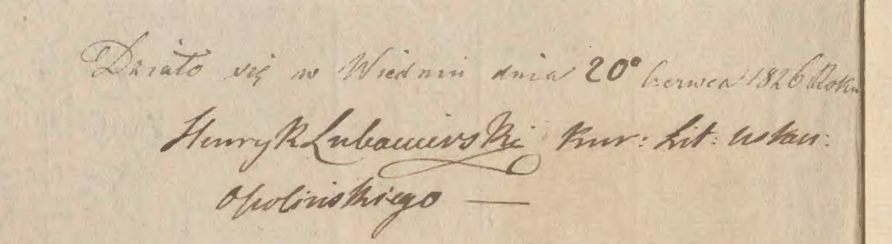
A gdy Wielmożny Pawlikowski do tejże samej czynności od Wysokich Stanow Krolestw Galicyi i Lodomeryi przeznaczonym został, dawniej już w Nim położoną ufność moję, przy powierzaniu Mu na dniu 20tym Maja r. b. jednego klucza od tychże zbiorow potwierdzam, a znając gorliwość Jego dla Kraju Naszego i przywiązanie do Nauk, oddaję Mu teraz i drugi klucz, oraz zlewam na Niego władzę moję Kuratorską w sposób następujący.

Upoważniam Go do zarządzenia temiż zbiorami, w czym jednakże zawsze do przepisów i woli przez Założyciela wzwyż wzmiankowanego Instytutu w Ustawach jego zawartych, ma się stosować, całości onychże przestrzegać i podług własnego przekonania takie kroki przedsiębrać, ktoremi je od uszkodzenia zabezpieczyć może, i ktore za potrzebne osądzi.
Dlatego wszystkie Jego czynności do owego dążące celu, za takie uznam, jak gdyby przeze mnie samego zdziałanemi zostały; a tak: upoważniam Go do nich, jako też i do wszelkiej Expensy na potrzebnych do tego

piszczy

Pisarzy, materyały i t. p. rzeczy; zalecając ile można największą oszczędność i prowadzenie kwitami udowodnionego rachunku.

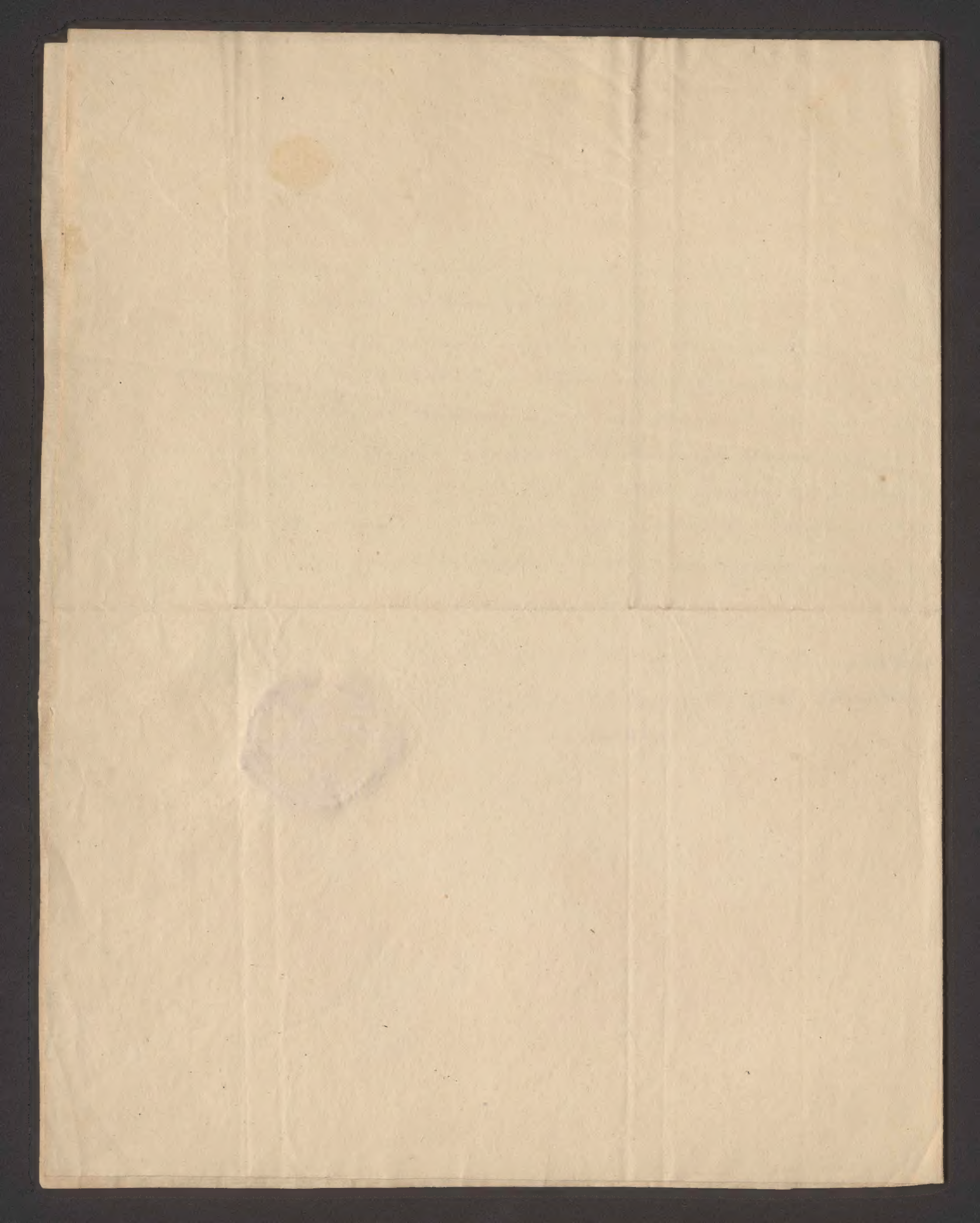
Niniejsza Plenipotencya moja sięga się tylko do czynności zarządzenia temi zbiorami tu w Wiédniu, a zatym niéma się rozszerzać do żadnych zarządzeń we Lwowie czynić się mających, które sobie samemu zostawiam; i dla tego upraszam Wielmożnego Pawlikowskiego aby mi o czynnościach swoich tego Instytutu tyczących się, chciał donosić, ażeby ile możności, wspólnie działając, dobro tego ustanowienia pomnożyć i przeprowadzenie onegoż na miejsce przeznaczenia przyspieszyć.



Działo się w Wiédniu dnia 20° Czerwca 1826 Roku

Henryk Lubomirski Kur: Lit: Ustan: Ossolinskiego —





Ossolinskischer National-Institut in Lemberg

Vollmacht

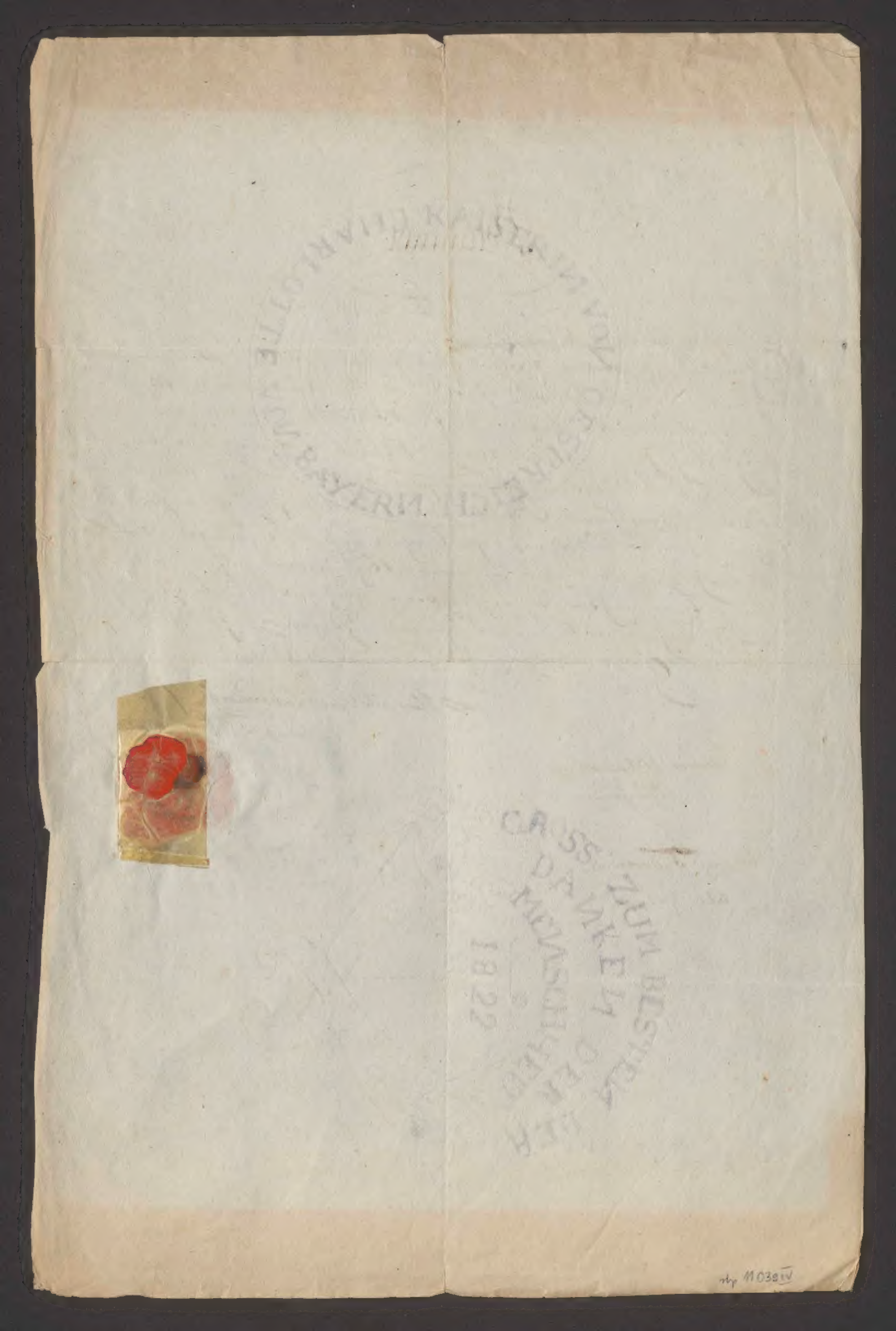
Gefertigter Curator des Ossolinskischen National-Instituts in Lemberg, ertheile hiemit dem Herrn Gwalbert v. Pawlikowski Hof-Sekretär, volle Macht und Gewalt, alle, nach dem Tode des Grafen Maximilian Ossolinski hinterbliebene, zu dem, durch Ihn gestifteten National Institute in Lemberg, bestimmten, und bey dem Löbl. k. k. Landrechte in Wien deponirten Medaillen und Münzen, nach dem desfalls bestehenden Inventer abzuverlangen, solche, gegen seiner Quittung zu beheben, und alles, was dieses Geschäft erfordert, zu besorgen — Alles dasjenige was Hr. v. Pawlikowski in meinem Nahmen wird gethan haben, das Alles für gut und rechtmäßig anzuerkennen, mich erkläre, kraft dieser Vollmacht, welche ich in Gegenwart zweyer Zeugen eigenhändig unterfertige.

Geschehen in Przeworsk am

Heinrich Fürst Lubomirski

Januar Urbańskyff
als Zeuge

Vinzenz Fedorowicz
als Zeuge



Kiedy iuż znaczna część książek spisaną została, każde dzieło, chociażby ich i nay-
więcey w iednym tomie oprawnych było, zostało na tytule i na ostatniey karcie,
pieczęcią ustanowienia Ossolińskich oznaczone, aby tym sposobem, ile można,
utrudnić bezprawne wyniesienie onegoż ze zbioru. — Przystąpiono potem do upa-
kowania spisanych książek. Wszystkie książki i inne zbiory potrzebowały pięć-
dziesiąt pak, które częściami do Lwowa przesłanemi zostały. — W tych zbio-
rach, które razem Dwadzieścia cztery tysiące osmset osmdziesiąt cztery funty wa-
gi wiedeńskiey ważyły, znayduie się, książek drukowanych tomów Osmnaście tysięcy
dziewięć set czterna[d]ście; — dzieł zaś, z uwagi iż w niektórych tomach, po kilka razem
iest oprawnych, Dwadzieścia pięć tysięcy czterysta dwa. — Rękopismów iest to-
mów Siedemset piętnaście. — Rycin Tysiąc czterysta czterdzieści i trzy. — Por-
tretów polskich Dziewięćset sześdziesiąt i dwa numera. — Map numerów
Sto trzydzieści i trzy i wielu innych tu spisanych drobnostków. — Odesłałem
oprócz tego, odcisków z różnych polskich medali sztuk Pięćset pięćdziesiąt i
iedne. — Skorup morskich sztuk Pięćset trzydzieści cztery, kruszców większych
i mnieyszych i mnieyszych sztuk Sześćset pięćdziesiąt. — Książki, które od
Wielmożnego Broniewskiego, z tych co w Budenia w domu założyciela nini[ey]-
szego ustanowienia, pozostały, odebrałem, zapisane są na 4[tey] stronie 262 arkusza;
te zaś dzieła, które podczas spisywania tego inwentarza, ustanowieniu darowane
zostały, są na 3[ciey] stronie arkusza 263 wyszczególnione. —

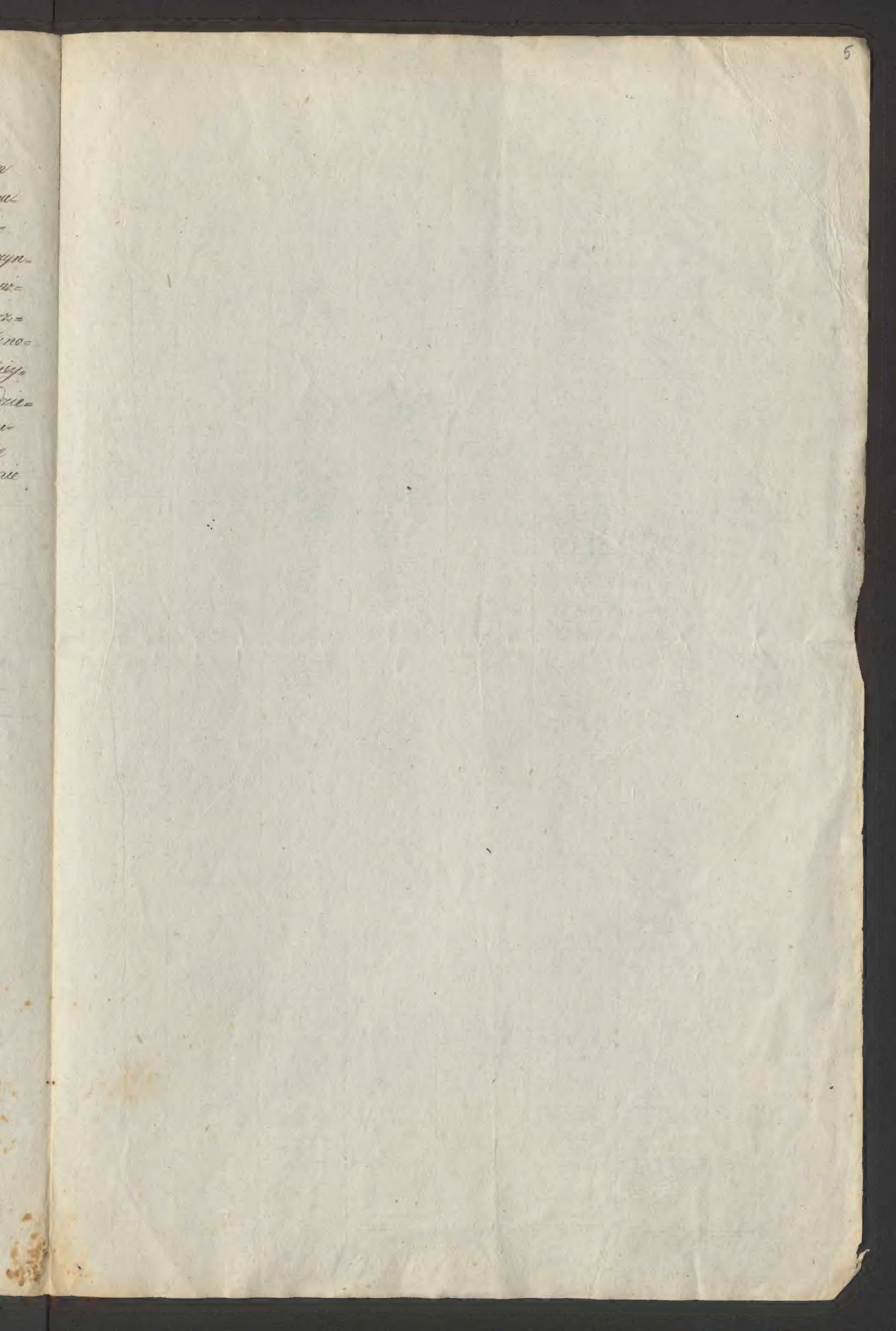
O zawadach, na które przy spisywaniu tych zbiorów natrafiałem, a przez
które robota utrudnioną była, rozszerzać się nie znayduię potrzeby. — Pocho-
dziły one po nayświększey części, z źle zrozumiałey i fałszywey gorliwości Exe-
kutora testamentu Hrabiego Ossolińskiego, dla powiększenia na korzyść
massy dochodów z domów po ś. p. szanownym założycielu ustanowienia tego
pozostałych, wszakże one za staraniem moim i pomocą Sądu szlacheckie-
go niższey Austryi usunione zostały, a ślad ich znaleść można w aktach
Kancelaryi Stanowey, gdyż równie o tem, iak i o wszystkich innych czyn-
nościach moich tyczących się tych zbiorów, jak naydokładnieysze Wysokiemu
Wydziałowi Stanów Królestw Galicyi Lodomeryi czyniłem doniesienia. —
Do spisania tych zbiorów użyłem JMCi Pana Juliana Niklewicza
Lwowianina uczącego się nauk lekarskich przy tuteyszy wszechnicy, a który
przez cały ciąg tey iedynasto miesięczney pracy z zalecenia godną przykła-
dną pilnością. —

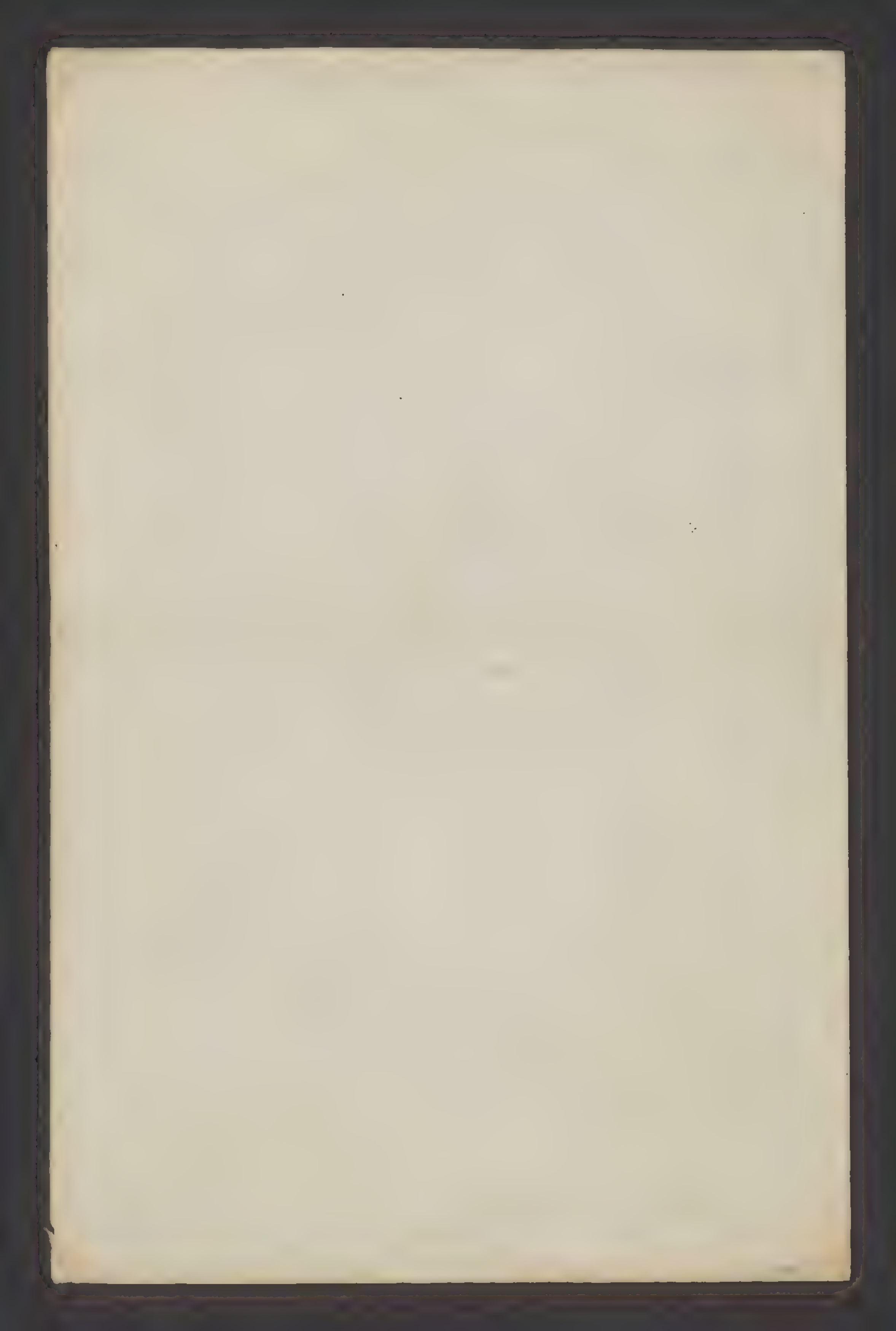
[illegible] mi tu ieszcze wspomnąć o JMCi Panu Franciszku Kirchnerze rodem z
Galicyi słuchaczu prawa, który często, żadny nie żądając nagrody podeymował różne
prace, równie i o Wielmożnym Maryanie Zakrzewskim, także uczeniu nauk lekar-
skich, który pracą swoją równie do bezpłatnej wielości do przyspieszenia roboty przy-
czynił. —

Dnia 31º Marca ostatnie paki do Lwowa odesłane zostały, a dom, gdzie te
zbiory złożone były, w należytém porządku massie oddałem. —

Zaczynając ten protokół wypada mi jeszcze pracę moją, polecić względom uczonych rodaków; wszakżem ją z największym pospiechem do końca doprowadzić musiał, a fundusz szczupły nie dozwalał przyjąć więcej zdolnych pomocników, wiele zaś prace publicznego urzędu mego, tylko mi nocami niniejszej czynności poświęcać się dozwalały. — Starałem się jednakże, aby wszystkie choćby i mniej ważne rzeczy, zbiór ten składające, zapisane zostały, a ile można materyałami spis mój prowadzić, przyszłą przez założyciela tego ustanowienia zaleconą kontrolę ułatwić, wszelakoż i szukającej materyałów w jakiejkolwiek umiejętności, czytając ten spis dowie się, co w obchodzącym go nauki oddziele, zbiory te zawierają. Mnie zaś te pozostaje przekonanie, iż przynajmniej ta usługa z wszelką gorliwością i poświęceniem się największym pełniona, starałem się ojczyznie i współziomkom bydź użytecznym, a uchybienia które się wkradły, nie winie mojej, lecz tylko pospiechowi przypisane bydź mogą. —

Zakończono w Wiedniu 4° Kwietnia 1827 Roku:.





[illegible]

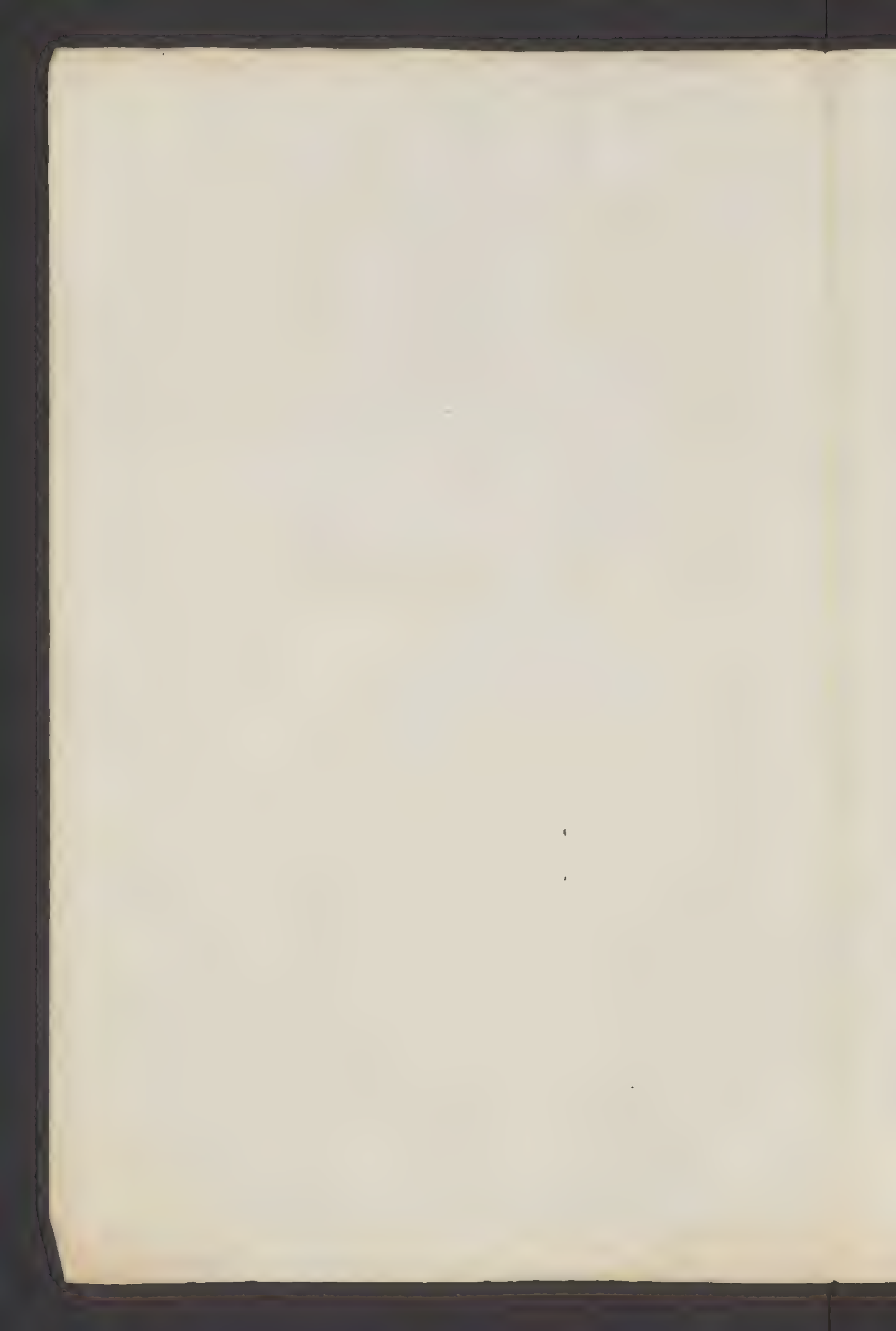
Wydział Stanowy Królestw Galicyi i Lodomeryi [illegible] Pana 16. przesz. mca w Wiedniu datowane [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] będzie sobie miał za [illegible] [illegible] sejmowem, podaje do wia[illegible]

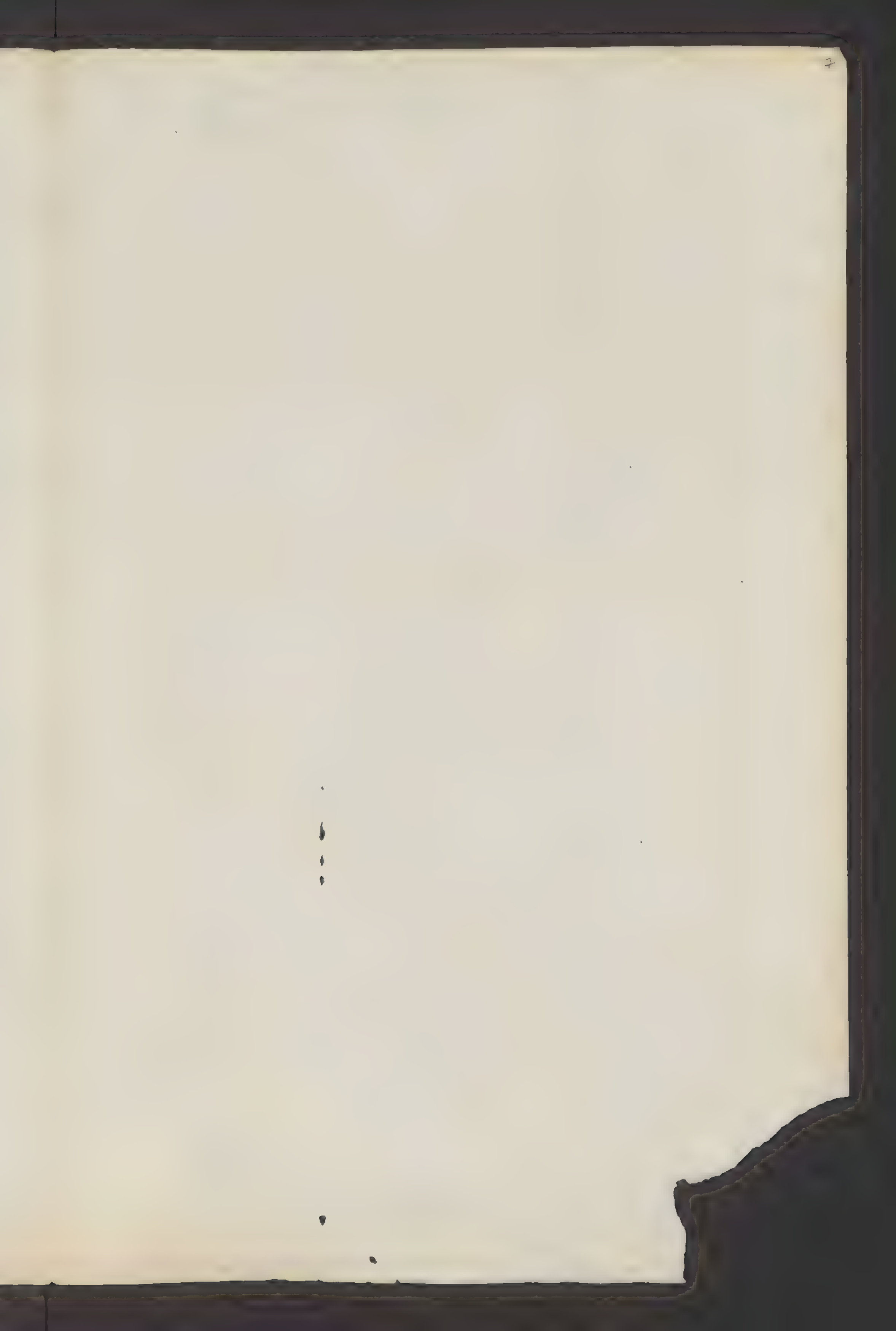
we Lwowie dnia 1. [illegible] 18[illegible]

[illegible]

Wasilewski

Col[illegible]





Od Wydziału Stanów Królestw Galicyi i Lodomeryi.

№ 296.

Wielmożnemu JegoMci Panu
Gwalbertowi Pawlikowskiemu
C.K. Sekretarzowi Nadwornemu.

Ex Offo.

w Wiedniu.

Michael von Zakliczyn Jordan Stojowski, Sr. k. k. Majestät wirklicher Kämmerer und Hofrath, gibt im Nahmen des minderjährigen Erben, Theodor von Broniewski, Nachricht von dem Hinscheiden Sr. Excellenz des Hochgebornen Herrn Joseph Max. Grafen von Tenczyn-Ossolinski, Commandeur des königl. ungar. St. Stephans-Ordens, k. k. wirklichen geheimen Raths, Präfekten der k. k. Hofbibliothek, Oberst-Landhofmeisters in dem Königreiche Galizien und Lodomerien, und Mitgliedes der k. k. Landwirthschafts-Gesellschaft in Wien, der Gesellschaft der Wissenschaften zu Prag, dann jener zu Göttingen, Warschau, Krakau und Wilna, welcher nach einer langwierigen Krankheit und empfangenen heiligen Sterbsacramenten im 78sten Jahre seines Alters am 17. März 1826 verstorben ist.

Der Leichnam des Verblichenen wird am 19. März Nachmittags um 6 Uhr in der Pfarrkirche zu den heiligen Schutzengeln auf der Wieden beygesetzt, und die Exequien werden eben daselbst Montags den 20. um 11 Uhr abgehalten werden.

Durch einen Hausofficier.



III
2.

Wykaz [illegible]

[illegible] w jakim procencie kapitału [illegible] wynosi [illegible]
20000 f. [illegible]

No.			Kapitał	Procent 5%
			Ctn.	Ctn.
			f.	f.
1.	Ilug ~~[illegible]~~ wykazu procentu kapitału [illegible] Biblioteki funduszu we rezerwowym planie winna wynosi kapitał od 20 Maja 1826 do 20 Maja 1835 t. i. lat 9.		9175	1644 1/4 ~~[illegible]~~
2.	(D) Dnia 20. Maja 1836 przybywa do kapitału	9175 f.		
	na fundusz rezerwowy — — —	1000		
	będzie razem — —		10175	
	roczny procent od 9175 f. wynosi — — —	458 f. 45 x.		
	od 1000 f. [illegible] od 20 Sierpnia 1836 do 20 Ma-ja 1837 za 9 miesięcy — — —	37. 30		
	razem — — —			496 15
3.	(D) Dnia 20 Maja 1837 przybędzie do Kapitału	10175 f.		
	znowu — — —	1000.		
	będzie razem —		11175 —	
	roczny procent od 10175 za cały rok wynosi	508 f. 45 x.		
	od 1000 f. od 20 Sierpnia 1837 do 20 Ma-ja 1838 za 9. miesięcy — —	37. 30		
	razem — — —		—	546 15
4	(D) Dnia 20 Maja 1837 przybędzie do kapitału	11175 f. —		
	znowu — — — —	1000 —		
	będzie razem — —		12175 —	
	procent roczny od 11175 f. wynosi — — —	558 f. 45 x.		
	a od 1000 f. od 20 Sierpnia 1837 do 20 Maja 1838 — — — — —	37. 30.		
5	(D) Dnia 20 Maja 1838 przybędzie do Kapitału razem —	12175 f. — x		596 1[illegible]
	znowu — — — — —	1000		
	będzie razem		13175 —	
	procent roczny od 12175 f. wynosi —	608 f. 45 x.		
	od 1000 f. od 20 Sierpnia 1838 do 20 Ma-ja 1839 — — — — —	37. 30		
	razem		—	64[illegible]
	Z. niesienie — —		—	[illegible]

		Kapitał f.	x	Procent 5 od 100 f.	x
	Przeniesienie	–	–	4507	29
6	Dnia 20 Maja 1839 przybyło do kapitału 13175 f. – x znowu 1000 będzie razem	14175	–		
	Procent roczny od 13175 f. wyniesie 658 f. 45 a od 1000 f. od 20 Sierpnia 1839 do 20 Maja 1840 za 9 miesięcy 37. 30 razem	–	–	696	15
7	Dnia 20 Maja 1840 przybyło do kapitału 14175 f. – x znowu 1000. – będzie razem	15175	–		
	Procent roczny od 14175 f. wyniesie 708 f. 45 x a od 1000 f. od 20 Sierpnia 1840 do 20 Maja 1841 37. 30 razem	–	–	746	15
8	Dnia 20 Maja 1841 przybyło do kapitału 15175 f. – x znowu 1000. – razem będzie	16175	–		
	Procent roczny od 15175 f. wyniesie 758 f. 45 x a od 1000 f. od 20 Sierpnia 1841 do 20 Maja 1842 37. 30 razem	–	–	796	15
9	Dnia 20 Maja 1842 przybędzie do kapitału 16175 f. x znowu 1000. razem będzie	17175	–		
	Procent roczny od 16175 f. wyniesie 808 f. 45 x a od 1000 f. od 20 Sierpnia 1842 do 20 Maja 1843 37. 30. będzie razem	–	–	846	15
10	Dnia 20 Maja 1843 przybędzie do kapitału 17175 f. x znowu 1000. razem będzie	18175	–		
	Procent roczny od 17175 f. wyniesie 858 f. 45 x a od 1000 f. od 20 Sierpnia 1843 do 20 Maja 1844 37. 30 razem	–	–	896	15
	Zniesienie.	–	–	8488	44

		Kapital		Procent 5 od 100	
		C.M.		C.M.	
		f.	x.	f.	x.
	Przeniesienie	–		8488	44
11.	Dnia 20. Maja 1844 przybędzie do kapitału 18175 f. – znowu 1000. razem będzie	19175	–		
	Procent roczny od 18175 f. wyniesie 908 f. 45 x. a od 1000 f. od 20. Sierpnia 1844 do 20. Maja 1845 za 9 miesięcy 37. 30 razem	–		946	15
11.	Dnia 20. Maja 1845 przybędzie do kapitału 19175 f. – x. znowu 1000. – razem będzie	20175	–		
	Procent roczny od 19175 f. wyniesie 958 f. 45 a od 1000 f. od 20. Sierpnia 1845 do 20. Maja 1846 37. 30 razem	–	–	996	15
12.	Dnia 20. Maja 1846 przybędzie do kapitału 20175 f. – x. znowu 1000. – razem będzie	21175	–		
	Procent roczny od 21175 wyniesie 1058 f. 45 x. a od 1000 f. od 20. Sierpnia 1846 do 20. Maja 1847 37. 30 razem	–	–	1046	15
13.	Dnia 20. Maja 1847 przybędzie do kapitału 21175 f. – x. znowu 1000. razem będzie	22175	–		
	Procent od roczny od 21175 f. wyniesie 1058 f. 45 x. a od 1000 f. od 20. Sierpnia 1847 do 20. Maja 1848 37. 30 razem	–	–	1096	15
14.	Dnia 20. Maja 1848 przybędzie do kapitału 22175 f. x. znowu 1000. – będzie razem	23175	–		
	Procent roczny od 22175 f. wyniesie 1108 f. 45 x. a od 1000 f. od 20. Sierpnia 1848 do 20. Maja 1849 37. 30 razem	–	–	1140	15
	Zniesienie	–	–	[illegible]	

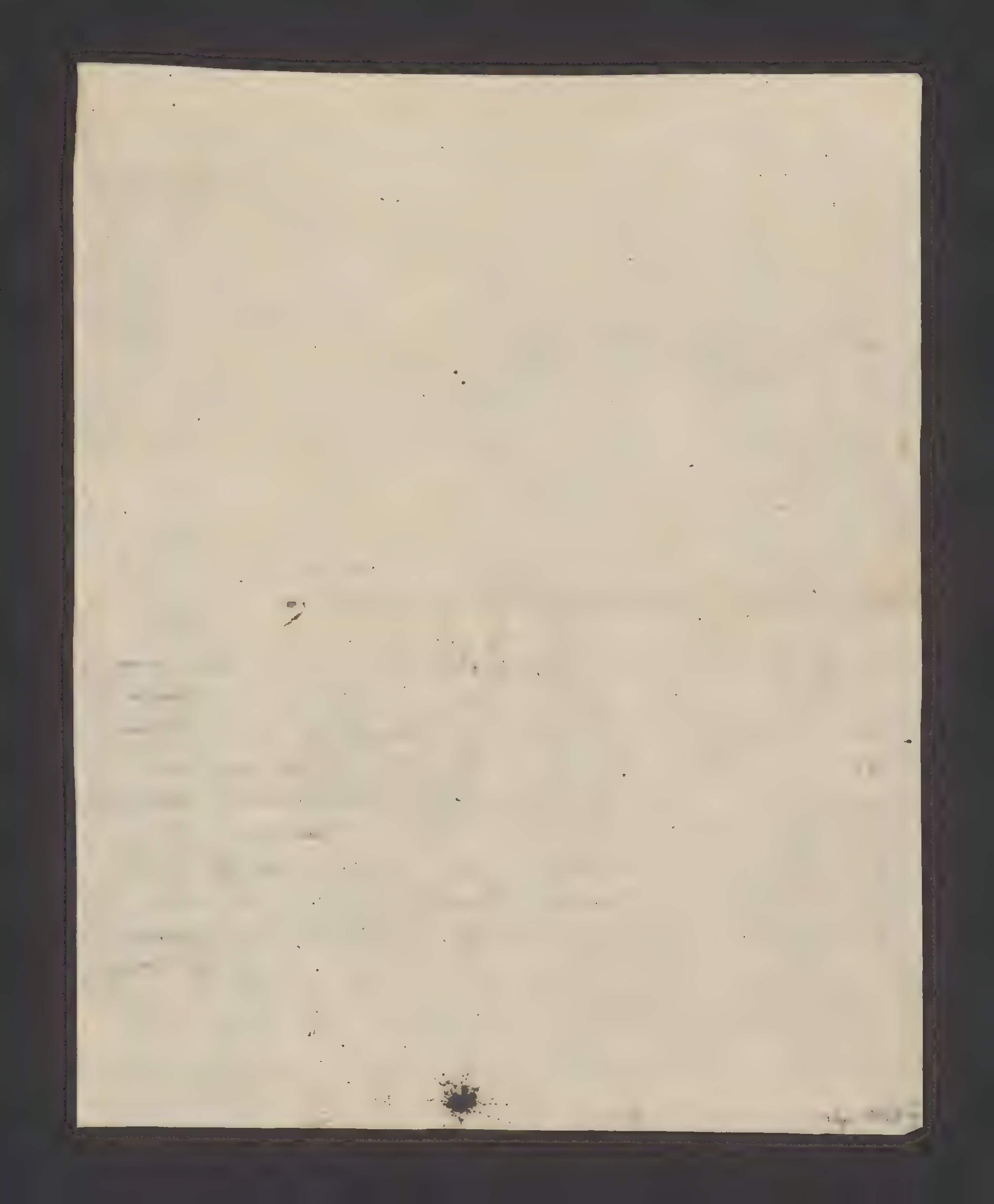
			Kapitał		[illegible] 5 z 100	
			C.M.		C.M.	
			f	x	f	x
		przeniesienie			13719	[illegible]
15	Dnia 20. Maja 1849 przybędzie do kapitału	23175 f				
	znowu	1000.				
		razem będzie	24175	–		
	Procent roczny od 23175 f wynosi	1158 f 45 x				
	a od 1000 f od 20 Sierpnia 1849 do 20 Maja 1850	37 f 30 x				
		razem	–	–	1196	15
16.	Dnia 20 Maja 1850 przybędzie do kapitału	24175 f				
	znowu	1000.				
		razem będzie	25175	–		
	Procent roczny od 24175 f wynosi	1208 f 45 x				
	a od 1000 f od 20. Sierpnia 1850 do 20. Maja 1851	37 f 30				
		razem	–	–	1246	15
17.	Dnia 20 Maja 1851 przybędzie do kapitału	25175 f				
	znowu	1000.				
		[illegible] razem	26175	–		
	Procent roczny od 25175 f wynosi	1258 f 45				
	a od 1000 f od 20 Sierpnia [illegible] 1851 do 20 Maja 1852	37 f 30				
		razem	–	–	1296	15
18	Dnia 20. Maja 1852 przybędzie do kapitału	26175 f				
	znowu	1000				
		[illegible] razem	27175	–		
	Procent roczny od 26175 f wynosi	[illegible]				
	a od 1000 f od 20 Sierpnia 1852 do 20 Maja 1853	37 f 30				
		razem	–	–	134[illegible]	15
19.	Dnia 20 Maja 1853 przybędzie do kapitału	27175 f				
	znowu	1000				
		razem będzie	28175	–		
	Procent od 28175 f [illegible] 20. [illegible] 185[illegible] [illegible] za 10 miesięcy 5 dni i 10 godzin		–		1195	
		Razem	–	–	2[illegible]	–

[illegible] za lat 28 miesięcy 10 dni 5 i [illegible] 9 [illegible] procent od wszystkiego [illegible] kapitału [illegible] funduszu rezerwowego Ut. 20,000 f MK. Lwów dnia .

Decr. 4 aprilis 832 9592. Tabulare Circuli Brzeżanensis ad [illegible] [illegible] Tabulare Leopol. ad 34787 [illegible] R. ad [illegible] [illegible] [illegible] Ossolinskiani erga informandum Dnum Gualbertum Pawlikowski in bonis Medyka Cir. Premysl. Degentem. Supplicat Tabulae R. ordinari, ut [illegible] ingrossatione testamenti per [illegible] [illegible] [illegible]. Pawlikowski [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]mentum ex inde S[illegible] quinquaginta aureorum holl. pro re publica [illegible] nominis Ossolinskiani super bonis Krzywcza Cir. Przemysl [illegible] Dom 50 pag 149 reperibilibus cum obligatione solvendi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pro re publica [illegible] Ossolinskiani [illegible] intabulet, vel intabulari [illegible] in [illegible] [illegible] exponat.

[illegible] [illegible] resignatur Tabulae R. cum mandato, ut tum testamentum [illegible] [illegible] Pawlikowski sub 27 Octobris 1803 con[illegible] quam [illegible] illiusdem [illegible] 20 Januarii 18[illegible]9 [illegible] in quantum libris Instrumentorum ingrossata [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] atque in [illegible] [illegible] jus [illegible] [illegible] nomine Ossolinskiano [illegible] loco [illegible] jus [illegible] ab [illegible] [illegible] per [illegible] [illegible] temporibus [illegible] in statu passivo bonorum Krzywcza lib. Dom 50 pag 149 reperibilium [illegible] [illegible] in [illegible] vero [illegible] quia in Decreti aulici [illegible] 26 Maii 1795 [illegible] 2 Octob. 807 ante [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jus [illegible] absolutum valide impetrari nequit. De quo [illegible] R. tum Dns Gualbertus Pawlikowski medio [illegible] Advocati [illegible] qua legitimati [illegible] [illegible] informantur.

[illegible] in Consilio [illegible] [illegible] Leopoli die 14 Aug. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]



Koncept

(Jaśnie Oświecony WMci Xiążę! Kuratorze!)

Trudniąc się w imieniu W.X.Mci zarządem Kassy doręcznej Zakładu na(rodowego) Ossolinskich mam się być obowiązanym przełożyć W.X.M. [illegible] rachunki tejże Kassy za rok rachunkowy 1837/8. Okazuje one że z Kassy głównej wpłynęło do doręcz(n)ej w tym roku.

Dnia 1. Listopada 1837. do l. 357. 600. ZR.
Dnia 17 Lutego 1838 do l. 19. 600 –
Dnia 2. Lipca „ do l. 133 600 –
Razem 1800. ZR. MR.

Z składanych częściami przez W.P. ~~[illegible]~~ Skarzynskiego Registranta stanowego rachunków, a) 7. Lutego 1838 l. 18; b) 1. Lipca 1838. l. 132 , i c) 5. Listopada 1838 (l. 209) raczy W.X.Mość powziąć wiadomość, że z owej ilości pieniężnej wydano:

1. Na płace Urzędników i sług zakładu 1245 ZR. 22 kr. MR
2. Na potrzeby Kancellaryjne 258 – 23½ –
3. Na przykupno książek i monet – 73 – 58½
4. Na budowle i naprawy . . . . 86. 18. .

że przeto w ciągu roku 1837 wydano ogółem 1664 ZR. 2. kr MR.
~~Zwracam do Kassy głównej [illegible]~~ Wydzieliwszy do [illegible] doręcznej w roku 1839.
~~[illegible]~~ . . . 135 58

Wydatek zalew . . . . . 1800 ZR MR.

wyrównywa ~~[illegible]~~ przychodowi Kassy doręcznej.

Przekładając W.X.Mci do rozstrząsnienia niniejsze rachunki, dołączam prośbę o wyjednanie mi we względzie do tychże zwyczajnego absolutoryum.

Lwów Dnia 5. Listopada 1838.



Uwagi co do aktów Zakładowych

przesyłki dnia 15. Listopada 1838. do Medyki stanowiących.

174. Nie wsełam, gdy litograficzne roboty nie skończone.
175. Podziękowanie dla Maciejowskiego.
188. Tysiewicza podanie z N.° 184.
189. Dary JO. Księcia Jmci.
190. d.° d.°
191. d.° d.°
192. d.° d.°
193. d.° d.°
194. d.° d.°
195. d.° d.°
196. Pożyczenie pieców blaszanych z N.° 298/1837. (1/838 53. 149. 407/834 — 333/837)
197. Mimo czynionego przypomnienia cię kaplica grecka nie ustąpiła. NN.
198. Dar Rościszewskiego i podziękowanie.
199. Tego N.° nie posyłam gdy wszystkie roboty nie ukończone.
200. Dla Tysiewicza podziękowanie.
201. Podziękowanie dla Litwińskiego.
202. Madejskiego podanie z NN.° 332/834. 76/837. 82/837. 144/838.
203. Podanie Kasy głównej. 141 165/838
204. Podanie Kamińskiego.
205. Podziękowanie dla Rościszewskiego.
206. Gubernium nalega o zapłacenie za stare monety. Jeni urgens [illegible] nas po uskutecznionem zapłaceniu. Patrz N.° 179.
207. Z papierem monet dawnych.
208. Względem złożenia książeczki w Kassie Jąz zatrzymałem u siebie
209. Rachunki moje — Wykazuję czystą resztę 124 f 42 kr. Nie wiedząc, czy tak wysoka ilość złożoną raczej zwróconą bydź ma Kassie nie napisałem żadnej odezwy do tejże. Racz Wielmożny Pan Dobrodziej polecić co mam z temi pieniędzmi zrobić?
210. Pismo względem absolutoryum. Z przyczyny wysokiej reszty, nie wiedząc czy zwrócona będzie, nie mogłem napisać Podania WWMPana Dobrodzieja. Koncept onego dołączam który wtenczas miałby wagę, gdyby ta reszta miała bydź Kassie oddana. Rachunki od czasu do czasu składane dołączam, oraz Dziennik Kassy dorocznej. Kwity zatrzymałem u siebie, które tę podróż odbyły, gdy rachunki Stanom oddać będziemy. Dołączam N. 352/837 18. 19. 132. 133. 139/1838.

211 Dar W. Zastępcy Kuratora.

212. Podanie kominiarza z N^{ro} 81/838 i kwitem do wdowania.

213. Dar B^{na} Bauma i podziękowanie.

214. Dar [illegible]chnackiego.

215 Dar Księcia – Może napisać do Czecha?

216. Dar Xcia Jmci

217 d° d°

218 d° d°

219. Pismo Dyrekcyi budowniczej. Na to oświadczyliśmy ustnie, że gdy robota [illegible] nie ukończona, gdy chyby dostrzegać się dają, przeto wstrzymujemy się z przyjęciem. NN. 148, 178. 231. 240 328. z 1837.

220 i 221. Podania Dzierżawcy Rakowca. NN 358/1835 41/836 383/837

222. Podania Stróżów z N^{ro} 405/837

223 Dar Xcia Jmci. Początkowe zeszyty 1–9 ([illegible]) mamy Teraźniejsze więc 18–24. zatrzymaliśmy.

Wydział Stanów [illegible] uwagi Ces. Król. Rządów Krajowych nad rachunkami Zakładowemi od r. 1824 do r. 1837

Lwów dnia 14. Marca 1840

29.

Wysoki Wydziale!

W odpowiedzi na [illegible] wysoki Wydział Stanowy uwagi Ces. Król. Rządów Krajowych nad rachunkami Zakładu od r. 1824 do r. 1837, wstrzymany był niżej podpisany równie przez chorobę, jako i przez podróż, którą dla ratowania zdrowia był przedsięwziął.

[illegible] wzrastający w [illegible] Zakładu porządek. [illegible] było dla Kuratoryi Zakładu [illegible] we wszystkiem, a [illegible] [illegible] tego czasu [illegible] były [illegible], nie tylko [illegible], ale [illegible] wyborom [illegible] najbardziej [illegible], iż żaden dobry Zakład pomyślny [illegible] przeszkodami, równie [illegible] ani cała machina porządnego [illegible] ruchu nabędzie. — Teraz jednak, kiedy urzędnicy Zakładu są mianowani i w należytej działalności, — w wewnętrznych czynnościach i Zarządzie gospodarczym porządek zaprowadzony, nie już do [illegible] tego rozmnożenia się Zakładu niedostaje, i z tylko [illegible] mniej nie przez

własną [illegible]

[illegible] obruconego Zaufania Rządu, a przez to samo, [illegible] działania rodziny [illegible] po [illegible] piszę w [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible], a więc [illegible] bez wątpienia stanie się podług [illegible] założyciela i Najjaśniejszego swego [illegible] ukłom, zupełnie najbezpieczniejszym.

Co do Uwag Wysokich Ces. Król. Rząd. Krajowych, [illegible] podpisany składa ob[illegible] [illegible]

ze względu dochodów [illegible]

I. W ogólności: Podobało się Wysokim Ces. Król. Rządom nadmienić, iż dawniej nie wszystkie dochody Zakładu wprost do głównej Kassy Zakładu wpływały, ale przez [illegible] [illegible] [illegible] do zbierania bywały. O Wysoki [illegible] [illegible] Ces. Król. Rząd Krajowy [illegible] pewne się już przekonały z rachunków od r. 1833, iż ~~sposób ten zabierania do~~ ~~chodów~~ należyty w tym względzie porządek przez podpisanego wprowadzony został, i że z tego już się nie [illegible].

II. Zdało się Wysokim Rządom Krajowym, iż w poprzedzających rachunkach o [illegible] [illegible] [illegible] poczynając od r. 1826 zaszła pomyłka, która aż do ostatniego roku zawsze się odnawia; i że ta pomyłka uszła baczności Wysokiego Wydziału.

Prócz tego, jeszcze dawniej Wysoki Wydział [illegible] [illegible], i [illegible], iż [illegible] żadna pomyłka nie zaszła, ale że różnica pomiędzy wyrachowaniem dochodów przez Ces. Król. Rząd Krajowy, a wyrachowaniem Zakładu stąd zachodzi, że rok ~~Kas~~ rachunkowy [illegible] Kassy [illegible] mniej się [illegible], niżeli rok wypłaty, a tak te 500 fl. [illegible]

Przyp. 15 [illegible]

Tjuz innego roku kassowego

zawrze stają się zaległości, które dopi... w roku wypłatę wiadome ... i co rachunków ściągnione rosłyje.

III. W tym punkcie dwie są rzeczy do roz... mienia.

Pierwsza tycze się czasu rozdzielenia zebranego funduszu rezerwowego pomiędzy Kuratorem [illegible] literackiego a Kuratorem ekonomicznego.

Druga zaś jest to oznajmienie ... wysokich Ces. Król. Rządów, aby fundusz rezerwowy od funduszu bibliotecznego oddzielnie był prowadzony.

Co do pierwszej: Zakład zdaje się zupełnie w tym względzie na rozstrzygnienie wysokiego Wydziału Stanów, bo czy myśl wysokich Rządów czyli Wydziału Stanowego ... będzie zawsze dla Zakładu wypływać korzyści, z których ta największą będzie, iż Zakład z funduszem rezerwowym do należytego przyjdzie porządku. ...

... zatem Zakład polecenia stanowczego w tym względzie wysokiemu Wydziałowi Stanów, a oraz zdaje się ... być obowiązkiem podziękowaniem na ... uwagę wysokiego Wydziału Stanowego, gdyby nie wypadało teraz ... się przez czas, pomyśl wzmianko... wanego działu zbliża, wezwać Kuratora ekonomicznego, aby tenże okazał podług Fundacji ... złożył ... niejego Instytutu, na jakie polepszenie dóbr Zakładowych obrymanie ... my więc myśli i aby ktoś wyznaczonym został, któryby dopełnienia tego obowiązku przedsięwziął.

Co do drugiej okoliczności: raczy się wysoki Rząd Krajowy przekonać, iż już od lat kilku rachunki funduszu rezerwowego, od rachunków funduszu bibliotecznego, oddzielnie prowadzone

Fr... w dodatkor ... z dnia 15 Stycznia 1824 ... 5 ... 13

... rachunkiem ...

([illegible])

IV. Idzie tu o 400 fl które ś.p. Hrabia Bąkowski wziął był z tych 2000 fl które Hrabia Ossoliński na pomieszczenie i umieszczenie w domu bibliotecznym zbiorów po nim pozostałych był przeznaczył. Z tych 400 fl nie masz w istocie rachunku, lecz jeżeli wysoki Wydział Stanów zechce na tę okoliczność zwrócić uwagę wysokiego Ces. Król. Rządu Krajowego, [illegible], że Hrabia Bąkowski te pieniądze, [illegible] za życia ś.p. założyciela [illegible] Ossolińskiego był wziął, [illegible] Hrabia Ossoliński [illegible] swojej, był sobie zupełnie wolne rozrządzenie funduszów [illegible], więc [illegible] zastanowienia [illegible].

V. W tym punkcie wysoki Ces. Król. Rząd Krajowy zwraca uwagę:

1mo iżby [illegible] należytem przejrzeniem kontraktów dzierżawy dóbr fundacyjnych [illegible], [illegible] w rachunkach [illegible] jak [illegible]?

2do [illegible] rozjaśniono [illegible] ? [illegible] tylko [illegible] dobra te na dziewięć lat [illegible] ? [illegible]

3tio iż z dochodów dóbr tych jedna trzecia część dla stypendystów przeznaczona dopiero w r. 1837 na ten cel używać zaczęto; i że wysokiemu Wydziałowi Stanów należałoby zadać Kuratorowi przepisy, [illegible] tym funduszem ma rozrządzać i na nadawanie stypendiów, baczne mieć oko. — [illegible]

1mo. Dla zaspokojenia troskliwości wysokiego Ces. Król. Rządu, nie zaniedbuje się w załączeniu przedłożyć wysokiemu Wydziałowi wszystkie dotąd z dzierżawcami zawarte

zawierane układy.

2re Z tychże samych układów przekonać się Wysoki Wybór Stanów, że wszystko co tylko można było, dla podwyższenia dochodów z dóbr tych czyniono, a właśnie to było przyczyną, iż kontrakt dzierżawy na lat dziewięć zawarto. – Wszakże przez wszystkich gospodarzy jest uznanem jak wielkie wypływają korzyści z dzierżaw długoletnich. Nie tylko więc na tę okoliczność, zwrócił był przy zawarciu kontraktu uwagę niżej podpisany, ale jeszcze to go powodowało, iż jedynie tym tylko sposobem, mógł być te dobra ze wszelkimi budynków gospodarskich ogołocone, do porządku przyprowadzić, wszystkie potrzebne budynki, bez żadnego prawie ze strony zakładu wydatku nakładu, jak tylko dodania potrzebnego drzewa, i zrazu przekonał ~~się~~ się podpisany o pożyteczności teraźniejszego dzierżawy, [illegible] jest, iż przez to [illegible] stan dzierżawy, i stan tych dóbr nazawsze polepszył a i czynsz tymczasowy podwyższył, a przez to wolę Założyciela wypełnił

3cie ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ ~~[illegible] 1824 [illegible]~~, [illegible] Kuratorya bez wątpienia na to miała i do tego dążyła, aby wszystkie punkta Ustawy Założyciela do ścisłego dopełniono, jednak po dłuższych zaprowadzeniu zostały. Wysoki Wybór Stanów, atoli przy tej sposobności zwrócić uwagę raczy na wyroku Ces. Król. Rządu Krajowego na §. c) Ustawy dodatkowej z d. 15go Stycznia 182. roku w którym ś. p. Hrabia Ossoliński całkowite zawiadowanie tego fundusz Kuratorowi Wiedeńskiego Zakładu oddaje, temuż prawo urządzenia i stanowienia stypendyów względem na dzieci urzędników i [illegible] biblioteki przyznaje, czym samo przez się [illegible] [illegible] ich [illegible] rozporządzenia [illegible]. Z tego więc paragrafu wypływa, iż Kurator

[illegible]

385
1836

F. [illegible] w Maju 183. [illegible] [illegible] przy [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] w roku 1831 [illegible] [illegible]

[Dla zaspokojenia zaś we wszelkim względzie c. k. Rządu Krajowego i do tej myśli [illegible] dodaje, iż teraz praktykanci przyjmują się tylko z młodzieży [illegible] c. k. Uniwersytecie [illegible] [illegible] nauk [illegible] [illegible] w naukach [illegible] praktyce przy Zakładzie.

iż Kurator literacki zupełnie podług przepisu postąpił, i że ma prawo rozrządzania tym funduszem i rozdawania stypendiów bez odnoszenia się do Wysokiego Wydziału Stanów. [

VI. Wysoki Ces. Król. Rząd Krajowy zwraca w tym punkcie uwagę swoją na procenta od zapisanych ~~ustanowieniem~~ ~~[illegible]~~ praw prywatnej osoby Kapitałów; czyli te od należytego czasu pobrane są, i czyli dotąd nie są zapewnione, i na końcu że procenta od Kapitału Hrabi Ossolińskiego więcej jak przez trzy lata zalegają. ~~Że procenta~~

Że procenta te od należytego czasu [illegible], i Kapitał dostatecznie jest zapewniony, wszystko to jest już Wysokim Wydziałom Stanowym tym bardziej wiadomo, że zapewnienie tych funduszów dzieje się pod wpływem Wysokiego Wydziału Sta[nów]. Co się zaś tyczy zaległości procentów od summy Hrabi Ossolińskiego, to Kurator literacki nie zaniedbał wszelkich w tem potrzebnych kroków ~~[illegible]~~ tak prywatnych jak sądowych czynności, których skutkiem zaległość ta [illegible] Wysoki Wydział Stanów z [illegible] pokonać razy.—

VII Żąda Wysoki Ces. Król. Rząd, aby na przyszłość zbiór (?) [illegible] w domu zakładowym [illegible] był udoskonalony [illegible] co się też na przyszłość stanie. Na koniec

VIII Zwraca Wysoki Ces. Król. Rząd Krajowy między dochodami z drukarni ~~w r. 1833~~ 550 złr. jako z akcyi na drukarnię wpłynione. Ponieważ zaś akcya mogłaby jakieś tworzyć stosunki między akcyonaryuszami z Zakładem, zatem żąda też Ces. Król. Rząd, aby ta okoliczność wyjaśnioną była.—

Okoliczność tę objaśnić dowodami z aktów wziętemi, niniejsze podobne [illegible]

[[illegible]

gdyż najwięcej papierów, Drukarni dotyczących się, zostało z rany ś. p. Jego z byłym Dyrektorem Konstantym Stolwińskim zabranych: Ponieważ zaś i niżej podpisany do tych, którzy na urządzenie tej Drukarni ten datek złożyli, należał, więc ile sobie przypomnieć może, był on jak i wiele innych obywateli ... wezwanym (których [illegible] podwójny tu Zelcarza), aby dla prędszego zaopatrowania i urządzenia Drukarni, składkę dali. Z tych nie wszyscy wpisali się w swojej obietnicy i tylko przy sobie ... rachunków znalazło się, iż do tej składki dali: tylko Hrabina z Dzieduszyckich ... 50 f. Konstanty Stolwiński 200 f. — Krasicki Maciej 50 f. — Jan [illegible] 50 f. i niżej podpisany 200 f. — przez co powyższa Summa 550 f. wpłynęła. Zdaje się, iż to nadesłano akcya, przez byłego Dyrektora Stolwińskiego mylnie wzięto było i podobno tylko dnia teraźniejszego ... w którym wszystko przez akcyonaryuszów się przedsięwzięte, ... nawzajem ... niżej podpisany do tylko nadmienić może, iż widząc w Zakładzie wielkie korzyści dla dobra publicznego, z chęcią się był do tego dzieła przyłożył, i dziś nawet sobie do Zakładu za przyszłość pretensyi ...

[Margin note:] Który to mniemanie nawet F ... jeden z powyższych ... udowadniać się zdaje, gdyż na słowie akcya zastanowiona się i nie dokończono go, tylko cztery początkowe z zostawieniem miejsca próżnego ... położono.

[Margin, beside the list of donors:] tylko

B

IV.

we względzie wydatków

II. W powszechności przyznaje ... Rząd, iż w początkowych rachunkach, nie wszystkie wydatki są

Kwitami

kwitami udowodnione. Przyczyną tej nie-
dokładności było to, iż w początkach
niebyło jeszcze prawdziwych urzędni-
ków przy Zakładzie, a ci mniej zna-
jąc porządek urzędowy, niewiele sobie
z tego robili, czyli jaki istotny wyda-
tek kwitem udowodnią, kiedy rzecz
kupioną okazać mogli. Niedokładność
ta, jak same Wys. Król. Rząd Krajowy
przyznaje, ~~pocz~~ [illegible] za dziecińs-
two Towarzystwa, a teraz już zupeł-
nie ustała i pewnie już nie powróci. —
Oprócz tego wytyka Wys. Król. Rząd
Krajowy następujące błędy:

1. Nieprzyznając wysokiemu Wys. Kr. Rządowi
Krajowemu ~~prawa~~ Kuratorom Literackim
prawa wynagradzania usług czynionych Zakła-
dowi, przez tak zwane remuneracye;
lecz to się wysokim C. K. Rządom Krajo-
wym, niezdaje być w porządku, że na
te remuneracye wyszło ~~zaległości~~ należytości pozostałe
w rękach tych osób, którym się wynagro-
dzenie dało. ~~więc~~

Niżej podpisany znajduje tę uwagę
C. K. Rządów Krajowych za zupełnie
słuszną, iż nienależy dawać wynagrodze-
nia ~~osobom~~ zaległościami ~~a pozostającymi~~
~~im~~. Lecz w szczególniejszym przypadku
uwaga ta C. K. Rządów Krajowych
nie ma istotnego miejsca, tym bowiem
osobom w istocie wypadało za ich prace
dla Zakładu podjęte, owszem wynagrodze-
nie, bo zastępowali nieistniejących
wtenczas urzędników Zakładu, a któ-
rych pełniąc obowiązki, pensyi nie
pobierali, mieli oni ~~nawet~~ prawo,
do wyższych nawet nagród, jak je
otrzymali; tych się im tylko zale-
głości w ich rękach będące darowało.
A kiedy to wynagrodzenie było jedy-
nem, niepowtarzanem i niedodatko-
wem, więc zawsze przez mniejszą ilość
swoją, dla Zakładu było korzystnem.

korzystnem, a podpisany tylko o[ch]ę-
tliwość wyznać musi, że w manipu-
lacji Księgowej, ta zaszła ~~[illegible]~~ [illegible]
niedokładność, iż należało wyznaczo-
ne wynagrodzenie wprzód od tak
wspomnianego Dziennika niby odebrać
kazać, a dopiero je znowu niby
wypłacić. —

„Na przyszłość jednakże z tej
uwagi Wys. C. K. Rządu Krajowego,
Zakład Ossolińskich nieomieszka.

2. Postrzegł wysoki C. Kr. Rząd Kra-
jowy, iż pod N. 128 w rachunku z r.
1827 położono, że podpisany wziął na
przewiezienie Książek z Wiednia 3200 f.,
Która to Summa zbyt się wysoka
C. K. Rządowi wydaje, a z której
wyrachowanie zatraciło się. Niżej pod-
pisany wziął w istocie powyższą summę
w ułatwieniu spisania wszystkich zbiorów
po ś. p. Hrabi Ossolińskim pozo-
stałych, — oznaczenia ich stęplem Zakła-
du — zapakowania należytego i przewie-
zienia z Wiednia do Lwowa. Z summy
tej jak się niżej pokaże, zwrócił podpi-
sany 1500 fl., lecz w żadnym przy-
padku [illegible] wysoki Wybór, [illegible]
nowy też ta zrobić uwagę, że niby
ta Summa tak wielka jak
się wydaje; bo w tymże czasie spis-
nie, układanie i ocenienie biblioteki
po Hrabi Tarnowskim w Wiedniu pozostałej przeszło
16000 f. kosztowało, a ~~[illegible]~~
przy bibliotece Zakładu największy
wydatek stanowiło przeprowadzenie
blisko 400 cetnarów z Wiednia do
Lwowa.

nierównie mniejszej

Podpisany ceniąc wysoko, okazane
sobie przez C. Kr. Rząd zaufanie,

m...

na które zarobić, wszystkie jego sta-
rania, przy przejrzeniu rachun-
ków sądził był (dalsze wytłumaczenie tejże rzeczy
jak w rachunkach było, (które nie-
dostateczne; teraz zaś, czyniąc zadosyć żąda-
niu wysok. C. K. Rządów, załącza
twój odpis takiego samego rachun-
ku, jaki był w Październiku 1828
po zakończeniu działania swego,
jako Kommissarz wszystkiej
wyboru dzieł, do zebrania bibliote-
ki, Księciu Kuratorowi tegoż Zakładu
złożył, a którego brulion
między swemi znalazł papierami.
Kwitów udowadniających tu wydatki
powtórnie już załączyć niemoże.

Z tego rachunku okazuje się, iż
przy podpisanym zostało jeszcze
summa 64 : 8 x, które użył tu
na naprawę obrazów Zakładowych,
a przewyżka miała kilka [illegible]
wydał. — Rachunek z tych pieniędzy
także w swym czasie złożył był Xciu
Kuratorowi, przez którego zwrócona
mu była nadwyżka z własnych
pieniędzy Xcia Kuratora.

Że zaś podpisany te 1500 zł. Złot.
w rachunku jako zwrócone Xciu Panu
wyszczególnione, w istocie zwrócił, dowo-
dzi tu załączony dziennik przychodu
i rozchodu pieniędzy Instytutowych
własną ręką zmarłego już
niegdyś Dyrektora Zakładu Księdza [illegible]-
skiego pisany. Dodać mi także jesz-
cze należy, iż ten dopiero wspomniany przy-
chód Księdza [illegible]skiego znajduje się
już w ogólnej summie 3200 zł., w ra-
chunku bibliotecznym z r. 1827 N. 41, bo

pieniądze

te jako wypłacone od Kuratora [illegible] mującego przez moje ręce były prze chodziły, a wszelkiej między pieniądze Zakładowe, rachunek z nich wraz z innemi prowadzonym został.

X Kuratorya literacka, niemoże nie przyznać tego, iż w sposobie jednakowym budowy domu Zakładowego prowadzonym były, wkradły się niektóre po myłki; lecz też nauczona doświadczeniem na przyszłość uniknąć będzie. Kuratorya [illegible] bardzo i należycie [illegible] równie [illegible] K. [illegible] Krajowych jak i [illegible] [illegible] Członków [illegible] [illegible] [illegible] nadanych sobie przez [illegible] [illegible] że i tu wtenczas [illegible] będzie tyle też szawne [illegible] Członków, tak jak to [illegible], czynić nie zaniedba, zasięgnąć, rozpoczną.

F a z tych niejakie wynikły szkody.

F Zrozumieć, iż pomyłki te w istocie zkąd powstały, że [illegible] [illegible] [illegible] Komisyi [illegible] do wykończenia tejże, wiele się było i owszem wszelkie potrzebne [illegible] wzięcia, dopiero po dokładnem rozważeniu i szczególnem porządku, jak to przy budowlach Najjaśniejszego Monarchy Cesarskiego dzieje się, prowadzono.

F i przez [illegible] pamięci Najjaśniejszego Cesarza [illegible] [illegible] Domy.

XI [illegible] [illegible] K. Kraj. [illegible] chcąc mieć zaprowadzone niejakie kontrollowanie przystępnych rzeczy do Zbiorów Zakładu, a w tym celu mniemając, iżby należało na przyszłość [illegible] wyborom Członków mieć każdemu spis [illegible] [illegible] rzeczy. Mi chce podpisany [illegible] rozstrzygać to, czyli podobny spis, gdyby zawiadujący Zakładem, miał być nierzetelnym, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Wszakże jeśli [illegible], na przysięgę swoją [illegible] pamiątkę niebędzie, to znajdzie tysiączne sposoby zachowania [illegible] [illegible] na Zakład niemiłe. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tego [illegible] [illegible] składania [illegible] sów wysokiemu wyborowi, przynosiłby on [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jakiej

jeżeli rzeczy przekonać się, może zwiedziwszy do Zakładu, sam znajdzie rzecz przykupioną zapisaną, wyjątkowo w dzienniku wydatków, — powtóre w dzienniku czynności Zakładowych — trzecie w spisie lub Katalogu biblioteki, — a często się trafia, iż jeżeli pieniądze za przykupioną rzecz z kasy głównej wystawionemi [illegible] [illegible], nadewszystko jest ona wyszczególnioną równie w akcyznacyi Kuratoryi i w kwicie biorącego wystawionym przez Kuratora, widymowanym. Ta dotąd istniejąca kontrola zdaje się podpisanemu zaspokoić troskliwość wys. C. K. Rządu, tym bardziej, że rzeczy tak nikt innym nie przykupuje jak tylko sam Kurator, albo Dyrektor Zakładu, na którego zwykle wybiera się człowiek zaufany, a jak dotąd było, nawet i mający własny poważny majątek, który oprócz tego na całość Zakładu najściślej [illegible] wykonywuje porządkuje. — Przy niektórych zbiorach zaś, a [illegible] najwięcej wiara znaczy, a gdyby nie to nie uważać, dosyć poznać [illegible] podobnie wykazy [illegible] licznych wpływających do Zakładu darów, które większej niezrównanie, jak przykupione rzeczy, są wartości, także wysokiej wyboru darów przekładać, a wysoki wybór [illegible] [illegible] [illegible] musiałby do sprawdzenia tych spisów udawać się do Zakładu, a jednakże [illegible] [illegible] [illegible] nie Kuratora jest przypisanie.

XII Niniejsze podobnie do niniejszego podejmowania wchodzi w szczegóły wszystkie rachunku tyczącego się Drukarni Zakładu naukowego. Wysokie Ces. K. Rząd Krajowe niniejszy

— wyrażnie C. K. Rządu krajowego.

nie raczyły na korzyść przychodu tejże drukarni uciąść różne rubryki, któreby wykazane przez C. K. Krajowe Urząd utratę 39c [illegible] 15 k. zmniejszyłe a natomiast tylko zyski pokazały. W troskli wości swojej o dobro Zakładu czynił C. K. Rząd Krajowe tę uwagę, że byłoby zbyt ostrożnie samemu jak przy takich stratach byłoby rzeczą dla Zakładu niekorzystną, (pomijając nawet na wszystkie inne okoliczności:) drukarnię otworzyć, i dla tego zostawiając tylko wyborowi do rozmyślenia — czyliby niebyło lepiej, przy niepewności Rządu się drukarnię otworzy, sprzedać istniejące narzędzia, aby przynajmniej zachować Zakład od szkody, przez popsucie tychże wyniknąć mogący.

Najsamprzód niech mi tu ważno będzie namienić w ogólności o drukarniach, iż wszystkie właścicielom swoim przynoszą znaczne korzyści i widzimy, iż właściciele dobrze urządzonych drukarni nawet do wielkich przychodów majątków a zwłaszcza ci którzy w swoich drukarniach różne wydają dzieła.

Wysokie C. K. Rząd sama nam są przykładem zaprowadzeniem drukarni skarbowej i korzyści, natem wychodzi w swojej, nadobnej drukarni. 1a Zakładu Ossolińskich wtórnym jest czy zbiorowanie wydawania pisma, które w obieg drukarni wytłaczane, ogromnej mu szkodzą siłą wydatki, tym bardziej, iż w kraju naszym, przy najgorszem urządzeniu drukarni prywatnych, w których żadna książka, ani piękna ani dobra ani poprawnie

poprawnie wydane być niemoże, zbyt drogo płacić potrzeba. — Dowodem tego najlepszym jest, iż dawniej więcej autorowie lubiej po największej części drukują w Wiedniu lub nawet za granicą. Także i to, że Piller najlepszy drukarz lwowski, kiedy drukarnia Ossolińskich była otwarta, w niej książki drukował. Pokazuje się zatem jasno, iż otwarcie dobrej i należycie urządzonej drukarni w Zakładzie Ossolińskich, równie Krajowi, jak i Zakładowi samemu, wielkiej przyniosło korzyści. Jeżeli drukarnia dobyć nieprzyniosła była wielu widocznych i wielkich korzyści Zakładowi, to nie inna tego jest przyczyna, jak tylko, iż jej niedozwolono razem rozwinąć się, a ledwie że istnieć zaczęła już ją zamknięto. Jak Dalsza przyczyna, może być także i ta, iż jak powszechnie przyjęto, były Dyrektor Zakładu Słotwiński, ma to mieć być przez C. K. Rząd Krajowy na więzieniu ukaranym, iż zakazane dzieła drukował, i to niedozwoleniu dochodów przeciwko wiedzy i woli Kuratora, czego nie niemogło być dla Zakładu żadnym a nawet i w względzie drukarni korzystnym. — Przed wtenczas zamknięciu Drukarni, rozpoczętem było wydawanie kilku dzieł z bardzo dla Zakładu korzystnej ugodą. Niedotrzymanie tych ugód przez zamknięcie drukarni, ze strony Zakładu, wielkie mu przyniosło szkody. Zerwanie bowiem przez ugody, utracił Zakład prawo żądać wynagrodzenia za druk i za papier, który na to w wielkiej części już wydrukowane dzieła był obrócił, a które jak nakładem nakładający

nakładający w układzie przyjąć
nie chcieli, a równie zagrażali po-
szukiwaniem szkody z uczynionego
zawodu. ~~Zadawanie dalszej rachun-~~
~~ku wyłączający~~ nakonice i to
stratę przynosi, co już i sam Wys.
C. K. Rząd rozkazał, że wszystkie
narzędzia w nieczynności zostają,
a czcionki nawet i prawie od wyda-
nia Kapitału przepadają. Zatem
tylko zakład przybliżonego do-
chodu z drukarni, który w istocie
daleko większym się okaże, bo war-
tość dział książek w magazynie
o $\frac{25}{100}$ niżej w tym rachunku jest
położona, a to działa, które co-
dziennie kupuje się, a za które
w r. 1840 od miesiąca lutego
do miesiąca listopada 116 f 36 x do
Kasy Zakładowej weszło. O sprzedaży
tych książek, byłaby niezrównanie
większa, gdyby Zakład przez nie-
szczęsne wypadki, nie postradał
był ufności C. K. Urzędów Krajo-
wych i tem najpierw w okręgu wiej-
skim sprzedaż tych dzieł, byłaby więc
znajomą a nakład wydając więcej, wchodził
w związki z księgarzami zagra-
nicznemi. Te to są prawdziwe
przeszkody dlaczego drukarnia nie
przyniosła większych pieniędzy
Zakładowi. Zważając do Komisji z dru-
karzami dla Zakładu wypisywając
i dobierając należy, że Zakład
w zamian

w zamian za swoje druki, wsze-
dzie w innych drukarniach wycho-
dzących, lub przez towarzystwa
uczone [prowincyi illegible] wydawa-
ne, dostawał.

Podpisany najmocniej jest przeko-
nany, iż udowodnił, że drukarnia
nietylko Zakładowi przynależy kon-
sią, ale że jest pożądaną Krajowi
i pewnie niczyjego na oświatę
Konstytucyi wpływu wywarła, ale
przez tego [illegible] pieniądz-
[illegible] prowincyi, która i tak jest
ubogą. Z tych przyczyn podpi-
sany udaje się do Wysokiego
[illegible] Stanów, aby się raczył
wstawić u Wysokiego Rządu C.K.
aby dalej nie odciągał Zakładowi
dobrodziejstwa, które z łaski wielko-
pomnego Monarchy i Ojca Ludów
świętej p. Cesarz Franciszek
I. zrobił. — Zazdrosnem okiem
musi Galicya poglądać na drugie
Prowincye połączone pod (szczęśliwszem) panowaniem

Instrugi Jego Cesarza z nich ma podobne
drukarnie, czyli przez Stany, czyli
przez towarzystwo uczone Prowincyi,
albo zbiory wspierane. Nie może
ta Kuratorya zaniechać i tak
swego niepokoju, że C.K. Rząd
krajowe stanie do nieufności więc
kiedyś miał, lecz już nie mają
w tym względzie przyczyny. Jeżeli
urzędnik

urzędnik Zakładu, wyrządził danemu Zakładowi dobrodziejstwa? to ten, że sam urzędnik a nie Zakład, z którego spadły wszelkich praw ojcowskiego Rządu naszego powinien być karanym. Nauczona Kuratorya niniejszym wypadkiem, większą zwróci baczność na oddaną Zakładowi drukarnię; z chęcią poddaje się ona wszelkim przepisom istniejącym w tym względzie, a dozorowanie tejże w Zakładzie publicznym, nierównie będzie łatwiejszem Rządowi i urzędom policyjnym, jak u prywatnych osób posiadających drukarnie, zwłaszcza że prywatny, szukając dla siebie samego korzyści, może się łatwiej dać uwieść do czegoś zakazanego widokiem zysku, niżeli zawiadowca drukarni Zakładowej, któryby żadnej materyalnej korzyści nie mógł się spodziewać, a zagrożony byłby utratą urzędu i pensyi.

Prawda, iż najpierwszy taki wypadek przez Słowińskiego w drukarni Zakładowej zdziałany został, aleć i niemożna spodziewać się, aby się wypadek ten kiedykolwiek odnowił. Dziwny charakter Słowińskiego, zanurzonego w takich lekturach w kraju jak sąsiedzkich wypadki, największych ludzi obcych w kraju naszym, wszystko to spowodziło przestępstwo, a przynajmniej tylko do niego popędem było Słowińskiemu...

Słowińskiemu...

Do czego mu zaś to największą
łatwość dało, że drukarnia nie
podług wszystkich ^c. k. Radz.^ przepisów była
prowadzoną i urządzoną, a ~~[illegible]~~
najbardziej to, że w osobie Bo-
twińskiego, wszystkie się urzędy biblio-
teczne łączyły. Był on zastępcą
Kuratora, Dyrektorem, Kusto-
sza wtedy nie było, a ~~[illegible]~~, i za-
dnego pisarza, bo ~~tylko~~ nawet
i że nikomu uwagi tylko zastępo-
wanym być. Któż mu się miał
sprzeciwić?! Kto go kontrolował,
Teraz zaś, przy coraz wzrastającej
lepszej organizacji Zakładu, przy
lepszym wyborze urzędników,
którzy nietylko o dobro Zakładu
starają się, ale i na wierność
Najjaśniejszemu ^naszemu^ Panu przysięgli,
drukowanie czegokolwiek coby nie
pozwolonem było, ^stałoby^ ~~[illegible]~~ się niepodo-
bnem, bo gdyby nawet którykolwiek
tego dopuścić nie mógł z urzędni-
ków, chciał coś podobnego zrobić,
to mu na to drugi, bacząc na
własne niebezpieczeństwo nie pozwoli.
Zresztą na przypadek pozwolenia
otworzenia nadanej już Zakładowi
monarchicznym przywilejem dru-
karni, obowiązałaby się Kuratorya
pod własną odpowiedzialnością ~~[illegible]~~
[illegible] wszystkie włożone na nią przez c. k.

Rządy obowiązki jako naj-
ściślej dopełniać, aleby za-
wsze dalej i do tego nakłonić,
iżby jakiś dodatek ~~[illegible]~~ do
płacy (Dobrodziejstwo bezpośrednie dla) tego urzędnika C. K.
Urzędnikowi wyznaczyła; któryż
przez czyste przychodzenie i zarzą-
dzanie do drukarni, nad jej za-
wsze czynnościami.

Na koniec uczynić W. C. K. R.
uwagi, względem udzielania mi dal-
szych rachunków zakładowych
przez W. W. O. S. — Gdy tak już
~~się nie~~ tylko Zakład bezpośre-
dnio się tyczy, podług sobie
przez Najjaśniejszego Monarchy
zatwierdzonych ustaw Zakładu,
tenże z dochodów swoich, ma
tylko W. W. O. zdawać sprawę.
Iż znachodzę w tej czynności każ-
dorazowo przewidzianą ojcowską opiekę,
sam prosi o przedłożenie tychże
rachunków W. C. K. Rz. łącząc
przekonanie, iż w tych rachun-
kach znajdą W. C. K. R. wzrasta-
jący i coraz bardziej ustalający się
porządek, który Zakładowi pomoże
do odzyskania wszelkiego mu zau-
fania, a tem samem, postawi
go w możności odpowiadania skut-
kami tym celom, w których Zakład
ten, najwyższe potwierdzenie
przez

Za nie wiem się wyższego [illegible] stać

przez wiekopomnéj pamięci Najjaśn: Ces. Fran: I. wyjednał. –

[illegible] sposobności tej, zapodziewa się Kuratoryi, iż wysoka Ces. Król. Rząd [illegible] świata i upraszam tegoż [illegible] o [illegible] Absolutory [illegible]

[illegible]

16/1. 1841.

Dor. d. 2 Sierpnia 1840

Wydział Stanowy uwiadamia, iż Rząd Krajowy żądając przełożenia rachunków bibliotecznych od r. 1837 do r. 1839. i przypominając, by wezwaniu Stanowemu z d. 12. Marca r. b. zadosyć uczy-nić.

L. 99

Wysoki Wydziale!

Wysokiego Wydziału
Stanów Krol. Gal. i Lod.

Henryk X Lubomirski
Kurator Nauk. Zakład.
Imi. Ossolin.

do L. 506/340
względem rachunków
bibliotecz. od roku 1837
do r. 1839.

Na wezwanie Wysokiego Wydziału z d. 29. z. m. do L. 506 mam niniejszem cześć odpowiedzieć, iż rachunki biblioteczne od d. 1 Listopada 1837 do tegoż d. 1839 Wysokiemu Wydziałowi w należytym czasie przedłożonemi zostały. Co się zaś tycze żądanych przez Wy. Wydział pod d. 12. Marca b. r. do L. 90 objaśnień, te Wy. Wydziałowi ~~dopiero~~ zaraz po powrocie W. Gwalberta Pawlikowskiego z kąpiel, z racyi żądanego od Niego objaśnienia, względem ~~wydatków przez~~ wydatków przez Niego zaraz po śmierci założyciela naszego Zakładu na przewiezienie biblioteki do Lwowa uczynionych — przedłożyć nie omieszkam

Lwów d. 8go Sierpnia 840

Hochlöbliches k. k. Landes Präsidium!

An Ein
hochlöbliches k. k. L. P.

Gralbert [illegible] Gutsbesitzer zu Medyka

bittet um einen Reise-Pass nach Polen auf [illegible]

Der ehrfurchtsvoll Gefertigte hat mehrere Geschäfte in dem Königreiche Polen und zwar: in der Gegend der freyen Stadt Krakau. Er bittet daher [illegible] um die gütige Verleihung eines Reise-Passes über Krakau nach Polen auf 14 Tage, ~~[illegible]~~ mit demselben auch seine Gemahlin Henriette gebor. Gräfin Dzieduszycka, dessen Sohn Mieczislaus – der [illegible] Onufry Hahn und [illegible] Josepha Schweigert und der [illegible] Martin

Medyka am 8. August 840

Hochlöbliches k. k. Kreisamts Präsidium.

Der Gefertigte, welcher ~~[illegible]~~ [illegible] zu [illegible] im Königreich [illegible] [illegible] Geschäfte hat, bittet das h. k. k. Landes Präsidium in dem hier angeschlossenen Gesuche, um die Ertheilung eines 14tägigen Reisepasses über Krakau nach [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Medyka am

An Ein Wohll. k. k. Kreisamts Präsidium zu Przemysl

Gralbert [illegible] Gutsbesitzer v. Medyka

bittet um die Ertheilung eines 14tägigen Reisepasses über Krakau nach Polen

Odpis.

№ 105. Wpis. d. 1 czerwca 1843. – Dyrektor Zakładu czyni przedstawienie do Komissyi celem oddania Biblioteki Kuratorowi nauk. wyznaczonej – względem odroczenia do przyjazdu tegoż.

Na podanie swoje z dnia 27° Maja 1843. do № 16075 do Wysokiego Prezydium Sądów Szlacheckich Lwow: niżej podpisany rezolucyą z d. 29 Maja r. b. odesłany został aby powody dla których o odroczenie terminu niniejszej Komissyi do przyjazdu Kuratora liter. Zakładu nauk. im. Ossolińskich JO. Xcia Henr. Lubomirskiego upraszać zmuszony się być rozumiał, Prześwietnej Komissyi przełożył. Czyniąc tej rezolucyi zadosyć niżej podpisany ma zaszczyt następujące powyższej prośby swojej przedstawić powody:

1°) Komissya której celem być ma urzędowe oddanie Biblioteki Zakładu ustanowionemu Kuratorowi stanowić będzie podstawę wszelkich tego Kuratora z obowiązań i odpowiedzialności – bez jego więc wiedzy i obecności zda się że Komissya przedsięwziętą być nie może.

2° Kurator literacki Zakładu nauk. JO. Xże Henr. Lubomirski znajduje się pod tę porę za granicą w Petersburgu, a zatem o terminie tej Komissyi nie mógł być zawiadomiony.

3° Kurator liter. JO. Xże Henr. Lubomirski do tej tak ważnej dla niego sprawy nie tylko nie dał niżej podpisanemu żadnego umocowania, ani żadnych potrzebnych Instrukcyi ale odjeżdżając ustnie mu polecił starania się, aby termin tej Komissyi o którą tenże Kurator sam Sądów Szlacheckich prosił, dopiero za powrotem jego do kraju był wyznaczony.

4 Wdawanie się w sprawy tego rodzaju nie jest zgoła w zakresie władzy Dyrekcyi – która w myśl §. 35. Ustawy głównej ma sobie tylko powierzony zarząd wewnętrzny Zakładu, stosunki jego naukowe i dopełnienie poleceń Kuratora, wszelkie zaś sprawy tyczące się stosunków Zakładu z władzami krajowemi, jego praw i funduszów są wyłącznie rzeczą Kuratora.

5° Co do prac przygotowawczych zależących na sporządzeniu spisów sprawdzeniu już sporządzonych i t.p. że i te bez obecności Kuratora nieprzełamanym podlegają trudnościom, śmie niżej podpisany Prześwietnej Komissyi następujące uczynić przedstawienie. Gdy to urzędowe Kuratorowi oddanie biblioteki Ossolińskiego w myśl §. 19. Ustawy głównej zaraz po śmierci jego nie odbyto się, –

prac zwłokę tę zachodzi teraz już i w tem pytaniu dotąd nietknięte
do rozwiązania, czyli Kurator Zakład tak jak w owczas expostować –
czyli według stanu teraźniejszego ma oddać – do czego jednak i
spisy stosować się będą musiały.

6° Układem między ś. p. Ossolińskim a Xięciem Henrykiem Lubomir-
skim w Wiedniu zdziałanym utworzone jest Muzeum Lubomiscia-
num składające się ze zbioru medalów, malowideł innych dzieł sztu-
ki, pamiątek i t. p. którego to Muzeum stosunek do Zakładu zapew-
ne że Xiążę przy niniejszej Komissyi, wyjaśnić i ustanowić zechce.
Które to wyjaśnienie stosunku Muzeum Lubomirskich do Zakła-
du imienia Ossolińskich tem jest potrzebniejsze, że ś. p. Ossoliński
w §. 19. Ustawy głównej, o oddaniu tylko biblioteki wspomina, nie
czyniąc żadnej zgoła wzmianki o innych naukowych zbiorach.
Znajdują się też przedmioty przez Xcia Kuratora złożone wzglę-
dem których on wyraźnie Dyrektorowi oświadczył, że je jeszcze
z Zakładem dla tego nie połącza iż stosunek Muzeum Lubomir-
skiego do Zakładu wyjaśnionym nie jest. Dla tego też sporzą-
dzenie spisów podobnych przedmiotów na czas dalszy odłożyć ka-
zał – gdy z mocy układu przedmioty te przy zbiorach onych w
Przeworsku pozostawić jeszcze ma prawo.

7° Podobnie też wielka bardzo ilość książek do Biblioteki od
JO. Xcia Kuratora przybyłych oznaczona się nawet jego zna-
kiem herbowym zda się więc że i względem nich Kurator
zechce sobie przy Komissyi może zastrzedz jakie prawo. – Na
wszystkie zaś te i im podobne okoliczności Dyrekcya nie
byłaby w stanie dać Prześwietnej Komissyi żadnego tłómacze-
nia.

8° Kurator literacki życząc sobie jak w punkcie trzecim wspo-
mniano przyprowadzić raz do skutku Komissyi niniejszą dał
w tym celu Dyrekcyi polecenie sporządzenia spisu Książek. Dy-
rekcya usiłując polecenie to na pewnych wykonać zasadach
wyjednała sobie u wysokiego Prezydium Krajowego Instrukcyę
przez Najwyższą władzę dla wszystkich Bibliotek cesarskich
przepisaną, którą zastosowując do zakresu swego przystąpiła
Dyrekcya niezwłocznie do sporządzenia poleconych spisów.
Robota ta jest już na ukończeniu, że zaś mimo wszelkiej
usilności Dyrekcyi dotąd uskuteczniona nie została dziwić się
temu nikt nie będzie kto zna porządek prac bibliotecznych.

Zechce więc Prześwietna Komisya niniejsze przedstawienie powodów do Protokołu przyjąć, termin do rozpoczęcia tejże Komisyi do przyjazdu JWgo Kuratora odroczyć, lub celem wysłania takowego odroczenia, niniejsze przedstawienie Wysokiemu C.K. Sądowi Szlacheckiemu przedłożyć. — Lwów d. 1o Czerwca 1843.

Szczególniej zwrócić trzeba będzie uwagę Komisyi oddającej na sposób jaki jest przepisany dla oddawania bibliotek publicznych, a to tym więcej że i Ossoliński w Ustawie głównej — sposób ten wyraźnie wskazał nie przepisując zgoła żadnych formalności i nie żądając od Forum żadnych szczególniejszych zastrzeżeń przy oddawaniu biblioteki X Kuratorowi. —



Nº 16528. praes. 31 Maij 845. Comissio ad assumendam in ordine tradendae Domino Henrico Principi Lubomirski Bibliothecae Ossolinskianae, refert de obstaculis erigendi inventario ob praetensam per Directorem Bibliothecae illationem alicujus reservationis quo ad nonnulla pretiosa ac si Dni Henrici Principis Lubomirski propria —

Resolvendo hanc relationem Domino Adamo Kłodzinski directori Bibliothecae significatur, jam hujati Resolutione dtto 27 Septt. 1843 ad Nº 17210 decisum esse, quod omnia entia in aedibus Bibliothecae reperibilia describi et ad Inventarium actus traditionis induci debeant - quod tamen Dno Curatori literario vel ejus plenipotenti liberum erit, circa ipsum actum traditionis suas observationes vel reservationes ad Prothocollum Commissionis inferendi - in ipso igitur Inventario locus ad de tempore non est, aliquas illationes a parte Directionis Bibliothecae suscipiendi; talesve a Dno Directore Bibliothecae eo minus suscipi possunt, ac idem ad faciendas nomine curatoris litterarii illationes authorisatus non est. quare Dus Director Bibliothecae excitatur ut conformiter desiderio Commissionis hujus fori, eidem omnia adminicula ad erigendum Inventarium necessaria necessariasque informationes praebeat, ac laborem hunc promovere nequaquam vero difficultare studeat, observationes vero ac reservationes faciendas ipsi Curatori literario relinquat. Datum in Consilio C.R. fori Nobilium Leopoli die 2 July 1845 = Schmirich =

adm. 12 Julij 1845.

Wyciąg z Ustawy główney § Urzędnicy

§ Dyrektor, Kustosz i Pisarz obowiązuią się przysięgą do wierności Nay. Monarsze, posłuszeństwa Kuratorowi, nie-mieszania się w jakikolwiek sposób do żadnych politycznych okoliczności lub wpływów, wypełniania ustaw fundacyjnych, zachowania całości i przysparzania dobra Biblioteki, i rzetelności w podawaniu regestrów wydatków. Tę przysięgę wykonaią w przytomności Deputowanego od Stanów przed Kuratorem, albo Jego Zastępcą, a wykonaną w protokóle podpiszą § 36.

Za zgodność z kopią (?) [illegible]

Przypomnienie względem zaprowadzenia lepszego porządku w Zbiorach tutejszych.

1

Ponieważ już teraz wiele takich
~~[illegible]~~ w Zakładzie znajduje się rze-
czy, których znaczenia trudno
odgadnąć, a też innej wartości
niemają jak tylko pamiątkę ja-
kiejś osoby lub czynu, i przez
zapomnienie tychże, próżno tylko miej-
sce zabierają; potrzeba zatem, aby
te, które są znajome, zostały opi-
sanemi czem pamiątką a tem samem ~~[illegible]~~ ważności
onych i że dla nauki lub historyi
zachowane zostały. [illegible]
[illegible]ch znajdują się w prawdzie
spisane w księdze darów, inne
w protokole czynności Zakładu
lub na Arkuszach Referatowych,
lecz wyszukanie w razie potrze-
by, zbyt jest mozolnem a czę-
sto i bezskutecznem. Z tej więc
przyczyny każda rzecz podobna
ma dostać swoją oddzielną
liczbę, która podług możności, albo
napisana na papierku na tej rze-
czy ma być przyklejona; albo,
jeżeli się to stać niemoże, napi-
sana na pargaminie na krót-
kiej nitce podwójnej jedwabnej,

znajdujących się już w zbiorach

Do niej ma być przywiązana.
Jest papier na to umyślnie ku-
piony, [illegible] więc będą się białe
arkusze, i na nich wszystkie rzeczy
jak się niżej powie, mają być
spisywane porządkiem liczb; do-
tąd, dopóki stosowna liczba nie
zbierze się arkuszy, które by
porządny tom razem połączone
[illegible], a wtedy dopiero, to jedne
księgę [illegible] ostanowią *
Na tych Arkuszach będzie zro-
biona na początku Rubryka na
liczbę porządkową, która to liczba
liczbie na rzeczy [illegible] będącej,
przy zapisywaniu ma odpowia-
dać. Druga rubryka [illegible]
[illegible] pojęcia i [illegible]
[illegible] opisanie rze-
czy, i ile można onej i histo-
ryi, i [illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible], większemi literami ma
być napisanem nazwisko
tego, który ją darował. Szlach-
[illegible] 1 2 3 4
[illegible]
czy znaleźć można w księdze
darów, [illegible] Re-
feratach Kollokacji, a o wielu
rzeczach powie z pamięci Wil.

możny Przytęcki, to się [illegible] tyże nowo przybywających nale- ży się starać, oddających one, o wszystkich [illegible] szczegół [illegible] wybierać i [illegible] zapisać.

Książki darów mają być do końca b. r. te same, i tak jak teraz, prowadzone. Z początkiem zaraz roku przy- szłego [illegible] się prowadzić Dziennik Zakładu, w którym [illegible] tym porządkiem jakim cośkolwiek, czyli z kupna czy z darów do Zakładu przy- będzie, i jakiegokolwiek rze- czy będzie rodzaju, ma się zapisywać. –

Stosowna do tego księga ma być zrobiona i przez jednego i tegoż samego Urzęd- nika Zakładu prowadzona: w tej, pierwsza Rubryka będzie zajmować Datę a druga przez całą szerokość papieru krótki spis rzeczy przybywających. [illegible] oprócz książek (których spi- sane są katalogi) [illegible] na osobnych Arku- szach spisywać, podobnym spo- sobem, jak to wyżey o re-

Wszystkie rzeczy nowo przybywające będą się [illegible]

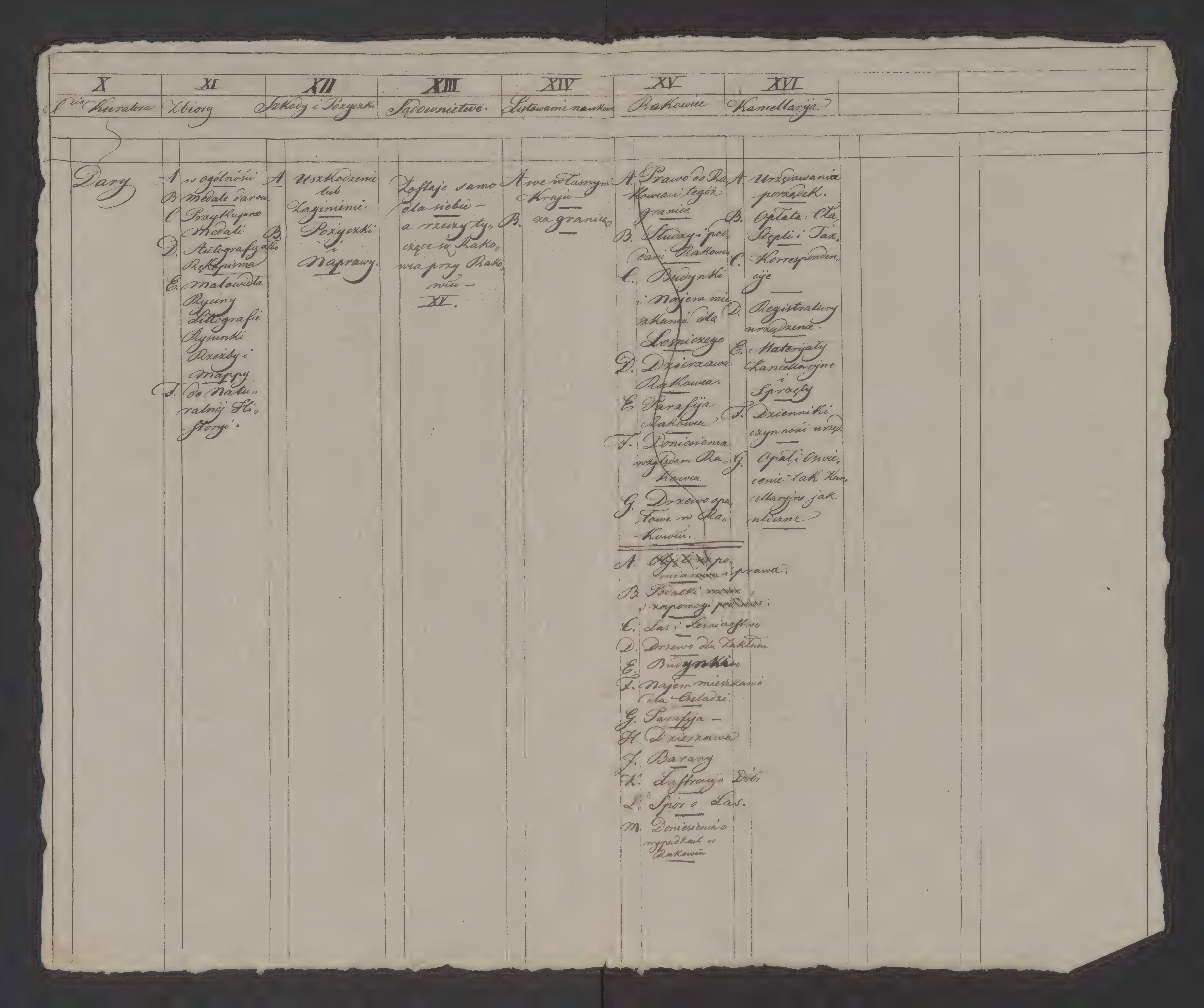
zwach

pamiątkowych powiedziane) Osob-
no ma być użyty Arkusz na
księgozbiór obiegowe i pamiątko-
we, inny na malowidła, rysunki i litografie i ma-
py — a inny jeszcze, na rzeczy do
zbiorów historyi naturalnej na-
leżące. Arkusze te starannie za-
chowywane, dopiero, kiedy się
ich natłoczyła ilość każdej kate-
goryi z osobna, do zrobienia ka-
talogów [illegible] dostarczające zbio-
rów, [illegible] da się do oprawy,
a znowu na ich miejsce nowe
arkusze zbierać się zaczną.
Tym sposobem, Dziennik niejaką
historyą wzrostu zbiorów Zakładu oka-
zywać będzie — a pojedyncze
spisy [illegible] [illegible] być
rzeczy [illegible], i [illegible] do [illegible]
bezpieczeństwo od zatraty i
ułatwią wyna-
lezienie.

Po ukończeniu spisania rzeczy
pamiątkowych do których świeżo
przybywające zaraz, nie czeka-
jąc na ukończenie opisania
[illegible] będących, mają być
[illegible] [illegible] spisywa-
nie rycin, które jednakże wprzódy
mają być rozdzielone
A na Portrety B na przed-
mioty

[illegible] – [illegible]

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX
Ustawy	Urzędnicy	Kassa	Budownictwo	Najmy	Littografia	Drukarnia	Dzieła z drukarni naszej	Książki
A. Ustawy Zakładu	A. Opiekun naukowy i jego Zastępca	A. Urządzenie Kassy głównej d. H.	A. Poświęcenie gmach	A. w ogólności	A. Założenie onej	A. Założenie	A. Czasopisma	A. Dary onych.
B. Połączenie muzeów.	B. Opiekun gospod. i Rachunki z onym	B. Rachunek głów.	B. Inwentarze gm.	B. w szczególności.	B. Narzędzia jej	B. Narzędzia	B. Inne Dzieła	B. od Ossolińskiego
C. Ekonomia funduszu z Dobr i ustanowienie.	C. Potomności zastępcy.	C. Zaległości do Kassy	C. Podatki.		C. Urzędnicy i Robotnicy tejże.	C. Papiery albo materijały.	C. z Cenzurą stycznością.	C. Zakazane Dzieła
D. Fundusz z obcych Zapisów	D. Dyrektor.	D. Gotowizna w Kas.	D. Granice i Parkan		D. Cenzura robot tejże.	D. Urzędnicy i Robotnicy.	D. Sprzedaż.	D. Kupno onych.
E. ~~Pozostanie~~ ~~do~~ Ustalenia Biblijoteki i innych Zbiorów po śmierci Założyciela.	E. Kustosz,	E. Ręczna Kassa i jej Rachunki	E. Pożyczkana budo.		E. Rachunki.	E. Rachunki	E. Współpracownicy I. I.	E. Przedpłaty i zamówienie —
F. Uroczystości biblijotekarna dla najw. Protektorat.	F. Pisarze.	F. Rezerwowy fun.	F. Naprawy w gmachu głównym			F. Korrespondencije z Księgarzami zagranicznemi — ~~[illegible]~~ względem dzieł tu drukowanych.		F. Książkowiąz.
G. Projekta do założenia Towarzystwa uczonego.	G. Praktykanci	G. Pretensije do massy Siarczyńskiego	G. Dach na gmachu głów. materijały do niego i Szafy.					G. Dezyderata.
H. Ustawy towarzystwo uczonych	H. Murgrabia i Dozorca fabryk.	H. Stypendija z dochodów wsi Rakowa, obacz XV A.	H. Prewety i Kanały.					H. Oddanie Książek ze Zgórska i o tworzeniu Czytelni. —
I. Współpracownictwo Zakładu (VIII E.)	J. Woźny.		J. Naprawa w Oficynach Zakładowych					J. zapisane pz Dzierzkowskiego.
K. Wykład czynności urzędowych do opiekuna naukowego — Doniesienia	K. Stróże		K. Budka przekup.					K. Porządek onych.
	L. Pisarze dzien.		L. Ogród.					L. Przywilej pobierania z wychodzących dzieł po jednym exemplarzu.
	M. Wynagrodzenia		M. Studnia					M. Duplikaty Księgozbioru Puławskiego. —
	N. Pensije Urzędników i Sług.		N. Okna i Okiennice					N. Zapis Książek przez Bereżowskiego
	O. Akta prywatne X.ia Kuratora.		O. Dziedzińce.					
			P. Kupno materijał.					
			R. Dyspozycija rachunkowa z rzemieślnikami.					
			S. aa Rachunki Sklarza —					
			bb. — Brukarza i Kamieniarza					
			cc. Kowala i Ślósarza					
			dd. — mularza					
			ee. — Cieśli.					
			ff. Lakiernika i malarza.					
			gg. — Stolarza.					
			S. Naczyń fabryk. Inwentarz					
			T. Pewności od Ognia.					
			U. Uszkodzenie muru od Armat.					
			W. Starych materijałów Sprzedaż.					
			X. Kominiarza rachunki.					



X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI		
C^tia Kuratora	Zbiory	Szkody i Pożyczki	Sądownictwo.	Stosunki naukowe	Rakowiec	Kancellarya		
Dary	A. w ogólności B. Medale darow. C. Przykupywo Medali D. Autografy albo Rękopisma E. Malowidła Ryciny Litografie Rysunki Rzeźby i mappy F. do Naturalnej Historyi.	A. Uszkodzenie lub Zaginienie B. Pożyczki i Naprawy.	Zostaje samo dla siebie – a rzeczy tyczące się Rakowca przy Rakowcu – XV.	A. we własnym Kraju B. za granicą	A. Prawo do Rakowca i tegóż granice B. Służby i poddani Rakowca C. Budynki i Najem mieszkania dla Leśniczego D. Dzierżawa Rakowca. E. Parafija Rakowiec F. Doniesienia względem Rakowca G. Drzewo opałowe w Rakowcu. A. [illegible] prawa. B. Podatki [illegible] i zapomogi [illegible]; C. Las i Leśnictwo D. Drzewo dla Zakładu E. Budynki F. Najem mieszkania dla Czeladzi. G. Parafija – H. Dzierżawa J. Barany K. Lustracja Dóbr L. Spór o Las. M. Doniesienia o wypadkach w Rakowcu	A. Urządzenia porządek. B. Opłata: Cła, Stępli i Tax. C. Korrespondencyje D. Registratury urządzenie. E. Materyjały Kancellaryjne i Sprzęty F. Dzienniki czynności urzęd. G. Opał i Oświecenie tak Kancellaryjne jak uliczne		

Kow. [illegible], dla powierzonego mi wraz J. O. Księcia Kuratora [illegible] [illegible]. Niech tylko [illegible] Kamiński [illegible], [illegible] czała, gdy go poznałem [illegible] i [illegible], a wtedy [illegible], nie mogłem nie [illegible], ale jego lekkomyślność, jego niedolę [illegible] przypisuję. Tę niedolę za zapewne więcej czuje, niż on sam, a dlatego przy każdym wypadku, który mu czyniłem, [illegible] wystawiałem, aby pamiętał na żonę i dzieci [illegible] przyczyny, [illegible] mu, aby [illegible] i inne miejsce, [illegible] i teraz od mojej osoby powtarzam, bolejąc nad losem jego. [illegible] jest tam J. O. Książę Kurator przytomny, do niego się więc [illegible] [illegible] ja dla dobra jego [illegible] biednej familii, nad którą [illegible] [illegible], nie mogę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

6ta Co do rachunku z drukarnią Pillera, za [illegible] [illegible], nie pozostaje mi jak tylko [illegible] [illegible] oraz [illegible], aby Kamiński [illegible] [illegible] [illegible] szły raz, a tym sposobem mniej już będzie Kontorze roboty. Także proszę W. Skarzyńskiego, aby sam z JMćP. Pillerem [illegible] o [illegible] robotę, a on [illegible] [illegible] szkodę [illegible].

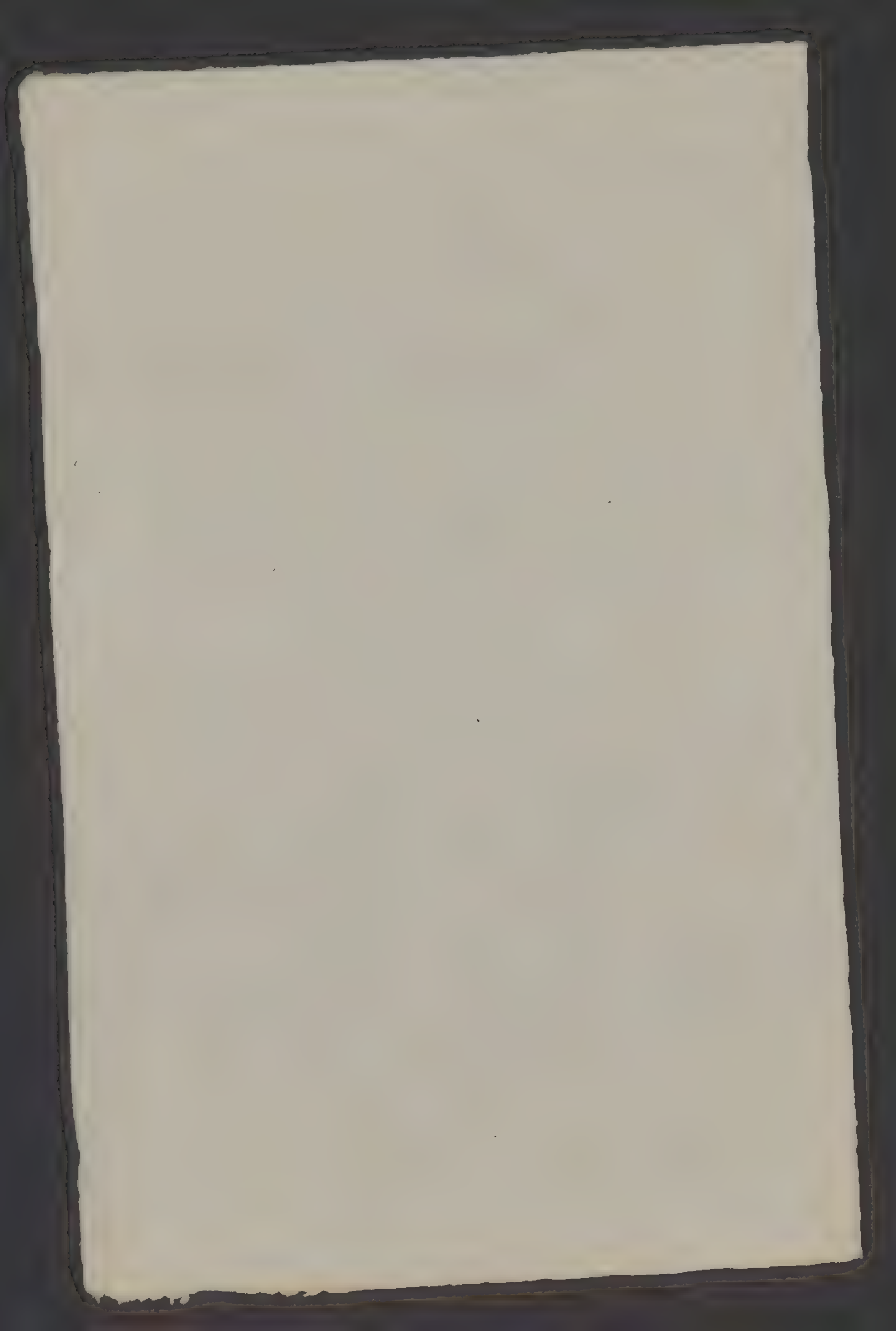
7me Do L. 215. na to W. Skarzyńskiego uważnym sobie, [illegible] Księgarz [illegible] z Krakowa obowiązał się wiekopomnej [illegible] [illegible] Założycielowi Zakładu, oddawać do Księgozbioru Zakładowego wszystkich dzieł u niego wydanych, należy więc w podziękowaniu coś podobnego wyrazić, że ten [illegible] [illegible] słowa, że [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] i inni [illegible] które wydaje lub wyda [illegible], [illegible] [illegible] [illegible].

8me [illegible] tam teraz J. O. Książę Kurator, będzie więc mógł [illegible] [illegible] sam [illegible], a upraszam oraz W. Skarzyńskiego, aby się [illegible] z nim [illegible] i [illegible] Księcia, wszystko co można tam [illegible].

9o Załączam tutaj list Kuratora Ekonomicznego i Ekspedycyje na [illegible], proszę kaz mu dać L. i ekspedycyje podpisawszy wypraw pod zwykłą [illegible], [illegible] tegoż listu [illegible] [illegible] L. 254 dopisać.

10o Oddam wszystkie będące u mnie papiery Zakładowi —

11o [illegible] Profesor, [illegible], złożył u mnie [illegible] [illegible] [illegible], które miał wypożyczone z Księgozbioru Zakładowego [illegible] mi więc [illegible] jego na to [illegible] oraz [illegible] następujące tomy tego dzieła, na które od niego [illegible] odbiorę.



Auszug aus dem fürstl. Stiftungs-Urkunde.

§ 41.

Wenn es S[eine]r Majestät allergnädigst zu erlauben geruhen würden, daß die ständische, oder in Ermangelung derselben die städtische Kasse das Kapital der Stiftung als Depositum [illegible] übernehmen soll, und alle [illegible] den Kuratoren, [illegible] und Kassa-[illegible] vorkommenden Verhandlungen [illegible] sollen; und der Kurator gehalten seyn, den jährlich bestimmten Betrag von 1000 fl. oder auch mehr, wie der [illegible] eingeflossen, in der [illegible] Kasse, ohne Verbindlichkeit irgend einer [illegible] zu erlegen. — Die Stiftung von [illegible] des Kurators, hat in ganz gleichen, halbjährigen [illegible] am 20. May und 20. November gegen Kassa-Quittung zu erheben; [illegible] dem Kurator auf seinem [illegible] einen Gegenschein ausstellen; [illegible] auf dem bestimmten Termine muß die Quittung dem Präsidenten der Stände vorgezeigt werden.

§ 42.

Sollte sich der Kurator mit der nöthigen Quittung in der § 41 bestimmten Zeit nicht ausweisen, so wird der ständische Ausschuß ersucht, sogleich alle Gelder des Kurators zu sequestriren, und die betreffende [illegible] zur Vollziehung der Sequestration zu ersuchen; die Sequestration dauert so lange, bis die [illegible] von dem Kurator nicht [illegible] wird.

§ 43.

Es darf aus den Stiftungs-Einkünften ohne Anweisung des Kurators, oder seines Stellvertreters nichts ausgegeben werden. [illegible] jedoch sowohl bei der Ablieferung [illegible] als auch bey currenten Ausgaben, jeden [illegible]

Vergütung vorzukommen, wird der Curator im Anfange eines jeden Jahres, (das mit dem 1ten November anfangen soll,) Anweisungen an die Kasse, wenn der Vorschuß des Bibliothek[illegible], und deren festgesetzte Gehalte ausgedrückt seyn müssen, ausstellen. Der zur Deckung der Gehalte nöthige Betrag, wird alle Vierteljahren zu Händen des Bibliothek Direktors anticipative gegen Bescheinigung verabfolgt, und darauf zu keinem andern Zwecke, als zur Berichtigung der bestimmten Gehalte, verwendet werden. Der Curator selbst, kann in der Bestimmung dieses Betrages nichts ändern, jeder von den übrigen Beamten, empfängt seinen Gehalt aus des Direktors Händen. —

§ 44.

Dem Curator wird mit dem Direktor im Anfange eines jeden Jahres, die jährlichen Ausgaben auf Holz, Zeitungen, [illegible] u. d. g. gemeinschaftlich vereinbart, und bestimmen; ferner eine Anweisung auf das ganze Quantum, dem Bibliothek-Direktor übergeben; der ganze Betrag wird in der Kasse bey Seite gelegt, und dem Direktor in beliebigen Posten ausbezahlt werden.

§ 45.

Ueber den verbleibenden Theil der Bibliotheks Einkünfte, kann der Curator mittelst Anweisungen verfügen; solche Anweisungen unterliegen keiner Untersuchung, der soll einer Bestätigung ausgenommen.

§ 46.

Der Curator ist verpflichtet, am 15ten eines jeden Jahres eine Rechnung an Allerhöchst, mit den nöthigen Quittungen, Ausweisen, und andern Belegen, von dem [illegible] Aufsicht zu legen; diese wird sodann auf Einsicht, und Bekräftigung der Rechnungs Akten dem Curator über den etwa entstehenden Zweifel vernommen, und den übrig bleibenden Überschuß an Bibliothekseinkünften bestimmen. Nach beendigter Rechnung, wird ein ämtlich verfertigtes Exemplar dem Rechnungslegenden Curator, mit der Original Controlle des Cassa [illegible], übergeben; ein zweites Exemplar aber, in einem gleichlautenden

Abschrift in der ständischen Registratur aufbewahrt werden –

§ 47

Geht aus den Rechnungsabschlüssen ein Defizit hervor, oder zeigt sich der Curator auf irgend eine Weise unverantwortlich, so soll ihm das Absolutorium so lange vorenthalten werden, bis der Rückstand nicht getilgt ist.

§ 48

Der reine Überschuß eines jeden Jahres wird zu dem reinen Vermögen des folgenden zugeschlagen. Dem Curator zu Handen muß jedoch allzeit ein Reserve-Vermögen von 5000 f. C.M. in Bereitschaft liegen. Dieses kann auf folgende Art entstehen: Nach der Eröffnung der Bibliothek werden bloß die dringendsten Bibliotheksbedürfnisse angeschafft, und nur die Gehalte der Angestellten bezahlt werden; alle übrigen Auslagen auf den Einkauf der Bücher nicht ausgenommen werden so lange eingestellt werden, bis ein Capital von 5000 f zu Stande kommt.

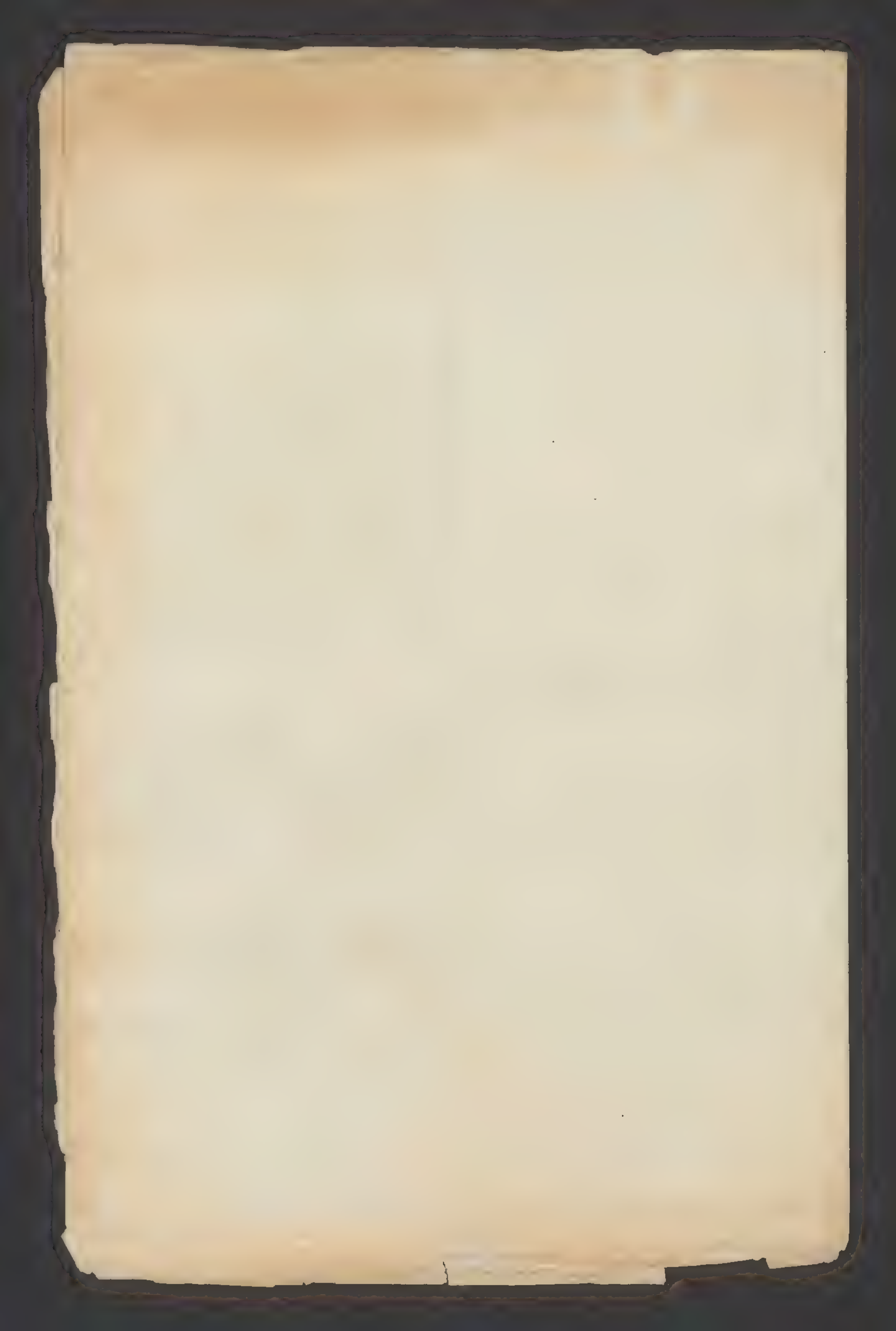
§ 49

Ein Theil des sichern Vermögens von 5000 f kann im Nothfalle, besonders wo die gewöhnlichen Einkünfte nicht hinreichen, von dem Curator verwendet werden; jedoch muß das Verwendete alsogleich im nächstfolgenden Jahre durch Ersparnisse ersetzt werden.

§ 50

Dem Cassirer, welcher die Bibliotheks-einkünfte einkassirt, werden 1/100 Belohnung zugewendet.

(§51. folgt von den Repräsentanten der Kaufmannschaft :)



Dnia 17. [illegible] 18[illegible]

[illegible] Dobrodzieie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] iak [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] że ten [illegible]

[illegible] wszelkie [illegible]

[illegible] napisał [illegible]

[illegible] i gdyby [illegible]

[illegible] był [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

wszystkie kraie które by [illegible]
przystępu do szkoły naszey —
Już Xiądz [illegible] i [illegible]
[illegible] Stojowski [illegible]
z [illegible]
niewątpię że to będzie [illegible]
cia przyczynią się —

Pan ich WWMci Dobrodziey o
tym ostatku, [illegible] wszystkim
uwiadomi —

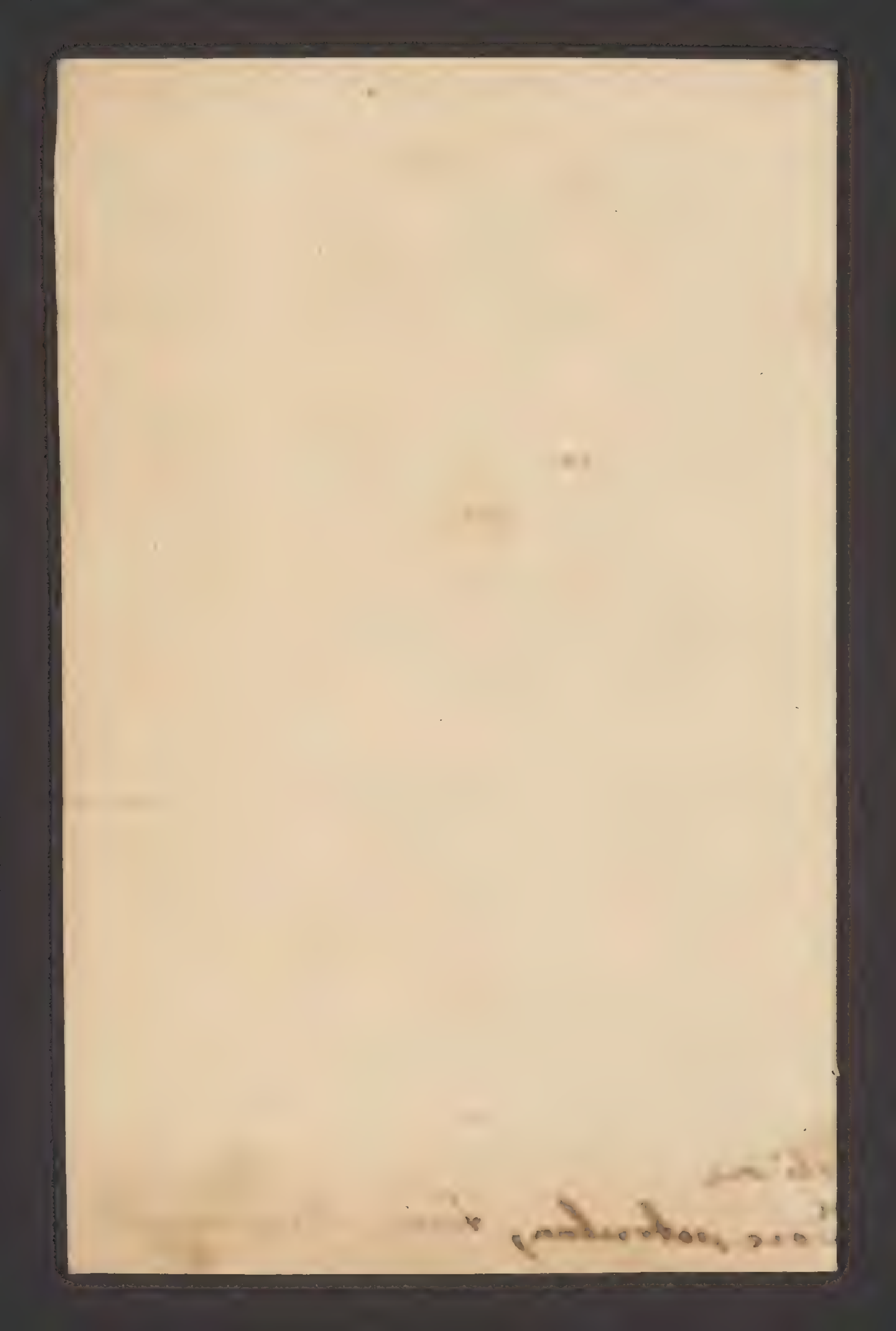
Kończę na życzeniu wszelkiego
szczęścia, z poszanowaniem z którym
iestem WWMciów Dobrodzieiów

nayniższym sługą

Józef Dzierzkowski

Nie mam ci nic tak dobrego
napisać aby cię zupełnie ucieszyć
ale zawsze o tobie mówię y [illegible]
odpowiedzi o tym, zawsze [illegible]

ego
yściwa
iedem
łowie potrzebna, twoia Przyiaciołka



29go Października 1825 Lwow.

Gorliwości twojej z pism widzia-
li poruszony Sejmik Wispotnie-
kow. — przytoczam. Ciężki [illegible]
z Listu Remissoryalnego w którym
wybór Stanowy, dawał Sprawy
wszystkości [illegible]. — był on
[illegible] na publicznym posiedzeniu
Sejmowym — a w tej najkrótszy
druku się ogłosi — chce by
z tamtego widoku napełnił się
ciekawo. — chce on aby miał [illegible]
[illegible] w Stanach z tym Celem
[illegible] wydał [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] wszystkie [illegible]
[illegible] odbyć [illegible] [illegible] [illegible]

Collegio, ale niewiem przed kim
muszę dać handszlag — bo [illegible]
chyba [illegible] [illegible] do Kraju.
ja [illegible] [illegible] [illegible]
mnieby mogł dopełnić przed
twoim Prezesem. — Bądz zdrow
y zachowaj mnie zawsze w swo-
jej Sercu Dzierżkowski

<u>Wyjątek z Listu Rempszyckiego</u>

Że nas bez porządnych Spisow, prze-
więzienie Zbioru tego najtrudniej zo-
mogły, przeto Dzieło te ważne y praco-
wite przyjął mniej gorliwości y usil-
ności Gorliwy przemiłośny [illegible] Pan
Wojciech Pawlikowski Jakoby przy
Konsystorzu Ordynarny Chełmskim [illegible]
Do tego jest potrzeba by Stopień po 8-
Cetnarow

Ostrawo samo zawiera w sobie kilka
set. Xiążek [illegible] ostatnie [illegible]
zionem, y ta w dworze w Domu [illegible]
[illegible] Niewątpiemy że
[illegible] kilka miesięcy cały Zbiór [illegible]
[illegible] tego przeznaczenia [illegible]
[illegible] na miejscu [illegible]
[illegible] będzie — Po skończonym
Spisie Xiążek nastąpi dalsze [illegible]
Obrazow y Antyków Spisy, które
[illegible] potrzeba [illegible]
[illegible] Pan [illegible]
[illegible] nierządnie [illegible]
[illegible]
w swym Sercu, Człowiek [illegible]
[illegible] ——

Jak ta [illegible] [illegible]kowski
[illegible] [illegible] jakie [illegible]
[illegible] y [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] pi[illegible] mandebrat od po
[illegible] – [illegible] tak [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] y [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Obligemeni po
stanna debrate.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – y [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Melchiorem, jak on [illegible]
Supremo Justitiae Tribunali – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

38

[illegible] 18 [illegible]

[illegible] Panie [illegible]!

Dowodem najlepszym jak mocno muszę być [illegible] zatrudnionym, kiedy od kilku dni nie składa mi [illegible] [illegible] expedycji już do [illegible] przygotowanej [illegible] na list [illegible]. Muszę [illegible] [illegible] od rana do nocy [illegible] jak w [illegible] i to [illegible] [illegible]. [illegible] i [illegible] nam [illegible] nie [illegible] [illegible] nam [illegible] [illegible] [illegible] nauczyć. [illegible] [illegible] Inwentarz i choć go pilnuję i do [illegible] [illegible] nie odbywam [illegible] nie jest w stanie w żaden [illegible] [illegible] więcej na dzień cały [illegible] jest 100 numerów. Przygotowanie kartek do niego zajmuje mi co dzień parę [illegible].

nieodwołanie [illegible]

[illegible] moje.

[illegible]

idzie wytłoczenie dubletów; dotąd jeszcze litery [illegible] nie[illegible] czytem; od 5 do 9tej godziny zrana tem się zajmuję, a nad jednym wydziałem tydzień jest w robocie, wstawiwszy że będzie raz jeden, na ławie po drabinkach, wyjmowanie i układanie książek wiele czasu tracić musi; trudno jednak pracę tę z kim dzielić, bo łatwo w po[illegible] można narobić zamieszania. — Jak tylko Ku-stosz wróci, jemu dalszy ciąg tej roboty polecę. —

Dopełnieniem Czasopisma z R. 1834 już się zająłem; egzemplarz wrócony z Cenzury dałem już w ręce Sznajderowi. — Rząd nakazał wrócić nam wszystko, co dzieła zabrane w R. 1834 — i takowe już ode-[illegible], i z porównania okaże się co zostało. Drukarnia idzie dość szybkim krokiem; przed moim wyjazdem ułożę tak wszystko, że w najmniejszej nie będzie już zawady. [illegible] [illegible]kowe i [illegible]dach, które najwięcej potrzebują mojej [illegible]

przytomności

się już w tym stanie, że mnie przez te parę tygodni
oddalić się spokojnie można będzie. Mularze zajęci są tyn-
kowaniem murów zewnątrz — cieśle [illegible] i Mu-
[illegible] — względem [illegible], [illegible];
wszelkie przygotowania i mnóstwo potrzebne
zrobione. Był tu onegdaj Deputat Fredro dozy-
[illegible] z [illegible] fabryki, uczynił niektóre
spostrzeżenia, w skutek których zwołałem zaraz
budowniczego i moich majstrów — aby się nad tem
zastanowić i gdzie wypadnie zastosować.
Myśl moja skończenia drugiej połowy gmachu
i wynajęcia jej Stanom — bardzo mu się podobała.
Życzył tylko aby Sala nasza zostawiona była w całej
wysokości; chociaż wiele okoliczności mówi za tem,
jednak trudno podobno będzie tej jego myśli się
chwycić, już z tego względu, że na teraz trzeba
zastosowania do chwilowej potrzeby Stanów; dla

Zakładu

stała się się całko mniej użyteczny. Dziś idę
sam do sali sedanowej, a Salzmann przyrzekł
nas jeszcze tę rzecz na miejscu rozważyć.—
Abacus rerum gerendarum już mam z Moskwa,
chim wyszedł—a nietylko żem z kaszy drogiej
zaawansował na fabrykę, ale nawet i że
wich pare set Ruskich Dołożył. Potrzeba było
gwałtem względem stachet rzecz raz zdecydować
i żelazo zaczerpać—A Stolarz i Murarz nie go
trafili by mi swój czekać, dla tego ja im
ogrzaniami płacę na przód—a teraz za to co już
dołożone i obliczone odbiorę sobie pieniądze.
Może to ciemny że przecież wszyscy uznawać za
czynają że się coś robi—Stuber, Leim, Kadurny kar
tylian Kraus, Zaleski i.t.p. wszyscy wielki mianowicie
okazują swoje zadowolnienie. —Serdecznie ściskam
uwielbieniem

zawsze prawdziwy przyjaciel

[illegible]

O jak najprędszy zwrot Asygnacyi i kosztów proszę, bo
że Czwartek chcę wyjechać—trzeba więc przedawać [illegible]

d. 24 Grudnia 840 40

[illegible]

13

[illegible] ci [illegible] za życzenia przyja-
cielskie a tym serdeczniej że o ich szczerości
[illegible] [illegible]. Nawzajem życzę
ci u nas Pani [illegible] Świąt wesołych
i wszystkiego dobrego teraz i zawsze.
Proszę cię [illegible] o [illegible] więcej [illegible]
za więcej ma na celu dogodzenie [illegible]
[illegible] kuratorowi [illegible] jak moim własnym.
[illegible] Kasztelana [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się
[illegible] na [illegible]. [illegible] w roku zeszłym podu-
[illegible] Juwentani ich miał u siebie. Z kim
[illegible] traktować? Jak by to za-
[illegible] gdyby odmówić [illegible] po-
[illegible] wyszedł mógłby się bardzo [illegible]
[illegible] rozumiejąc że trzeba [illegible]
[illegible] Ja nie zaszkodziłabym [illegible]
[illegible]

Drugi interes wspominałeś że tyś zawarł
z Klimkiem w spółkę. Właśnie pisze mi moj
Dzierżawca że prawo intercyzy ze skarbem
Koronnym nieskończył – ja miałem ci
go na Pański rok zaarendować. Chłopiec
bardzo uczciwy, dobry gospodarz, i znają
cię, szczególniej wyborny gorzelnik.
Kiedy jak mówiłeś chcesz spokoju i pe-
wnej intraty z tym wolniejszym znalazł,
jeśli teraz tylko o to im idzie wszystkie
nie nad jego siłę – to jest nie nad je-
go worek. Zaś gdy chcesz z pewną
ceną wymienić byłoby to do rzeczy,
go nie mam u ciebie. Spodziewam się
wszystkie wejść z Mrozowskim w inte-
res kontraktem ma być w Medyce. —
Napisz mi w kilku słowach wiele mieć
myśl twoją otwarcie. Ja nie będę je-

szcze

za tem ulgi w Prusach szczególnie brat wszędzie
tam mocno powyciągane wtraty – a potym
może jakieś kłopoty z Kompaniami, wie
owie z Codziennymi; co jeden przy
rachunku, drugi nie będzie chciał dotrzymać.
Jest ten zastałeś w Domu. Przy czem
moje uszanowanie Pani – zadatki
nie wystarczą tylko do kwietnia. Żona
moja też moje uszanowanie – –

Ściskam mocno twojej dłoni.

przyjaciel Dawny
przyjaciel
[illegible]

Fredro będzie był pewnie o przybliżonym
podaniu. — Rachunki Filipowskiego
zachowane już gotowe. –

A Monsieur

Monsieur le Chevalier [illegible]

Zawiłowski

Seigneur de [illegible]

et [illegible] à [illegible]

LEMBERG
27. DEC.

Zacny Łaskawy Panie Swalbercie i Dobrodzieju jako
Dawnego że nie powiem starego przyjaciela, najser-
deczniejsze uściśnienie i życzenia dnia tego, wszy-
stkiego dobrego, ta najczulszego dla Ciebie, dnia
Pani Twojego Imienia. — Niech Ci Bóg szczęści.
Pan [illegible] wspomniał mi jakoby pani [illegible]
[illegible] miał być na wiosnę — jakbym
tam [illegible] nie daje mi się to,
i dla tego te kilka słów kazałem dziś rzucić na
pocztę. — Kustosz namienił mi że biorę dla Ciebie
książki, któreby mógł potrzebować chcąc coś ze
[illegible] o księgozbiorach na posiedzeniu naszem
12 Kwietnia. — Trzeba by się nam w tej mierze
porozumieć

[illegible] całej zastępując Księcia — pomyślał nad
proś o dopełnienie tego co ustawa od was żąda będąc
o złożeniu [illegible] pamiątki Cesarza Franciszka. — Jeżeli
pozwolicie mnie zająć się zdaniem oprawy, wyp[illegible]
wiem tobie coś o układzie naszego księgozbioru
powiedzieć. — Żeby więc nie było powstawania — a mo-
że i jakich opuszczeń — bo choć układ naszego
księgozbioru musi się zastosować do zasad ogólnych;
odstąpienia od tych zasad według szczególnych na-
szych potrzeb są liczne. — Otóż więc za wiele
[illegible] się. — Księcia jak nie [illegible] tak nie[illegible].
[illegible] postępuje choć teraz nieco zwolniałym
krokiem — [illegible] bowiem, [illegible], blacharzom i
kamieniarzom robiąc razem muszą poczynić [illegible]
jam i przechadzać. — [illegible] — to jest w
[illegible] drogiej już się wyrzekł — posyłam [illegible]

[illegible] Szczepańskiego podpisanie i rachunek z pieniędzy wszystkich – Mam nadzieję że nad Um-schlag nie wiele nadłamy. –

Życzę ci zdrowia i kochaj mnie –

jako zawsze szczęśliwego

[illegible]

[illegible]

d. 11.7

[illegible] 841.

Lemberg
11. JUL.

A Monsieur
Monsieur le Chevalier [illegible]
Pawlikowski

[illegible] à Medyka

~~31 a~~

Wnoszę z ostatniego listu twego, że wybierasz
się do Lwowa – bardzo z tego kontent byłbym,
bo zawsze znajdzie się o czem pomówić.
Podanie do Prezydenta oddane – ciekawy je-
stem rezolucyi; i jeżeli to nie jest niedyskrecyą
prosiłbym Cię o zawiadomienie mnie w jaki
sposób pisałeś i jaką położyłeś konkluzyą,
ażeby w razie mówienia z P. Księciem mógłem
także trafić łatwiej i dokładniej w myśl
twoją. – Premiowy twojej dotąd z cenzury
nie możemy się doczekać – musiałem nawet
wypuścić tymczasowo druk V^go zeszytu. Upo-
minam się od [illegible] – ale on powiada
że nie ma sposobu wydobycia tego od [illegible]
cia i że czekać trzeba póki sami nie odda-
dzą. Ja jednak niczego innego radbym wy-
trzeć, bo kto wie czy sobie wspomną o tej
rzeczy, a nawet czy wiedzą kiedy to miało

być dni.

kowane — dla tego myślę powtórnie podać
ją do Cenzury, bo urgować nie bardzo grze-
cznie — dla tego proszę Cię teraz tę jeneralną
rzecz przepisać i przysłać mi. —
Odebrałem od Prezydium wezwanie, ażeby
podać spis książek nowo przykupionych i
przybytych z darów. Ułożyliśmy więc cały
z Kaukhofferem, tak że mamy nadzieję
że Cenzurowanie naszej Biblioteki z tą
rzeczą będzie mogło być prędzej ukończone,
byle tylko zechciano. Kaukhoffer więc
działa nam nowy Inwentarz, bardzo mu
się on podobał i na tej podstawie chce
proponować że podejmuje się teraz
przyjęcia Biblioteki — Od Księcia Stanisława
Dotąd ani słowa z Petersburga nie ma, to
ny i czy do Ciebie nie pisał.*
Moje zdrowie zawsze w jednym stanie;

---

* Nasz Referent X [illegible] przyjechał od [illegible] na
Boże nie [illegible] nasze nowy [illegible] będą.

póki nic nie robię, siedzę lub leżę w łóżku
to się i lepiej czuję – jak tylko się ruszać
poczynam, to znowu albo nogi albo głowa
przypominają mi że trzeba się szanować.
Dla tego też siedzę kamieniem i niewiem
co się koło mnie dzieje. –
Z Orłowskim zupełnie skończony
interes – wyraźnie mu P. Prezydent
powiedział, że wolałby go widzieć
przy [illegible] kredytowym. Ach
ani myśleć o nim. –
Żegnam Cię kochany Generale
oddając mnie twojej drogiej ciągłej przyjaźni — twój na zawsze

A. Potocki

z 20 Stycznia 1843

Wypowiedziane f1000 dopiero w Marcu będziemy
mogli podnieść – Wypadnie koniecznie wypo-
wiedzieć i więcej bo tym 1000 się nie obejdziemy
w żaden sposób – a w Maju zaś pewnie od-
jeść wziąć wypadnie. –

A Monsieur
Monsieur le Chevalier Gualbert
de Pawlikowski
à Chechinie (?) à Medyka.

LEMBERG
23 [illegible]

Po dwutygodniowej Rekonwalescencji zmuszony ieszcze iestem pisząc do ciebie Niodźmy Panie Gwalbercie Dobrodz cudzy używać ręki — Przed kilku dniami zająwszy się nieco przygotowaniem rachunków musiałem to odłożyć dni kilka; dla tego boię się już spoyrzeć na papiery — Pogorszenie Zdrowia twego nie mało mnie także zmartwiło a że własnie z tej przyczyny przyjazd twój do Lwowa na czas dłuższy odwlecze, postanowiłem donieść ci iże z Trzy-Księże w przyszłym Miesiącu ma wyjechać ze Lwowa, możeby więc wypadało zaspokajając troskliwość JEgo o Zakład odpowiedzieć co w krótkości na ostatni Jusinuat Wydziału Stanowego który ci w odpisie przesłałem, a to tem więcej, że z przyczyny moiej słabości; Obraz robót fabrycznych z roku przeszłego, jakiego Wydział stanowy wymagał, nie tak prędko będzie mógł być podanym — moiem zdaniem możeby najlepiej było, ażebyś doniosł Wydziałowi stanowemu, żeś polecił Dyrekcyi sporządzenia żądanego obrazu, jeżelibyś sądził możeby co i o moiej słabości nadmienić można, i w niej wskazać powód nieco spóźnionego podania tegorocznych rachunków — Względem niedoboru naszych funduszów dostateczną rzeczą będzie nadmienić

że roczne nasze potrzeby wynoszą . . . . 11000 f.
Kurator Ekonomiczny weźmie z fun-
duszu rezerwowego . . . . . . 6666 f.
~~many ulokowanych~~ . . . . . .
to razem . . . . czyli ——————— ~~[illegible]~~
10,666 f.
to więc co pozostaje w gotowiźnie z 14.000 f. o któ-
rych wspominają, obróconem być musi na dokoń-
czenie fabryki w roku przeszłym rozpoczęty, jakoż
w rzeczy samej już i obróconem zostało na zapła-
cenie reszty Cieśli, Stolarza: i t. d. — Co się zaś
tyczy podziału funduszu rezerwowego z Kuratorem
Ekonomicznym na to według mojego zdania Wydzia-
łowi Stanowemu odpowiadać ani należy — Wy Bro-
niewski jest także tutaj, i czeka także niecierpli-
wie twojego przybycia — Książe Kurator obiecuje
swoje przybycie za dni 15-cie bez ja wątpię że-
byśmy się go przed Swiętami doczekali — Mnie
o to idzie jedynie, ażeby JEKo Królewiczowskiemu
Moii zaspokoyć. bo co się tyczy Referenta, ten
zupełnie jest przekonanym. że co się tylko tutaj
robi, robi się z zastanowieniem, rozwagą, uczciwością
i dołożeniem wszelkiego starania, ażeby Zakład nasz
w niczem nie poniósł szkody, i odpowiedział za-
miarom swojego założyciela —

47

Możebyś zechciał dodać że co się tyczy in-
nych wniosków Wydziału Stanowego mających
na uwadze stosunki Kuratorskie z Wydziałem
nic na nie dla tego nie odpowiadam że
Xiążę wkrótce przyjedzie i sam się względem
tych z Wydziałem skomunikuje.

Polecam mnie przyjaźni Twojej – wzajem

życzliwy z serca

A Potocki

d 21 = Luty 842

LEMBERG
[illegible]

FRANCO

A Monsieur
Monsieur le Chevalier Gualbert
de Pawlikowski
de Czechy[illegible]
à Medyka.

4

Panie Gwalbercie Dobrodzieju!

Słów tylko kilka piszę do Ciebie prze-
syłając Ci najserdeczniejsze pozdro-
wienie. Moje zdrowie zawsze in
statu quo — osobliwie nerwowe i
rozdrażnienie nerwów tak wielkie
że sobie z niem rady dać niemożemy.
Dziś lepiej jutro gorzej i tak ciągle
lękam się że to pewnie potrwa — a
ja w takim stanie nie wiem jak
bym mógł oddalić się z Lwowa,
choć widzę sam potrzebę tego ko-
nieczną.

Posyłam Pu Owsi Assygnacyę do

Kommisyi - potrzebuję równie te pie-

niądze odebrać - bo już z Warszaw-

skiej Komisyi - Bytność twoja była-

by tu potrzebną dla widzenia się z

Pte Sulerzyckim, ale naprzód Ka-

[illegible] twój nie odesłał do Puchalskiego.

[illegible] - zatem przy końcu miesiąca

spodziewamy się odpowiedzi [illegible]

[illegible] względem umieszczenia Sta-

nów. — Adieu kochany P Gwalber-

[illegible] [illegible] uściska-

niem przyjaciel prawdziwy

A. [illegible]

ż 20 Maja 842



Gniewasz się na mnie i masz słuszny
powód sam przyznać muszę, że tyle razy
przejeżdżając przez samą Medykę prawie,
dotąd nie wstąpiłem nigdy, aby w domu
tak dawnego, tak dobrego przyjaciela użyć
gościnności Jego, nacieszyć się widokiem zbiorów
naukowych gromadzonych z gorliwością praw-
dziwego znawcy i miłośnika, i przepędzić kil-
ka swobodnych dni w miłém Jego towarzy-
stwie i godnéj Jego Pani. – Pytam się, któż
na tém więcéj odemnie traci? – Ale przezna-
czeniem jest mojém, w wszystkich i mniej-
szych rzeczach, że życzenia moje po wielu, wie-
lu trudnościach późno zawsze ziszczone bywa-
ją. – Cała przejażdżka moja na Święta zupeł-
nie mi się nie udała, wszystko poszło na opak,
zamiast odpoczynku i przyjemności doznać
musiałem tylko niepokoju i zmartwienia;

Spodziewałem się że wyjazd ten wpływ szczególny na zdrowie moje, a wróciłem bardziej jeszcze cierpiący... za widzeniem usprawiedliwić się przed Tobą dostatecznie spodziewam. Żona chciała koniecznie tak powrót nasz urządzić do Lwowa, ażebym ja dni kilka mógł być pozostać w Medyce – ale nie czułem się do tego na siłach po tamtej szczególniej nocy ... bardzo przykre. – Słyszałem że Państwo Twoje nie najlepiej się miewacie, i że z tej przyczyny wybieracie się do Lwowa dla naradzenia z lekarzami – Żeby tak dla weselszego jakiego powodu obiecywaliście to owe przybycie, dwa razy tyle bylibyśmy Wam radzi. – Z żoną kontent jestem nie mało, że się zobaczymy, bo nie o jednem mówić mamy. – Do widzenia tedy odkładam wszystkie interessa a teraz ściskam Cię serdecznie

Twój przyjaciel

Aleksander

5 Maja 849

Lwów – – –

A Monsieur
Monsieur le Chevalier,
Gualbert Pawlikowski
à Czechy près
à Medyka. —

LEMBERG
5. [illegible]



Niespokojny jestem prawdziwie nie widząc Cię dotąd we Lwowie, ani nie mając żadnej o Tobie wiadomości. By[illegible] tylko przy kłopotach twoich nie zasłabłeś. – Ja trzymam się jak mogę. – Wprawdzie zajęty [illegible] [illegible] [illegible] moneć [illegible], [illegible] się [illegible] zmęczyłem, że [illegible] musiałem przez dni kilka wreszcie [illegible] [illegible] – teraz [illegible] i [illegible] i głowę [illegible] [illegible] – [illegible] jednak [illegible] [illegible] [illegible] – a do Chrzanowic [illegible] [illegible] jechać nie [illegible]. –

O zakładzie nie piszę ci wiele, bo spodziewam się że nas [illegible] wiedzie – expedycye do Kassy dla [illegible] wszystkich [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] równie innej potrzebny [illegible] w 1 Maja. –

Do Stanów po [illegible] stosowne [illegible] do mnie adressowanego, jakie mam polecenie od Kuratorji względem niektórych robót w ciągu lata tego – ażeby tym sposobem dać im to poznać, że [illegible] chcę wiedzieć [illegible] [illegible] [illegible] to z tego [illegible] [illegible] [illegible] tajemnicy, niech [illegible] [illegible] że [illegible] bimy nie sądząc aby potrzebne było [illegible] [illegible] zwolenie. X. Karol sam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

od Kuratora. — Coś Panowi Stanowi chcą nas opuścić myślą kupować Kamienicę Arcybiskupią dla ulokowania się bliżej, bo tu im zadaleko. — Ja jednak jeszcze nie tracę nadziei, że pozostaniemy na dawnym, że nasz ... jeśli przyjdzie do skutku — inaczej jakbym żałował tych lat trzech co nam zawadzają. —
Nie wiem co się stanie z Komissyą na dzień pierwszy Sierpnia wyznaczoną. Czy zjedziesz na ten termin? Ja się boję, że mi odchorować przyjdzie. —
Inwentarz tedy Polskiego działu, albo raczej śród patriot. już skończony dublety i trypletty wszystkie wyłączone, i osobno spisane. Dział obcy nie tyle zabawi bo Dublety niezrównanie mniej będzie — teraz Composituy z Książki Wronowskiego — dopisuje bo ... kartki — oddzielają defekta — słowem przygotowują się do tego aby mogły już być wcielone do Inwentarza. —
Trzeci tom naszej Bibliotheki już ukończony prawie brak jeszcze opisu rzeczy w nim zawartych i podobizny Długoszowego manuskryptu do Batowskiego ...
rz.

sprawy. Żonij że nas prenumeratorowie omuszają
na drugi ciąg tego roczny (wro 40 mamy przedpłaci-
cieli — a kont jednak nie mały.
Żeby choć drukarnię wróćmo. Prasy kazałem wyczy-
ścić — aby były gotowe teraz zabrać by się trzeba
do czcionek i zrobić tak jak z niemi.
Adieu kochany Panie Gwalbercie. Dajże też
nam wiedzieć co o sobie — a najlepiej
przybywaj zdrów i wesół do Nas — abyśmy
i nacieszyć Tobą mogli —

przyjaciel dawny

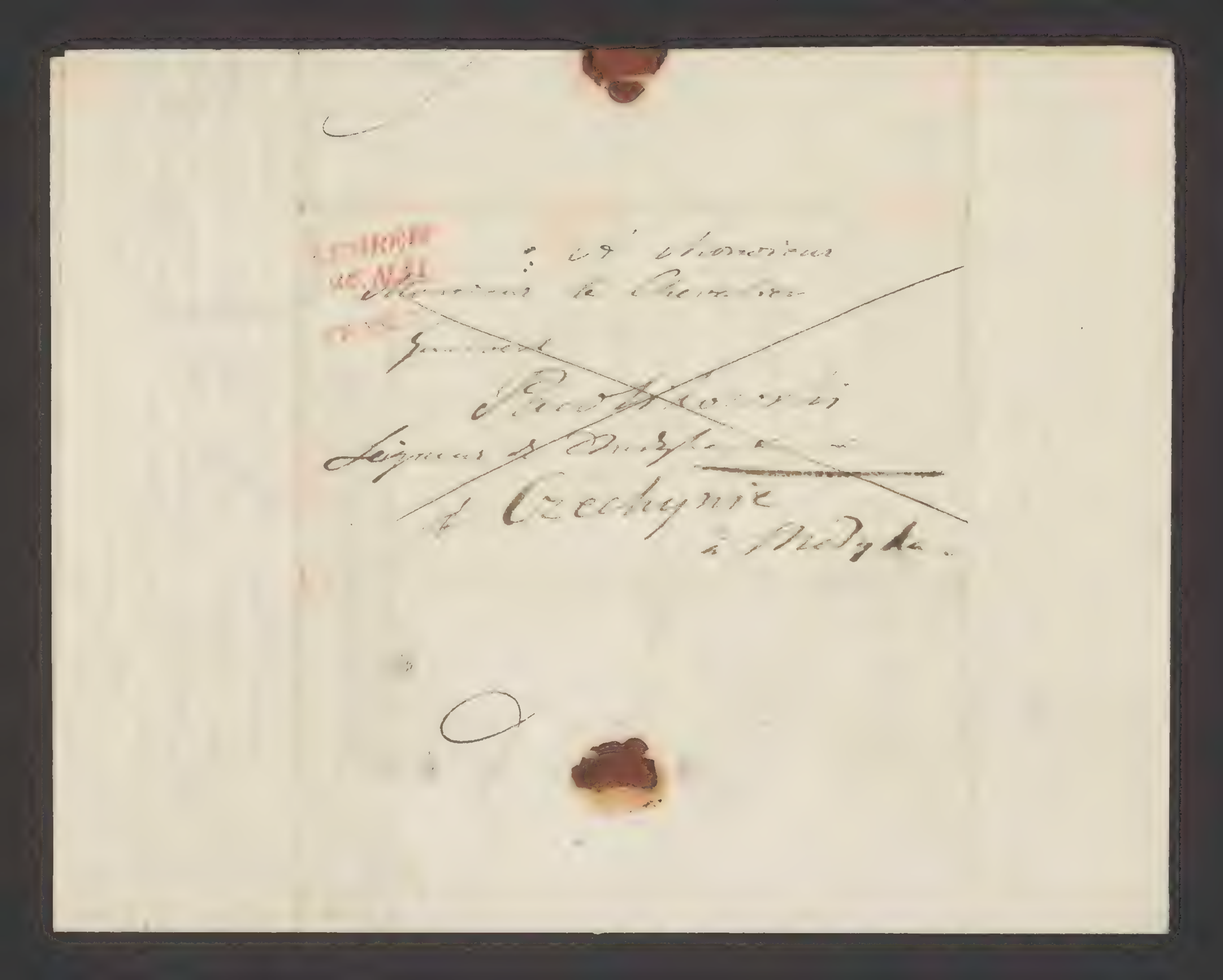
[signature]

d. 24 Maja 849

Lwów

Byłem dziś u Preresa Krausa — a wczoraj u Hr. Łosia — z obudwóch wiem że ta kommissya nie obejdzie się bo
kłopotu. Sądzę że najlepiej aby Xiążę sam był tu przytomny
Już tego powiedziałem Preresowi Krausowi że ja nie mam żadnej — a
i twoja nie będzie dostateczną — bo do tego aktu wypadałoby mieć spe-
cjalną. Na co nam tego ambarasu — ta bez opieczania nie obejdzie
się. Podaję do Forum o prorogacyę terminu — zawsze jednak dobre
byłoby gdybyś na 1go czerwca na wszelki wypadek tu się znajdował.

Czwartek. —



à Monsieur
Monsieur le Chevalier
[illegible]
[illegible]
Seigneur de [illegible]
à Czechynie
à Medyka.

d. 20 Czerwca 843 Lwów

Byłem sam w kassie a zrozumiawszy się z P. Kar,
parkiem przysyłam Ci assygnacyą na wymazania 200 f
Rapka – które trzeba reasumować. –
Łączę assygnacyą na należytości za wywóz ziemi – popra,
wioną,, list już skoraniowany przez Ciebie zostaje u nas.
Ponieważ zaś kassa gotowki tyle nie ma aby oprócz wypłat
wziąć można f 1000 Frühwirth – dopóki Bronisewski nie za,
płaci – więc wypada aby złoto w kassie będące zmieniać
ażeby biedny Schlachtowski nie był w ambarasie co dopiero
dziś naszym – że po Tatarsiej stronie i swoim groszem w razie
musi radzić. – Z tego więc złota będzie pani zet zbywał
na zaspokojenie najpilniejszych assygnacyj – a ja z Jastrzębski
przypomnę Bronisewskiemu wypłatę. –
Przysyłam Ci spis Decydentów naszych w numizmatyce
szczególnej szczególnie – warto prawdziwie aby ten zbiór
uzupełniać. – Szczelne właściwie na poważnej części
wszystkie formy III, bo jest zwykły pieniądz szczególnych
pamiątkowo znanych. Dla orientowania się Oddaliny
czy jest pomiędzy pieniądz C. czy medali R – czyli też
rzadOczyk RR. – Jeśliby się trafił gdyby, podróż twoja w tej
mieście rzadkiemy stała się i dochtadowi. – Pomówcie do Karls
badu

kadu posyłę Ci nasze desyderata mineralogiczne – w Cze-
chach, w Dreznie, Lipsku, a w Berlinie najosobliwiej
których może łatwość nie jednemu nam usłużyć. Ponie-
waż tak Cobla znajomość nie łatwo się nastręczy – więc
proszę Cię nie odmawiaj w tem mej pomocy i fatygi – Sądzę
że lepiej teraz poruszyć choroby i kilka szpitalnych na
to – bo jednak pewnie lepiej zrobisz ten kurs dla [illegible]
da jak kto kolwiek inny –
Ja siedzę jak na szpilkach, bo chciałbym tu jeszcze nie
jedno zrobić, uskutecznić – a tu by jechać potrzeba. Wiem mi
kochany Gwalbercie że choć z duszy całej radbym jeszcze
długo długo domu służyć – nie wiem czy potrafię. Od
dnia dnia znowu jestem więcej cierpiący – osobliwie to
mnie niepokoi że czuję w sobie zarod złego wyraźnie.
Co to jest nie wiem – ale zawsze coś grożącego – i czyni
gorzącego pewniejszego i skuteczniejszego ratunku. Daj Boże abym
go znalazł w Szczawnicy –
Miałem też Ci jeszcze jedną myśl komunikować – ale przy
mojej głowie teraz zapominam się bardzo łatwo –
Być na cele rządu zakładu – jeść wasz chleb – a nie być tyle
użytecznym co by potrzeba – coby się należało – tego nie mogę i nie
chcę i dla tego jeżeli ze Szczawnicy nie wrócę zupełnie
zdrów

i owszem to może będę przymuszony prosić Was o uwol_
nienie. Mam i na ten przypadek jeden projekt, który
za powrotem twym komunikować Ci będę – to tylko wiem
że nawet pragnę Kasztelanowi według rad być uległym
abyśmy przecie po sobie zostawili pamiątkę – że nam
sprawa tak ważna niebyła obojętną. Daj Boże abyśmy
tylko lat jeszcze kilka użyć mogli lepszego zdrowia i
czerstwości naszych sił. ––
Pan obiecał mi że będzie Pożądor w Żelistadzie; chcę
go prosić aby oświadczył dowódcowi że i on jako Repre-
zentant postanowił chce być Kommissyi wykonawczym
zostania że ks. Mierosławski dla zdrowia pewnie
na termin nie zjedzie. –
Pamiętaj Pan o naszej Bibliotece w Krakowie we
Wrocławiu i gdzie będzie można – wszelkie
pismo co ma wartość stałą nie chowaj – Cieli
żeby rabat wyłączyły – aby tylko chcieli.
Spisu Dezyderatów naszych proszę Cię nie zgub.
Osoby we dwóch z Mertosiem mieli trzy
Dni całe od rana do nocy robotę – a nie mam

czasu

trzeć ją przesilić. Czas zaś zwolniony może się nam i później przydać.

Żegnam Cię kochany Jenerale przyjaźni mnie twojej polecam i całego oddaję. Rączki Pani Twej całuję. Michasia kochanego i miłego ściskam serdecznie. Boże Was prowadź szczęśliwie i przyprowadź na powrót zdrowych i wesołych.

przyjaciel

A.Cz.

Ks. Adam Zamoyski był znowu u mnie z tem że X. Jabłonowski oświadcza się że szkody nie może niebędę przeciwko przeniesieniu tej summy. Z zrobiłem uwagę która mi na myśl przyszła że bez zdania strony prawnego obyć się nie może a w tym razie zawsze do Was wprzód podać by należało. Przyznam Ci się nawet mocno podejrzenia że Stany [?] może zechcą dla okazania swego wpływu decydującego mieszać się za spiesznie w tę sprawę — Powiedziałem więc Zamoyskiemu że na wszelki wypadek do Kuratorji wprzód podać będzie musiał —

Już od dni kilku wybieram się pisać do Ciebie, ale
ciągle czekam na koncept Korrespondencyi którą Komor-
nik Raczyński ma ułożyć, aby Xiążę przysłał na
osobę swoją — a to względem attentowania koncesyi
oddawczej — i deklarowania się co się tyczy zapisu
Brodzkiego. — Xiążę pisał do mnie, ale jeszcze
niewspomina o swoim powrocie — a Xiążę Fryderyk
powiada, że jeszcze parę miesięcy z przymusu
zabawi — żeby móc na Sejm wrócić i wyrobić
nam pożyczkę od Stanów. — Bardzo wielka szkoda
że go tu teraz niema, bo sądzę że mógł być pomoc-
nym w drukarnię. — Już Ci osobno pisałem żem
podał do Prezydium że byłem sam u JEx. Arnima
drugą i ministrem z Sekretarzem Eichenburgiem. —
Słyszę że sam Prezydent ma pisać Ministrowi do Wie-
dnia w tej mierze; ja pisałem do H Alfreda. —
Załączam Ci tu żądane wydatki kasowe. —

Na rachunki czekam; bo sądzę że kiedy teraz Marcz, tek Warsteuski na nasze nęcy w referacie - może by znowu do dawnej kolei manipulacyą naszych rachunków rowoczt - aby nie leżały lata w Buchalteryi. - Posyłam Ci znowu tam assygnacye do podpisu -

1° Rachunek Kleinowego - wichody w kowiele jaż dokończone - jutro i zwrócha. - Na ten rachunek wypłaciłem mu 900 f... - jak teraz zostanie zaspokojony - będzie można z nim zrobić odrach układu nowego. -

2° rachunek żyda za żelazo na bramy, które już założone - i są znowu zapłacony tę naliczyłem wereanie się żelazo na porzęcze nowych wschodów - wynoszą już złożony - i spodziewam się że będziesz zadowolony. — Myślałem o takich porzęczach ale był czas tak się wykalkulowało że będzie lepiej, ozdobniej i taniej; - ale też o tych porzęczach już prawie mięsiąc myślę i radzę z całym światem.

3.° Assygnacya dla Milikowskiego — aby uniknąć
wszelkich tłumaczeń — zawsze każ na świecie
wypisywać wszystkie dzieła kupione. — Tych
pieniędzy będziemy zbyt potrzebować; bo
część z nich wróci się na rachunek naszego księ-
garnie, są dzieła wzięte u nas przez Milikow-
skiego. — Przekonywam się że nie ma innego
sposobu tylko trzeba jak to mówią zdjąć py-
chę z serca, i wejść z Milikowskim w układy,
aby On nasze rzeczy brał w komis. —
Pierwszy tom Lirowczyków i Polonendyschia już
ukończone, i oprawione leżą. a nikt ich nie czyta.
— Podobnie i zapas [illegible] Biblioteki
[illegible] którey Tom VIII już dokończony a IX w to-
ku, [illegible] już prawie. — Boga dzięki że [illegible]
nasze [illegible] będzie [illegible]. — Odbieram
wiadomości i zapytania od X Ukrzyckiego
czyli rozprawkę jego przyjmiemy — ofiaruje
się nam na ciągłego Kollaboratora. —

Pol

Pol bawiący tu [illegible] bardzo z naszego Czaso-
pisma kontent i w dowód tego dał nam artykuły
i obiecał ciągle wspierać. – Moi kollaboratorowie
schodzą się tu u mnie co środy na herbatkę; czy-
tamy, radzimy, zachęcamy – i tak już Stroński
pisze artykuł filozoficzny i o nadworskich biblio-
tekach uniwersyteckich. – Głowacki o nowej szkole
technicznej – Michalewicz rozbiór wypraw Dawkie-
wicza i Jerzewskiego .. słowem zaczynamy się powo-
li budzić. – P. Batowski [illegible] nam o Józefowie,
a Maurycy Dzieduszycki jest o bibliofilach [illegible],
ych w gwiaździstych [illegible]. – Alex Fredro,
Mawratek Wasilewski, Kar. Krasicki, Cetner byli o-
statniej środy, wszyscy odeszli w najlepszych chęciach
wspierania wedle sił naszego Zakładu. –
Odebraliśmy nakoniec naszą od Millikord-
skiego [illegible] wiele nowego fundusz
na dalsze wydawanie naszej Biblioteki.
– Czytał[?] właśnie Kuczyński [illegible]
[illegible] posłaniem do Petersburga
i [illegible] a koncept dla twej wiadomości ci [illegible]
tam. –

Wystarał się do P. Mayewski o
Dziewięć [illegible] i oddanie jego
komunikacyi [illegible] w wypadku może
zdarzyć się do [illegible] czyli
nam nie da [illegible] i niezwłocznie się [illegible]
[illegible] — Może najwłaściwiej
byłoby zwrócić na licytacyę — co teraz nie bardzo
do mnie bezpieczna bo nie raz widzimy, że wiele
świecą a nie dotrzymają i do pół roku takich
[illegible] na Dąbrówki z [illegible]
Ja sądzę że wziąć 2000 [illegible] i mieć dobrego
Posesora, bo więcej żądać niemożemy —
Winnogrodzkiego jak znamy — a jeżeli On nie
zechce dać [illegible] dla swojego
[illegible] bo go znam od dzieciństwa —
[illegible] co na nim z budynków będzie
może jeszcze co [illegible]
[illegible] wytargować [illegible]
przynajmniej przedstawienie [illegible]
jego [illegible] do tego podobnego [illegible]

…o książkę. Będzie Tachard [illegible] dowie-
się niebawem —
Rezolucyą Pani Stanisławowskiego odebrałem,
na nią nie ma co powiedzieć.
Czy nie będziesz u nas kiedy?
Żegnam Cię serdecznie pozdrawiając.

stary przyjaciel
([illegible])

Pisałem ci już że trzeba będzie odstąpić [illegible],
wyszedłem [illegible] kilka pokoi z tych
co widzieliśmy teraz. Do kontraktu czy przyjedziesz
czy ci go przysłać?

19 Mar 844

[illegible]

Właśnie wyszedł od nas P. Hr. Gołuchowski i kazał się prosić o odesłanie kontraktu podpisanego, który mi Szefer zwrócił, teraz będzie potrzebował, albowiem tak zapowiedziano który Księżni. — Ja proszę się najprzód o ekspedycyą dla Spiechera, bo jak wiesz za 1000 f. w. k. ze swoich pieniędzy zapłaciłam, który teraz odebrać potrzebujemy na mające pierwszego stycznia wypłatę. — Inni ze-[?] mier[?] niezmiernie napastowują mi-[?] oś[?] a szczególniej liwerant

drzewa[?]

na dach, którem się ta łwota
należy już drogi dawno, i to
lan który w tych dniach pogo
nat. — Między wiadomościami, że
mi z tegodnia cyrkuluje tu, no, Ge
wina o [illegible], z którą tylko p
a wykluczono [illegible] o tem
z Laurenta Szczepańskiego w liście
listów X Alfreda — Okolicy już
wiem że [illegible] ale nim
Karlsbadzie i mam w r. 843 jeszcze g
wspomnień wiele — Bardzo mi
żal w tym [illegible] niczego pre
dawać Jastrzębca. — Napisz mi
co wszystkim o tem aby przyjść

przysłgcia o rubarn- i
wrócenie się z Jaśkówki do domu,
szykalnego —
Żegnam Cię kochany Panie
Geralbercie i proszę o
przysłanie papierów.

Tout à Vous

Antoniewicz

1 30 Grudnia 844

A Monsieur

Monsieur le Chevalier

Gualbert Pawlikowski

30. DEC.

Rzechynie

à Medyka

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] zawarcie kontraktu.
[illegible] będzie zawarte, jak [illegible]
teraz zrobimy, co [illegible] nam [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] teraz [illegible]
[illegible]
[illegible] nam za złe nie weźmie [illegible]
[illegible] naszego [illegible]
[illegible]
[illegible] Jak [illegible]
[illegible] za nas to uczyniła, by [illegible]
[illegible] roku, [illegible]
[illegible] tylko [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

Już Ci pisałam że Konstanty Żuliński za nic wcale możliwą to uważa i
[illegible] Franciszek w rzeczach ten ulokował na procent zbytnie kapitały, i że
to bez wiedzenia będzie mógł użyć; tak jak kupuje listy zastawne
bez uwiadomienia się. Idzie o to coś dawny zapewnić; według rozmowy
z P. Gołuchowskim i Adwokatem [illegible] wyboru najlepiej wydać a ja
[illegible] do Kasy aby od tego a tego dnia przychód z Rakowca wnosiła
do kasy [illegible] [illegible] na ostatnie, wszystkie [illegible] — [illegible]
[illegible] z polecenia mego, jako [illegible] [illegible] zjechać do
[illegible], podaje przejście od Zakładu; bo i tak czas nam upływa i u-
[illegible] możemy więcej czas do fabryki. — Kochany P. Gwalbercie pre-
wyrażam Ci, lecz pojąć nie mogę co masz przeciwko takiej pożyczce;
[illegible] już z Kuratorem o niej nie raz była mowa, bo wszystkie [illegible]
[illegible] zawsze okazywały nam deficit; naradziłem się z Rektorem
i Mochnackim [illegible], ale pieniędzy nam nie dały. Nie będę
[illegible] tak cierpliwym, i nie wstydzę się prosząc Cię za to [illegible] z
pedantyzmu, w który sami jak mówisz Mistrze twoi nie wierzą, z którego
[illegible] i to cały tajemniczy urok.
[illegible] się [illegible]. Jest im z nim wygodnie i [illegible] używać będzie tej mojej pomocy;
Dobrze mówisz [illegible] przyjemności używać będzie tej mojej pomocy;
[illegible] je każdemu zgubię byle był jej godzien. Żądam się i na to z tobą że
nie powinniśmy [illegible] o to, aby nas, to jest osoby chwalone; lecz i ty
przyznasz że najpewniej starać się o to jest naszym obowiązkiem, aby
[illegible] zakład, to obudzi dla niego interes, to nam wszystka względy
w narodzie. [illegible] na którą wszyscy patrzą, [illegible]
[illegible] z uporządkowaniem naszych zbiorów, wszystkimi je
[illegible], [illegible] w węzeł ustanowiciela. Gdyby mi się był
[illegible], aby miały owoc w [illegible] mógłbym nawet i do nie rozpolites
dostał wyższy [illegible] w [illegible] mógłbym [illegible] i do nie [illegible]
[illegible] stawy; lecz pewności tej mieć nie mogę, [illegible] zakładowi [illegible]
według [illegible]. Dla tego jeżeli zechcemy wznieść zakład będzie
[illegible] jak Cię [illegible] potrzebni, i z tego względu pragnę z tobą
pomówić.

otwarcie, ale pomówić ustnie; bo piśmiennie tylko Cię znudzę,
[illegible] a [illegible] nic się nie [illegible]. Przybywaj więc do Nas Kochany
P. Gwalbercie, z utęsknieniem Cię wyglądamy. Gdyby i nie było za
tem aby do [illegible] podawać moj przyjazd, to proszę Cię odpisz mi
zaraz odwrotną pocztą, a ja go cofnę, byle przed [illegible]
napisz kiedy się Ciebie mamy spodziewać. — Pol wybiera się do
ciebie; zajęty teraz układaniem mapy etnograficznej naszego
kraju, chce się z twoim zbiorem bliżej zapoznać.
Raz Cię jeszcze proszę [illegible] te [illegible] mniej
żywo i samej zdrowie swoje. Ściskam Cię z duszy

przyjaciel
[illegible signature]

P.S. Przepraszam Cię żem nie oddał podania twego do Przez[illegible]
[illegible]; ale to nie byłoby wcale wstrzymało [illegible] P. [illegible]
który w skutek wyraźnego zlecenia [illegible] wyjął się nie koniecz[illegible]
ale pracami przygotowawczemi. Dotąd [illegible] sztuczny na[illegible]
że wstaną jak długo to potrwa nie umiem Ci powiedzieć.

d. 6go Kwietnia, Niedziela
845

A Monsieur
Monsieur le Chevalier
Gualbert Pawlikowski

LEMBERG
6. APR.

à Crechyrice
à Zoyska

Słabość twoja i lubego Maria zmartwiła mnie
tym więcej, że nie wiem prawdziwie jak tu
sobie poradzić. Najdalej dnia 8 p. m. muszę
wyjechać do Gastrzębki gdzie mnie czeka
kmieć z Miedźna. Jest to interes dla mnie
bardzo ważny i odkładać go nie mogę.
Potem mam z tobą wiele do mówienia
o sobie i zakładzie. Chciej więc albo sam
przybyć albo też powiedzieć mi co mam
robić w tem mojem smutnem stanie.
mu. — Ściskam Cię z wszystkiem serdecznie, bo
nam tu teraz istotnie i bardzo rodzinny
a tym czasem ściskam serdecznie

zawsze ten sam stary
przyjaciel!
[illegible]

d. 26 Maja 845





A Monsieur

Monsieur le Chevalier

Gilbert Pawlikowski

LEMBERG
27. MAI.

à Rechynie

à Medyka

Kochany Panie Gizalbercie!

Jakżeś się lękam że powódź Sanu znowu i Ciebie nabawiła nowe-
go kłopotu. Co to za nieszczęścia! Ja tylko myślę, że woda tak na-
gle jakoś przybywać musiała, iż może nie miała czasu
rozlać się na strony daleko, inaczej według tego co tu u nas
o jej wysokości mówią, musiała być pod samym waszym
mieszkaniem. Jak dobrze że nie skończyłeś o [illegible], Bóg
Cię strzegł, bo zdaje się że srebro całe było pod wodą. Boże
Cię pocieszy. — Ja nie bardzo mam się dobrze co do mego zdro-
wia stan nerwowy mój znowu się pogorszył — przyczyną tego
nie mało zda się niespokój; wyprawiłem bowiem żonę na
żętycę do Skolego jestem znowu sam, a potym interes o
sprzedaż Jastrząbki zawiódł się. P. Adam Potocki nabył drugą
dzierżawę klucza w Krakowskim obwodzie i mnie zostawił
na koszu, nareszcie wzięli Parchacz w posesyą co mnie nie
mało kłopocze, jeszcze i siostrzan mój Wojciech Łychowski wy-
jechał ze Lwowa, przybędzie i Kurtosza znowu chce na parę
[illegible] uwolnić wszystko to przyczynia się do mego ner-
wowego stanu tak że czasem najgorszych skutków się lękam.
Posyłam Ci odpowiedź P. Kiega względem Bielowskiego,
chciej przyspieszyć wydanie Dekretu, żeby nie mówiono
że to nasi przyczyna zwłoki — Na odwrotnej stronie re-

zolucyi

formalny znajdziesz wypis z ustawy naszej o przysię-
dze skryptora, bądź więc łaskaw napisz co zrobić.
Zda się że jeżeli sam do odebrania przysięgi nie będziesz
mógł zjechać mnie to polecisz – a więc zechcesz mu,
że abym ja od Dyrekcyi podał i do Stanów o zesłanie
Deputata. – Lub przyślij sam podanie takowe. Dobrze
byłoby, gdyby już od 1go Sierpnia mógł Bielowski swą
posadę zająć, wypada więc aby podanie przed przyszłym
Kwartałem to jest przed 20 mogło być zrobione. —
Z odpisu rezolucyi formalnej dowiesz się co dokazuje
Forum nasze. Najlepiej będzie że mi dasz upoważnienie za
Ukaz mieszania się do tej sprawy jako nie należącej wca-
le do Dyrekcyi, ja podam remonstrancyą na tym fundamen-
cie, a jeżeliby Forum jeszcze na nią zważać niechciało
to rekurs do Apellacyi. — Możesz i to wyrazić że jestem
przysięgą obowiązany być Kuratorowi posłusznym.
Bądź łaskaw w krótce to. nadesłać abym miał
czas do [illegible] w terminie podać – teraz są ferye
przez dni 10 – niższe jednak czas przedtem tym le-
piej. Żal bo się spotkać z Tobą, a warto byłby
powiedzieć słowa veritatis. Z resztą ja wszystkie
go [illegible] [illegible], więc choć bym chciał niebyłbym

w stanie dobre zrobić. ——
Chciałem Ci posłać kwarty Strzecera na dach od ko-
ranizacyi, ale się jakoś nie zdarzy — wykołatać ich
od niego nie mogę. —
Kaczkowski nakoniec odesłała nam kalesz odesła-
nie je Filipowskiemu. Całuję Cię serdecznie
życząc pociechy od Boga, bo ktoś ją dać nam jest w stanie

Twój

Aleksander

Środa 20 Lipca 845

Lwów

Podobnoś masz jedną szkołkę różaną w
niemieckim wyglądzie tej koncessyi — będź
takim dobrym i ją wraz z imionami sa-
pierwszymi które z sobą ze swoimi zabrałeś.



Niespokojny jestem kochany Gwalbercie
jak się tam u Ciebie mają, Pani się teraz
prędzej, i co to było? Żeś też nigdy niewolny
od kłopotów i zmartwienia. — Niepokoję się
zaś tym więcej że dotąd nie mamy odpisu
na moją expedycyę, którą przed [illegible] mie-
siąca tak nam koniecznie potrzebna. — Gdybym
był wiedział o tem byłbym dobiegł z [illegible]
aby ją odwiedzić. — Mnie ta droga niezmiernie
zaś dni całych trwająca zmęczyła okropnie.
Tu w domowie nic nowego, krostowa tylko stała
róża, którą przed rokiem cierpiał w głowie Jan,
cała mu się na oczy, co mnie także trwoży
nie mało. Mam też ciężary kłopot z piecami
nieporozumieniami

[illegible] ogniem

ją, tak dziś i zagar że niepodobna będzie ich

[illegible] tej siną używać. Otóż to nasze obecne

budowniczowanie. Żegnam się kochany Panie

Szczególnie polecając mnie twojej przyjaźni

A. Towiański

d. 28 8bra 845

Zurich

O [illegible] [illegible] i [illegible]

LEMBERG
28. OCT.

A Monsieur
Monsieur le Chevalier Gualbert
Pawlikowski
Seigneur de plusieurs terres
à Czechynie
à Medyka

Posyłam Ci znowu dwie
asygnacye dla Sztukatora
i Linearnika według i t. p.
materyału drewnianego.
Powiedz mu szafy i podłogi
od niego się nie brało, bo on
chciałby zaraz pieniędzy, a ja
będę czekał, póki z Kalinowa
Winogrodzki nie zapłaci. Czyści,
zwóz od Lewca żadnych nie dostaje,
Kratem, a asygnacye podpisz,
rych bardzo potrzebuję, bo

wysłaniemy już i za czyje
i za wszystko ziemi niemam
nie pieniędzy. Adieu

tout à Vous

Chopin

9 10 X-bre 845

rano



Kochany Panie Gualbercie!

Niechciałem Cię trudzić nawet z papierami i postanowiłem był czekać na twój powrót do Lwowa. Teraz że może zdrowie twoje nie pozwoli Ci być u nas tak szybko, a ja znów g. bm. koniecznie potrzebuję pieniędzy na zaspokojenie naglących [illegible] Towarzystwu Kredytowemu procentów, więc przesyłam Ci kilka asygnacyj do podpisu i proszę abyś mi ich zaraz przysłać raczył abym najdalej 8 maja mieć pieniądze z procentami w ręku.

I ja także od dni kilku znam
się nie najlepiej, się czuję wyłącznie jakaś
inna bieda mnie nagaba. Choć to
wiem że Wiktor już wydobrzał. Choć
szybkiemy układanie książek według
numerowania - zwraz [illegible] polecamy
za skrupulatnymi - Wróg ... się
do sprowadzania Święta Nanumina,
tobie obcy. - Co ta robić z książką,
Wileńszczyzna? - Żegnam cię
serdecznie P. Zwolberie. Mierwej
się pole zupełnie niebędziesz zdrów
a może być mnie z sobą zabrał,
gdyż zacznę do Paryża ...
Ona mi więcej ... w pamięci,

Do uściskania się o Jadwidze. –
Bywaj mi zdrów i kochaj mnie
jako zawsze wiernej życzliwej
przyjaciela
Klaudyny

w 3cim Stycznia 848
Kraków



Dziś tedy to jest we Wtorek odebrałem Rezolucyą na moje podanie – a choć sam byłem u Prezydenta Strausa i przedstawiłem mu rzecz całą dla czego ja tej Kommissyi atentować nie mogę, jednakże Rezolucyą odesłano mnie do tego abym te przeszkody Kommissyi przełożył – która do innego towarzystwa robót nie potrzebuje obecności Xięcia Kuratora – będzie 1go ma się zejść Kommissya. Widziałem się dziś i z P. Łosiem – który gotuje się uwiadomić nas należycie. – Ja podam do Kommissyi że nie jestem upoważniony – ani że żadnej w tej mierze nie mam Instrukcyi ale nie wiem czy na to będzie miany wzgląd jeśli – najgorzej że ani P. Potockiego nie ma ani X Karola Jabłonowskiego – aby kto mógł przemówić za nami. Do czego to będą za roboty przygotowawcze. Wszak się wstawmy oto idzie

aby wiedzieć czy Xiężę ma odbierać według Inwen-
tarza Dawnego - czy według nowego. Nakoniec -
przy tej komissyi ma być wyjaśniony stosunek
Murzecznu Lubomirskiego - jak się to zrobić bez
Księcia. My mamy własne nasze Dzieci
które wyraźnie mi mówił - że niechce aby
je wpisano jeszcze do Księgi Darów - bo wprzód
chce jeszcze się namyśleć - a ma Układem
do tego prawo. Jeślibyś mógł wpaść na
1szy coby to dla wszystkich dla mnie było.
Ja ani mogę być na tej komissyi - Dziś
własne mam Konsylium - co zrobić z mojem
zdrowiem. - Biorę nawet zaświadczenie od
Doktora - Bo już z pisma tego widzieć możesz
w jakim stanie jestem - Niechcę odchorować
tej komissyi - I jeżeli mnie nudzić zechcą
to spodziewaj się mojej Dymissyi lada dzień.

Jeżeli by to być mogło to przyłączyć do Nas - bo
ja prawdziwie się lękam - aby jakiegoś chaosu ogro-
mnego Forum nam nie narobiło. —
Na wszelki wypadek zaraz po odebraniu tego
listu napisz też od siebie do P. Kremera —
Do Br. Zalicz nie bardzo Ja chcę na Instytut.
Ono koniecznie aby ta Komissya przyszła
do skutku - a niechce wchodzić w powody
które nie dają atentować Jej istnienia..
Zostań jak wasza Excellencya tenu
dniami może Mu zechcesz poczciwie
wać mu przy sposobności wspomnieć Ha myś-
snie na tej Komissyi być nie może — i
Może być w tej mierze chciał dać mnie ...
Owey Instrukcyą - którą ogniem się mógł ochrze-
pod Komissyą złożyć. — Pomysł dobre i pacem
mnie w Stopyszce choć listem swoim —
prosi się oto gorąco przysłanie w Stopyszce

Aleksander

Wroclaw

A Monsieur
Monsieur le Chevalier
Gralbert
Cawtikowski
4. Czechynie
a Medyka

Oto ci posyłam od ciebie obszerną expedycyę. [illegible]
[illegible] ci dwa podania Stanów do Ciebie - [illegible]
[illegible], podanie [illegible] chce ci to wszystko
[illegible] od razu - tak wyrażam do ludzi twoich że
[illegible] i nie mało mnie to [illegible]
[illegible] Moje zdanie jest bardzo wydłużona [illegible]
[illegible] dni lepiej się czuję, to znowu [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] była [illegible] [illegible]
[illegible] Nic [illegible] i [illegible] niedomagam - [illegible]
kiedy będę mógł wyjść [illegible] na [illegible]. [illegible]
[illegible], bo nawet w [illegible] [illegible] nie mogę.
[illegible] z tego [illegible] że [illegible]
Dowiedziałem się nie [illegible] - [illegible] bardzo [illegible]
zdrowie [illegible] kiedy [illegible] i [illegible]. -
[illegible] się nam [illegible] [illegible]
[illegible] nie można zgoła - tyle wy.
[illegible].

Co się tyczy Mellego przysłam ci jego zdania z końca wydanego Syntezy — W nim samym 40 tomów katalogu kartkowego są jego dziełem i sądzę że w tem zasadzie nie zawsze oddać Mu musisz sprawiedliwość, że za Twoje wspieranie z jego pracy i zachowania się względem Zakładu zadowolonym jest. — Mówi byś zechciał mi świadectwem okazać razem Mellemu że Zakładu to nie uszło czy on chce uradowanie umiał nam Zakład należy na [illegible] — Pisał też Melly do [illegible] wielkie Dzieła, albowiem godnie on o naszym Zakładzie [illegible] do swoich pism naukowych —

Przysłam ci dwa pisma z wydziału stanowego, jedno zawiadamiające o przysłaniu 5000 f do funduszu [illegible] Bractwa — drugie żądające [illegible] względem [illegible] [illegible] [illegible] — —

Jak to [illegible] [illegible] [illegible] — ja to jednakże wysłałem dodatkiem do Raczyńskiego aby względem [illegible] [illegible] [illegible] Średnim k. Aleawera f 198 [illegible] Kappe f 200 powiedział nam gdzie [illegible]

[illegible] Mu aby tę [illegible] [illegible], aby na [illegible] [illegible] Adwokackiego [illegible] mógł [illegible]

że Nalogłowi wymazać. Jako od Krasnopolskiewicza i Kleo

więc nie ma co wziąć, jak to sam Magistrat powiada

z radzących od arendy jeszcze by [illegible] robicie. — Na koszt

[illegible] na utworzenie straty bo rzeczy które już dał [illegible]

[illegible] nad te 200 f. Książe daje ogrzewanie w korzyściach to

co wiecie. —

Przysłał Ci Assygnacyę na 1000 f. to jest na jedną

Księżnej Sparbersowej — albowiem Kotczany mieli jeszcze

płacić [illegible] f. 190 . 20

[illegible] —— 105 . 20 } f 028 . 16.

[illegible] 242 . 20

do tego jeszcze Holanowi i Pieli po kilka dziesiąt Reń.

dziś należy się — Tak więc te 1000 f. koniecznie nam

są potrzebne — bo mi nie dają pokoju Ci majstrowie

Winogrodzki [illegible] f 500 — te będą znowu potrzebne

na expens potoczną wraz z temi 50 # które się [illegible]

w gotowiźnie. — Ciebie więc Assygnacye [illegible] przysłać

[illegible] przede wszystkiem. — Na rok [illegible] [illegible]

aby się co około gmachu robiło [illegible], [illegible]

[illegible] na [illegible] zaległego — [illegible] naglić [illegible]

Moje [illegible] względem prowadzenia [illegible]

[illegible] 11. 1842 — mamy [illegible] [illegible]

[illegible] z [illegible]

porto do Cykliny. Wydział zawiadział że Xiążę Kantor
jest zupełnie usprawiedliwiony w tej mierze. czysto więc
tłumaczenie moje za zupełnie wypełniające. — Gdyby
tenże Xiążę chciał mówić co względem [illegible] budowy
mierzy — Wysłałem ostatnim pokazać fundacji [illegible] 700
na wyprawę [illegible] — wprawdzie na papierze było, ale
[illegible] w tym roku wyłącznie już 7000 zł od Nas [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] dziękować [illegible]
[illegible] jako zaprzeczenie wydział [illegible] Przegląd na-
ukazany — niech piszą co chcą my swoje robimy.
W ostatnim Numerze Tygodnika ma być o [illegible]
i o [illegible] ten podobno [illegible] tego Numeru
mieć [illegible]. — Serdecznie Cię pozdrawiam i tysiąc razy
ściskam zawsze jeden i ten sam

Dozgonnie Ci przywiązany

[illegible]

P.S. Względem [illegible] niczego wydział żadnej wzmianki
jeszcze [illegible]. —

[illegible] Assygnację na 25 ℛ — bo trzeba je
[illegible] i zamienić jak to się z 400 ℛ [illegible]
Proszę Cię o te Assygnacje — bo przed tem Tam trzeba
[illegible] [illegible] zaspokoić [illegible].

la de Vorzehupen 28 na 2000 f rozumiem że
tak jest najlepiej że pierwszy rozdanie [illegible]
[illegible] aż do końca tak jak i ten 28 bo teraz
listy tygodniowe. — Żadać nic więcej nadto [illegible]
[illegible] z tygodnia na tydzień per
[illegible]. [illegible] jeśli [illegible] to się [illegible]
[illegible] mojem [illegible] — tylko [illegible]

już wpływem czasu potocznych [illegible] aby tę dumną [illegible]
mniemanie i według [illegible] sobie przetłómaczonego z angielskiego
[illegible] — Do [illegible] na [illegible]
[illegible]. Ta zmiana do tej czasu [illegible]
[illegible] —

[illegible] zatrzymam [illegible]

[illegible]

[illegible] książki [illegible]

[illegible] podrugie [illegible]

[illegible] 15 [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

przecie do 120 [illegible] za książki wpłyną [illegible]

[illegible] czasopismo [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] powag [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] procent [illegible] od [illegible]
nakładowej. Trudno [illegible] mi się o
skrupulatniejszy rachunek.
2do Pan Janowski ustawił za [illegible]
[illegible] wszystko [illegible]
[illegible] Autorskie nie jest
potrzebny – co na ten rok zrobi
Dowiemy się z [illegible] któryż z
końcem miesiąca [illegible] nam
komunikowane będzie. —
3tio [illegible] się nie
ma [illegible] na to
[illegible]
[illegible]
jednakże [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible], [illegible] ~~[illegible]~~ pozostawiłeś
nie jest całkowicie [illegible] nad naród
jest podobnie mężnie [illegible] mój
we za naszej [illegible] [illegible]
cytowane między [illegible] [illegible]
adresie w Zbiorze [illegible] mój
ona nie mógł [illegible] Kto
przewinił więcej [illegible] [illegible]
my, a Zbiór [illegible] dla tego
w [illegible] [illegible] [illegible].

W ekspedycji względem [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Danie [illegible] [illegible] jeżeli
Dawniej [illegible] [illegible] od
dopiero wciągnąć [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] że [illegible]

lekko [illegible]

to byłoby [illegible]

[illegible]

[illegible] — [illegible]

[illegible]

a przy [illegible]

pewnie czas [illegible]

[illegible] na niego [illegible]

[illegible] dzisiejszego

[illegible] — [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

80

Najpierw najserdeczniej Ci dziękuję za dobrą Twoją o mnie pamięć i przyjacielskie życzenia – nawzajem chciej być przekonanym, że jak myśli szczere dla mnie umiem cenić wysoko, tak również w każdej chwili nie przestaję życzyć Ci wszystkiego najlepszego, a to dla całego Domu Twego. – Przede wszystkiem jak najtrwalszego zdrowia i świętych pociech z Kochanego Misia.

Serdeczne [illegible] ukłony.

Ja przyznam Ci się że bardzo z wię-
cej miar zgrzytem sobie z żoną wyje-
chać na lato w Przemyślu do mojej
matki — byłbym nie omieszkał odwie-
dzić Państwa może w Medyce — ale
myśli mi się popsuły — najpierw nasze
Czasopismo tu mnie trzyma, osiecę
ich moją drukarnią, jednakowo za-
bierają to wszystko czas — Ledwo do-
piero Czasopisma zeszyty na R 1834 do-
kończone — żeby choć z końcem
Stycznia wyjechać zeszyt I.
Potym Wydział Stanowy cały rzu-
cił się, abyśmy jego kancellarye
umieścić mogli w naszym Gma-
chu. Hiller także był w tym za,

Rachunków i Stanowy Wydział jeszcze na ...

ścieżości nawet u Anglicia zapytując
u Jego Damie w tej mierze – i być
może że przyjdzie do tego – Byłoby
bardzo dla nas korzystnie – bo Zakład
moglibyśmy mieć 2000 zł. dochodu
rocznego więcej, jak ma teraz.
Wszyscy są za tem idzie tylko o za-
pewnienie czyli byśmy mogli uczy-
nić zadosyć warunkom żądanym;
według tamtej umowy – aby już
w przyszłym miesiącu Wrześniu, u-
sunąć te pokoje gdzie teraz księg-
ki – i na dole przygotować miej-
sce na kasy i t.p. – to rozumie się
że i kredytowa instytucja musiałaby
tu mieć miejsce. – Tym całem
zakładem się do góry wzmiankowanej
osoba

gmachu skończywszy z zeszłego
czemu, jakoś już się nie mają w
[illegible] wyszczególniony jej;
i na wszelki wypadek gotuję mię
sie na drugie [illegible]. —
Obrazek portretuje wprawdzie, ale
wolnym krokiem bardzo, potrzeba
przy tych krótkich dniach. —
Ponieważ na wiosnę chcę, już obrazy
pomniejszać w ramie już gotowe
prawie — więc teraz zabrałem się z
Unguererem do rysowania przynajmniej
tych co tego warte — kiedyż też
nas Dawidzie? Ja tego żywo pra-
gnę. Zdrowie moje i oczy zaczy-
nają folgować, czuję się lepiej mnie
— Bywaj mi zdrów kochany Panie
Janie i kochaj wiernie [illegible]
swego
Art. Gr.
Rączki Pani [illegible] całuję — Żonie moje [illegible]

82

Czekałem na Kurtowa
powrót, który miał w
Skierniewicach dowie-
dzieć się o naszych inte-
resach. Ale że go dziś
jeszcze nie ma a
na 27 b.m. jako termin po-
dobno będzie dla Sztu-
kata [?] Pożyczka [?]
więc posyłam Ci

jéj do podania, proszę
abyś jak najprędzéj
odesłał bo już 24° po-
trzeba ją do [illegible],
nowo wyexpedyować
Zatrzymam kurt na
wagonie, chciéj go kaz.
mi zrywać i odesłać
Sobie. Spieszę się bo
poczta już odchodzi
Całuję cię serdecznie
Szcia [illegible]



No 27

449

[illegible] będzie [illegible]. [illegible]
na[illegible] [illegible] o [illegible]
za [illegible] na [illegible] [illegible]
że [illegible] się w [illegible] [illegible]
i nie [illegible] że którą [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] za nie [illegible]
[illegible] [illegible] gdy [illegible] [illegible] na
[illegible] [illegible] [illegible] nam [illegible]
[illegible] i nawet o pieniądze którą
[illegible] [illegible] za niego [illegible] na
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] od [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] napisał [illegible] [illegible]
[illegible] o [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible]

w miejsce Namiestnikowskiego do
tej Petersburgu. Jest tu powiedział
powiedziano mi nowa- i tak jest
wszystkich mowiż, że bardzo nam to
francja już szkodzono, bo wszystko
zowie Rosyjskiego ludowi [illegible]
tego urzędu chodzi. Mówi nawet
wszędzie że chciał do Namiestnika
[illegible] — Dalej się [illegible] tego dnia
ta moglibyśmy w mowie i mowie
Prezydenta Szperdorffera się nie od
mówili przebie nawet o [illegible]
którego Forum Namiestnikowskie się do
stacji, jest to ważny interes,
te mogący [illegible] Namiestnika,
jeszcze [illegible] aż (Dorki się
excelencji zupełnie zrobione.

Starał się o tém ks. Ratowski wszystko,
wiedząc do którego kto się znającéh
pisał o tém przestrzegając nas, więc
mogłem się mieli na ostrożności —
Co się tyczy klasztoru w Złotnikach
względem budowy kościoła pamiętał,
nego zdaje się że najlepiéj zgodzić
jeżeli zmienicie zakładu mego,
ujęcie ks. Winogrodzkiego mój sam
słusznie nas zastąpił i bronił.
Skutek na zapłaconą kwotę, jest
w aktach stanowych przy sa.
dam cięli



Kochany Panie Gwalbercie! Zabiłeś
mi klin, a klin niepospolity tworzy
ostatnim referatem, albowiem nie wiem
jakie jest postanowienie twoje; budować da-
lej w tym roku czy zbierać pierwej fundusze.[2]
Chciej mi otwarcie powiedzieć, a nawet roz-
kazać; znam Cię ze tem jako przełożonego
i rad prawdziwie słucham; przy moim zda-
niu nie upieram się wcale. Zdawało mi się
że tu przyłożone i im szybciej tym lepiej, ma-
niejsze wstawienie, lecz myliłem się uwagą. To-
trzeba tylko wiedzieć wcześnie co robić mamy.
W referacie który Ci przysłałem wyraziłem zdanie
moje usprawiedliwić jeszcze niektórymi uwaga-
mi. — Gdybym czuł się na siłach że jeszcze długie
lata służyć będę w stanie kapłańskim, niebył-
bym tak gorąco krzątającym. Radbym choć tym
sposobem być mu użytecznym, aby gdy kto
przyjdzie po mnie mógł się zająć wyłącznie
naukowemi, nie miał już do czynie-
nia z żydami murarzami i t. p.

Jest to niejaki ambaras przyznaję,
ale ja chętnie mu się poddaję, ciesząc
się nadzieją rychłego skutku. — My za,
więc do 10000 f. m. k. liczyć już możemy
dochodu w raz z funduszem rezerwo-
wym — Gdybyśmy co roku 6000 f. m. k.
potrzebowali na wydatki bieżące, po-
zostanie nam 4000 f. — Których w
kilku latach z długu wyjść potrafimy.
Żal by mi było rozdzierać licytacyi
tradycyjnej zbioru numizmatycznego
po Konsyliarzu Nadwornym Wellenheim.
Miałbym i niektóre dzieła numizmaty-
czne potrzebne nam. niezbędnie — a zło-
żonych kupienia ich nie żałuję; jeszcze
więcej żałowałbym gdyby nie można
przedsięwziąć malowania sali. — Jest to
samo że Benedetti malował w salach

H. Augusta Potockiego mówi za nim.
Znam gust samej Hrabiny; szczyci ona
doskonale, tyle widziała, na sztuce
sumitowanie wszelkie, więc niepodobna aby jej
tam bohomazy pomalowali byli. – Rekomen
Dacye z Warszawy do Lahmanna i Bohlman
na i innych mówią za mną; już sam szy
smak, który zrobił a który nawet Księżną
ziłom Doryć się podobał, pokazuje że jest
zdolny przeprowadzić to co przedsięwzięte.
Aby się zapewnić o zdaniu naszy radzę
się Lahmanna; i poproszę także i Reicha,
na o radę. – Postanowiłem kochany Panie
Gwalbercie, jeżeli pozwolisz na własne sz
szko tę robotę rozpocząć; jeżeliby się nie
udawała o wapno i malarz nic tu,
dno. – Największa trudność jak się od no
minajęć Chrystusa wycofać, jeżeli Baron Reicz
już teraz także na niej zezwala za Chrystusem.

Co się tyczy rachunków tych nam jeszcze za r. 1844 Ulewa niepodała, a Stany także z r. 1843 jeszcze nieodesłały. Podobno najlepiej będzie od razu wszystkie oddać, bo inaczej nieskończymy tej pisaniny. – Jakiebyśmy rad gdyby zdrowie i okoliczności Twoje pozwoliły Ci nas na kilka dni odwiedzić. Ponieważ kazałeś abym Ci dalsze zdania moje otwarcie przytaczał uwagi zwracając cały akt. – Pozdrów i daj polecenie które mi uskutecznić będzie miłą powinnością – jako temu co Cię szczerze serdecznie kocha i ściska. A. Batowski

Dodać tu muszę że licytacya na medale i pomnożenie sali byłyby ważne motiva do posyłki. – O rysunkach Stalskiego których nie mamy się co tłumaczyć; jak będzie ro- trzeba to zrobić wciśnięcie do jego Protokołu a podanie Twoje oddam P. Kranzowi.

412

Nie wiem co znaczy że na moje [illegible] żą-
dnej od ciebie kochany Panie Generale [illegible]
tygodnia nie odbieram wiadomości. Lękam się
czy znowu nie jesteś cierpiący. — Raz nam
[illegible] w kilku słowach, jak się
miewasz i czy odebrałeś rachunki [illegible]
[illegible] — niekiedy [illegible]
[illegible] — Rachunki nasze [illegible] do
[illegible], kiedy ten komunikować nam je
[illegible] Bóg to wie [illegible], bo [illegible]
[illegible] interesami [illegible]
[illegible] 1841
gorzej że [illegible]
nie expedyowane i nie mamy podanej oble-
[illegible] — Referentem naszym teraz
[illegible] — mówiono mi że
nawet rachunki są po powrocie z Gubernium
ze Stanów mają [illegible] do Buchalteryi; [illegible]
[illegible] Referent

Gubernialny sam był przysłał. Bóg wie jak
długo się one błąkać będą nim do nas przyjdą.
Czy Xiąże na podane sobie tłumaczenie nasze
nic piśmie nieodpowiedział. – Przyznam Ci
się że to bardzo mnie dręczy, iż to co się ro-
bi i zrobiło nie zyskało zupełnego przychwale-
nia i owszem obudziło jakiś rodzaj nieufno-
ści. – Do Czwartego Zeszytu który już w cało-
ści wyłożony wydrukowany potrzeba nam
twojej mowy – albowiem koniecznie dać
potrzeba uwiadomić o tem wszystkiem 12 Paźd.
Sądziłem że mowa twoja jest w papierach,
lecz Xiwtor zapewnia mnie żeś ją z sobą
zabrał. Proszę Cię przyszlij mi ją jak naj-
prędzej abym mógł ją dać do Censury.
Co ruchów to rzeczy tam – tylko nieociąg-
gaj się z nadesłaniem – bo druk się wstrzy-
ma. – Załącz zarazem i Assygnacye żeby raz
mieć spokój od tych niemieczników . .

Przy tem przy tej sposobności życzenia świąt najweselszych – a razem wszystkich pomyślności dla całego Domu. Rączki Pani swojej raz ucałować odemnie. Miecia ściskam

Twój przyjaciel
Antoni [illegible]

Zdrowie moje stało się lepsze dziś po kilkotygodniowym areszcie wyjść, dam dla odwiedzenia niektórych osób a i tego [illegible] zdążę może nie [illegible]. [illegible] [illegible] dni. —

Pan Prezydent źle się ma – więcej – wielki był ze złości z [illegible]. Dziś miał być u mnie Bielowski dla wybadania go czy może ubiegać się o miejsce [illegible] przy Zakładzie

A Monsieur
Monsieur le Chevalier Gualbert
Pawlikowski
à Cechynie 6
à Medyka —

LEMBERG
18. DEC

Szanowny przyiacielu!

Już tedy pierwszy Rapport od X. Szaniawskiego iako Dyrektora narod: Instytutu imienia Ossol: odebrałem ze zmiana gdzie się Instalował. Nie mogę wyrazić ile mnie to cieszy; podziękowałem tobie że iesli nie Innego nie potrafiłem zrobić dla dobra publicznego i odnowić myśli, utworu i dobrey chęci [illegible], to przynaymniey przez ten wybór i namowę aby się podiął mąż tak światły i godny, tego urzędu, ugruntowałem pomyślność i stałą Instytutu przyszłość — Z tego Rapportu widzę że Xsiąż[illegible] na [illegible] przyszłość, tak iak zasiłku obiecanego nie dała; więc nie niemaią a mnie samemu do [illegible] Q. K. M. winni są. Tremestawski dopiero obiecuie z Administracyi przysłać iakąś pomoc. Zmiłuy się więc nad nami, i proś Bóhma aby się starał ostatnie [illegible] o wypłacenie części należnych przynaymniey i [illegible]. Niech Ci tanowie pamiętaią iako to wszystko iest w zakładzie narodowym i narodu naszego tych ale odpowiedzi wolę fundatora. Cel tego nie był [illegible] — Braniewskich, lecz zapewnić los Instytutu dla narodu —

i wszystkim publicznego. Co tylko odezwiesz to rozstrzygaj
pod adresem Warszawskiego lub też co lepiej Sier=
=szyńskiego ponieważ jest znanym zaufanym
Z krótce to jest około 8. Grudnia wyjeżdżamy
z Rossyi, więc donoszę o tem abyś pisząc więcej się
nie oddawał pierwszy, później niech jest do tego
się udać w naszej nieobecności. We wszystkich
więc okolicznościach można się do Sierszyńskiego
udawać. Co do pieniędzy nawet lepiej na Jego ręce
odesłać ponieważ jest wyraźnie zamówiono
że te 2000 f. do moich rąk mają być wysłane.
Wielką nadzieję mam prośbę do Ciebie Panie; u
Sammera jest do nabycia la Bibliothèque
Britannique 314 Tomów za 78. R. R. M.
Jest to dzieło koniecznie potrzebne w Biblio=
=tece publicznej. Jeśli więc znajdziesz że kon=
=sekwentnie to raz kupić dla Instytutu lub
dla mnie bo mam więcej tylko. Z pieniędzy
od Gratobenery, jeśli zapłacić, możesz tyle
zatrzymać. Sądzę że raz wszystkie a nie
drugą banem że tamto kosztuje, i trudno
nawet dostać. Druga moja prośba byłaby
~~[illegible – struck through]~~
aby można od Seidla ogrodnika sławnego z
Drezna amerykańskiego w Oenzing, dowiedzieć

się tatka rub una Astrapaea Wallichii — Gronthym
nnnia dansić bo ta uttanza we fnanzyi
dorsatnić u Baumana zo frankaidi, więcej
więc nie drożej w lizjedmie tolugin Jac
zamówił, również iak i Kolekcya Georginii
z których mam iuż niego Katalog —
widzisz z tatką utworzą sinem się udać
do pisywania jeden więc ładawać tajemnico
Suikam serdecznie. Narazie zwrócić
i strugaff — Kz 1.

Zawiadamiam się że żoną moją wdo
gowie Pana kochanego pozyśnie
a ukontentowaniem iako dobrego
mego przyjaciela ——

Odbieram w tym momencie wiadomość od
Wisniowskiego że Bronsurtki wyjechała
do Lwowa i wwzadził że w Galdbani
są 1600 fl. a wato 1600 fl. i że się
danego tylko udać trzeba, bez więc
z tego wszystkich zrobić, odebrać te 1600R. i
oddać Gawrzynskiemu —

A Monsieur

Monsieur de Pawlikowski

Secrétaire [illegible] de la Chancellerie

[illegible]

à Vienne

LANCUT

3. Grudnia 1834 – z Domeika

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Odebrałem z należytą wdzięcznością szanowną odezwę kochanego szwagra wraz z Rapportem czynności tyczących się Zakładu naszego: – Jest to nowym dowodem drogiej dla mnie czynności i gorliwości z którą się poświęcasz dla dobra bliźniego i dla ratowania tak drogiego skarbu – umiem cenić od dawna wszystko co dla mnie i dla Instytutu czynisz i poświęcasz się – Pospieszam z odesłaniem Protokołu przez Alfreda jadącego do Warszawy na dni kilka, nawracając dnie samotności starym –

oczekuję Władzińskiego w tem
tygodniu; jest on w górach —
ten z Tego pisma i rozmowy
pierwszej mam nadzieję że
coś więcej zrobi. Chcę również
z Alfredem pomówić
co mu wdzięczność dla tej
rodziny, rozkazuje. Oświadczał
mi że użyć będzie mógł.
zmyślić jakiego uwagnięcia;
to się do Medyki i Lwowa
uda aby pomówić i przekonać
się czyli się coś będzie zdatnym
do tego urzędu. Jak tylko
się będę widział z nim —
to go tam sam zakazywam
wypiszę lub tam przyjadę
bo przed wyjazdem do Drage
Kowieńce chcę uściskać
przyjaciela kochanego i pomówić

to nakaże w nakazie tego
lub zmarłym wszystkiego ty=
godnia. Z listu brzydkiego
dowiaduję się że często teraz
goście odwiedzają nasz zakład;
życzyłbym sobie aby była
książka do której każden
odwiedzający imię swoje
wpisywał. Zakłada że
dawniej się tam zaprowadziło
i atkrożędzie była zaczynając
na raport żadnej uwagi nie mam
do zrobienia; widzę że o naj=
mniejszych szczegółach pamię=
tasz i ściśle wymagasz punktual=
ności w odnowieniu i
~~dokład~~ dokładnieniu zleceń danych.
Jego najmocniej zalecać należy
tym panom, bo [illegible] uważam że
więcej niewiara niż [illegible] wszystko często.
Zapytanie się Głagowskiego

dukto myśl szczęśliwa; żebyś wszystkiej się dała tak zrobić jak Ci wszystko do sprawy — od naszego stanowiska w zakładzie zdaje mi się że należałoby jak w Niemczech z góry odbierać pieniądze a jeśliby ktoś uchybił terminu zaraz go wyrugować; nawet należałoby dwa tygodnie przed terminem bo inaczej często stancya musiałaby wakować dopóki nowego najmu nikt się nie znajdzie. Dawniej by to było w sprawie ostrożne. Jeden to sposób zapobieżenia nieregularności którą teraz doznajemy od lokatorów — zdaje się znajomy który miał zawsze że dwie tysiące które miał zawsze sprawiać wszystkich lokatorów zredukowane na 200 reńskich ... oddalenie lokalu Zakładu, bardzo rekomenduje bo to trwałych ... zły i szko... trwały — polecam się złotej pamięci szanownego męża i całej której tyle uważam ile go kocham — Stanisław

Niech [illegible] wolno będzie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
widzieli, [illegible] [illegible] szanownego przyjaciela i podziękować
za [illegible] przyjęcie i grzeczność, którą [illegible] [illegible]
ze [illegible] Tem - Teraz tylko proszę aby mi [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] o zdrowiu swoim które tyle mnie obchodzi.
[illegible] [illegible] z [illegible] [illegible], a gdyby mu lepiey było [illegible]
to nie zaniedbywać rady [illegible] [illegible] lub [illegible]
w [illegible], bo tez zaklina [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] że żadna [illegible] [illegible] [illegible]
będzie aby to [illegible] dla [illegible] przyjaciel —
[illegible] [illegible] [illegible] lepiey a iżeli da Bóg, to [illegible]
[illegible]. Znalazłem między papierami [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]: [illegible] [illegible] [illegible]
do Abrysów muzeumu Zakładowi oddane wyrażające
Nalewkę i Miednicę Króla Jana III. i będące w Muzeum
[illegible] czasy: także [illegible] [illegible] do
w Brünie - Kord na [illegible] Czasy
[illegible] — Szczątki jeszcze są [illegible] [illegible] [illegible]
aby [illegible] książki [illegible] przyszedł a razem
[illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Drugie [illegible] także umarło, tyle więc [illegible]
[illegible] [illegible] szczęśliwego [illegible]. niech Bóg da Jemu
[illegible] [illegible] [illegible] Z [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i o zdrowiu szanownego przyjaciela
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] mojego - [illegible]

[illegible] spotkałem się ze [illegible] aby nie był tam; jednakże jemu
nie mówiłem że ktokolwiek odmówił, mój gdyby był w
Krakowie to chciej w tym sensie mówić z nim, a szczególnie
o Smaz: przed nim proszę nie wspominać bo nie ma
potrzeby aby o tem wiedział. na przypadek tylko to mówię
bo rozumiem że teraz się zdanie nie ruszy gdy wczoraj
odebrawszy odemnie [illegible] się dowiedział że [illegible]
spaliły mu się Gorzelnia, magazyn z wódką i stajnia
Bardzo mi go żal bo wielką ponosi stratę a [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] nam Franciszek —
Gdyby co nowego zaszło lub myślem Smaz: chciał być łaskaw
Dobr: do mnie napisać w przyszłym tygodniu to racz
adresować do Tarnowa bo że z Panem moją żoną
mogłoby się to prędzej stać że w Tarnowie dzień lub 2.
dłużej się zabawiemy, potem pozwoli jechać bezpiecznie
a gdyby uważać będę że się nadto zmęczyła [illegible]
podróży, to ją zatrzymam aby przyszła w Tarnowie;
więc do końca przyszłego tygodnia można tam
listy adresować a w przypadku wyjazdu zkąd
listy mego zięcia będę starannie odsyłać za mną do
Pragi — Zostaje mi tylko polecić się stałej i drogiej
dla mnie przyjaźni, oddać [illegible] Jego wysokiego
Skarbu narodowe i prosić abyś o mnie [illegible]
i [illegible] przyjaciela którego [illegible]
na zawsze przywiązanie i szacunek [illegible]

20. Lut. 835. Przytaczam [illegible] o którą [illegible]
list ten [illegible] Alfreda jadącego do [illegible]
[illegible] 2. dni — [illegible] z [illegible] o [illegible]
[illegible] Bartel [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

8. Lut: 836. z Zawadki.

Z wdzięcznością najczulszą odebrałem listy szanownego przyjaciela, lecz najmocniej ubolewam że słabość oczów przeszkadza się jako troskliwy przyjaciel o zdrowie Szanownego Pana Dobr[illegible] życzyłbym ażeby mógł się poradzić Radzimińskiego sławnego okulisty [illegible] się znajdującego u Pani Orkuszowej: zna on wszystko doskonale i codziennie daje dowody zręczności i pilności swojej — Z listami odebrałem wzór nóżki którą mam do stawiania adresowania: Kilkakrotnie [illegible] dodatkiem i posyłam ją jutro do Krakowa. Snadnie mam się dobrego skutku bo wszystko zawiera co niezbędne zaspokoić trzeba i wybór stanowczy [illegible] ażeby nawzajem nas lepiej poznać i okazać że wszystko się zrobiło dla [illegible] Zakładu i [illegible] dać świadectwo najczystsze gorliwości [illegible] wszystko

[illegible]

Spodziewałem się nawet że Stany zdadzą
po odbytey Kommissyi w Zakładzie, takie
świadectwo które by było zdolne Rząd
zadowolnić i zaspokoić Jego troskliwość;
zdaje się że nie tak się stało. Mam jed-
nak nadzieję że Twoje same także
dobitne przedstawienie to uczyni czego
nie potrafiły Stany. Nakoniec Rząd
musi na takie żądanie oświadczyć w czem
znaleść może że uchybiono i czego żąda
aby się mogła stosować do Jego woli;
Kładzeński w tych dniach się żeni, więc
Dopiero potem można będzie widzieć
trwale czyli przyjemnie mieszkać i
dozór Zakładu chce do powrotu mego
Gdyby zaś to nam uchybiło to koniecznie
by trzeba kogoś uprosić aby tam się
ulokował tym czasowie. Kładzeński
by odpowiedział by wszystkim żądaniom
i drugiego nie znaydziemy; lecz
sądzę iż byłoby potrzeba aby Kłokołczyk
uczciwy, będąc Obywatelem aby umiał
czem dowiadować, gorliwy i dobrze przez
Rząd uważany, że takiego nawet
ulokować na ten czas krótki dla

zaspokoienia troskliwości Rządu że
iéns opuszczony. W tey iedynie myśli
proponowałem Węglowskiego
przyiaciela mego za charakter stałego
rzeczy mogę! Nie trzymam go za
bardzo uczonego, lecz tego nie trzeba
koniecznie, tylko aby ciągle tam
siedział i pilnie dopełniał Pańskich
rozkazów — Wolałbym zapewne Sma
rz: lecz czyliby on się podiął tego
lecz nadziei utrzymania swoiéy
posady stałey? z tego wnioskuię
Co do [illegible]ążdowskiego nie znam nić
znam Niego, lecz iużże zastanowić
się trzeba nad tem wyborem z
powagi we Dworze gdzie należy.
Jednak nie znam przekonania czyli
posiada wiadomości wszystkich na
Konsula potrzebnych, wątpię aby
ięzyki posiadał czego koniecznie trzeba
O tem pewny, lecz teraz naypilniey
nam trzeba kogoś do utrzymania zaraz
we Dworze. Z Radziwiłłem za
dni 3 lub 4 będę się widział i zaraz
donieśę — Tem czasem nayserdeczniey

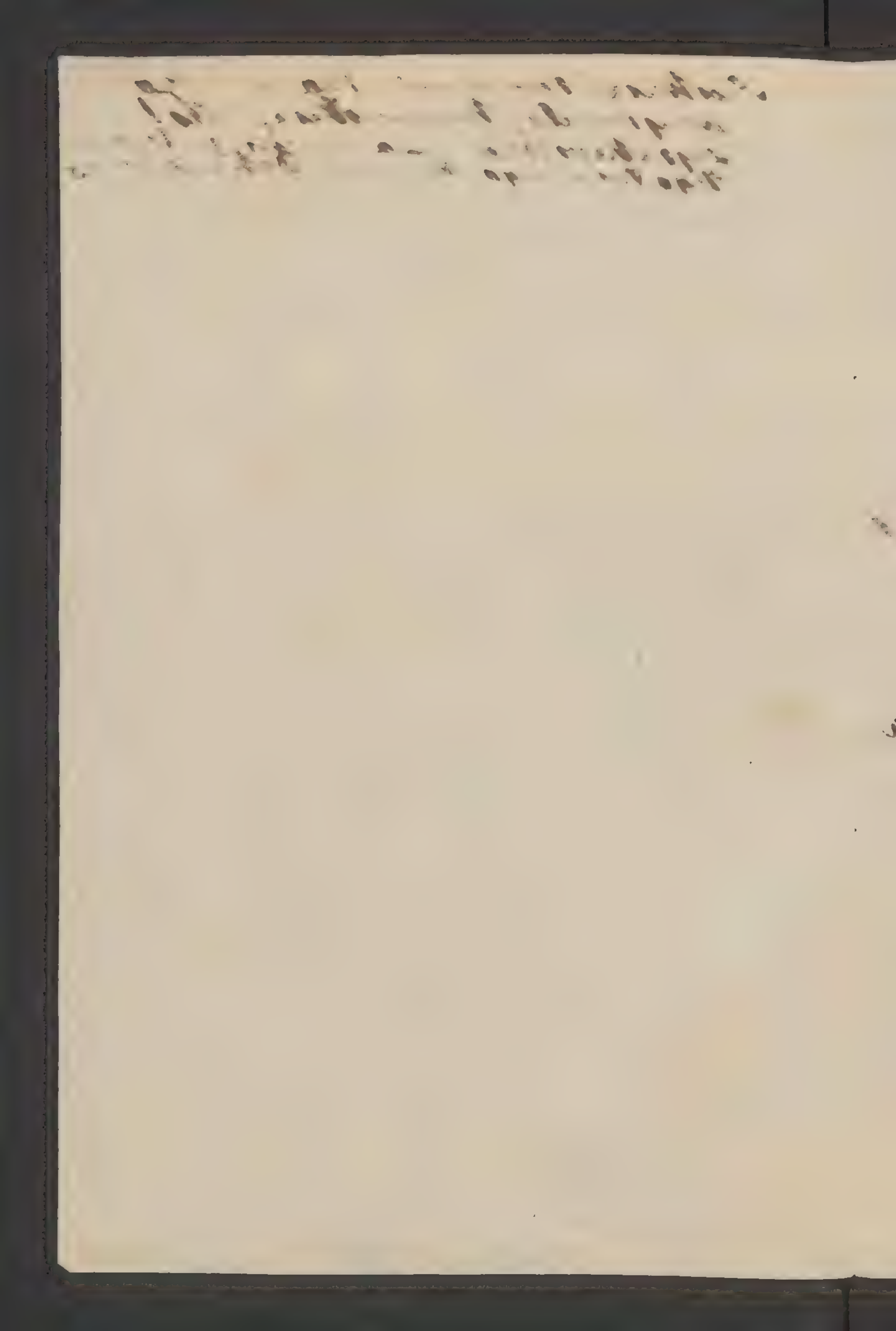
niostam szanownego przyjaciela, życzę aby
wyzdrowiał i Waszę wyraz zbawiennej przy
jaźni i szacunku [illegible]. Wyjazd nasz odłożony
do przyszłej, żona nie przyjedzie zupełnie do siebie
Czekam na odpowiedź z niecierpliwością [illegible]

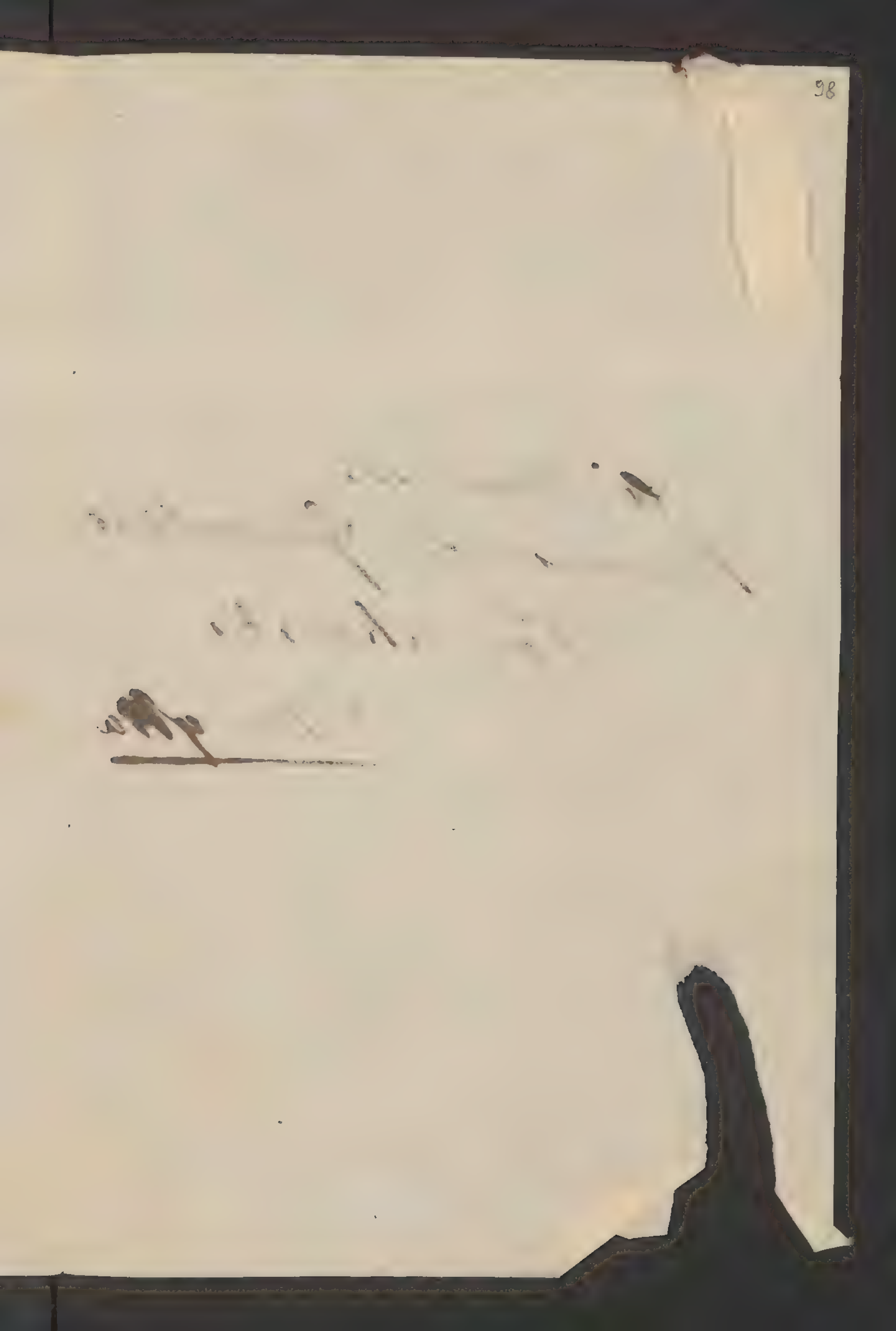
Przeworsk Monsieur
Monsieur Gr. Adalbert
Pawlikowski
par Przemisl à Czechini

Bartek już jest u Alfreda [illegible]
potem go biorę do siebie a ona
[illegible] pojedzie do [illegible].

Pozdrawiając serdecznie szanownego [illegible] Komendantowi i Dyrektora, a zarazem polecam tego Pana mego ekonoma Dekańskiego.

VI.





à Monsieur

Monsieur Gwalbert

Pawlikowski

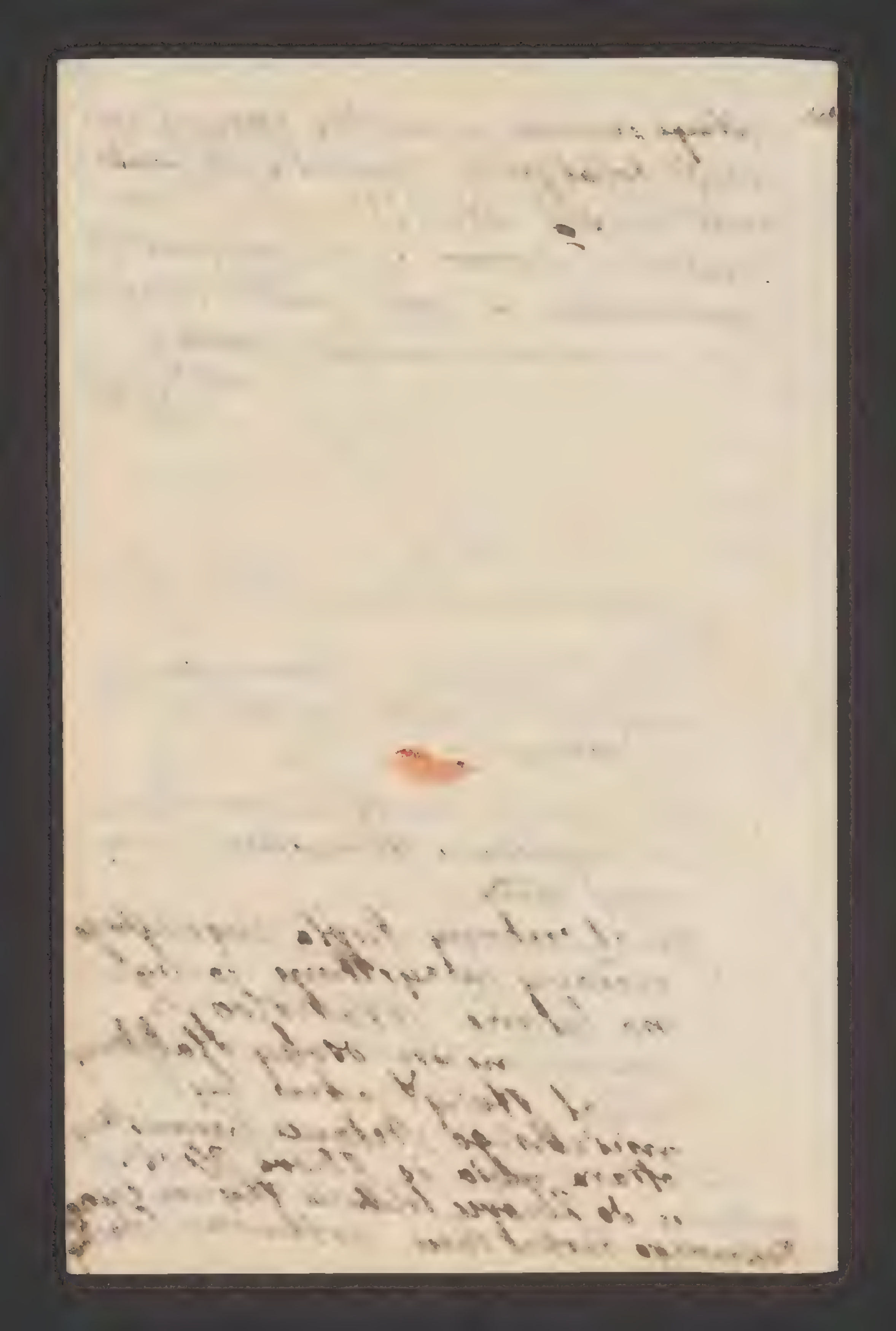
à Medyka.

Miło mi jest przypomnieć się szanownemu
przyjacielowi, i dać wiedzieć że na Koniec
z żoną powróciłem do siedlisk moich.
Osłabiona ona i pacyentka po podróży w
której Ją niemiłosiernie nudzili i zmęczyli
gdy Ją po razy 5. najściślej rewidowali,
bez względu na Jej wiek, powagę i stanu.
Nigdy mi nie znaleźli choć Rewizye odbyły
się na granicy, w Brodze, Ołomuńcu, Opawie
i Bielgoszczu. Gdy z nią postąpili mię z
ostatnimi względami. Dużo to uradziem, i
zamiarem skargę gdzie należy, tem tem
czasem tak się stało. Cóżby nagłyma
czekało, iżeli tak z matką i osobą
znaną z charakteru i powagi, tak
postąpiono. — Teraz co już z dawniejszem
razyś mnie uwiadomił o swoich
obrotach, czyli u siebie siedzisz jeszcze
lub do Krakowa się wybierasz? O
jednym tkaniem chciałbym wiedzieć
jeszcze dziś aby mi opuścić [illegible]
nowi uzasadnić szanownego przyjaciela-

Przed kilku dniami powrócił Składkowski
z Wiednia i będzie u mnie w krótce; zawsze
mam same przeszkody w przyjęciu i mam nadzieję
że można będzie nominacyą. Jego nad:
miać, lecz szczegółowe wiadomości ostateczny
od Sam. Dekar: która polecała do Biało
cerkwi dla [illegible] i [illegible] do:
=woły matki. Dam o tem zaraz wiedzieć
Madame Dobr. Sądzę, że wszak przyjdzie
zatrzymać [illegible], bo już z [illegible]
[illegible]. Teraz mam szczere
zapamiętać [illegible] list pisany do
Szeliskiego przez Bibliotekarza Domańskiego.
Jest to człowiek także bardzo zdatny
lecz nie [illegible], więc mówiem czyli
wszystkim byłby dogodnym —
Zawsze komunikuje Jego odezwę
dla wiadomości - Posyłam Dekańskiego
do dokończenia Interesu zamiany
Pana pierwszą będzie Sam Sachanowa
Dopadno — O śmierci brata Leona Prze:
=mulskiego na wojnie Kaukazkiej, za:
pewne wiadomo; składa [illegible]

jednego nażyć, a niechaj sprawie zgi-
-nął bohaterską śmiercią, bo urato-
wał oddział cały!!! — Dziś me-
dowę o sławie i swojej familii
zawiadomię i będę przekonany
o niezmiennej przyjaźni mojej
[illegible]

Przyłączam List niejakiego Pana
Blaim —
n.ro 9. Tygodnika Literackiego wy-
chodzącego w Litwie; jest to ofiara
Redaktora —
The glory of eternity by Franklin —
po angielsku i hebrajsku — żony
mojej ofiara —
medal srebrny króla angielskiego
rozdany wszystkim co byli
na bitwie Waterloo z
wyrażeniem osoby [illegible]
medal który: [illegible] był
niejakiego Stefana Kaminskiego
— ofiara moja do Zbioru Ossol.
nakoniec do Zbioru Polskiego [illegible] daję
Kochanego Portret Pani Artylerii Polskiej



Po napisaniu listu mego przez
P. Kamińskiego, zdecydowałem się też
wysłać do Pana Sarkowego i Dobr[illegible]
W. Löfflera oddawcę tego mi[illegible]
Przyjąłem go na Stacyi pokutą
Generalnego do wszystkich Jata
rządów moich. Jest to człowiek
godny, szlachetny, światły,
którego cała Okolica Dobr
Homiladza, szanuje: że tego
on wart, jest dowodem że
Homiladz umierając, zrobił
go współdziedzicem, z żoną

synka małoletniego; nie mógł dłużej majątkiem tem rządzić, gdy trzecią [illegible]; Doktorowie nie pozwalali dłużej używać powietrza tak bystrego. Życzył sobie bardzo widzieć męża tak cnotliwego jak mnie i ciebie, gospodarza dobrego i przypatrzeć się wszystkim dla kraju tak przyjemnym zakładom. Teraz go przyjąć łaskawie, kazać jemu wszystko pokazać co się w Medyce znajduje;

du
pr
do
m
Vo

duszo zobowiązuje wszyst[...]
prawdziwego od W. Naszego
dziś nabyć najserdecz=
nieysze uszanowanie.
Vale et me ama[...]

[signature]

102

Mrs Bradley
Sandthwaite

Przyznam Ci się iż nadto szczerze i
mocno byłem do Ciebie przywiązany
nieoszacowany Pawlikowski, żeby mi
na sercu nie ciężało i Twoie oddalenie
się z tąd bez uściskania się ze mną
przy rozstaniu, i Twoie długie milcze-
nie. Dzieliłem z Tobą równie Twoiey
szanowney matki straty i prócz tego
rozchodziły się tu wieści o rozmai-
tych Twoich na zdrowiu szwankach.
Niechay w tem roku wszystkie odwrócą
się od Ciebie niepomyślności, bogdayś
był też i Ty czulszym i pamiętnieyszy-
był na przyiaciół, z tąd odemnie po-
winszowanie Twoiemu zacnemu Oycu.
Na moie zdrowie nie skarżę się tylko
katarakta opieszale idzie, i nie sądzę
żeby wkrótce mogła bydź operowaną.
Do moiey słabości przymieszały się
były rozmaite i zmartwienia i zatru-
dnienia; przemogłem ie pracą. Zapewne

wiadomo Ci bydź musi, gdyż nie sądzę,
żeby się to po tamtych stronach
dotąd nie rozeszło, o zawartey moiey
względem Biblioteki Lwowskiey
z Xiążęciem Henrykiem Lubomirskim
transakcyi, przez którą, pomienioną
bibliotekę, nie zmnieyszaiąc iey więcey
odemnie opatrzonym funduszu,
iak z iego przyszłym majoratem
Przeworskim połączyłem, że potom-
kowie Xiążęcia, póki ich stanie,
będą Kuratorami litterackiemi a
po ich zgaśnięciu majorat Prze-
worski zostanie się przy bibliotece.
Teraz więc rzecz moię, że powiodło
mi się obmyślić narodowi nasze-
mu litterackie ustanowienie,
iakiego równego żaden inszy kray
niema i które może sobie dalszy
wzrost i trwałość obiecywać. Oświad-

odemnie nayprzywiązańsze ukłony
całey Twoiey familii. a sam bądź
bydź pewnym że Cię z duszy i
z serca równie szanuię iak kocham,

Twóy żyrliwy przyiaciel
i Sługa

Vienne, le 20: Janvier 821

Sobolewski



Wielmożny mnie wielce miłościwy Panie
Dobrodzieju!

Przy złożeniu mego najpowinniejszego uszanowania mam zaszczyt przesłać WMPanu Dobrodz. dziennik czynności bibliotecznych od 1–8. b.m.

3. Listop. Kamiński wynosił książki z szafy w izbie przed czytelnią znajdującej się do biblioteki, i cały dzień na porządkowaniu onych strawił. Rudnicki Smoliński, Wędziłowicz i Turowski pisali kartki, Krzyżanowski strzygł i numerował kartki do książek p. Słotwińskiego, Madejski chodził do miasta za interesami Xięcia. Lubośmy czytelnię zamknęli, udzieliłem jednakże x. Chodynickiemu i porucznikowi od Sztaba Sieversowi żądanych książek do użytku w czytelni. Zaprowadziłem wartę nocną, obydwa stróże luzują się co noc,– większe teraz bezpieczeństwo.

4— rano ja z Kamińskim wzięliśmy się do spisywania książek p. Słot. i wkładania onych w paki; zapisano tego dnia 251. dzieł i spakowano,– przytem kazałem wymyć okna w Muzeum i wyjąć parawan przy drzwiach będący, nie potrzebny i zawadzający. Rudnicki prosił o urlop na dni trzy dla wyszukania metryki– obiecał powrócić w piątek, wyjechał rano o 7mej Turowski, Smoliński i Wędziłowicz pisali kartki, Krzyżanowski strzygł i numerował karteczki do książek p. Słotwińsk. Madejski był u p. Wasilew. i załatwiał sprawunki Xięcia i zatrudnienia domowe; wyprawiał także ex[illegible]s do Rakowca. Dziś znowu był porucznik Sievers, który podawszy się [illegible] głównego sztabu, potrzebuje wykazać że umie po rossyjsku– tłumaczył

więc

więc Karamzina. Posyłałem do Introligatora, ale tego dnia nie odesłał nam ani książki na rachunki księgarskie przeznaczonej, ani pudełek na kartkowy katalog. Madejskiemu wspominałem o zaczęciu indexów.–

5.– Kamiński i ja spisywaliśmy książki p. Słotw. Zapisano tego dnia 254. dzieł i spakowano. W Muzeum zaprawiał mularz owe miejsce gdzie był parawan i koło pieca. Turowski, Smol. i Wędził. pisali kartki, Madejski zatrudniał się rachunkami z r. 1834 wyrachowaniem należytości pocztowej. Biskup Korczyński przysłał w darze: Przyjaciela Chrześciańskiej prawdy. Rok. II. Zeszyt III. Krzyżanowski trudnił się strzyżeniem i numerowaniem karteczek do książek p. Słotw. –

6.– Przyszedł o 9. godz. rano p. Heltzl z kryminal. sądu lwow. żądając niektórych aktów dotyczących się drukarni Zakładowej, zabrał takowych sztuk 5. na które dwa spisy zrobiliśmy podpisane przez tegoż p. Heltzla, Madej. i przezemnie. W tymże czasie nadszedł p. Wasilewski życząc od Madejsk. niektórych wyjaśnień względem zregulowania swych rachunków. bawił do 1½, po obiedzie przyszedł o 4.ej godzinie i bawił do zmroku. Turowski, Smoliński i Wędziłowicz pisali kartki, Krzyżanowski trudnił się tém, co i wczoraj, Kamiński porządkował książki w dolnej bibliotece. Niespisywaliśmy dziś książek p. Słotw. gdyż p. Wasil. żądał abym i ja był przytomny jego robocie; przeglądałem więc oddane kartki i pracowałem nad katalogiem cedułkowym. Stróże rozbierali kawał muru między drukarnią a dawnym kościołem będącego, i temi cegłami zakładali okna lewego skrzydła gmachu. Mularze wstawiali zasuwki do otworów mejznerowskiego pieca w 5. nowo ukończonych pokojach.

7.– Turowski, Smol. i Wędziłowicz pisali kartki, Krzyżanowski rubrykował księgę pocztową. Kamiński i ja spisywaliśmy książki p. Słotw. Dziś zapisano 201. dzieł i spakowano w 7. pakach. Madejski był u p. Wasilewskiego i u Filipowskiego. Przyszła expedycja od Stanów pod adressem WMPana Dobrodzieja, nie odbierana poszlemy przez dyliżans we środę, ale prenumeratów nie załączemy, bo niewiemy które są do niej potrzebne. Introligator odniósł 10. pudełek ćwiartkowych i książkę na rachunki z księgarzami. Posłałem mu dwie liby papieru na księgę przedpłat czyli prenumerat, a p. Kamińskiego prosiłem aby do

do tej nowej książki wszystkie dawniejsze rachunki na nowo powciągać i na złote reńskie k.m. zapisywać, bo złote polskie wielu mylek były przyczyną dla nieobeznanego z temi pieniędzmi.

8. Kamiński odniósł zapisane książki do biblioteki, i porozstawiał je – poczém wzięliśmy Krzyżanowskiego do pomocy, i spisywaliśmy książki p. Stołw. Do dziś dnia jest już 947. dzieł zapisanych i w 10. pakach ułożonych. Nie wiele już ich pozostało, w poniedziałek będziemy mogli skończyć tę robotę. Paki z książkami ponumerowane przeniosą się do osobnego pokoju, a w tym złożą się Rękopisma i inkunabuły. Mojem zdaniem dobrzeby było kazać wymalować go, albo przynajmniej wybielić, gdyż sklepienia i ściany bardzo są zabrudzone. Jabym był za wymalowaniem; ale niechciałem się sam rządzić i czekam na rozstrzygnienie WMPana Dobrodzieja. Rękopisma, inkunabuły i szafa zamykana na zakazane książki mogłyby się wygodnie pomieścić w tym pokoju. — Smoliński, Wędziłowicz i Turowski pisali kartki, Kudricki jeszcze niewrócił. Rano przychodził p. Doźniak z zaproszeniem WMPana Dobrodz. na obiad do Arcybiskupa na jutro na 3 godzinę. Ja niewidziałem się z p. Doźniakiem a Kamiński nie odebrał biletu zapraszającego. Liczby spisanych w tym tygodniu kartek nie wymieniam teraz, bo nie miałem jeszcze czasu przejrzeć i przeliczyć wszystkie, będąc zatrudniony spisywaniem książek p. Stołwińskiego; zaręczam WMPana Dobrodz. iż urzędnicy biblioteczni nie próżnowali w godzinach na pracę przeznaczonych. Papier litografowany na kartki wyszedł już. Była go jedna ryza czyli 3000. kartek, które od Lipca zużyte zostały. Potrzeba kazać przynajmniej 3. ryzy litografować; a gdyby można wiedzieć że [illegible] litografja wkrótce otworzona będzie, toby dość było na teraz jednej ryzy. [illegible]; i w tym względzie rozkazów WMPana Dobrodz. We środę będzie-

my mieć zaszczyt posłać Mu, wszystko to, co przez ten tydzień przyszło do protokołu z predaktami tak jak WMPan Dobrodz rozkazałeś. Madejski zlecił mi oświadczyć WMPanu Dobrodz, iż żądaniu Jego w ostatnim liście Pańskim wyrażonemu zadosyć uczynić najusilniej starać się będzie.

Racz WMPan Dobrodz przyjąć wyrazy najprawdziwszego szacunku i najpowinniejszej wdzięczności z którą mam cześć być:

Wielmożnego a mnie wielce miłościwego
Pana i Dobrodzieja

powolnym sługą

J. A. Przyłęcki.

Lwów d. 9. Listopada
1834.

Lwów d. 26. o godz. 9. wieczór. 1834.

Wielmożny mnie wielce miłościwy Panie

Dobrodzieju!

Posyłkę WMPana Dobrodzieja z d. 15. b. m. otrzymaliśmy dopiero późno wieczorem d. 22. a zatem w 8 dni, które przeleżała szczęśliwie u listonosza w [illegible]. We dwa dni po odebraniu onej przyjechał p. Zygmuntowski, przez którego mam zaszczyt przesłać WMPanu Dobrodziejowi niniejszą expedycję. Nim przystąpię do zdania sprawy z czynności bibliotecznych od d. 17. do 26. b. m. włącznie, proszę, racz WMPan Dobrodziej przyjąć wyrazy mojej najżywszej wdzięczności, za przysłanie dekretu podwyższającego mi moją płacę o 10. r. miesięcznie. Dobrze wiem, iż winienem tę łaskę jedynie tylko, owemu WMPanu Dobrodziejowi, który od pierwszej chwili, w której miałem szczęście zbliżyć się do Niego, nieprzestajesz mi dawać coraz nowych dowodów swej dobroci i pamięci. Radbym mieć również tyle sposobności okazania Mu, nie samem słowem ale czynem, ile czuję się być obowiązanym WMPanu Dobrodziejowi, a to tem więcej, im mniej miałem i czasu i sposobności zasłużyć sobie na względy i przychylność Jego [illegible] — nie mając nic więcej za sobą, prócz dobrych chęci, które [illegible] [illegible] celu kierowane pod przewodnictwem Jego, muszą [illegible] uczynić mię pożytecznym i krajowi memu i WMPanu Dobrodziejowi, jedynemu memu dobroczyńcy!

17. Listopada. PP. Tinz i Maliczek w towarzystwie kilku niższych urzędników Zabłowskiego przez cały dzień do późnej nocy układali pręt z czcionkami i kazali je ważyć. Skorom tylko dowiedział się o przybyciu ich, prosiłem P. Macejskiego, aby się udał do drukarni, i był świadkiem czynności tych panów. Ale go odprawili oświadczając iż się i bez niego obejdą. — W paczce owej z Brodów, o której wspominałem w ostatniém zdaniu sprawy, zawiérał się Kuryer Litewski z r. 1830. 1831. 1833. Tomów 3. in-folio. który, Jan Okruszkiewicz z polecenia JO. Księcia Kuratora dla biblioteki naszej przysłał. Odpowiedziano nam dziś z Urzędu ksiąg przezorczego, aby prosić na piśmie o wydanie onego. Kamiński cały czas zajęty rachunkami. Turowski i Wysiłowicz opisywali książki. Smoliński chorował od 17 — 24. Rudnicki pracował w litografii Millera od 17 — 21. nad kamieniem do kartek katalogowych, co dawny bardzo był zużyty. Madejski to w drukarni to przy indexach i gospodarstwie. Dziś przyszła expedycja od Staniec, którą P. Madejski we środę t. j. 19. b. m. do WMPanu Dobrodziejowi pocztą przesłał.

18 — PP. Tinz i Maliczek & Comp. cały dzień do późnej nocy w drukarni. Nasz J. Sekretarz Dziarski przysłał wzorem Deklaracji Księcia Kuratora na blachy miedziane, którą przerobioną w formie prostego pisania zaszyplowano na 6. kartkach, i takowej dawszy numerum, do Warszawy posłano. Ja pracowałem nad katalogiem. Madejski wszem zajęty drukarnią i gospodarstwem; był także u p. Bibliotekarza i księgrewizora Kollera względem Kuryera Litewskiego i uwiadomił mu aby z tém udać się do Rządów krajowych. Otrzymałem list od Księcia Kuratora, każe mi abym rapportował Mu o czynnościach bibliotecznych, lubo w ostatnim moim liście przez W. Jawornickiego [illegible] wyraziłem iż co tydzień szczegółowy rapport WMPanu Dobrodziejowi mam przyjemność składać, i że zapewna JW. Pan Dobrodziej nie omieszka mu sam później o ważniejszych szczegółach donieść. —

— 19— W drukarni cały dzień układali księgi [illegible] 4. form i tablic do wytłoczenia do rządowej drukarni przeniesć kazali. Ja nad katalogiem cedułkowym. Madejski skończył index z r. 1833. Widziałem się dziś z Baranowskim, który mię pocieszył wiadomością iż miał list od WMPana Dobrodz. i że wszystko dobrze idzie; albowiem my, przez 19. dni nie mając najmniejszej wiadomości od WMPana Dobrodz., różnieśmy myśleli, będąc między obawą i nadzieją. Dziś odwiedzili naszą drukarnię p. Prezes [illegible] i [illegible] Radca Wittman. Od dzisiejszego dnia aż 26. spokojnie w drukarni; zabrali klucze od niej.

20.— Przybijaliśmy wieka do pak z książkami w° [illegible]. [illegible] cyrcja od Stanów do WMPana Dobrodz. ucieszona wraz z paczką monet.

21.— Wynosiliśmy paki na galerję przyszłej biblioteki. Rudnicki zaczął książki spisywać, ale nie bardzo wiele pokazuje ochoty do tego zatrudnienia — Przeciągiałem oddane kartki zapisane. [illegible] jak mogę też zatrudniam; przebiera stare broszury i rozdziela łacińskie od polskich, układając je podług formatu. Madejski przysłał mi list WMPana Dobrodzieja z d. 20. b. m. który nas pocieszył, bo odjął nam obawę o zdrowie Jego — a razem zasmucił, bośmy pierwszej WMPana Dobrodz. z d. 15. b. m. w nim wskazanej, dotychczas nieotrzymali z poczty, i w zupełnej zostawaliśmy niewiadomości, azali WMPan Dobrodz. otrzymałeś moje dwa listy z d. 9. i 16. b. m. pisane?

22.— O godzinie 9tej rano Madejski i Kamiński otrzymali zamrzenie od [illegible], aby się natychmiast stawili w sądzie Kryminalnym. Obydwaj [illegible] przed 2ą godziną po południu. Madejski był pytany, kogo zastał przy bibliotece z urzędników przyjętym do niej w r. 1829.? którzy później przyszli byli? jakie każdy miał zatrudnienie? Czy urzędnicy mieli instrukcje piśmienne, czyli tylko ustne rozkazy p. Dyrektora St. wykonywali? Z jakiemi [illegible] mieliśmy [illegible] za granicą i w kraju? Kto

się trudnił odbieraniem transportów książek nadchodzących do biblioteki? Nareszcie czy wspomina sobie, kiedy z p. Słotw. powrócił z Kalwarii że zastał pakę z książkami którą miał złożyć jakiś furman z Pragi, niezostawiwszy żadnego pisma? Czyli wie co się z temi książkami stało? Kamińskiego sztuka [illegible] niż Maciejskiego, i [illegible] o samej, [illegible] przez czeskiego furmana do biblioteki przywiezionej?

23. — Był p. Pospiszyla, syn drukarza z Pragi, odwiedzał on swego szwagra w [illegible] i umyślnie przyjechał do Lwowa, aby być w Zakładzie i widzieć jego zbiory. Chociaż nie widziała, starałem się zdobyć uczynić życzeniu jego, pokazałem mu wszystko co można było widzieć. p. Jelani, [illegible] w księgarni pp. Kuhna i Milikowskiego, znany mi dobrze był z nim także.

24. — Porządkowałem przez cały dzień w Muzeum, gdzie mię zastał Wy. Marcin Urbański z Sanockiego, chcąc widzieć osobliwości naszej biblioteki. Madejski gorliwie zajęty dopełnieniem [illegible] WMPana Dobrodzieja, o czem WMPan Dobrodz. w protokole swoim, przekonać się [illegible] miał sposobność. Odpisywałem p. Friedleinowi do Krakowa, co WMPanu Dobrodz. wraz z przekładami przesyłamy do decyzji. Pozwoliłem sobie zapisać te dzieła, których nie mamy w bibliotece, i których też żadna księgarnia [illegible] nie posiada, szczególnie Pawelskiego warto mieć, gdyż jest [illegible] [illegible], i często byłem pytany o nie. Krzyżanowski skończył księgi [illegible] [illegible] dalszych ciągów. — p. Zygmuntowski przyjechał.

25. — Byłem na Dyrekcji budowniczej u W^c Głogowskiego, [illegible] przyszedł do zakładu o 11. godzinie i bawił aż do 1.^{ej} Krzyżanowski [illegible] zaczął [illegible] rachunki dla p. Filipowskiego. Po południu miałem gości pp. [illegible]kiewicza i Wesolińskiego z Tarnopolskiego; pierwszy zaś jest z Rosji — obydwaj [illegible] młodzi.

26. — Byłem u W^c Głogowskiego, po odebrany plan przerobienia prawego skrzydła, ale jeszcze go nie wygotował, bo pokazało się iż ściany w piwnicach z cmentarza zrobionych, nie są równoległe ze ścianą w sieni i w dwóch bocznych piwnicach — dał mi więc jednego urzędnika p. Müncha, który najdokładniej raz jeszcze [illegible] [illegible] i kominy obejrzał. Wkrótce będziemy mieli zaszczyt przesłać WMPanu Dobrodziejowi [illegible] W^c Głogowskiego. — Pozostaję z najgłębszem Uszanowaniem WMPana Dobrodzieja obowiązanym sługą. [illegible] [illegible] —

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Mam przyjemność złożyć niniejszém moje powinne Uszanowanie oraz podziękowanie za łaskawą pamięć o mnie. Posyłam WmPanu Dobrodziejowi resztę katalogu Pfaffowej, z którym będę miał sobie za obowiązek postąpić tak, jak WmPan Dobrodziej rozkazałeś. Odsyłam Historję miasta Jarosławia X. Sieroszewskiego, na końcu [illegible] WmPan Dobrodziej dopisane miejsca w czerwone wykreślone, przepraszam najmocniej za moje pismo, które nie bardzo piękne w tém dopisaniu jest. — Posyłam także Statuta [illegible] który od czasu mego wyjazdu na niedzielę, to jest od d. 17. Lutego aż do 20. Maja u Introligatora przeleżał szczęśliwie. Odjeżdżając najmocniej zaleciłem był mu, aby jaknajprędzej naprawił i do Instytutu oddał a P. Kudnickiego prosiłem aby co będzie potrzeba, naprawił i WmPanu Dobrodziejowi doręczył. Niecierpliwy ani nawet mogłem powstrzymać się chwilę o wykonaniu tego mego polecenia. Jednakże pytałem się u P. Kudnickiego czyli naprawiał [illegible] i czyli go oddał WmPanu Dobrodziejowi? Na to zapytanie otrzymałem potwierdzającą odpowiedź i byłem spokojny aż do chwili mego przybytu w Medyce gdzie miałem szczęście [illegible] WmPana Dobrodzieja i pokazanie mi go. Przyjechawszy do domu [illegible] P. Turowskiego aby poszedł do c. k. policji Dyrekcji w celu widzenia się z [illegible] i [illegible] go z [illegible] [illegible]. Dowiem tam odpowiedź [illegible] [illegible] [illegible] ale nie dla WmPana Dobrodzieja [illegible] Batowskiego czyli dla Hr. Łosia. Pobiegłem [illegible]

Januszowskiego w tym stanie, w jakim mi go dnia 16. lutego powierzyłem. Oto jest cała historya przywileju Januszowskiego, za którego jeszcze w dniu mego [illegible] na [illegible] Panu Kakurewiczowi 2 złr. m.m. zapłaciłem. —

Pan Kielisiński przeglądał moje rycinki i znalazł trzy, które nie znajdują się w Szanownym Zbiorze Pańskim. Racz więc WPan Dobrowski nie gardzić niemi i przyjąć ode mnie ten mały ale szczerze ofiarowany dar. — P. Kielisiński chce tu zabawić kilka dni, prosił mnie i Pana Medyckiego aby przez ten czas mógł mieszkać w Zakładzie, ja chętnie odstąpiłem mu w mojem pomieszkaniu jeden pokój, o czem mam cześć zawiadomić WMPana Dobrowskiego. —

C. K. Sąd Szlachecki Lwowski oddał nam kilka darów muzealnych, które [illegible] całe u siebie miał. Inne zaś akta zakładowe, a między temi protokoły z lat 1831. 1832. 1833 i 1834. zatrzymał u siebie, potrzebując je oddać jako allegata do c. k. appellacyi. — W tych [illegible] ma być sprawa p. [illegible], osądzona w pierwszej instancyi i odesłana do appellacyi. —
[illegible] umarł w więzieniu kryminalnem d. 17. b.m. [illegible] księgarz umarł d. 18. b.m. —

Dostałamy niektóre papiery zakładowe do podpisu WMPana Dobrowskiego; w Zakładzie nic nowego. Mam jednak nie mało kłopotu — panowie Kamiński i Turowski, ile na [illegible], nie bardzo pilnują godzin, — Wydziałowicz prawie zawsze choruje, Kabalikowicz także nie jest jednym z najpilniejszych. Nie wiem więc sam kiedy skończymy [illegible] książek, jeżeli teraźniejszy stan rzeczy potrwa i jeżeli WMPan Dobrowski nie raczysz [illegible] mianow—

o tego twoim mniej będzie wymagać aby pilnował swych godzin.— Co o proto-kole nic nie przybyło.—

Mam cześć być z głębokiem Uszanowaniem

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

najobowiązańszym sługą
St. Przyłęcki

Lwów d. 27. Maja 1836

Pan Hr. Rzewuski nie odpisał mi jeszcze dotąd na zapytanie względem Miralów JWPanu Dobrodziejowi obiecanych, lubo powiadomienie, [illegible] je odebrał przysłać niezapomniał.



Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Powróciwszy ze Świąt w Sobotę, to jest d. 1. b. m. zastałem dwa listy Pańskie z d. 19 i 28. p. m.; w pierwszym wyczytałem pozwolenie dla siebie oddalenia się od mego zatrudnienia, z warunkiem powrotu na dzień 5. b. m., za które najczulsze składam dzięki WMPanu Dobrodziejowi. Gdyby mię list wspomniony zastał był w domu, korzystałbym niezawodnie z łaski WMPana Dobrodzieja i abawił-bym był aż do wyznaczonego czasu, a tak chcąc dotrzymać słowa, kwapiłem się z powrotem, lubo 18 mil w 48 godzinach zdołałem odbyć i to jadąc nocą; tak złe są drogi prywatne za Brzeżanami! Za powrotem moim zastałem, Bogu niech będą dzięki, wszystko w Zakładzie w porządku, co mię ucieszyło i niespokojność moją, której ciągle w podróży doświadczyłem, uśmierzyło. Co się zaś dotycze zewnętrznych stosunków Zakładu, mam cześć zawiadomić WMPana Dobrodzieja, iż Rachunki Zakładowe wstrzymane zostały w Stanach aż do następnej Sessyi, która d. 13. b. m. odbytą będzie, racz więc WMPan Dobrodziej swój, tyle nam pożądany, przyjazd do Lwowa przyśpieszyć bez którego wątpię aby się dała ta rzecz z korzyścią dla Zakładu załatwić. Powiadają także iż nadszedł już z Wiednia wyrok dla Dyrektora naszego, skazujący go na 10. lat więzienia w Kufsteinie.*) Nie uwierzy WMPan Dobrodziej jak mię te pogłoski martwią, byłem bowiem przekonany iż był niewinny i tylko złość nieprzyjaciół jego potrafiła go oczernić i przed Rządem udać. Dotąd nie był wyrok ogłoszony jeszcze, więc i z tego względu przyjazd WMPana Dobrodzieja koniecznym jest dla Zakładu. Wreszcie zbliżająca się pora wiosenna, sposobna do rozpoczęcia budowli i fabryk przy Zakładzie, wzywa WMPana Dobrodzieja do przedsięwzięcia stosownych środków i obmyślenia potrzebnych sposobów, aby też już raz przecie wziąć się poważnie do zorganizowania i uporządkowania rozległej tej machiny. Wdzięczność teraźniejszego i przyszłego pokolenia za trudy i poświęcenia się najbezinteresowniej

*) Wiadomość ta nie potwierdza się, za co niech będą dzięki Panu Bogu!

sze WMPana Dobrodzieja dla dobra Zakładu, a tem samém dla całego narodu naszego, pod błogiem berłem Najjaśn. Cesarza i Króla naszego, szczególniejszego protektora tego jedynego w swym rodzaju Zakładu, szczęśliwie zostającego, będzie dla WMPana Dobrodzieja najsowitszem wynadgrodzeniem. –

Przed kilku dniami wzywany był do c. k. Policyi Dyrekcyi pan Madejski aby dał wyjaśnienie o niektórych osobach, które znajdowały się dawniej w Zakładzie, jako to o drukarzu Tomaszewskim, Kownackim praktykancie, Turowskim i t. d. Zdaje się iż działo się to w skutku nowego patentu do L. 273. z d. 31. Marca 1837. r. względem Emigrantów. Dziwną jest rzeczą że Policyi Dyrekcya niewiedziała o tem że Kownacki i Turowski wodzili się w Galicyi, lubo ostatni tyle razy stawał do protokołu w tymże Urzędzie. Pan Madejski pisze do WMPana Dobrodzieja obszerniej w tym przedmiocie.

Introligator Pawełkiewicz nie chce żadną miarą wracać do Medyki; posyłałem po niego kilka razy naszego woźnego, ale nie przyszedł nawet do mnie, tylko kazał powiedzieć, że nie pojedzie. [illegible] do naprawy oddał mi; niewiem czy przywiozł z sobą literę M z cyfrowych [illegible] o którą upraszałem WMPana Dobrodzieja w ostatnim moim liście z d. 21. p. m.? bez czego Giser nie może wziąć się do roboty.

Przesyłam nowy transport książek od Pfaffowej dla WMPana Dobrodzieja, z tą uwagą iż tylko 15 fr. m. k. winna jest WMPanu Dobrodziejowi, w których mniejszą przesyłkę książek wyprawia: gdyby ta niedostateczną była, następnie przyszlę inne w braku polskich, obce, aby już raz interes ten zakończyć.

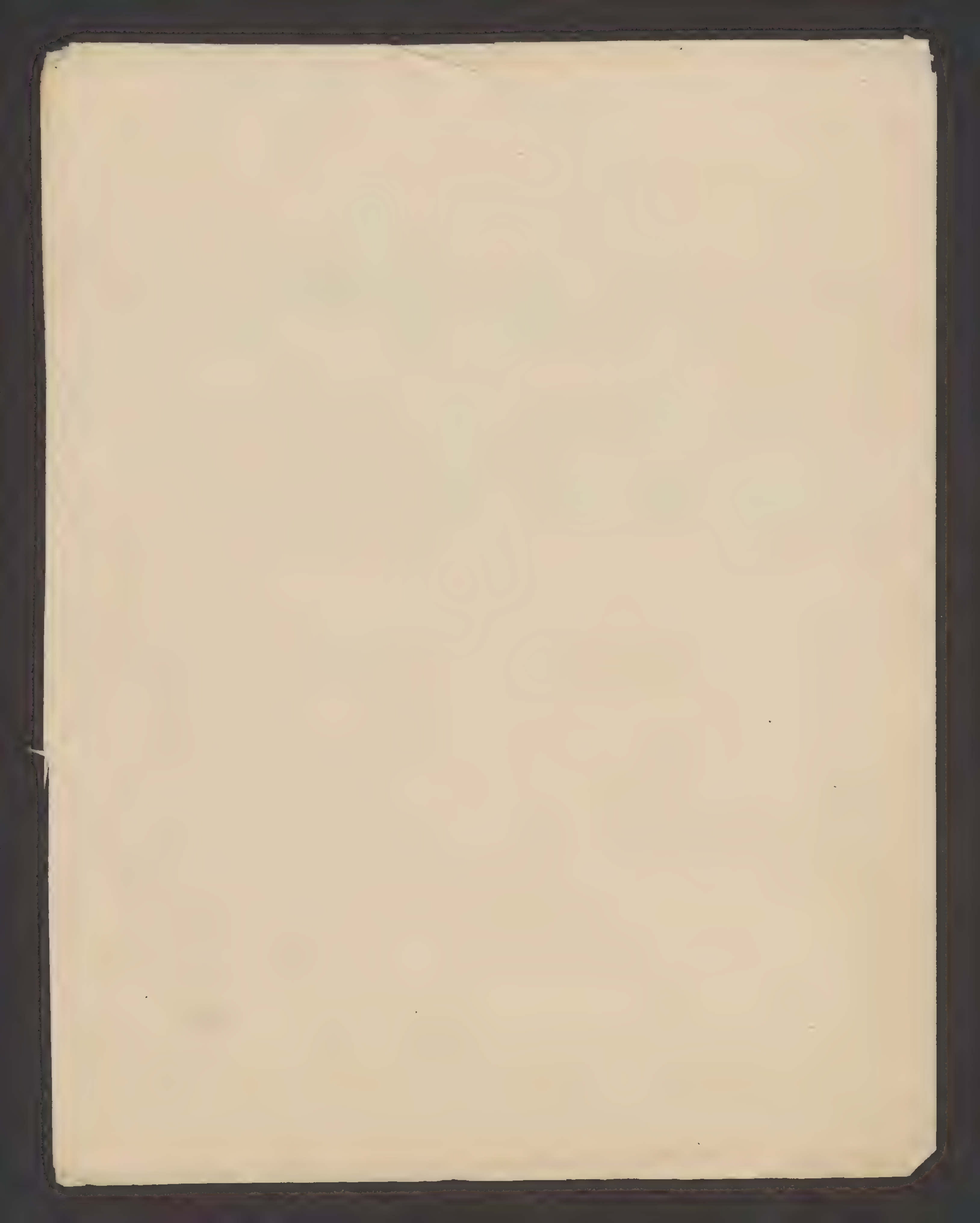
Oczekując z upragnieniem pożądanego przyjazdu Pańskiego, mam cześć być z powinnem uszanowaniem i prawdziwą wdzięcznością

Wielmożnego WMPana
Dobrodzieja

Lwów d. 5 Kwietnia 1837. r.

najobowiązańszym sługą
Stanisław Przytycki

Wielmożny Batowski dziękuje za pamięć WMPanu Dobrodziejowi, ma się lepiej.



Wielmożny Panie Dobrodzieju!

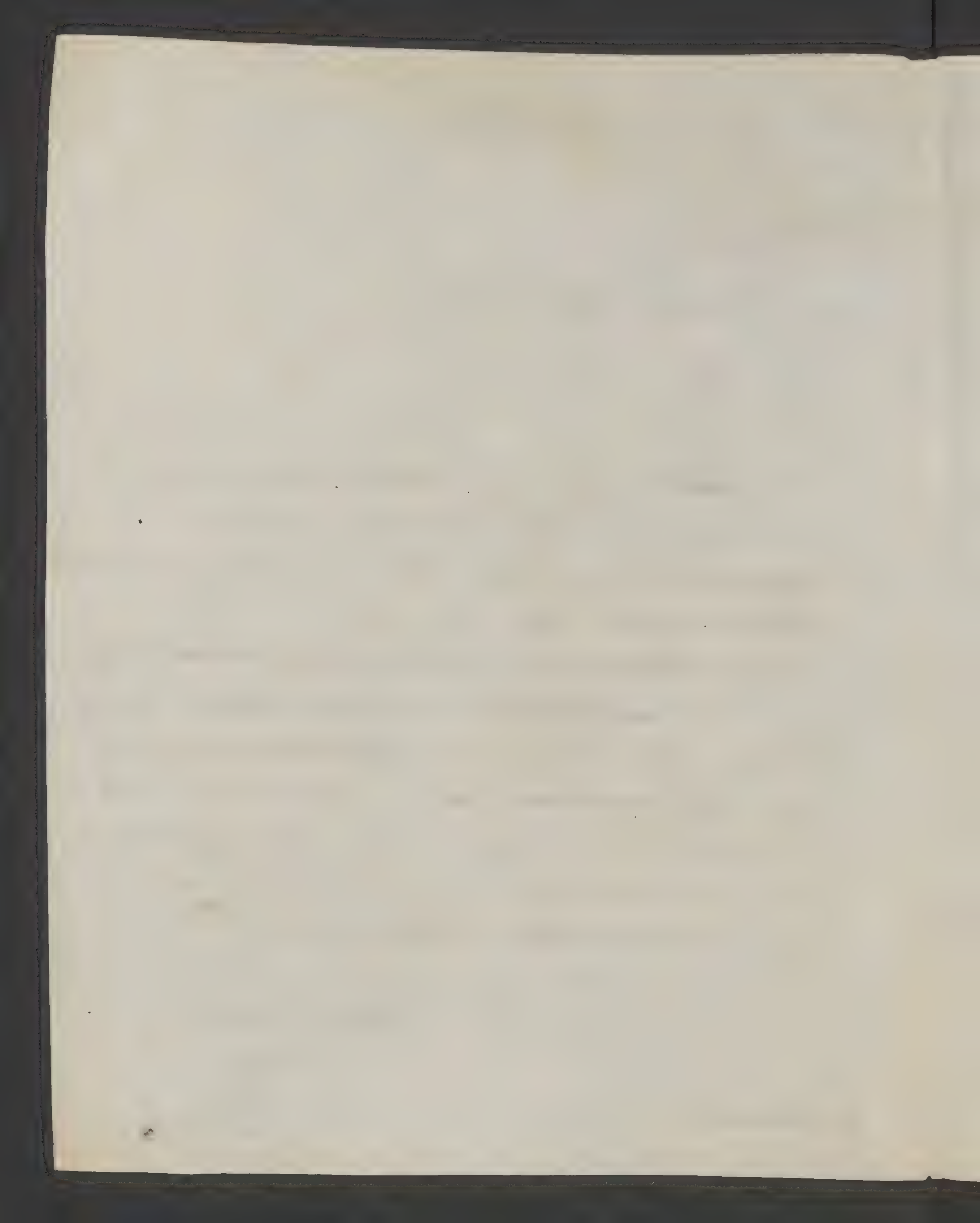
Choć krótkiemi wyrazy radbym WWMćPana Dobrodzieja zapewnić o wysokiem poważaniu i rzetelnym dla Osoby Jego szacunku, który z przyjemnością zachowam w późniejsze, da Pan Bóg, lata życia mego. Zazdroszczę W. Wiktorowi pobytu w Medyce z wielu względów, i nie zwątpiłem jeszcze o możności zaspokojenia kiedyś tej gorącej chęci służenia WWMćPanu Dobrodziejowi.

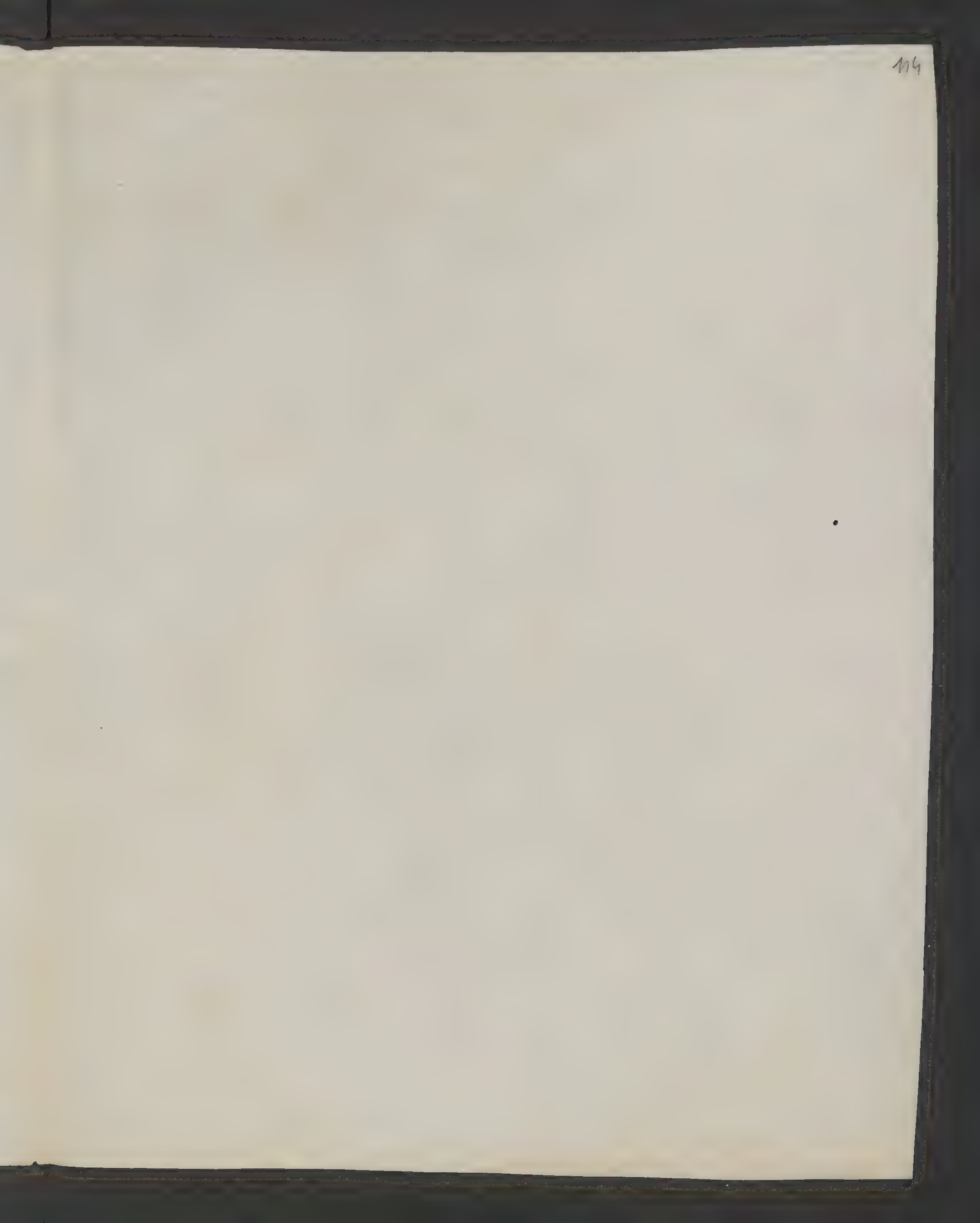
Teraz mam zaszczyt odwołać się, co do interesów Zakładu, do listu mego z dnia 3. t. m., który jutrzejszem pismem, jako zdaniem sprawy, uzupełnionym zostanie, to tylko nadmieniając, że nic nowego u nas nie zaszło. Choć przyrzekł Filipowski, że na jutro rachunki wygotuje, gdy jednak już termin jeden czwartkowy, bo na ten dzień obiecał, upłynął, nie mogę teraz zapewnić, że je jutro WWMćPanu Dobrodziejowi odeszlę.

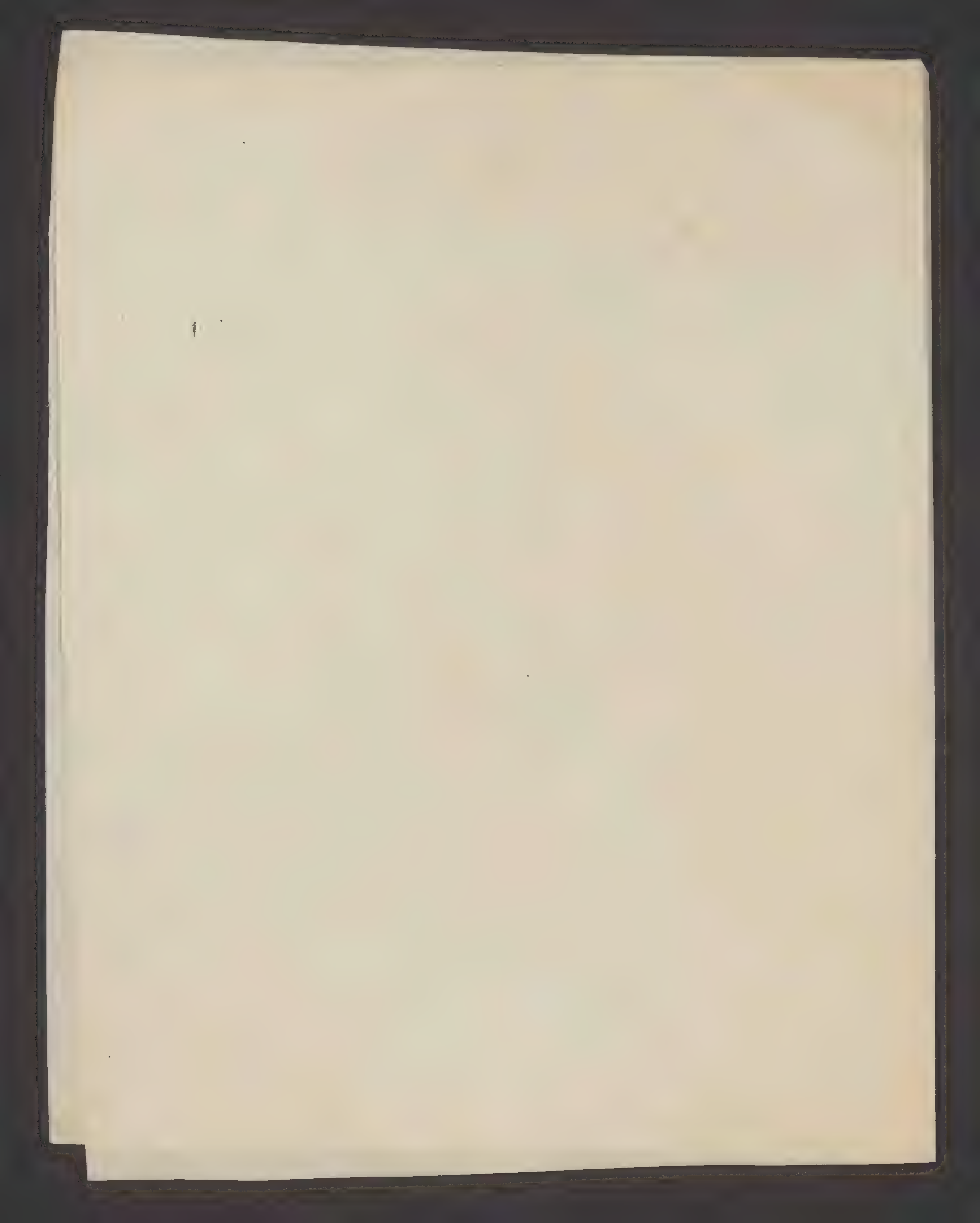
Zawsze z uszanowaniem

WWMćPana Dobrodzieja
Najniższy Sługa
Skarżyński

[?] 9. Grudnia 18[?]







Wielmożny Panie Dobrodzieju!

List mój ostatni nosi cechy pospiechu, którego powodem był spieszny [illegible] P. [illegible]awlikiewicza, i za który winienem przeprosić WWMciPana Dobrodzieja. [illegible], to [illegible], że łaska i dobroć Pańska dla mnie trwają w dawnej swojej sile. — Do treści listu tamtego dodaję, że gdyby resztę [illegible] u mnie pieniędzy złożyć wypadło do kassy, należy odebrawszy to jedną ręką, dać drugą nowe anty[illegible]. Nie napisałem o tej ekspedycyi, gdy nie wiedziałem, co się z resztą stanie. Jeżeli zaś [illegible] celem [illegible] porostanie, jaki jest, lub gdyby się WWMciPanu Dobrodziejowi zdało [illegible] [illegible] go, zawsze możnaby od nas ze Lwowa Księciu Jmci do podpisania absolutorium przesłać.

Posłał mi teraz [illegible] podziękowanie dla W. Józefa Chwaliboga za podarki teraz [illegible] — do tych należą trzy listy Kościuszki starającego się o rękę Tekli Żurowskiej teraz matki W. Chwaliboga. [illegible] [illegible] wydają się [illegible], lepiej na arkuszowych [illegible], kiedy litografowi [illegible] było zachować też samą wielkość! Żądałem aby były zmniejszone, ale [illegible], nic nie pomogło. —

JW Hr. Fredro [illegible] certyfikatu na dowód zapłaconego [illegible] wyjąłem go więc z Magistratu, [illegible] [illegible] 15 [illegible]. Dałem mu także referat [illegible] wydatek [illegible]

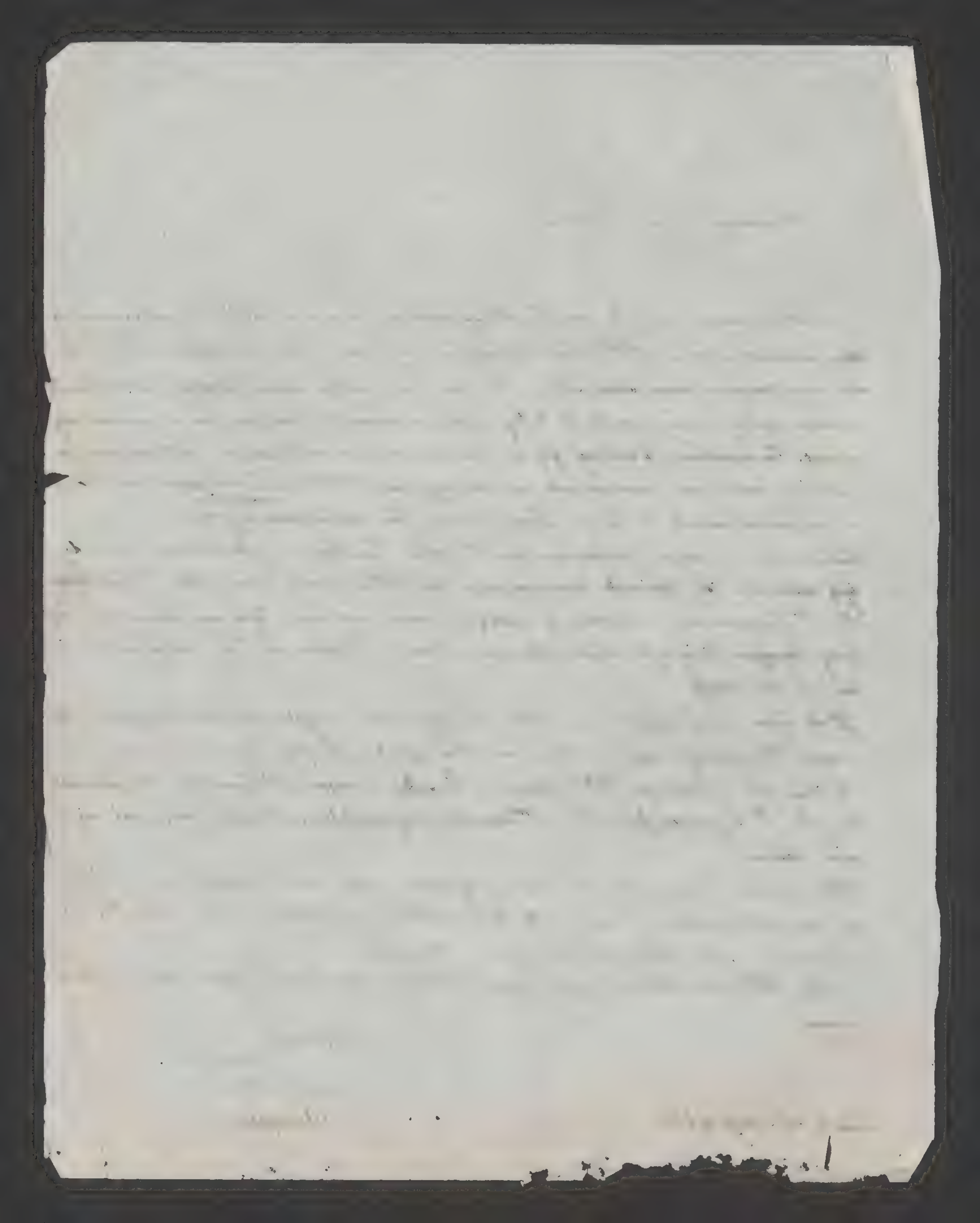
Mieliśmy gości w Zakładzie. JW. [illegible], Krasicka, Sewerynowa Drohojowska, Władysławowa Gorajska, [illegible] Szymanowska i t. d. [illegible] Krasicka przypatrywała się wdziękom swej matki wizerunkom radosnem.

Wiktor niebawem ma przybyć do Lwowa, przynajmniej pisał mi, że odzwyczaił się od wiejskiego życia, i [illegible] teskni za [illegible]. Hr. Wiesiołowski już po deklaracyi z [illegible] Borkowską, mówią także, że Julian Skolimowski żeni się z [illegible] Kłopotowską.

Raczy WWMciPan Dobrodziej przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania, z którem [illegible] pragnę

WWMciPana
Dobrodzieja
Najniższy sługa
[illegible]

Lwów d. 19. Listopada 18[illegible].



116

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Do tej chwili nie oddano mi pakietu, o którym łaskawe pismo WWMPana Dobrodzieja wspomina. Rad dowiaduję się także, że JO. Xiążę Jegomość ma nas uszczęśliwić swą bytnością: bo każę mu przygotować mieszkanie; podobnie cieszyłbym się, gdybyś i WWMPan Dobrodziej swój przyjazd do nas raczył oznajmić. (Objawuje mi to JW. Deputat Batowski.)
P. Jaszowski przysłał, obok dwu exemplarza jednego Słowianina dla Zakładu, exemplarz drugi dla JWWMPana Dobrodzieja, który posyłam. P. Laskowski widział u kogoś w Sanockim ową sławną „ars moriendi" i obiecał właściciela namówić, aby nam darował. Nie zła byłaby akwizycya, jeśli rzeczy się jest z pierwszych druków. Równie drugi mój znajomy, chce nabyć u kogoś dawny Zielnik dla Zakładu. Mamy piękny zbiór tego rodzaju (oprócz nieodzałowanego Falimierza, jeśli w rzeczy samej się kiedyś znajdował?), jednakże, jakiekolwiek i czyjekolwiek byłoby to dzieło, należy do rzadszych. Ten, który za tem chodzi, nie zna się tyle, aby mógł autora nazwać. – Nakoniec trafia się do kupienia „biblia Szarfenbergerowska Leopolity", z r. 1577. Trzy kartek w środku dzieła brakuje. Ostatnie to podobno z 3ch wydań tego Drukarza; nie jest przecież częste do nabycia. Księgozbiór nasz posiada to wydanie – a właściciel, niejaki P. Litwiński dałby może za 10 – 12 fr MK. – Może interesują WWMPana Dobrodzieja podobne wiadomości: dla tego rozszerzyłem się pisząc o rzeczach naszych.
W tych dniach mamy dostać nowy transport książek H. Wronowskiego, może ten będzie wydatniejszy, jak ostatni, i bogatszy w książki, których nie mamy.
Posyłam także kilka numerków rządowych doniesień oraz, że za drzewo w tym roku

płacić musimy sąg po 18 Zł. R. Las Suchodolski dostarcza tutejsze potrzeby. Przysłał wprawdzie Leśniczy P[n] Romański na próbę sąg jeden, jaki zwykli a 17 Zł. przedawać; lecz ten nie podobał mi się i z jakości drzewa (często klocowatego i surowego) i z miary za to sągi po 18 Zł. są większe, jak w roku przeszłym. U nas tu krążą nadzieje, że rychło przybędzie P[n] Kłodziński; o ile ona zasadna, podobno najlepiej wiesz o tem WWMc Pan Dobrodziej. Zakładowi winien zostanę już z tego względu wdzięczność, że mi dał poznać swego Naczelnika, dla którego chowając cześć i uszanowanie dozgonne jestem na zawsze

Najniższym Sługą
Skarzyński

Przykro mi, że nabycie dzieła uradzonego dotąd tylko w obietnicy. Przepraszam najmocniej za zawód mimowolny. Sam przedający podobno nie ma księgi tej u siebie.

Lwów d. 29. Listopada 1853.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nim zdam sprawę z danych mi ostatniem poleceniem poruczeń, mam zaszczyt przesłać WWMCPanu Dobrodziejowi Rachunki kassy doroczny, i prośby o zaassygnowanie nowego zasiłku pieniężnego.

JO. Książe Jmć oświadczył mi, iż w kilka dni sam stanie w Wiedniu, tym czasem kazał mi ukłony WWMCPanu Dobrodziejowi wraz z wyrazami szacunku Jego wynurzyć, a przytém zawiadomić, że interes względem obsadzenia miejsca Dyrektora nie znalazł przeszkód tam, gdzie o przyzwolenie zapytać trzeba będzie. Obszerniéj o tém mówić zachowuje sobie JOgo Książęca Mość w czasie pobytu swego u WWMCPana Dobrodzieja. Jutro mamy być z u W. Wranowskiego, który teraz zachorował. Po oddaniu ostatnich dubletów nie mamy nic z tamtąd: może jutro można będzie co wyprosić. —

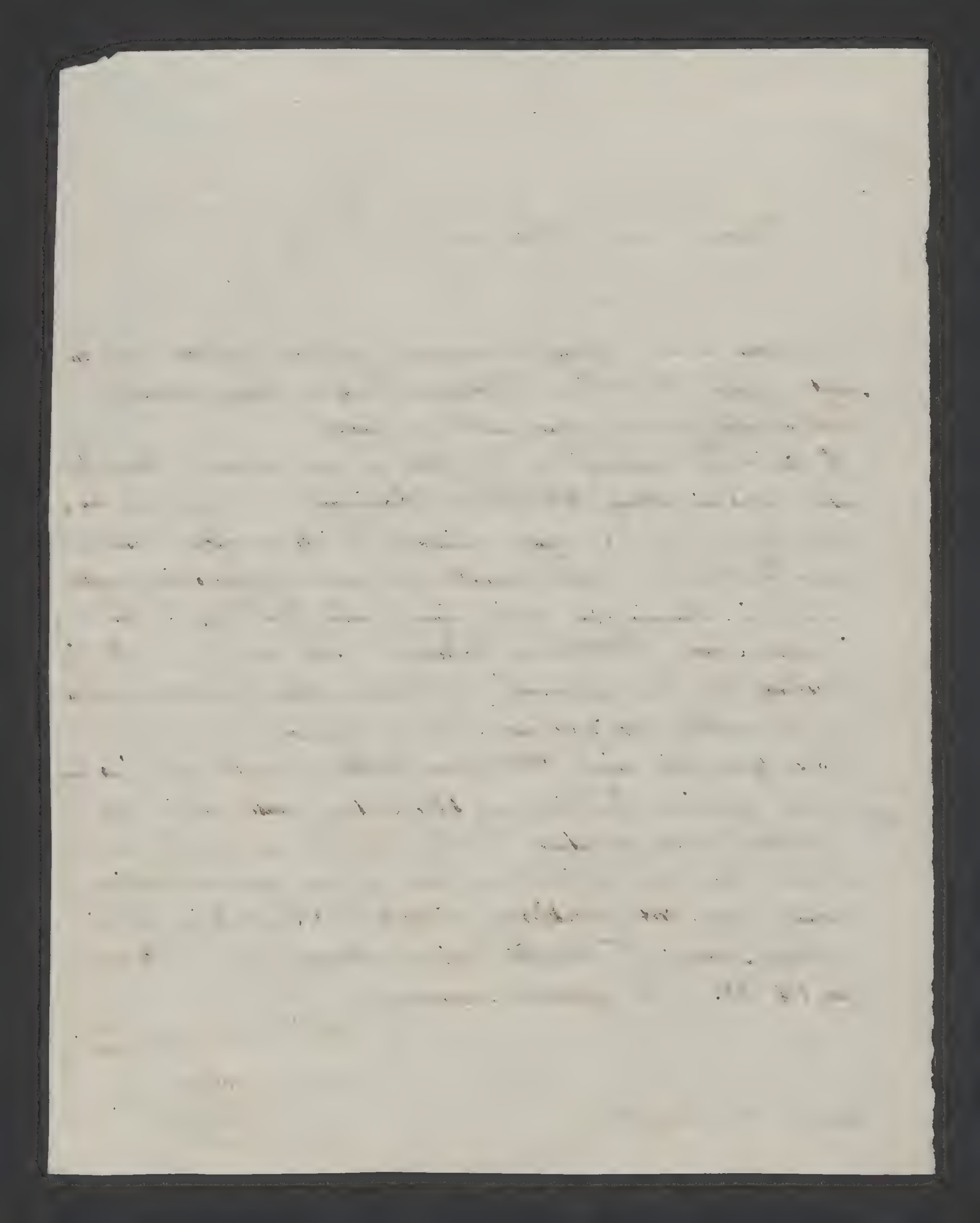
Co się tycze biblii, śmiem WWMCPana Dobrodzieja zapytać, czyli jest wyraźnem życzeniem Pańskiém, aby biblię, o któréj pisałem, kupić, czyli może zostawić tę rzecz do bytności Pańskiéj. Exemplarz dość porządny na oko w czarną skórę oprawny, kilka jednak kart ku brzegom papierem podklejonych mający, przecięż text nieuszkodzony. W środku kart trzy brakuje. Jak mi się zdaje, sprzeda ję Pn Litwiński, Dzierżawca Stanowy (kuzyn P. Madejskiego) za 12 f Mk. Z głębokiem uszanowaniem

WWMCPana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Skorzyna

Lwów d. 6. Grudnia 1818



118
~~37~~

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Pod nieszczęsną zaiste gwiazdą zawiązały się początki Zakładu, kiedy w rzeczy tak ma[łej] jaką jest dokończenie 4ch pokojów, na tyle trudności napotykamy. Wyłuszczyłem rzecz P. Salzmannowi, i oświadczyłem, czego po Pnie Ondercie żądamy. Sam Salzmann wyznał, że roboty drogo porachowano, ekskuzował jednak tem, że roboty rzemieślnicze często trzy razy tyle się opłacają, jakby przy budowie wielkiego gmachu właśnie kosztowały. Jeżeli budowanie całego gmachu ma się z pewnością na przyszłą wiosnę rozpocząć, radzi i z tem wstrzym[ać] się, a tymczasem mularza jakiego ugodzić do postawienia pieców w frontonie, i wyprowad[zenia] na dach komina. Nie sądzi bowiem Salzmann, aby Onderka cokolwiek opuścił z po[danej] ceny.

Nie można się wprawdzie spuszczać na zapewnienie P. Salzmanna, że zacząwszy na przyszły rok budowanie od tej części, w krótce tak suche będą pokoje, że będzie można złożyć książki bez obawy; ale gdyby fabryka istotnie o dwie trzecie części taniej kosztować miała, wartoby pomyśleć, czyby książki gdzie indziej nie złożyć.

Tymczasem idzie o to, aby pokoje dyrektorskie niezwłocznie wyporządzić. Lokal zaś tak na pomieszczenie książek, jakoteż i na inne cele, zdaje się, nieodzownie potrzebny. Nareszcie nie od rzeczy byłoby, aby i ludzie jakiś ruch około gmachu widzieli, możeby opinia, która nie wchodząc w rozpoznanie środków i zasobów Zakładu, głośno na bezczynność szarka, tem się udobruchać dała, ile że obok innych powodów zwłokę Zakładu usprawiedliwiających, brak Dyrektora był ekskuzą tej zwłoki. (NB. Niedawno był tu W. Emingier, któremu nie podobało się, że książki ściśnione leżą, i któremu to w głowie pomieścić się nie może, by w gmachu, gdzie tyle pokojów próżno stoi, nie miały gdzie książki rozgościć się.)

Przy tych nawiasowych uwagach zastanowić się wypada, czyli oczekiwanie tańszej budowli skutkiem uwieńczonem zostanie. – Już w r. 1835. zrobił Pan Semler wyrachowanie że urządzenia właśnie tychże pokojów, z których jeden (na dole, jeden zaś na 1m piętrze) miał mieścić prewety, zatem bez pociągnienia muru wgłąb ogrodu, bez postawienia pieców, tudzież bez pieców i komina w frontonie na 1478 ZłR 16. kr MK wynosić miały.
Zapewne że z tego ta tylko wynika konsekwencya, że obadwa te wyrachowania są nader wysokie. Ale czyż trzeba koniecznie teraz trzymać się Onderki? Rzucił i Salzmann tę myśl, nie chciałby jednak uchodzić za jej autora, a to dla wiadomej przyczyny. – Nie wiem zatem, jak teraz WWMCPan Dobrodziej rozkaże zadyśponować: będzieli się budować tego lata, lub nie? Jeżeli będzie, czy zrobić protokół z Onderką, czy z kim innym, wynagrodziwszy wprzód Onderkę za fatygę dotąd podjętą? W tym ostatnim przypadku ważną byłaby zapewnić się naprzód, czy rzeczywiście oszczędzimy co wiele układając się z kim innym, n. p. z Trescherem, który za uczciwego uchodzi. W interesie takim nie radbym nic działać bez wyraźnej woli Pańskiej, proszę więc o decyzyę.

Przyjemnem zapewne będzie dla WWMCPana Dobrodzieja, co następuje. W. Urszula Pasqua, Obywatelka z Cyrkułu Stanisławowskiego, oświadczyła chęć widzenia się ze mną, i za bytnością moją u niej (tu w Lwowie) wręczyła mi spis książek przez jej córkę znaną s. p. Antoninę Krechowiecką dla naszej biblioteki przeznaczonych. Jest tomów 790. – książki po największej części francuskie – romanse i belles lettres. Bardzo mało niemieckich, jeszcze mniej polskich się tam znajduje, ale prawie wszystkie przydadzą się nam, gdy w nie ubodzy jesteśmy. Darczyni ma sama przed żniwami odstawić, lub wydać je, gdyby kto przez Zakład był do tego umocowany. Spis wciągnę do naszego protokołu.

Wyznaję przytem, że z chlubą zawsze piszę się — z uszanowaniem

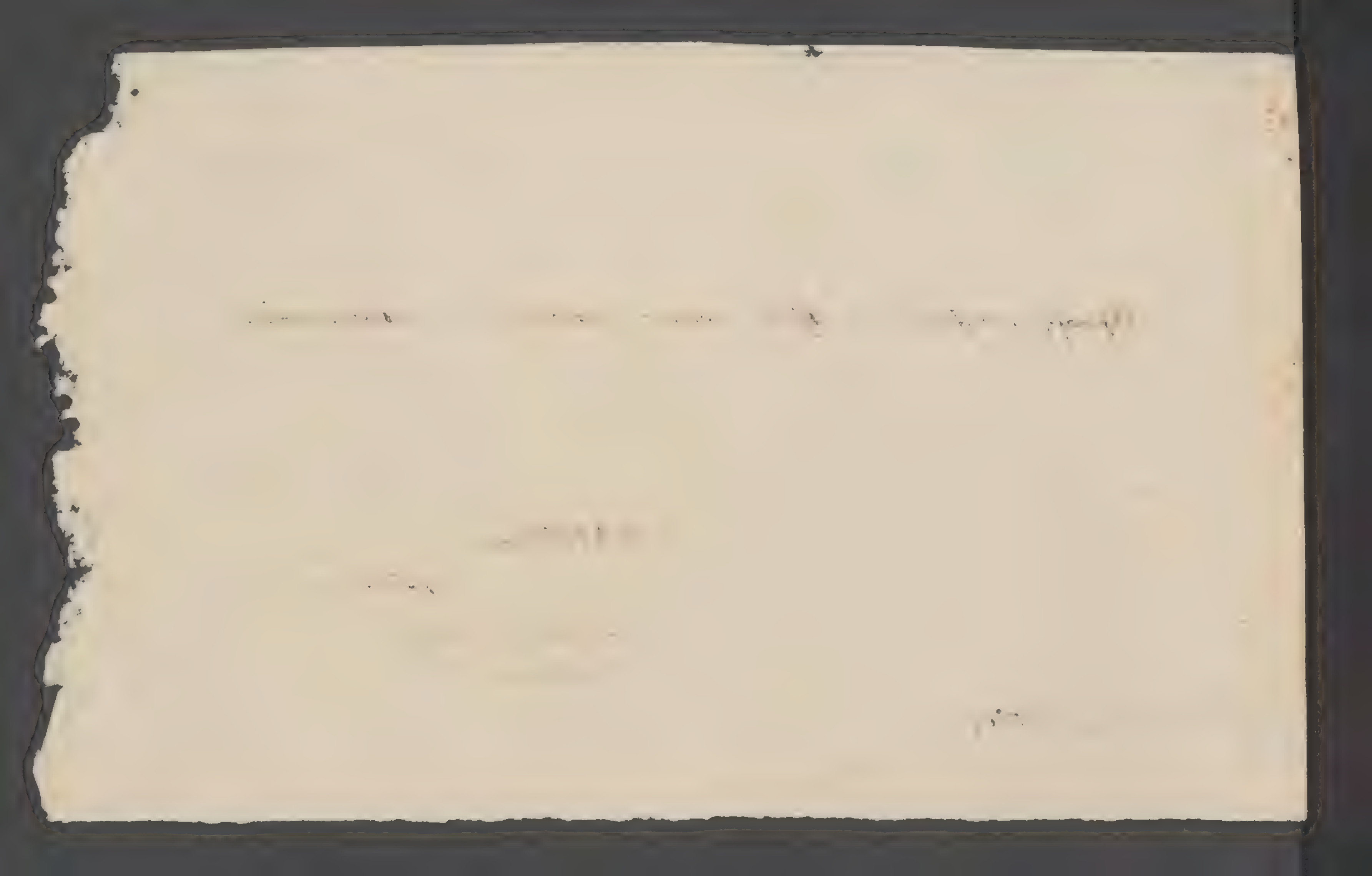
WWMciPana

Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Skarzyński

d. 7. Czerwca 1839.



Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Ostatnią przez Księcia Kuratora podpisaną assygnacyą wyliczono do rąk WW Dyrektora 1000 Złr. M.K. podług żurnału robót N: 32 na zatrzonego i płacy Machnowskiego za 10 miesięcy, wydano resztę. Do ukończenia robót tegorocznych niepotrzeba będzie więcej nad 400 Złr. M.K., o których assygnacyą WW Pana Dobrodzieja proszę. Wydział stanowy pierwszego Września do nas się już sprowadzi, a na jego przyjęcie już wszystko gotowe. Sejm będzie 19: Września pewnie, jeżeli więc WW Pan Dobrodziej prędzej nie przyjedziesz, może sejm przynajmniej pociągnie WW Pana Dobrodzieja do Lwowa. Co się tyczy interessów Zakładu, stąd nieprzyjemność mamy, że hrabia Stadion z Tryjestu rezygnować miał na deputaturę, stracimy więc w nim gorliwego obrońcę i referenta obeznajomionego z interesami naszemi. ~~referenta~~. WW Dyrektor jedzie koło połowy Września na przybycie do Lwowa, ale ni mogę do tego czasu czekać z pieniędzmi, dla tego proszę WW Pana Dobrodzieja o assygnacyą na moje ręce.

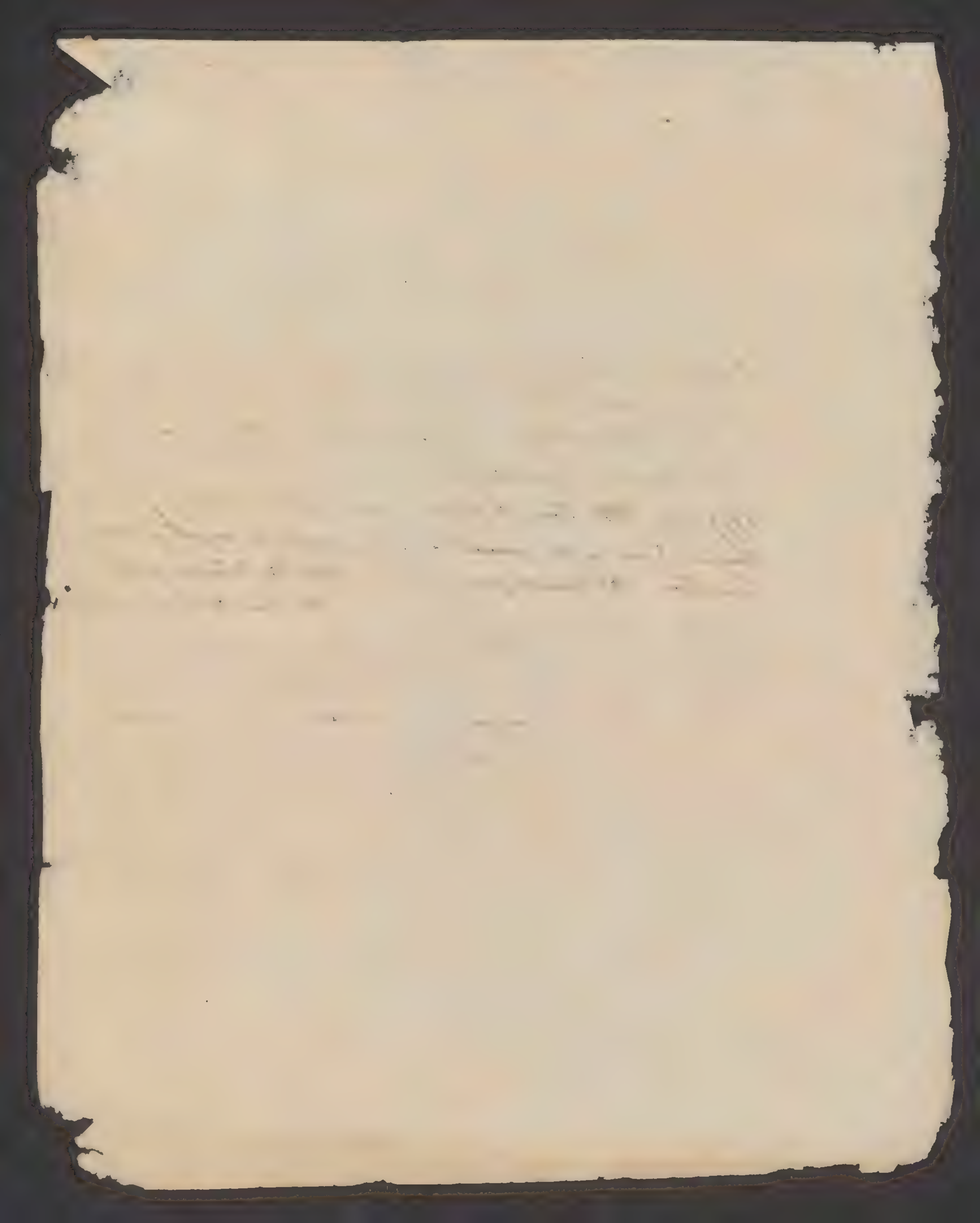
Polecam się Łaskawym względom i zostaję zawsze

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

prawdziwym sługą

[illegible]

Lwów dnia 25: Sierpnia 1842 r.



Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Wielmożny Dyrektor wyjeżdżając do Łańcuta zlecił mi abym się udał z prośbą do WW Pana Dobrodzieja celem załatwienia i ukończenia rachunku kassy drzewnej z drugiego półrocza, abyś WW Pan Dobrodziej był łaskaw zatwierdzić expedycyą tyczącą się wymazania forszusu kassie [illegible] assygnowanego, i zapłaty introligatora za 6 miesięcy: to jest od dnia 1 Maja do końca Października roku bieżącego.–

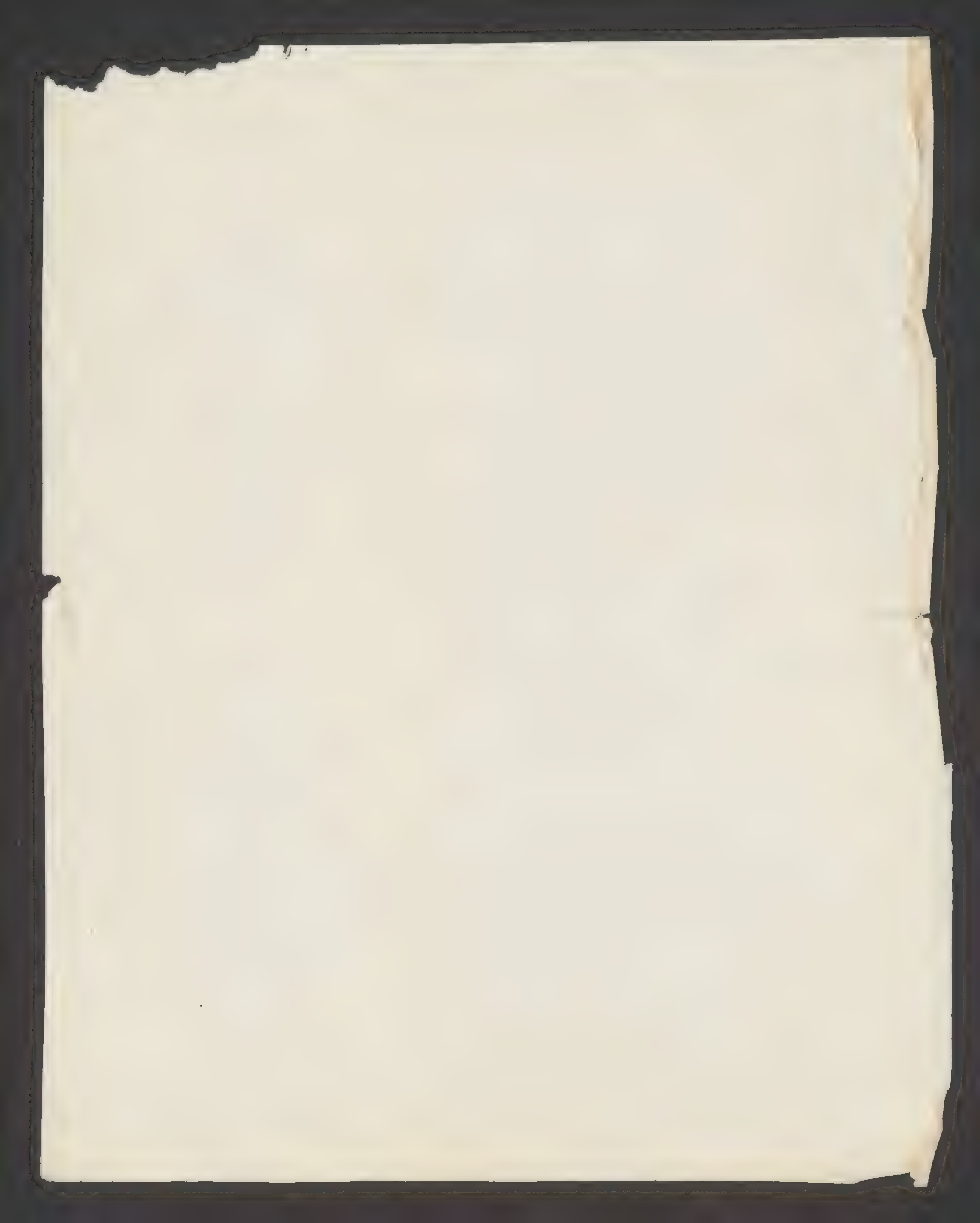
Do ukończenia rachunków tegorocznych zostaje Dyrekcyi złożyć rachunek z trzech forszusów na fabrykę jej assygnowanych, który to rachunek przed końcem tego tygodnia jeszcze WW Panu Dobrodziejowi będzie podany; [illegible] z którymś tygodniem i wszystkie fabrykacye tegoroczne będą ukończone. [illegible] maszynerówki [illegible] dobrze ogrzewać kancellaryi [illegible] kredytowego, a tak zdaje się [illegible] praktycznie [illegible] zostanie.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]



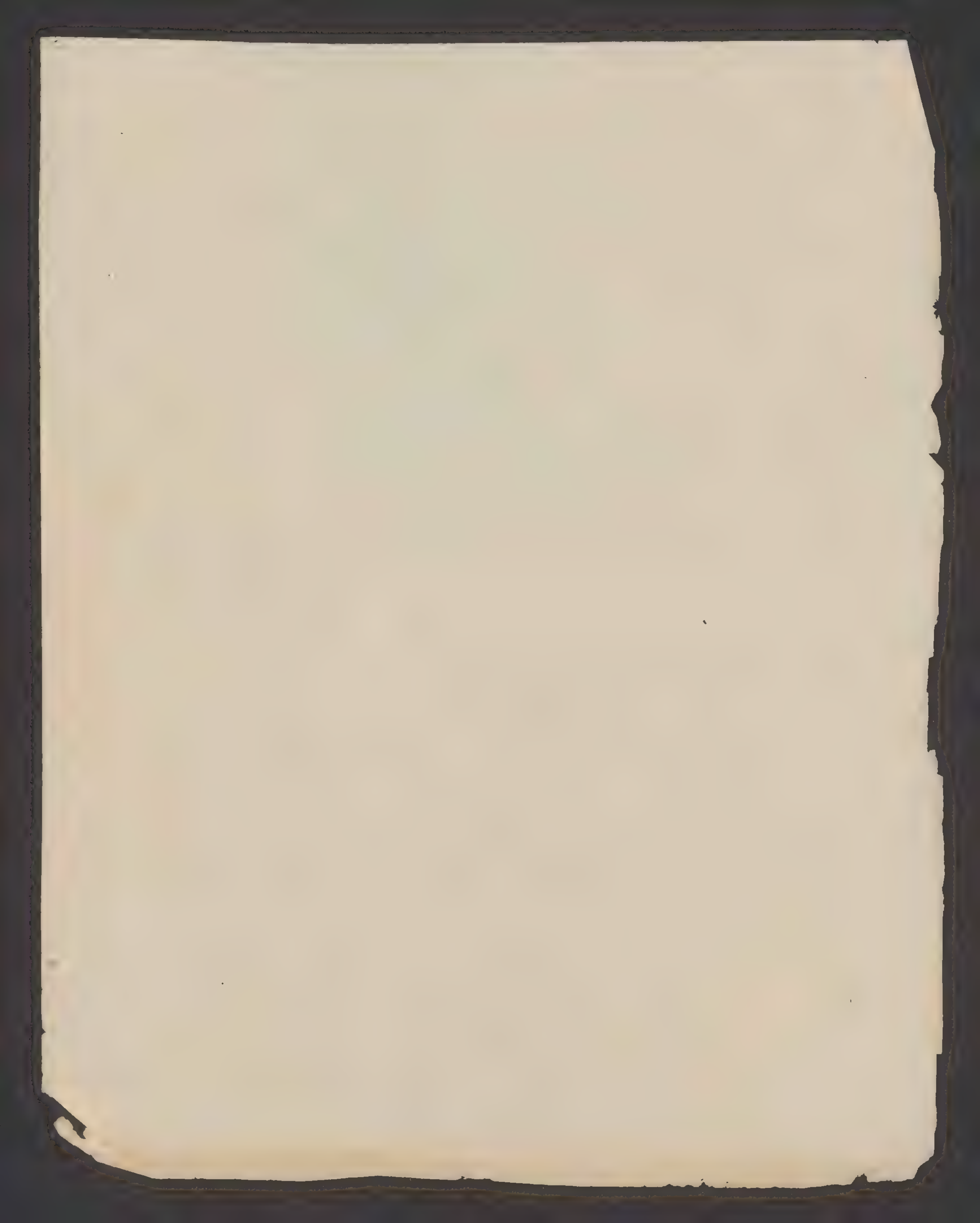
Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W przeszłym liście moim donosiłem Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi że dla zakończenia rachunków przedłożę rachunek z forszusów kassy, [illegible] dyrekcyi na prowadzenie fabryki w roku bieżącym. Załączyłem rachunek, i ostatni żurnal fabryczny doprowadzony naprzód do końca tego miesiąca. Ponieważ zaś JW. Madejski z dworku się wyprowadził, zdawało mi się potrzebnem uwiadomić o tem kassę aby go nie kładła w [illegible]. Chciałbym Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi donieść co nowego ale nic niewiem prócz, że jutro będzie solenne otwarcie komitetu szlacheckiego na które jesteśmy zaproszeni. Polecam się Łasce i względom Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżony sługa

Lwów dnia 26. Październ. 1842.

J. Szlachtowski



Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ukończoną robotę Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi odsełam z tą jednak uwagą iż na 3 arkuszu „[illegible]" atramentem przekreślone, a napisane na boku Nicolay; — Numer 390. i 462. brakuje - nie wiem czyli jest omyłka autora w numerowaniu czyli zaniedbanie drukarza; dla tego napisałem tak jak jest drukowane bez przekreślenia i odsełam łaskawemu upodobaniu poprawienia sobie podług woli Wielmożnego Pana Dobrodzieja nie robiąc przy ostatku o omyłkach żadnej wzmianki. — Reszta wszystko odpisane co do słowa jak w książce. —

Złożony smutnemi nowinami familii mojej dowiedziałem się i tej od Pana [illegible], iż Wielmożny Pan Dobrodziej każe mnie oddalić, także ani u Wielmożnego Pana Dobrodzieja, ani przy Zakładzie dla mnie tej roboty - nie mam miejsca. —

Miałem to szczęście donieść przeszłego tygodnia Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, iż co dzień 3 do 4. arkuszy podejmuję się napisać wyjąwszy jeden dzień w tygodniu, którego koniecznie potrzebuję do przeczytania i przekreślenia napisanej mat-

Uwa=

Upraszam zatem jak najuprzejmiej łaski
Wielmożnego Pana Dobrodzieja o
umieszczenie mię u Siebie jeszcze choć
przez parę miesięcy, bym sobie mógł
wynaleść miejsce. – Opuściłem w prze-
szłym miesiącu lekcyą, i przedsięwzią-
łem, iż tylko robotą Wielmożnego Pa-
na Dobrodzieja się zatrudniać, lecz na-
daremnie, teraz ani lekcyi ani miej=
sca.

Będąc przy Zakładzie przez więcej jak
półtora roku pracując dla tegoż, spo-
dziewam się, iż Wielmożny Pan Dobro-
dziej będąc Znawcą, energicznym i gorli-
wym mężem dla Kraju, wejrzeć na moje dla
tego Zakładu czynione usługi umieścić
mię jeszcze choć parę miesięcy albo
przy Zakładzie albo u Siebie, dopóki
sobie nie wynajdę miejsca. –

Prawda że z początku nie mogłem
więcej na dzień pisać jak 1. arkusz.
a teraz już przyprowadziłem do tego iż
potrafię

/.

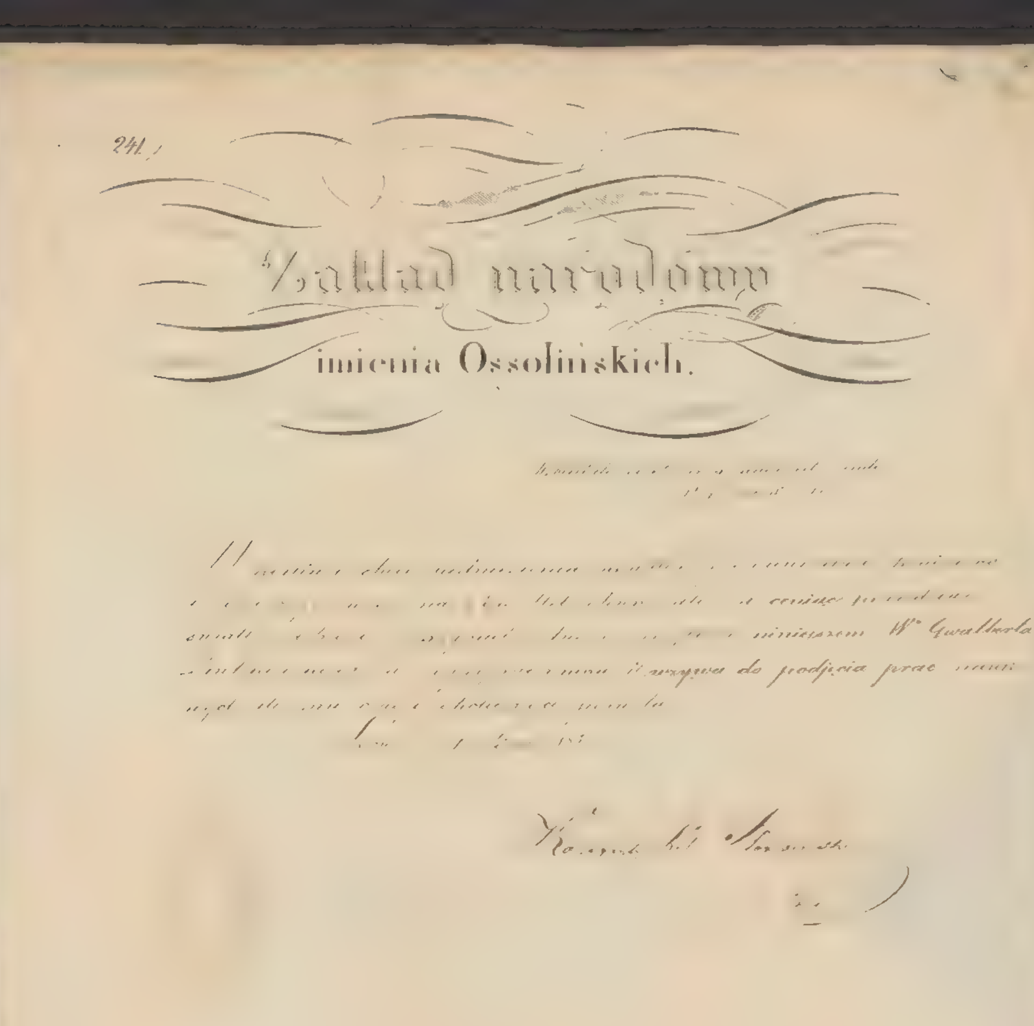
kotrazie 3 do 4. arkuszy napisać i spodzie-
wam się iż gdybym miał to szczęście
zostać się jeszcze w łasce Wielmożne-
go Pana uczyniłbym zadosyć żąda-
niom Wielmożnego Pana i dobroczyń-
ca i wynadgrodziłbym dawne roboty.

Polecając się łasce Wielmożnego
Pana Dobrodzieja.

Lwów 21. Lutego 85.

Ant Jułakiewicz




241.

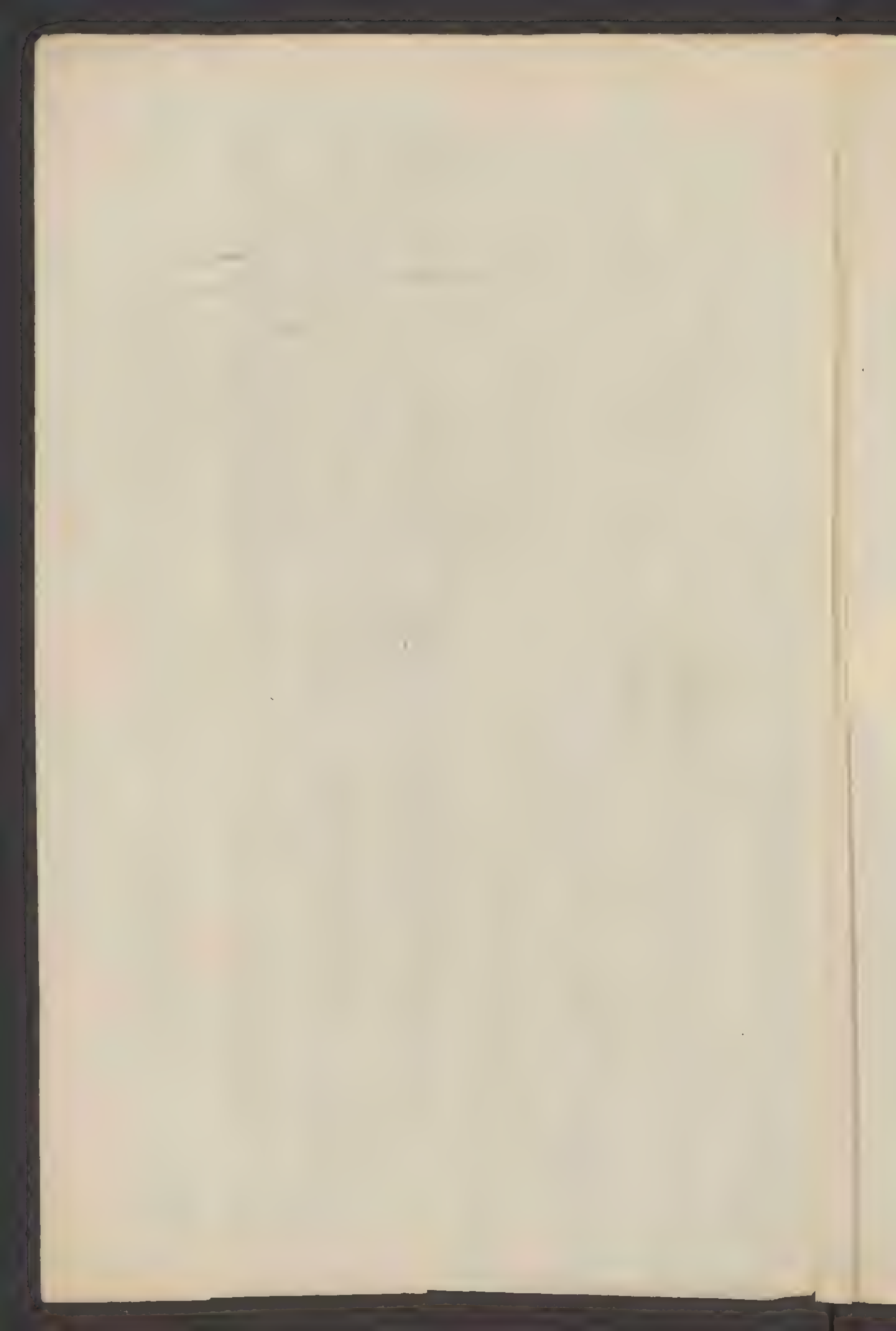
Zakład narodowy

imienia Ossolińskich.

[illegible]

[illegible] ninieyszem W. Gwalberta [illegible] wzywa do podjęcia prac [illegible]

[illegible]





LEMBERG
27 Jul. 839

Sandomierskiego

Dziedzica wielu włości

przez Szczekocin Franco

N: 660

127

ZAKŁAD NARODOWY

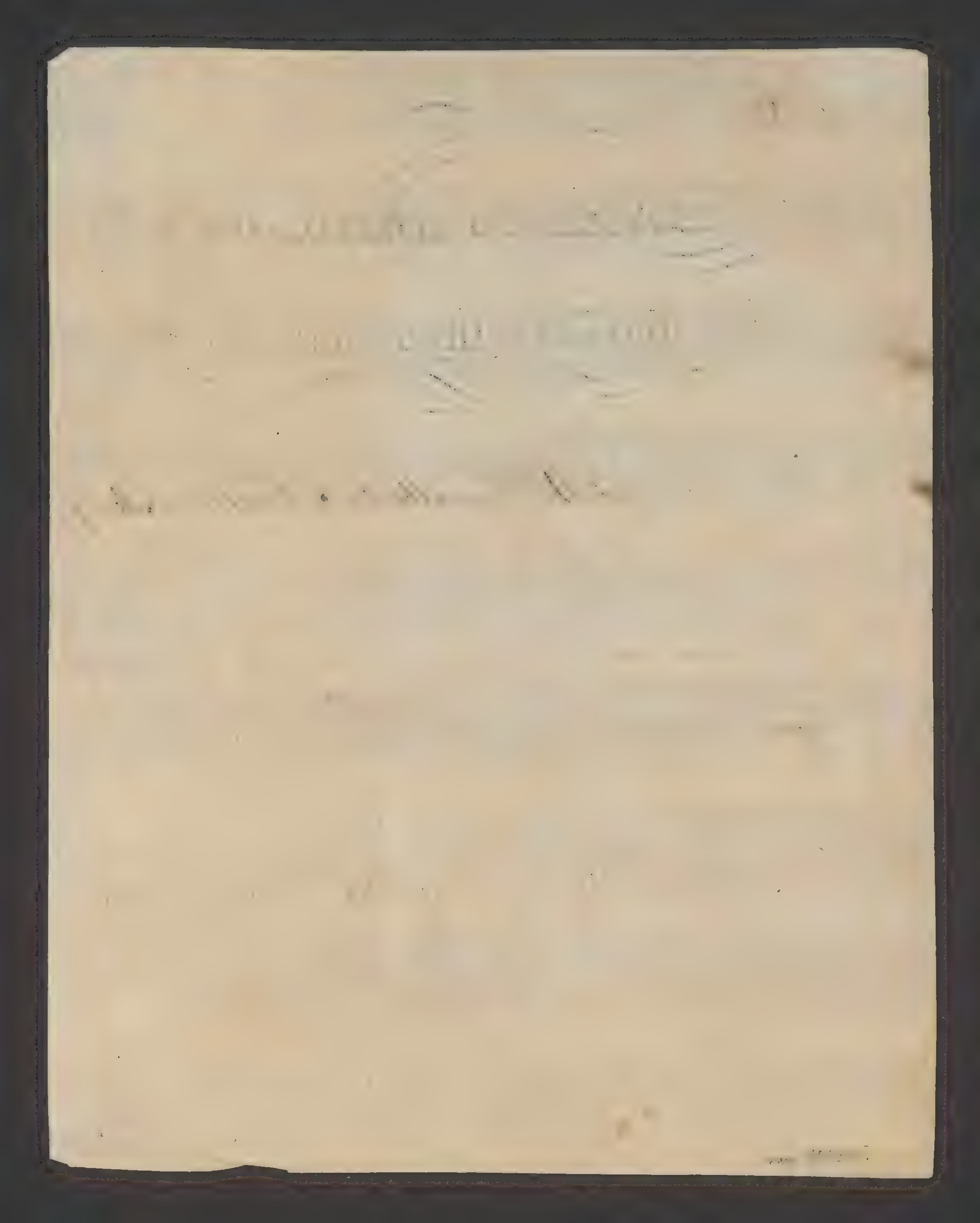
Imienia Ossolińskich

odebrał w darze od W^go Gwalberta Pawlikowskiego:
różnych rycin po większej części własnym nakładem odbitych
sztuk dziesięć.

a niniejszem z wdzięcznością zaświadczając, ma oraz sobie za miłą powinność, uwiadomić Szanownego Dawcę, iż Imię Jego i dar powyższy nie tylko w Pamiętnik urzędowy wciągnione zostały, ale też dla uwielbienia i naśladowania do wiadomości powszechnej podane będą.

we Lwowie dnia 24. Październ. 1833.

Słotwiński



N. 315.

18

Kurator Zakładu narodowego
imienia Ossolińskich.

Oddalając się na czas krótki ze Lwowa, a niechcąc ażeby sprawy Zakładu tego najmniejszego [illegible] doznawały, upraszam WMCPana, ażebyś mnie przez ten czas w Kuratorji naukowej, równie [illegible] Dyrekcji Zakładu zastępować raczył, a z tą prośbą przelewam wszelkie prawa mnie [illegible] na WMCPana, który [illegible] przychylności dla dobra tego skarbu [illegible]. Wzorowa gorliwość w zajęciu się, niezmordowana pilność w spisaniu i przesłaniu Biblioteki Ossolińskiego z Wiednia do Lwowa, [illegible] węzły przyjaźni osobistej, któremi [illegible] [illegible] [illegible] połączony byłeś, są dla mnie pewną rękojmią, [illegible] zajmiesz się dobrem tego Zakładu [illegible] już tyle obywatelskich zasług położyłeś bezwzględnego poświęcenia się okazałeś.

Gdyby [illegible] interessa zmusiły WMCPana [illegible] raz ze Lwowa najpierw [illegible] Zastępcą swego w osobie WPa Bojarskiego Sekretarza Stanów.

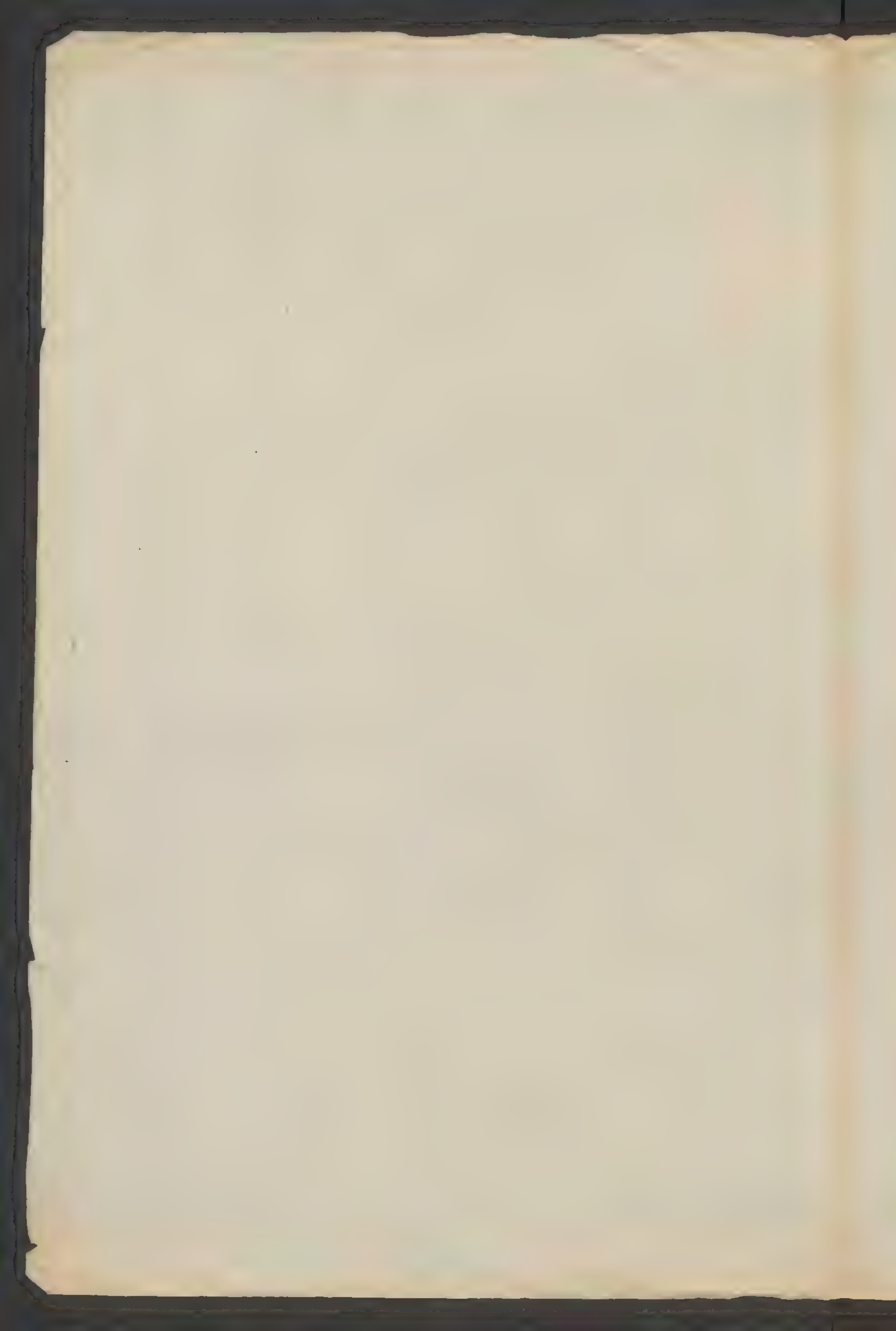
Lwów dnia 20. Czerwca 1834. r.

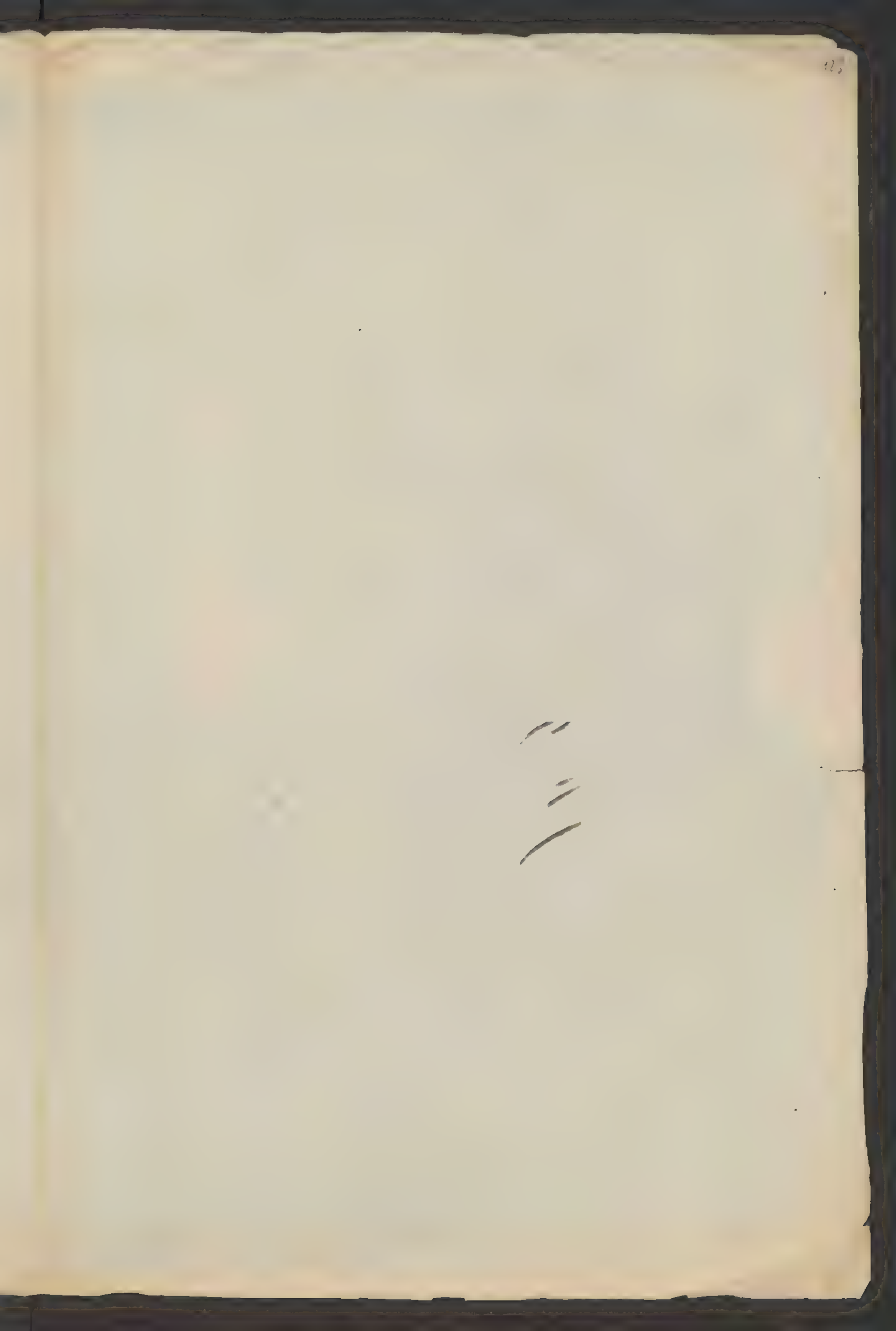
Henryk Lubomirski

Do

J. Wo Gwalberta Pawlikowskiego
[illegible] Sekretarza [illegible] Członka
wielu Towarzystw uczonych i dziedzica wielu
włości.

[illegible]





N° [illegible]

Od Kuratora naukowego Zakładu nar. im. Ossolińskich

JW. Gwalberta Pawlikowskiego

byłego c. k. Sekretarza nadwornego, Członka wielu Towarzystw uczonych i dziedzica wielu włości.

w miejscu

Kochany [illegible] [illegible]

[illegible] wyrazami, [illegible] [illegible] długim między nami milczeniem dopełniłem obowiązku etykiety, a teraz chciej pozwolić, kochany, mój Stanisławie, wrócić się nazad do tej szczerości, która nas w szczęśliwych latach młodzieńczych łączyła. Niechaj więc tytuły między nami niemają miejsca, a szczerość [illegible] ku tamtego, niechaj [illegible] [illegible] [illegible] kieruje.

Będąc słabym, obcej używam ręki, [illegible] niemogę dłużej zwlekać pisania do ciebie. [illegible] [illegible] [illegible] chwili odebrałem uwiadomienie od Księcia Henryka, że mu [illegible] napisał, iż przyjmujesz Dyrektoriat Zakładu Naukowego Ossolińskich. Nie mówiąc [illegible] że mi wiadomość ta jest przyjemna, ledwie mi zdrowia niewraca. Mówiliśmy w prawdzie z Księciem nieraz, że niejesteś do przyjęcia tego urzędu [illegible] niemając żadnej pewności, zawsze mnie [illegible] smucił, bo Zakład niemiał [illegible] [illegible] stania się tem, czem być powinien. Przy stosunkach moich i tysiącznych własnych interessach, a szczególnie przy smutnych wypadkach byłego Direktora, niemo[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tylko zachowa[illegible] [illegible] [illegible] rzeczy, aby przy[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] talentu [illegible] urządzenie swoje rozpoczął.

Zawsze miał myśli moje, ku Tobie zwrócone a teraz już spokojny jestem. Niezadługo mieć [illegible] Książe [illegible] nominacyą. Ja z mej strony [illegible] [illegible] [illegible], bo Tobie dziękować a [illegible] [illegible] uniżenie należy. Z tego [illegible] [illegible] Książe [illegible], iż dla różnych [illegible] objęcie urzędu tego chcesz [illegible] [illegible]. I [illegible] tak w Twoich [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] napisałem do ciebie [illegible]; ale kiedy po Twoim oświadczeniu [illegible] ta nie tylko jest Zakładu, ale i [illegible] osobista, więc mi daruj, iż Cię [illegible] zatrudniam. –

Umierałbym, iżby to bardzo [illegible] nie tylko dla Zakładu ale i dla ciebie przyniosło [illegible], gdybyś przed Kapitularni, nie dla objęcia urzędu swego, ale dla urządzenia niektórych rzeczy, do Lwowa chciał zjechać a mnie przed przyjazdem swoim o tem uwiadomił, [illegible] [illegible] do Mikołajowa [illegible] [illegible] [illegible] wybrać [illegible]

[illegible] zawsze [illegible]

[illegible]

czynić [illegible]

[illegible] porządku [illegible]

o Zakładzie, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] pomieszczenie dla Ciebie – bo i sa[illegible] mo i czytelnia. – Bez naradzenia się z o[illegible] ba, nie[illegible] tym [illegible] względem [illegible] Ków stanowiono. – Może w tym roku, bę[illegible] dzie potrzeba rozpocząć roboty koło budowy. [illegible] względem tego [illegible] [illegible] by Ci wszystko ułatwić i tak ~~[illegible]~~ [illegible] abyś z dniem Twojego objęcia ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ mógł wszystkie rozpocząć czynności, i okazać, że [illegible] je w Tobie położone, najmocniej ~~[illegible]~~ ugruntowane. Niektóre wprawdzie rzeczy mogłyby być i bez Ciebie zrobione, lecz gdy je zgodnie z Tobą wykonają, będą Ci przyjemniejszemi, i zapewne lepsze[illegible] mi.

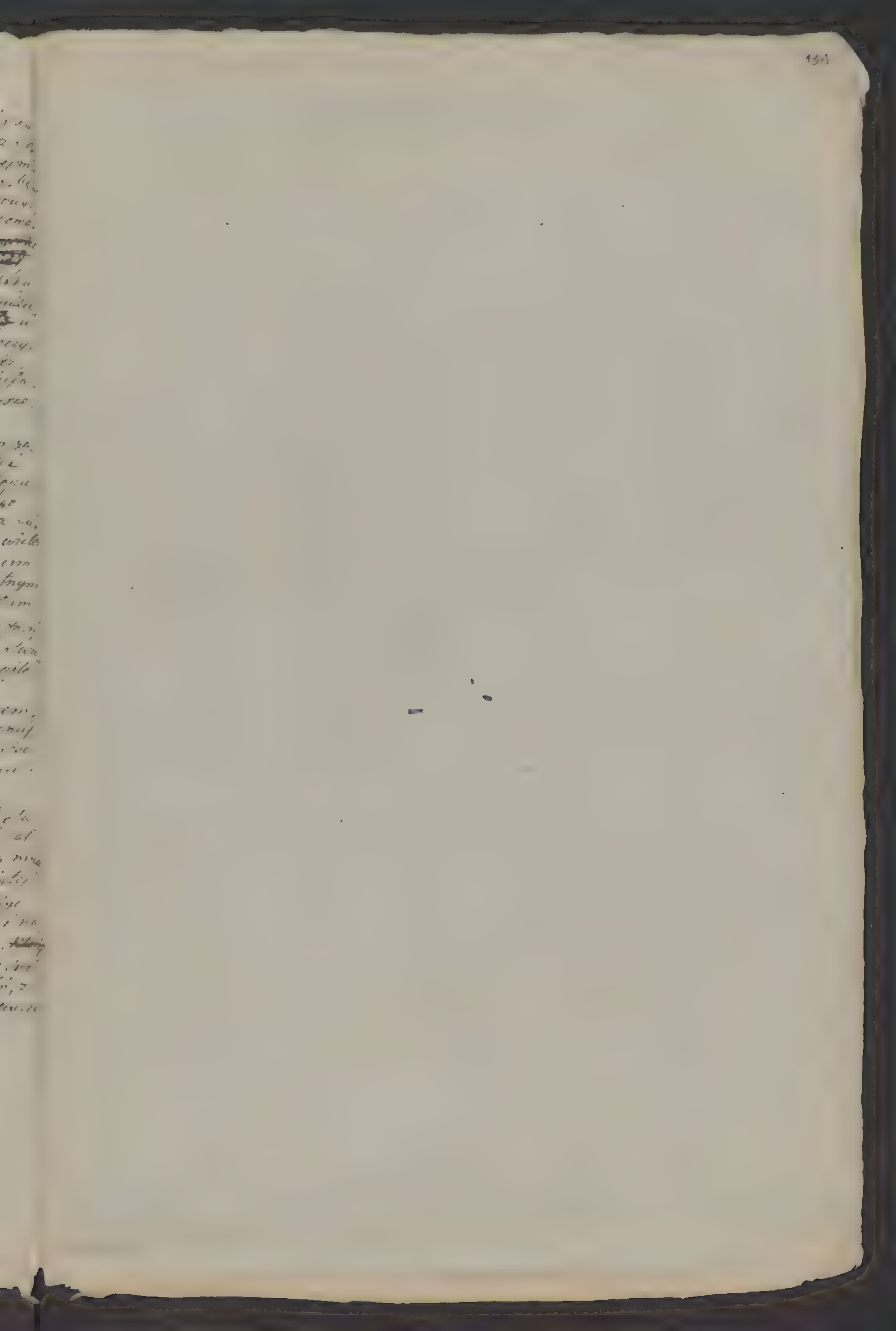
Wiem, iż niewierzysz tym rozgłaszanym gawiedziom, iż Rząd we wszystkiem [illegible] [illegible] niestety! za późno się zajął opiekowaniem Zakładem, i wiele jest mało złego które naprawy potrzebuje. Przekonasz się rozpatrzywszy się we wszystkiem, iż i wiele przyjemności w nowym zawodzie Twoim znajdziesz i będziesz mógł być korzystnym z [illegible] walczeniu trudnościami. Mam ~~najmocniejsze~~ przekonanie, że szczególna [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible], wszystko pójdzie najle[illegible] piej. ~~[illegible]~~

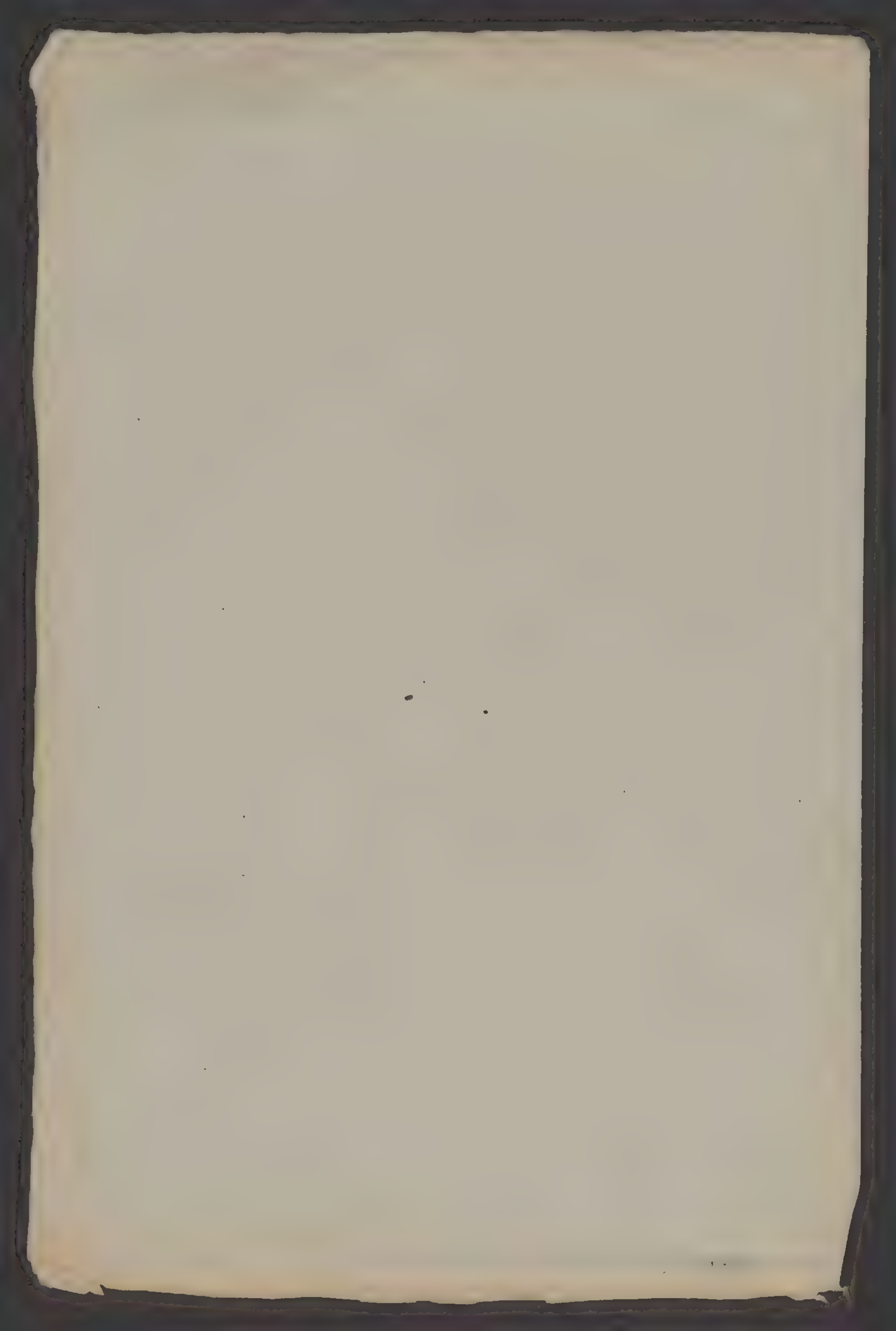
najmocniejsze

Niewątpię, iż się znasz z Kopitarem, [illegible] to [illegible], która Ci na teraźniejszej posadzie wielką może przynieść korzyść. Bądź łaskaw mnie jemu [illegible] [illegible].

[illegible] Ci [illegible] początek roku, dla mnie wróżby najszczęśliwszej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przyjaźni [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] złego [illegible], [illegible] [illegible] ten rok, ale i na [illegible] [illegible] pomyślnych. ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], niechaj w Twoim [illegible] [illegible] [illegible] strzeży przyjaźń, z którą przy szczerym szacunku jak zawsze byłem i jestem Twoim

Rok [illegible]





go, a gdy nawet nasz fundator, nie chciał mieć ozna-
czonego miejsca przed ukończeniem budowy, to zrobim-
(y) podług jego woli, dopełnimy naszej powinności.
~~[illegible]~~ Mój Adamie! nie miej mi za złe,
że się Twoim życzeniom [illegible] z tych wszystkich przy-
czyn sprzeciwię mocno, bo to na mnie się przed ~~[illegible]~~
niedzielną publicznością i przedewszystkiem samym ciąży
odpowiedzialność i nie uwierzysz ile się tem gryzę;
chciałbym ja bardzo, pojechać do Lwowa, ale zdrowie
moje, nie pozwala mi wychodzić z pokoju. Miałem
ogromny katar i kaszel. Teraz codziennie przychodzi
ból głowy i bezsenność, a oprócz tego nawet po so-
[illegible] [illegible] i znikła zupełnie chęć jedzenia.
Czuję też na przyszły miesiąc przy pomocy Pana Bo-
ga będzie mi lepiej, a teraz kończąc [illegible] i [illegible]
bo i niespokojny mój jest i potrzeba ~~[illegible]~~ [wmówienia się] z Tobą
~~[illegible]~~, a i mam potrzebę serca uściskania
Cię. Dodajesz w liście swoim, że kwestya i sprzeda-
wanie [illegible] byłyby ważne motywa do przyjazdu. Mnie
się zdaje, że samo ukończenie budowy, jest dostatecz-
~~[illegible]~~ motywem, innych niepotrzebującym, a wła-
śnie chciałbym się, aby dodając te dwa motywa, nie
powiedziano, że na te wydatki, [illegible] nie [illegible] już
ja zawsze wracam do tego, że na tę [illegible], [illegible]
długo będziemy musieli czekać. Nie byłeś łaskaw
donieść mi, co hr. [illegible] robi, ~~to to~~ a to że umieszczasz po-
trzeba będzie do protokołu, to o tem przekonany
jestem, równie jak i to, co umieszczasz dobrem będzie.
[illegible] się proszę [illegible], podanie moje [illegible] już niewo-
dawać, bo teraz nie byłoby na czasie. Gdyby był Wr. [illegible]
[illegible] nie ofiarował nam swego katechizmu, to niebyłbym
przeciwny, aby wydawać [illegible] to, co myśmy naszym. [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] mu to już
nie [illegible]? bo pojąć nie mogę dla czego się przez 11.
lat o to nie wspomniał. [illegible] o [illegible] po-
[illegible], [illegible] już dawniej i [illegible] [illegible]
dostał

Trzymałbym Cię prosił, abyś ~~[illegible]~~ z rachunkiem tak dawniej za katechizm [illegible] [illegible] wszystkich pieniędzy, jak i z nowo sprzedanej się [illegible] egzemplarzami na rzecz biblioteki, [illegible] [illegible] [illegible] porządek.

stoła. Wł. Pałowski nic mi o tem nie wspomniał.
Zgadzam się, że deklaracyą zrobić należało, ale równie należy
zrobić próbę naszą, aby raz tę do Forum szwajcarskiego
wniesiono, i o to się proszę. Niewątpliwie także zas ode-
brał zostanie i kapitał i plenipotencya dla Wł. Wind-
grodzkiego, tyczącą się kwoty złożonej w Wolnikach.
Dowiedziałem się, iż był Tatkaw i ~~naglił~~ posłał
do Kassy naszej, aby rachunki z przeszłego roku
już nam przedłożyła; rozumie się po piąty (nie ukończony) ~~miesiąc~~,
a to się nam słusznie, dawniejszych dotąd nieodda-
ty, nie pomimo nas wstrzymywać, w przeciwieństwie im
za rok upłyniony, a kiedy oni nam czystej renty
nie oznaczyli, że my ją tak złożymy, jak z na-
szych wyciągnie rachunków. Bądź więc Tatkaw,
gdy Kassa te rachunki odda, każ zaraz ułożyć
rachunek, któregobyśmy mogli Stinom oddać.

Euere Excellenz!

An

S[ein]e Excellenz den k. k. wirklichen geheimen Rath und Landrechts Praesidenten Carl Ritter v. Krauss

Gwalbert Ritter v. Pawlikow-

als

als Vollmachthaber des gräflich Ossolinskischen Instituts Curators Heinrich Fürsten Lubomirski

hinsichtlich der Uibergabe der Ossolinskischen Bibliothek an den Instituts Curator. –

Der gefertigte Vollmachthaber des literarischen Curators des gräflich Ossolinskischen literarischen Instituts hat bey seiner Anwesenheit in Lemberg in Erfahrung gebracht, daß ein löbliches k. k. Landrecht zu Lemberg am 1ten des laufenden Monaths die Uibergabe der gräflich Ossolinskischen Bibliothek an den Curator derselben hat vornehmen wollen.

Der Curator dieses Instituts Fürst Heinrich Lubomirski befindet sich gegenwärtig zu St. Petersburg, und es ist nicht mehr denkbar, daß demselben der gerichtliche Bescheid über die Festsetzung des Termins zu der gedachten Bibliotheks-Uibergabe zugekommen worden wäre.

Auch war der Gefertigte als Vollmachthaber dieses Curators hievon nicht in Kenntniß gesetzt. Es konnte daher der Fürst Curator bey dieser Commission

–:

andere Stellen erscheinen,
nach demselben statt des-
sen hiezu bestimmen,
und die nöthige Instruc-
tion demselben ertheilen. –
Der Director des gedachten
Instituts Adam Ritter v.
Vlodzinski hat bey der
obenerwähnten Commission zu-
[illegible] Gründe auseinander
gesetzt, welche dem Vorhaben
der Übergabe der Biblio-
thek an den Institutscu-
rator im Wege stehen,
und es bleibt dem Gefer-
tigten nichts mehr übrig,
als sich hier auf diese An-
gabe zu berufen, und
Seine Excellenz um die
Berücksichtigung dersel-
ben zu bitten.
Der Gefertigte ist zur Her-
stellung seiner Gesund-
heit genöthigt, neuerdings
das Bad zu gebrauchen,
welche samt der Hin=
und Rückreise beyläufig
einen Monath dauern
wird.

und da er zugleich die Lan-
desangelegenheiten unter-
ziehen auch die Reise nach
Warschau zu unterneh-
men gesonnen ist, so bit-
tet der Gefertigte, womit
Seine Excellenz den vor-
festzusetzenden Termin
zu der in Rede stehenden
Bibliotheks-Uibergabe
noch weitere sechs Mona-
the hinauszuschieben, gnä-
digst anzuordnen geruhen
mögen. —
Bis zu dieser Zeit werden
nicht nur die in der Ein-
gabe des Directors er-
wähnten Vorbereitungen
fortgeschritten seyn, s: über
deren Zulässigkeit, Zweck-
mäßigkeit und möglichst
zweckdienende Verfassung
sich Euere Excellenz durch
die ganz einzigen in Lem-
berg befindlichen Artis
et Doctrinae peritos, den
Bibliothekar der k.k. Uni-
versitäts Bibliothek
Franz Ritter v. Stroński

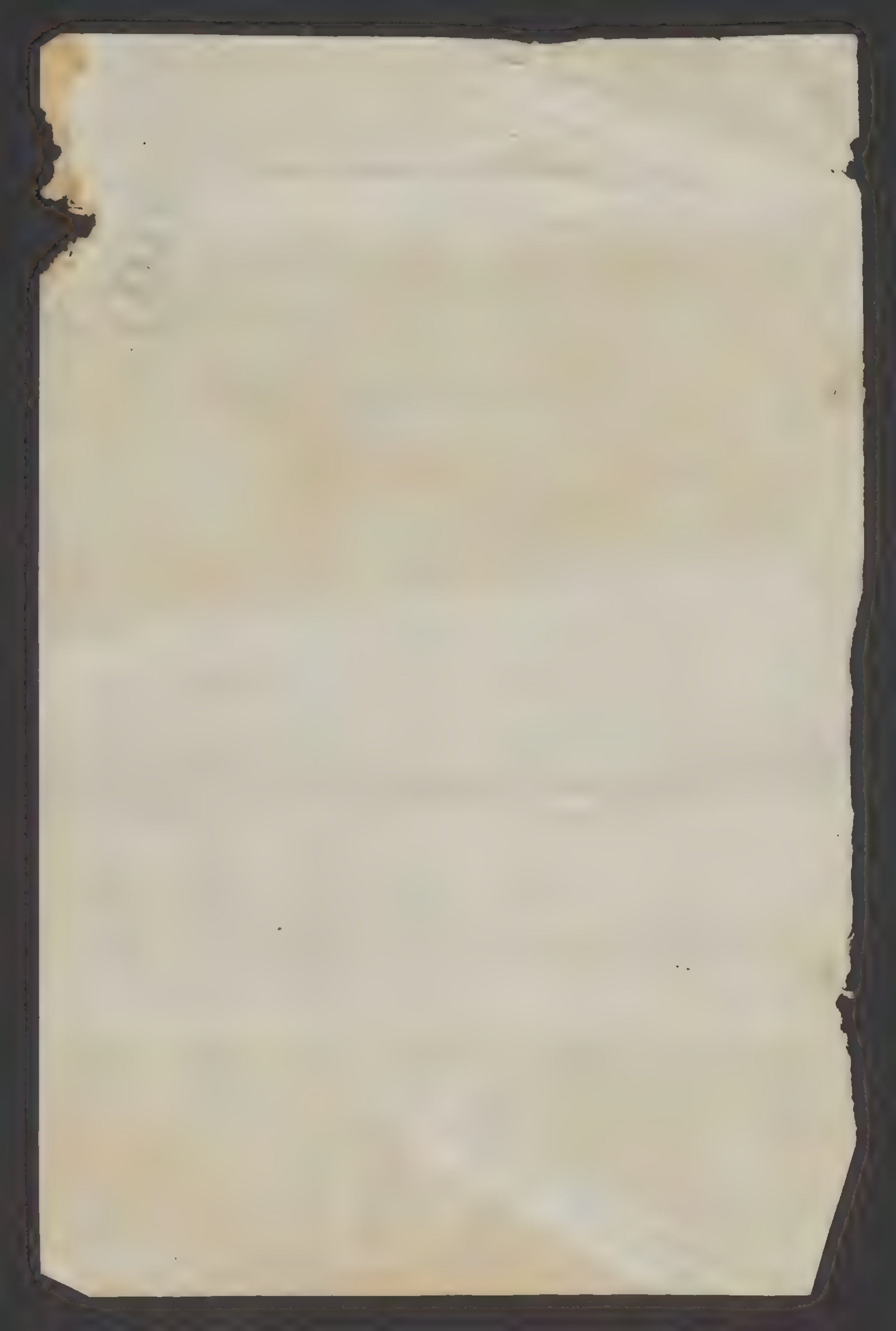
und dem Vorsteher des k.k.
Bücher Revisions Amts Ignatz
v. Hauhoffer die Überzeugung
gütigst verschaffen wollen,
sondern auch entweder der
Herr Curator selbst ein-
befugen, oder die nöthige
Vollmacht, sey es einem Ge-
fertigten oder sonst irgend
Jemandem ertheilen wird.
Medyka am 22. Jänner 840.

[illegible] Dobrodzieja do najprzyjemniejszych [illegible]

[illegible]

1827.

Jeszcze za życia Ossol. był tu między innymi Sobolewski professor [illegible], który był od rządu wysłany w celu przejrzenia różnych bibliotek i wypisania z nich tego co [illegible]. Bawił on tu przy Ossol. podobno dwa lata i pomagał mu wiele. [illegible] Ossol. [illegible] do wypisania swego życia, [illegible] ale gdy się później [illegible] że P. Sobolewski wszystkim był pijakiem, więc [illegible] do [illegible], [illegible] Sobl. z tej podróży swojej [illegible]. [illegible] się także i do [illegible] tylko [illegible] biblioteki [illegible]. [illegible] biblioteki [illegible] w bibliotece w [illegible]



Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Przed kilkoma dniami, odebrałem szanowne a dla mnie wielce podchlebne i przyjemne pismo Pana moje-go łaskawego dnia czwartego roku wyprawione, w którem wiadomość o odebraniu przesłanych przezemnie pieniędzy do bib-lioteki [illegible]. Oraz WWPan Dobrodziej przyjąć najuprzejmiejsze dzięki za okazaną troskliwość wszystkie mego [illegible] ład. Ile mi go tylko Bóg [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] sił i sposobności moich, to wszystkie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] poświęcić, a w tym [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] cierpień moich.

Winienem WWPanu Dobrodziejowi jeszcze odpowiedź względem ~~[illegible]~~ wzmiankowanego mi zlecenia ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] JW Zaleskiego. — Wyszukałem nakoniec kamień z rysunkiem Matunka-go był on u Bzowskiego a ten dał się przecież namówić go ustanowieniu darować, z warunkiem aby mu dać kilka odcisków z niego, co mu obiecałem. Ponieważ zaś kamień ten mógł popsuty, więc nosiłem go do Instytutu Litografii-czego, by się dowiedzieć czyli się na co przyda. Zrobiono na pró-bę odcisk i ten tu załączam. Powiedziano mi iż jeszcze odcisków będzie można zrobić. Żałuję więc teraz od WWPana Dobrodzieja czyli zechce aby takowy odciski robiono czyli by mi ka-mień do Lwowa odesłał i tam w Pillera [illegible]. [illegible] oczekiwać mego zlecenia. — Za sto odcisków na takim jak załączony papierze żądają 8. zł. w Monecie. — [illegible] zdaje mi się taniej zrobią jak we Lwowie bo od ~~[illegible]~~ wypisania wiele bardzo zawisło, równie co do piękności, wydatności, i czystości

odcisków, jak też i do zachowania kamienia już i tak
popsutego. – Można się spodziewać iż pierwsze 200 odcisków
[illegible] będą jak zatęczone, bo przytym proch na kamieniu
musi być na zawadzie, ~~lecz skała może~~ [przy odbiciu czyli pozwinięciu] będzie wymaga-
ło ~~odświeżenia~~ kamienia [być odświeżony] (coby niewiele kosztowało, jeżeli
zaś kamień nie będzie można odświeżyć, to na ten czas po-
trzeba będzie każden exemplarz odciśniony z osobna po-
prawić i wtedy, exemplarz każden najmniej 3 zł. w srebrze
więcej będzie kosztował. – Donoszę tutaj i o innych ce-
nach podobnej roboty. Przerysowanie już litografowa-
nego portretu na świeży kamień, przez którego kolwiek
z pierwszych tutejszych litografów kosztuje 20 złp. w
monecie, a gdyby ktoś rysownik miał na blasze
rycić, to by potrzeba wyłożyć 40 złp. w srebrze. –
Względem przysłania [illegible] mającego pisma przychodzą-
cego wszystko co tylko można robiłem, ale o niczem cy-
[illegible] dowiedzieć się nie mogę, udałem się na koniec do W. Pana
[illegible]ckiego, który jest w przyjaźni z Hrabią [illegible]
[illegible] z nim o tem mówić, [to mi ~~[illegible]~~] jakie z tego
będą skutki niewiem lecz za kilka dni zawiadomię uprzej-
mie. – Jeden z [illegible] [nawet] W. Pana Dobrodzieja ~~[illegible]~~
[illegible], pisał mi z Krakowa iż tam mają wyjść [illegible] jakieś
[illegible] naukowe w swoich przypadkach na rok, w któ-
rych między innemi mają być umieszczone niektóre bio-
graficzne pisma s.p. [illegible]kiego które z różnych przy-
czyn wstrzymane były. – Wiadomość ta, nie może W. Pana
Dobrodzieja nie minąć, ciekawy będę co jesteś co do
za biografii, a może nie mi ~~[illegible]~~ [(u wiadomości [illegible])] wyjdzie. –

[illegible] 14/1 28.

[illegible]

137

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

[illegible]

[illegible] przypomnieniu [illegible]

Obydwa listy WWPana Dobrodzieja 7go i 10go b. m. pisane odebrałem na łóżku, na którem mocną kataralną reumatyczną febrą złożony byłem. Odpowiedź na wiele w nich znajdujących się punktów, wyczytałeś już WWPan Dobrodziej [illegible] w moim ostatnim liście. Niniejszy zaczynam od najgorętszego podziękowania za odebrane nietylko oświadczenie ale i dowody dla mnie najdroższej przyjaźni WWPana Dobrodzieja, na którą zarobić jedynem mem będzie staraniem. Dziękuję [illegible] Panu [illegible] względem portretu Ossolińskiego. — Właśnie dziś [illegible] [illegible] mi Hr. Lanckoroński iż pozwolenie [illegible] [illegible] mi z [illegible] wyjdzie, oczem także do syna piszę [illegible] a tylko o to proszę [illegible] WWPana Dobrodzieja gdyby we dwa tygodnie nie nadeszło, raczył mi o tem napisać, aby można znowu przypomnieć.

[illegible] Łaskawy Panie Dobrodzieju, [illegible] wygrana jeszcze mi tak [illegible], wszakże jeszcze z tej strony [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] woli WWPana Dobrodzieja [illegible] życiopisma naszego Ossolińskiego, [illegible] więcej nad tem myślę, tym się mniej [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] tylko jedynie nadzieja pomocy WWPana Dobrodzieja, [illegible] mnie [illegible] [illegible] [illegible], i dla tego ponawiam prośbę o wsparcie mnie [illegible] Panie!—

[illegible] [illegible] Książęcia o wybiciu Medali jak tylko [illegible] będę, i [illegible] zajęty przez ciągłą [illegible] chorobę mojej [illegible] pracę [illegible] [illegible] [illegible] i o [illegible] donieść nie zaniedbam. Również i [illegible] [illegible] przez Książęcia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ustanowienia (odtąd tych dni deliberowano, bo innej sposobności znaleźć

nie mogę. Czy kopiera [illegible] Bielińskich już znajduje

się między wykonywanymi pod tłoczą.

Sprawa [illegible] wyjdzie jeszcze niebytem, a dla tego nic nowego donosić

nie mam, w końcu [illegible] przedstawienie wielkie dla

JW. P. Dobrodzieja jako i dla [illegible]

nie [illegible] jest to dobrodziejstwo którego dostatecznie ocenić nie mogę

niech Bóg [illegible] JW. P. D. za to wynagrodzi [illegible]

[illegible]

26/1 28

[illegible]

Na dwa listy WPana D. ... z dnia 25 paźd. i 10 bieżącego) winienem odpowiedź, [illegible]
[illegible] Pozwól WPan D. [illegible] [illegible]
[illegible] 1° Pewny [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] 2° [illegible]
[illegible]
[illegible] Pana mego, a [illegible]
[illegible]
[illegible]
2° Prałat [illegible] ludzi których [illegible] jest [illegible]
[illegible]
[illegible] Do niego [illegible]
[illegible] do [illegible] z 1600 zł. – [illegible]
[illegible] przez który książki [illegible] jak
[illegible] był Księży [illegible] projekt, [illegible] domu [illegible] Bartlińskiego [illegible] – [illegible]
[illegible] sądu [illegible]
[illegible] Powiadał mi, że się nigdy nie wymawiał, aby
[illegible] bibliotekę, a [illegible] – Raz tylko [illegible]
[illegible] z Prałatowej [illegible] książki [illegible] z domu Bartlińskiego [illegible]
[illegible] zgodny, na [illegible] Prałatowej, aby [illegible] przez który książki [illegible]
jak to był [illegible] projekt (Księży był obiecał książek [illegible]) w domu do
[illegible] – [illegible]
[illegible] – Powiada że [illegible]
[illegible] gdy [illegible]
go [illegible] –
3° [illegible] WPan D. który [illegible] obowiązek [illegible]
[illegible] może być [illegible] gdy go WPan D. [illegible]
[illegible] – Kiedy [illegible]
[illegible] Może nam tylko [illegible] z 1600 zł [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
A [illegible] Prałatowej, który jest
[illegible] Appellacyi, [illegible]
[illegible] – W [illegible]
[illegible] Ustanowienie [illegible]
[illegible] gdy [illegible] Ustanowienie [illegible]
[illegible] a gdzie [illegible] jak [illegible]
[illegible] mieć [illegible]
[illegible] do jakiego [illegible]
[illegible] Drugi WPan D. [illegible] aby
nie [illegible]
[illegible] Po tem [illegible] który WPan D. [illegible]
1° [illegible] 2° [illegible] histoire littéraire [illegible]

Lombardus. — i tom pierwszy. Dzieła les fastes de la Pologne et de la Russie.
Wydam te dzieła należą do zbioru Ossolińskiego i były wojenną przypadkiem
je nabyłam i oddałam a pamiętam dobrze że drugi tom historii polskiej i wszystkie
znajdowały się pomiędzy książkami przeze mnie wyprawionemi do [illegible] [illegible]
z protokołem Ossolińskiego. W ostatnim 4. Dzienniku tomie Repertoryum
(pism ważniejszych) ~~ważnych~~ politycznych. — Autor dzieła tego dał się namówić że go
bibliotece ofiarował, korzystając że minął W[illegible] W. M. a jeden
[illegible] potrzebował. W pierwszym tomie znajdzie Mć. D. jego
odezwę do Naszego Księcia Kuratora, który mu [illegible] więcej
i nakłonił go aby mu (niemal na moje ręce) odpisał, bo to wiele i
innych do ofiar nakłoni — a może by i wiele było, gdyby w rozmaitościach
umieścić spis darowanych [illegible] w Wiedniu książek który się w moim protokole
znajduje dotyczący do nich i ważniejszy dar, bo by tym sposobem wiedziano iż
dawcy wskazują że ich dary nie zaginęły dla siebie. Zresztą będzie lepiej
być chwalonym; najmniejsza to wada [illegible] i P. [illegible] gdym mu powiedział
że w protokole przyjętego [illegible] będzie wspomniony (co się do tych szczegółów
samych dzieła) ~~[illegible]~~ przekazał w całości ofiarował moje dzieło. [illegible] Mć. D. najlepiej będzie
wiedział w wielkiej sprawie. — Kiedy też nasz Książę Kr. powróci z Lwowa
[illegible] nam wiadomości — I był także nic ciekawego nie słychać. — Kończę
prosząc aby Mć. D. [illegible] ~~[illegible]~~ w pamięci mojej zachować tego który
do ostatniej chwili będzie nieprzestannie i najwięcej szczerym [illegible]

[illegible]

szczerze przywiązanym przyjacielem
i sługą.

Szanowny żądam P. pana niezwłocznie
moje ~~[illegible]~~ uszanowanie.

$\frac{22}{2}$ 28 [illegible]

[illegible]
[illegible]

45

Według powyższego doniesienia [illegible] zupełny brak pieniędzy w kassie zakładowej pochodzi (z powodów) że [illegible]

[illegible]

którym naczelnik zakładu, zajęty [illegible]

[illegible]

W. F. Dr. [illegible]

[illegible]

Gdyby [illegible]

[illegible]

Wiem i to, iż najpewniejszy [illegible], [illegible] porządek [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] bliżej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Przy tem [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] zyczny [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ptasz [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

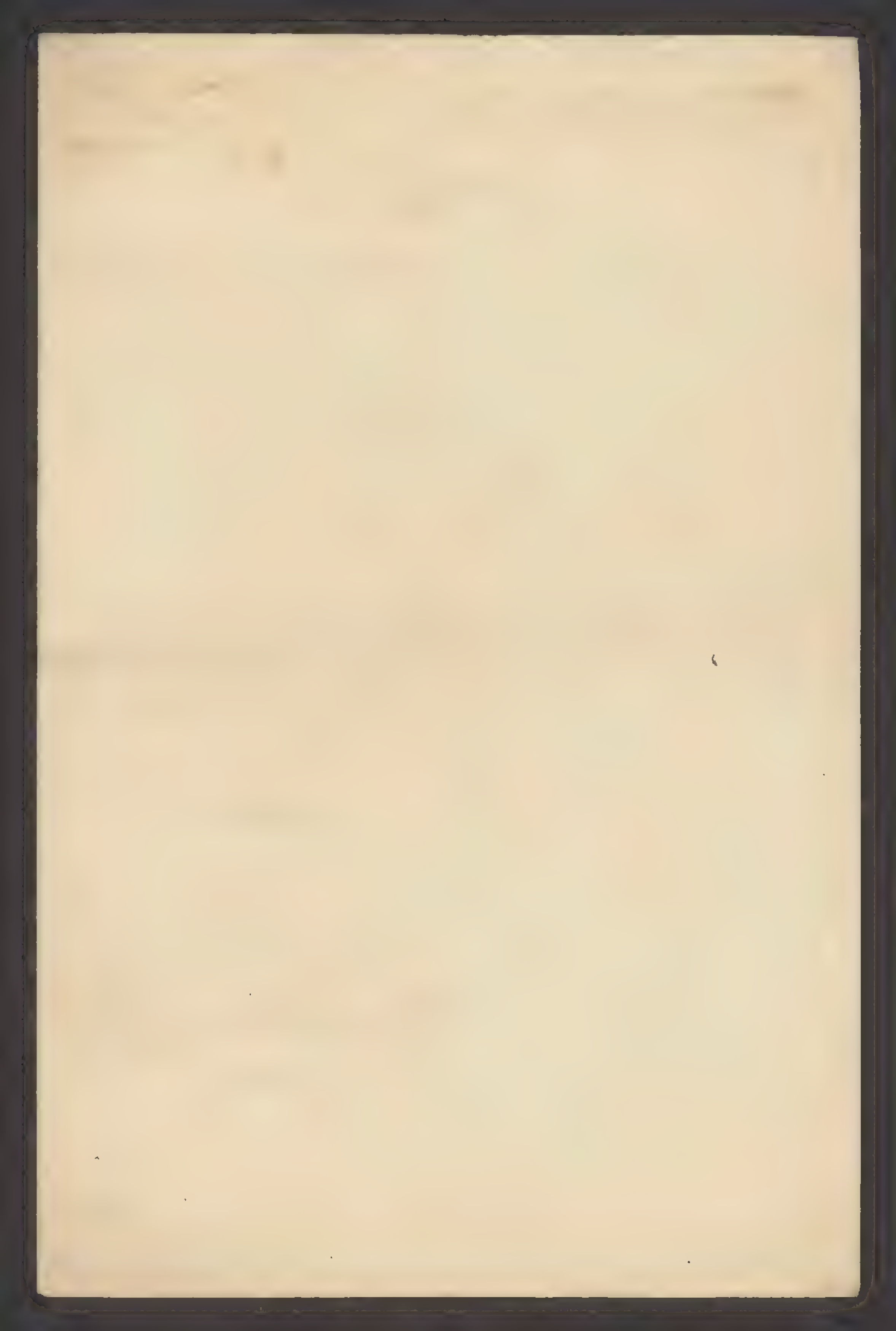
[illegible] [illegible] W^o D^o [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

2
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

1
[illegible] W^o D^o [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] W^o D^o [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] W^o D^o [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] W^o D^o [illegible]
[illegible] W^o D^o [illegible]
[illegible]
[illegible] W^o D^o [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

20 V 846.



Von den Zahlen	Bücher	Von den Zahlen	Bücher	Von den Zahlen	Bücher
6628-6629.	1 Buch	6679.	1 Buch	6749.	ditto.
6630	" ditto.	6680.	ditto	6750.	ditto
6631 u 6632.	ditto.	6693 u 6694.	1 Buch	6751.	ditto
6633-6635.	ditto	6705.	wenn nicht zu hoch.	6752.	ditto
6636-6639.	ditto.	6715.	ditto	6753.	ditto
6640.	ditto	6716.	ditto	6856.	wenn nicht zu hoch
6641-6643.	ditto	6718.	ditto	6858.	ditto
6644-6645.	ditto	6719.	ditto	6859-60.	1 Buch.
6646.	ditto	6720-21.	1. Buch	6861.	ditto.
6647 u 6648.	ditto	6727.	ditto	6862.	ditto
6649 u 6650.	ditto	6728.	ditto	6863.	ditto
6651 u 6652.	ditto	6738.	ditto	6864-66.	ditto
6653 u 6654.	ditto	6739.	ditto	10.812.	ditto
6655.	ditto	6740.	ditto	10.813.	ditto
6656.	ditto	6741.	ditto	10.815.	ditto
6664-6665.	1. Buch N. 6664 besonders	6742 u 43.	ditto	10.819.	ditto
6667.	ditto	6744.	ditto	10.828.	ditto
6668-6670.	ditto	6745.	ditto	10.851.	ditto
6678.	ditto	6746.	wenn nicht zu hoch.	10.853.	ditto

Vandenhaslen 1. Rub. 1

10.856. ~ Zlo
10.857. ~ Zlo
10.885. ~ Zlo
10.928. ~ Zlo
10.929. ~ Zlo
10.930. ~ Zlo
10.932-10933. 1. Rub.
10.934.
10.935-36.
10937.
10.938.
10.939.
10.940.
10.941-45. jede 2 Rub. No.94 u. 10 945. [illegible]
10.949-50. 1 Rub. N 10950 [illegible]
10.953.
10.956.
10.960.
10967.
10.968-71.
10.977.
10.989.
10.990.

10.991.
11.002.
11.019.
11.020.
11.022.
11.032-33. 1. Rub.
11.117.
11.158.
11.166.
11.167.
11.167.
11.168.
11.173.
11.199.
11.200.
11.201.
11203.
11.214.
11.288 u 11289 1 Rub.
11321 u 11823. 1. Rub.
11332.
11349.
11350.

11357.
11362 u 11363. 1 Rub.
13531.
14040.

GWALBERTA PAWLIKOWSKIEGO

Przemówienie inauguracyjne na zebraniu Zakł.Nar. im. Ossolińskich 1842 roku.

/Wypis z "Bibliotki Naukowej" Zakładu Nar. im. Oss. /Tom IV 1842/

Posiedzenie doroczne Z.N.I.O. 12 paźdz. 1842, dla uczczenia pamięci Cesarza Franciszka I jako Protektora Zakładu, postanowiono jest § 11 Ust. dodatkowej aby corocznie na dniu 12 paźdz. odbyło się posiedzenie, na którem, przy wynurzeniu wdzięcznych uczuć Protektorowi, zdawaną ma bydź publiczności sprawa z całorocznych czynności Z akładu. Z aproszeni tym końcem w roku bieżącym pierwsi z duchowieństwa, wyżsi urzędnicy rządowi, profesorowie Uniwersytetu, uczeni , wielu z obywatelstwa i mieszkańców Lwowa, zgromadzili się licznie w nowej sali Zakładu, a w niebytności Kuratora J O. X. Henryka Lubomirskiego, zastępca tegoż W. Gwalbert Pawlikowski zagaił posiedzenie następującą przemową:

"Kiedy w zastępstwie Książęcia Kuratora, ta mnie dziś cześć spotyka, w tych naukom poświęconych gmachach powitać Was Szanowni Mężowie! za największe to sobie liczę szczęście, iż uczucie serca mego wolno wynurzyć mogę. Według ustawy niewygasłej pamięci twórcy tego Z akładu Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, celem dzisiejszego zgromadzenia się tutaj, jest najszlachetniejsza, a sercom naszym najmilsza uroczystość - uroczystość wdzięczności. Do kogóż ze wnętrza jego nie przemawia to uczucie, najwięcej ludzi zdobiące? Czyjeż serce w obecnej chwili nie bije mocniej? Błogo mi jest widzieć twarze Wasze, okraszone ogniem jakoby ofiarnym!

Najważniejsze zaiste zajmowały cele założyciela tego ustanowienia, kiedy przez całe życie swoje tą chęcią był zajęty, by nas rodaków swoich, rozkrzewieniem oświaty i coraz w przyszłe i dalsze idąc wieki, rozszerzeniem onejże uszczęśliwić. On nie szczędził trudów, zrzekł się był wszelkich wygód, do których od urodzenia był przywykł i które wysokie posłannictwo jego z sobą przynosiło - trawił bezsenne nocy - nie szczędził dochodów, aby zebrać zasoby tej oświaty - a majątek swój ledwie nie cały na to przeznaczył, by ze



skarbów tych naukowych przez niego zebranych, w późne wieki korzystać można.- N igdy w pamięci mojej nie zatrą się ostatnie chwile życia naszego Ossolińskiego. Trzy dni ostatnie nie odstępowałem go. Wiedział on dobrze, iż świat ten opuszcza, a umysł jego zawsze wielki i w tej stanowczej dobie, tylko tem ustanowieniem był zajęty. Całemi godzinami dłoń moją swą już martwiejącą ściskał ręką i o niczem innem nie rozmawiał, tylko o skutkach jakie sobie ten nieoceniony starzec, acz z zgasłym przez wiek i pracę wzrokiem, lecz pełną ognia duszą i czystem sercem na przyszłość obiecywał.

Słowem mówiąc, to mąż ten uczynił, co tylko słabe siły człowieka uczynić są zdolne, a cześć narodowi naszemu, iż mężów podobnie wznoszących naukowe zakłady, niemałą liczbę ojczyzna nasza wydała. N iestety! lub już one upadły i w pamięci małej tylko liczby dotąd żyjących współczesnych, albo po księgach zapisane istnieją, lub też właśnie ze łzą w oku na ich patrzymy upadek.-

N asz Z akład wznosi się wprawdzie powoli, lecz tym mocniejszym i pewniejszym krokiem - a komużeśmy to winni?... Oto temu Ojcu narodów, którego imienin, niegdyś wesoło święconych, dziś w oktawie pamięć obchodzimy.- Przed niewielą laty, okrzyki radości przebijały wraz z modłami niebios sklepienia, a łza uciechy świeciła w oku. Dziś błyszczy tylko łza wdzięczności dla tego Pana, który długie życie swoje pełne trudów, swym poddanym poświęcał, a tak ich szczęście umiał ugruntować iż liczne wieki trwać będzie niezachwiane, a chyba żal po jego stracie one zamąca. Acz najcichszy, wszelkiego blasku nielubiący i najmniej dla siebie wymagający, przecież największy z monarchów to zdziałał, co nikt wysłowić nie jest w stanie; a zdziałał to nie ludzką słabą siłą, ale siłą swej ojcowskiej cnoty. Był on ojcem w prawodawstwie, był ojcem gdy występnych karać musiał- był ojcem gdy tulące się pod płaszcza jego ludy w wojennych nieszczęściach przeciwko przemocy orężem obraniał - a niezrównanym był ojcem w Najwyższej Rodzinie swojej. Oby w tem przykład jego, wszystkich ludzi tem samem napełnił uczuciem! W ostatnich chwilach przekazał nam miłość swoją w spuściźnie - i jakież błogosławione to nasienie, szczęśliwe i miłe wydało owoce! - Cała wysoka rozliczna Rodzina jego, cała mówię, toż samo ojcowskie posiada serce,



które dlatego jakby jedno bije, by jednem tchnieniem błogosławieństwo i szczęście na wszystkich domowi temu poddanych rozlewać.

Ni miejsce, ni chwila, ni siły moje po temu, abym woli założyciela naszego i uczuciu memu, mógł zadośćuczynić, a godnie wysławwić tego monarchę.

By módz poznać i roztrząsnąć wielkie czyny wielkiego męża, do tego trzeba choćby myślą mu wyrównywać. Są przez niego ludom nadane prawa - są tysiączne dobroczynne zakłady - są szkoły - wszechnice przez niego wzniesione - są rozliczne tomy, których karty mnogie jego, acz nie wszystkie wskazują czyny; są pomniki z wiekotrwałych głazów i kruszców; lecz dla nas i naszych potomków są trwalsze od tych po nim pamiątki, bo my skutki jego działania czujemy - cieszmy się niemi - umiejmy z nich korzystać, a tém samém najmocniej go sławić będziemy.

Niewygasłej pamięci Franciszek Cesarz, pierwszym był naszym protektorem. W swej nieograniczonej łasce przyjął tę protekcję i zlał ją na wysokich potomków swoich, bo znał szlachetny umysł i cele Ossolińskiego. Często on z nim o nich rozmawiał i nieraz wskazaniem drogi, tak jak później potwierdzeniem ustawy, trwałość temu nadał Zakładowi. I teraz nam błogo panujący Monarcha, już niejedną łaskę wyświadczył naszemu ustanowieniu. Członki rodu jego odrywały chwile życia swego, poświęcanego wielkim czynom, by Zakład nasz odwidzić i przejrzeć jego osobliwości. Ale cóż powiem o tym dostojnym członku tej najwyższej Rodziny, którego Monarcha nasz tu wpośród nas zesłał, aby w duchu jego, same zlewał błogosławieństwa na ziemię naszą, najodleglejszą krainę tego obszernego potężnego państwa stanowiącą. Najjaśniejszy Królewicz, nasz cywilno-wojskowy Gubernator Arcyksiążę Ferdynand z Este, wśród ogromu trudów i przez najcięższych dla dobra naszego kraju nieustannie łożonych, zawsze się mocno i czynnie tém wszystkiém zatrudnia, co się tylko do ustalenia i nadania świetności Zakładowi naszemu przyczynić może.- Tym duchem także osoby rządowe są przenikłe, a dzięki Tobie, wielkiej czci mężu, Jaśnie Wielmożny Prezesie Baronie Krieg de Hochfelden, który niegdyś wraz ze mną ostatni schodzącego z tego świata żegna-



łeś Ossolińskiego, bo i Ty w duchu Pana naszego, wszelkiëmi siłami przyczyniasz się do wzrostu tej nauk świątyni.

Wysokie cele Zakładu tego, rozlanie prawdziwego światła po kraju, już zaczynają przynosić owoce! Oby tylko te cele zrozumianémi były! Oby zdala od murów tych stroniła ta chwilowa, jak błyskawica niknąca fałszywa oświata, która wszystko chcąc na urojone dobro przerabiać, wszystko zagładza, wszystko niszczy, a miasto oświaty zaburzenie, zamęt sprowadza i grubą, nieszczesną ciemnotą wszystko pokrywa. Daleko bądź od niej młodzieży! W tobie przyszła Monarchy podpora, a przeto nadzieja szczęścia krajowego.- W cnotach ojców naszych szukaj przykładu - rozważaj, a cześć będziesz ich czyny, zachowuj drogie pamiątki, ucz się szanować prawa, kochać Monarchę, być bliźnim jak Bóg przykazał; a wtedy prawdziwa obejmie cię oświata. Do tej przyczyniać się jest celem Zakładu. Oby temu Bóg raczył błogosławić, a nam wszystkim nadał siły, czyny do tego zastosowywać zamiaru - odpowiadać chęciom Monarchy i rządu, w długie wieki odnawiać dzisiejszą rocznicę, coraz wyższymi i świetniejszym bytem tego Zakładu się cieszyć, a tém samém pamięć i cześć miłego ludom ojca i monarchy Franciszka I wznawiać.

Ci, co zdala na nasz Zakład patrzą, którzy nie widzą, widzieć nie chcą i nieznają przeszkód, które usuwać, prac, które sobie zadawać, trudów, które ponosić potrzeba; a zaraz w pierwszych chwilach zabłyśnionego wiośnianego słońca, chcą zrywać dojrzałe owoce, cò gdyby się im dogodziło, tylkoby chwilową mieli korzyść. Ta dla nich nie byłaby dostateczną, a dla naszych potomków jużby w samym zarodzie na zawsze znikła. My z tej niwy, jak lichwiarz łakomy, nie chciejmy się żywić, ale ją zasiewajmy dla późnej przyszłości. Nie dorywczym więc, lecz pewnym postępujmy krokiem, a w Bogu nadzieja, że prace i zabiegi nasze przy opiece Monarchy i rządu daremnemi nie będą.

Jakiemi sposoby i drogami do tegośmy celu dążyli, Ty W.Doktorze i Zakładu tego kustoszu chciej nam teraz, zastępując chorego dyrektora, wskazać. Mnie zaś ze stanowiska mego, to mężowi temu dać przy podzięce należy świadectwo, iż przy słabém zdrowiu, żadnych nie lękał się trudów, aby do celu Z akładu coraz się bardziej zbliżać



G. ALBERTA PAWLIKOWSKIEGO
Zastępcy Kuratora Zakł.Nar. im. Ossolińskich, przemowa
na posiedzeniu publicznem d. 12 października 1844 r.-
/Wypis z "Biblioteki Naukowej Zakładu Nar. im.Ossolińskich"
Tom X- /1844//

"Wielce się szczęśliwym czuję iż Was, Szanowni Mężowie znowu w tej świątyni powitać mogę.- Cześć Wam, cześć i miłe pozdrowienie.

Wiekopomnej pamięci założyciel tego ustanowienia, drogi nam Józef Maksymilian z Tęczyna Ossoliński dzień dzisiejszy chciał mieć poświęconym pamięci i sławie wielkiego Monarchy, który już w lepszych światach nagrodę za dobrodziejstwa ludom swoim świadczone odbiera.- Pamięć Jego przez nieskończone wieki równie jak i sławę odświeżać będą czyny.

Jesteśmy tu w przybytku, w którym Monarcha ten pozwolił osadzić nauki, bez których ciemność okrywa narody, a które jedynie szczęście prawdziwe stanowić mogą. Ten to ojciec narodu, był pierwszym który opiekę Zakładu na siebie przyjąwszy, zlał ją zaraz na cały szereg swoich następców i włożył rządowi obowiązek świętego jej wykonywania /nb!/. A sam nasz nieoceniony Naczelnik, Najjaśniejszy Królewicz, wojskowo-cywilny tych krajów Gubernator, Arcyksiążę z Este, têm się ustanowieniem gorąco zajmuje.

Jakie ztąd błogie na przyszłość widoki, każdy z nas czuje, a to jest jeden z tych licznych pomników, które sam sobie wzniósł na nieskończone wieki Franciszek I. Ten więc pomnik, niech w chwaleniu Jego mnie zastąpi. /nb: tyle w dniu przeznaczonym na chwalbę protektora/.

Oprócz sławienia Monarchy, drugim celem świątecznego tu zgromadzenia naszego jest, abyśmy urzędnicy tego Zakładu, jako krajowego, przed Wami, tego kraju obywatele zdali liczbę całorocznej czynności naszej, a tak niejako poddali się sądowi waszemu.- Możeż być dla nas uroczystsza chwila? Ależ i milsza być nie może! Ona przyniesie nagrodę prac trudów naszych, a Nam pewność, że te skarby krajowe powierzone są z pośrodka Was obywatelom, pojmującym wysokość swojej posady i umiejącym cenić wasze zaufanie.

W tym więc celu chciéj prac moich wspólniku i dawny przyjacielu, a Zakładu tego szanowny Dyrektorze, zdać sprawę zgromadzeniu,



W tym więc celu chciéj prac moich wspólniku i dawny przyjacielu, a Zakładu tego szanowny Dyrektorze, zdać sprawę zgromadzeniu którego światło pojmie trudy nasze, a miłość nauk i kraju oceni dążność i cele"

/Tu czytał Dyrektor Zakładu zdanie sprawy za rok 1844/

"To jest obraz istotny, przedstawiający Wam w krótkości naszą czynność. Raczcie się nad nią zastanowić, a tu oto w licznych plikach są dowody tej prawdy, któręście słyszeli. Z niejakąś błogą dumą tu przed Wami stoimy, wiedząc iż się zgadzacie z naszemi czynnościami, a to i przekonanie nasze wewnętrzne jedyną jest nagrodą, jedyną pociechą i jedynym lekiem na te przygany, które Zakładowi złej chęci ludzie robią.-

Jest to cechą najmniej miłą wieku tego, nie bydź zadowolnionym teraźniejszością, pragnąć ją rozrzucić, na wątłych utworach bujnej wyobraźni wznieść coś nowego, mniemanie lepszego, ganić drugich, wyszydzać gruntownych i głęboko myślących pisarzy, wciąż prawić o oświacie, wolności, a tyle jej drugim nie zostawiać, aby inaczej jak oni myśleć mogli. Ich jest rzeczą burzyć najświętsze zasady, niszczyć, szydzić, krzyczeć i narzekać, a pisać i pisać. Taką sobie czynność założyli ci mniemani oświeciciele do utworzenia szczęścia narodów sami siebie narzucający. Lecz tak się wszędzie dzieje; po całej Europie i w znacznej części Ameryki, czernią prasy drukarskie papier i mnożą się księgi najczęściej nie z nauk natchnienia, ale dla obrotu kupieckiego. Ale jakże to łatwo pisać, bez namyślenia się nad celem dzieła, bez zajrzenia do źródeł tej nauki o której się pisze, a raczej pisać nienaukowe rzeczy, ale czczą pogadankę, i tak zapisywać foliały błahémi słowami, które im niedorzeczniejsze, byle tylko cechę miały jakiegoś dowcipu, chciwie przez lekką gawiedź książkową czytane, w drugiej już zaraz chwili zapomniane zostają. Zaiste, taki ledwie że nie ubóstwiany teraz pisarz, nie przeniesie się za granicę tego lat dziesiątka, a jeżeli kiedyś przyszła potomność, acz przypadkiem zajrzy w jego pisma, nie uwierzy iż te można było czytać.

Ci pisarze sprowadziliby swą mniemaną oświatą zupełną nauk zagładę, gdyby obok nich, dobro ludzi pielęgnująca Opatrzność, nie



była razem stworzyła prawdziwe geniusze zagłębiające się w nauki najzawilsze. Ci to czyste wydobywają źródła oświaty. Wszystkie kraje Europy świetnymi tymi mężami się szczycą, a wielu naszych rodaków niepoślednie pomiędzy nimi zajmuje miejsce i do wzrostu nauk się przyczynia.

Kilku z powyżej wystawionych skrybentów, nieprzyjających czystemu naszemu celowi, do pism czasowych zagranicznych o naszym Zakładzie nie wahali się przesyłać wiadomości kłamliwe, które w złém świetle wystawiając Z akład, mniéj się zastanawiającego, lub mniéj przepisy nasze znającego uwieśćby mogły, a dając krzywe wyobrażenie, mnożyłyby niechętnych ku nam.

To, co tu dopiero czytano, to samo już dostatecznie ich zarzuty zbija.- Śpi Zakład podług nich, bo nic nie wydaje. Któż winien że oni o tem nie wiedzą? - Buduje Zakład, co podług nich nie jest rzeczą potrzebną. To wy osądźcie.- Mnoży swoje fundusze, a książek nie kupuje. Co Zakład na książki wydał, tu tu było przeczytaném, a że dzieła wyborowe zakupił, o tém się z katalogów przekonać możecie. Że zaś nie chce wszystkie swe pieniądze rozproszyć na liche ramoty, że nie dziś tylko chce żyć, ale myśli o przyszłości i gdy się wzmoże czas działalności jego, chce mieć siły po sobie, tego pisarz taki pojąć nie jest w stanie.- Wielu i zbyt wielu jest szlachetnych mężów, którzy zbierane przez się książki, lub przez się wydawane, składają na tym ołtarzu nauk. Dzięki im. Jest to pomoc obywatelska, niesiona ojczyźnie, a datek swoim dany potomkom i stanowiący wieczno-trwałą spuściznę.- Niepotrzebuje więc Zakład żebrać, jak się któryś z tych pisarzy wyrażał, u autorów o dzieła; szlachetnie myślący i pomni na przyszłość, sami proszą o przyjęcie swych płodów, a takie dary i z zagranicy wpływają.- Mojém zdaniem, dumnym ten być powinien, u którego Zakład upominałby się o dzieło jego.- I to złe że Zakład nad spisaniem katalogów i uporządkowaniem biblioteki pracuje. W przeszłorocznej podróży mojej, której nietylko odzyskanie zdrowia, ale i nauczenie się potrzebnych w mych stosunkach z Zakładem rzeczy, celem było, a pominąwszy dawną pracę moją pod okiem Ossolińskiego i obeznanie się pod jego przewodnictwem z bibliotekami wiedeńskiiemi, zwiedziłem i pracowałem śwueżo w bibliotekach prags-



kich, drezdeńskich, lipskich i berlińskich, a z zadowoleniem i miłém przekonaniem /to śmiało powiedzieć mogę/ widziałem iż nasza, dopiero wzrastająca biblioteka, co do porządku i naukowego urządzenia, z témi odwiecznémi, monarchiczne fundusze mającémi, gdy wszystko to co zaczęto ukończoném zostanie, w zapasy iść będzie mogła, wxm w niczém im nie ustąpi, a wiele celniejszych będzie miała urządzeń.- Bardziej jeszcze naciągnionym zarzutem by potępić tyle od grúntownie uczonych chwalone pismo nasze, jest ten: iż pismo to zowią bezdążném.- Rozważywszy że pismo to mieści rozprawy z naszéj historyi i dotyczące się mowy i literatury naszéj, dążność jego stosowna do woli założyciela naszego Ustanowienia jest jasną i zastanawiającemu się nie potrzebuje być wskazywaną. Ma to pismo być nienarodowem, i tak z tego powodu naprzykład rozprawie o języku polskim uczonego Deszkiewicza, ten pisarz zarzuca nienarodowość. Na to nie mogę, tylko milczeć a Wy, Szanowni Meżowie podobnoś uśmiech tylko macie w odpowiedzi.-

Takie śmieszne zarzuty nie mogą drażnić, niemogą nawet i tyle nas wzruszyć, aby na nie w pismach odpowiedzieć /nb: Kłodziński odpowiedział/. I Zakład karał je dotąd milczeniem.- Was jednakże i obznajomić z niémi i waszego wezwać sądu, jest obowiązkiem moim. Ależ są jeszcze inne i tem boleśniejsze zarzuty, bo się osób czepiają, osób które nietylko majątek, ale życie własne z chęciąby poświęciły aby nawet cień jakiejś mniej ślachetnej czynności na nie nie padał.- Znaczne summy miały zniknąć z Z akładu.- Na to te pliki papierów dadzą odpowiedź. To są rachunki. A dzięki rządowi, on je z zwykłą akuratnością w mniejszych nawet roztrząsał szczegółach, nim wydał swoje zatwierdzenie /nb: zresztą kiedy później rząd chciał rozbić Ossolineum, to byłby to wyciągnął/. Rachunki zakładowe co roku, co do rzeczy roztrząśnione przez Wysokie Krajowe Stany, co do liczby przez c.k. Izbę Rachunkową zbadane, dopiero jeszcze przez Wysokie Rządy krajowe w każdym szczególe przejrzane, a nawet przez samego Najjaśniejszego Królewicza, naszego jeneralnego Gubernatora osobiście widziane bywają. Po takiémże to ostrém ważeniu onychże dopiero, corocznie aż po dziś dzień, zyskały potwierdzenie.- Śmiesznościąby więc było z mojéj strony bronić je, a chociaż oszczerczy



pocisk boleść przyniósł, to jedynie przez to iż wielu mniéj świadomych rzeczy, choćby tylko na chwilę nie dłuższą, jaką do przeczytania tych zarzutów potrzebowali, złe o rzeczy mogli mieć wyobrażenie.- Za sobą i słowa nie wymówię: lecz nie mogę nie wspomnieć tutaj że literacki Kurator Zakładu tego, J.O.Książę Henryk Lubomirski Zakład ten z wielkim własnym nakładem kosztownémi dary wzbogaca, a niejeden sądziłby się bogatym, gdyby posiadał to co on już oddał Zakładowi, i co dla niego jeszcze przeznaczył. Już pierwotnym układem z założycielem naszym wszystkie swe zbiory naukowe, które od wieków były własnością sławnego rodu jego, połączył ze zbiorami Ossolińskiego, i teraz nie ustaje on własnym je datkiem pomnażać, a i wpływem swoim wielce się do tego przyczynia. I tegoż to Męża, znanego nam wszystkim z szlachetności serca, mógł chcieć oczerniać jakiś tający swoje nazwisko.

Zbyt dręczącym bylibyśmy otoczeni smutkiem, my, którzy z zamiłowania poświęciliśmy dni naszej pracy koło tego Zakładu, gdyby témi samémi piorunami, którémi nas oszczerca chciał zagrozić, nie był nas raczéj ucieszył i wzniósł wysoko. Grozi on surowym sądem historyi. Dzięki ci! - Sameś zaraz wskazał tarczę, osłaniającą nas przeciw twym pociskom.- Ile je razy rzucisz, wątło puszczone tuż przy tobie padną, a nasza praca w późnych da Bóg wiekach, uznaną zostanie. Daj Boże aby błogim jej skutkiem była jedność nauki i by wróciły te czasy ich sławy, którą się kraj nasz szczycił w szczęsnych wiekach oświaty, a kiedy nasz uczony tamtémi czasy, słońce samo wstrzymać potrafił i światło jego u nas zeszłe ogrzewało w całej Europie nauki niechaj teraz w tym tu przez naszych monarchów wspieranym nauk przybytku, wzrasta światło i na cały kraj się rozlewa.

Was więc w tym do pomocy wzywam Szanowni Mężowie, raczcie nam prac waszych udzielać, aby te zdobiły nasze czasopismo, tak jak dziś swoje rozprawy zechcą przesyłać JW. [illegible], i JW. Deszkiewicz i Przyłęcki.- A ty, miła kraju nadziejo, zacna młodzieży! - nielękaj się trudów, nie zrażaj się przeciwnościami, nie ustawaj w obranym zawodzie, lecz pracuj i pracuj - Żywy duch nauk w tym tu spichrz łącz z religią i prawami twoje naukowe wiadomości,- osładzaj nadzieją, że jak przez tyle wieków we wszystkich nauk gałęziach Polska



wzory dawała, tak znowu kiedyś i my do szczytu nauk dojść będziem mogli. Hasłem niech będzie naszém wytrwała praca, a skutki onejże wciąż ustalać będą pomniki nieśmiertelnej sławy Franciszka I-go, za którego panowania wznosić się poczęła ta tu świątynia. To moje życzenie i z nadzieją spełnienia tego kończę. /Nb: Te czarnożółte ramki ustanowione przez Ossolińskiego pomogły Pawlikowskiemu do uratowania Zakładu parę lat później przed zagrabieniem przez Wiedeń/.

x



ODPOWIEDŹ

ADAMA KŁODZIŃSKIEGO,

byłego dyrektora Zakładu narodowego imienia Ossolinskich;

na artykuł bezimiennego autora

O Zakładzie naukowym imienia Ossolińskich.

umieszczony w gazecie polskiéj wydawanéj w Poznaniu r. b. [1]

(odbity w osobnéj broszurce w 8ce.)

Ote-toi, je m'y placerai.
Przysłowie francuzkie.

Nie rad mówię o sobie, tém mniéj rad widzę się zmuszonym o sobie pisać, bo nie policzam się zgoła do rzędu osób będących godném pióra zadaniem. Lecz kiedy okoliczności połączyły nazwisko moje z Zakładem narodowym Ossolińskich, tym ważnym wiedzy i troskliwości całego narodu polskiego przedmiotem, winienem to uczciwemu imieniowi memu, winienem prawdzie, jako piérwszemu warunkowi wszelkich dziejów, a więc i przyszłych dziejów Zakładu Ossolińskich, aby odpowiedzićć na zarzuty czynione mi w artykule bezimiennego autora, umieszczonym w nr. 34, 36, 41, 42, 43 i 44 gazety polskiéj wydawanéj w Poznaniu w r. b. Bezimienny autor tego artykułu o Zakładzie naukowym imienia Ossolińskich we Lwo-

---

[1] Zajęty na wsi sprawami sekwestracyi dóbr zakładowych i własném gospodarstwem, nie czytałem artykułu, o którym tu mowa, aż za moim do Lwowa przyjazdem — i ztąd opóźnienie téj odpowiedzi.

wie, chcąc pokryć namiejętność, która powodowała piórem jego i uniosła go do tylu fałszów i potwarzy przeciw osobom zarząd Zakładu sprawującym [1]), przybiéra na siebie powagę rzecznika sprawy narodowéj, a zalewając się nad losem Zakładu kłamanémi łzami, bez zgłębienia okoliczności, bez udowodnienia czyjéjkolwiek winy, szumnémi ogólnikami i wykrzyknikami, w których swoje szérzy żale, usiłuje otumanić mniéj świadomych rzeczy, i pociągnąć na swą stronę tych, którzy w gorliwości swojéj o każdą narodową sprawę mniéj się nad zbadaniem jéj zastanawiają, słowem, jak K. Szajnocha powiada, chce duchem swoim opanować publiczność [2]) Łatwiéj jedak osiągnąłby był ten cel swój autor pomienionego artykułu podpisując go swojém nazwiskiem i występując otwarcie jako surowy instygator, a nie kryjąc się za wygodną zasłonę anonymu, która mu daje pozór złośliwego denunciania, wiedzionego własnym interesem i osobistą zawiścią. Zakład Ossolińskich i nowa jego dyrekcya czynem odpowiedzą najlepiéj na fałsze anonyma, ja zaś powołany przez niego przed sąd narodu staję przed tym potężnym trybunałem ze spokojném sumieniem, bo z tém błogiém przekonaniem, że szczére chęci moje służenia według sił narodowi mojemu zapoznane nie będą.

---

1) Już we wstępie artykułu anonymy autor gorszy się tém, że po zgonie Ossolińskiego znalazły się osoby, co w zupełnéj bezinteresowności, w chęci tylko zasłużenia się narodowi swemu, co autor nazywa *z łaski*, podjęły się niektórych czynności około spisywania, przeprowadzenia z Wiédnia do Lwowa i umieszczenia tu księgozbioru. Anonym niepojmuje jak kto nie będąc obowiązany zapłatą, nie zmuszony za pieniądze pracować, może co zrobić i zrobić dobrze dla innych szlachetniejszych pobudek. Egoizm tak otwarcie wyznany przez anonyma, tłumaczy jasno powody i dążność całego tego artykułu, którego byłby autor pewnie nie pisał, gdyby posada dyrektora i kustosza przy Zakładzie nauk. imienia Ossolińskich były tylko posadami honorowémi. — Jakkolwiek każdy wiersz artykułu tego o Zakładzie nacechowany jest albo uprzedzeniem, albo niewiadomością, albo przesadą, albo niewczesném przedrwiwaniem, albo złośliwém przekręceniem rzeczy, lub też najzaciętszą zawiścią, chcę tu jednak policzyć co najgrubsze fałsze anonyma dla zastanowienia czytelników nad wiarogodnością twierdzeń jego. — **Piérwszym więc fałszem** oświadczam to co anonym powiada o zajmujących się Zakładem na jego początku, iż tak wszystko *z łaski* robiono, *dyrektorowano z łaski, kustoszowano z łaski itp. itp., że nawet z łaski oprawywano książki* *). Anonym twierdzi przytém, że przez brak odpowiedzialnego nadzoru księgozbiór narodowy w owych czasach znaczne poniósł straty; że zaś twierdzenia tego niczém nieudowadnia, i tylko ogólnikiem, że kto pierwszy bierze ten najwięcéj i najlepsze bierze, wzbudzić usiłuje w publiczności dla Zakładu nieufność, poczytać takowe twierdzenie za **drugi fałsz** tym śmieléj można, że ile o tém przekonać się mogliśmy, szkoda jaką bezsumienność księgozbiorowi wyrządziła, za kierownictwa Słotwińskiego zdarzyła się, któréj dochodzeniu i odzyskaniu mimo starań kuratoryi nie powiodło się.

2) Tygodnik Lwowski r. 1850, nr. 22, str. 179.

---

*) Wyrazy drukiem leżącem *(kursywą)* są własne słowa anonyma.

Najgłówniejszy zarzut, na który wszystkie prawie inne zredukowaćby można, jest ten: *„że nie przymierzywszy sił swych ażali sprostają wymaganiom tak wielkiego zaszczytu, jakim jest zaufanie narodu powierzającego najwyższe kapłaństwo muz swoich, śmiałem aspirować,* [1] co anonymowi *dokładnie wiadomo,* [2] *do kierownictwa Zakładem naukowym Ossolińskich*, że objąłem posadę tę, *najgłówniéj w skutek zasług położonych około Potockich jako gracyę* [3]. I godnaż jest pisarza głoszącego się obrońcą światła narodowego takiémi fałszami starać się zakryć prawdę, tak złośliwie tłumaczyć skromne, poczciwe poświęcenie się człowieka, któremu nigdy nie przyszło na myśl wynosić się nad *mierność*, jaką mu sam anonym łaskawie przyznaje?

Stosunek mój z domem hr. Potockich, z którego jedynie znany byłem prezydentowi rządu Kriegowi, mógł był temuż być powodem radzenia kuratorowi literackiemu, aby po Słotwińskim powierzył mi Zakładu dyrekcyą; fałszem jest jednak największym, jakoby posada ta oddaną mi była w nadgrodę zasług położonych około hr. Potockich. Przyjęty obowiązek kierowania wychowaniem młodych hr. Potockich był nawet jedną z głównych zawad, dla któréj ofiarowaną mi przez kuratora literackiego posadę dyrektora Zakładu przyjąć wzbraniałem się; nie chciałem bowiem zrywać stosunków moich z domem, z którym mnie łączyła doznanego szacunku i życzliwości pamięć i samo nawyknienie kilkunastoletniego w nim pobytu. Od środka r. 1834, aż pod koniec 1839, kurator literacki nie przestawał w ciągłém listowaniu nalegać na mnie, abym przyjął tę posadę, którą zdaniem jego i wielu innych, w ówczesnych okolicznościach, w zupełnym dyskredycie Zakładu w obec rządu, komu innemu, choćby i zdatniejszemu odemnie powierzyć przez wzgląd na położenie Zakładu, nie było możliwém. To tak długie wahanie się moje w przyjęciu ofiarowanéj mi posady, które mogę licznémi listami kuratora literackiego, i przyjaciela mego Floryana Wysockiego, i przy świadczeniem nie jednéj wiarogodnéj osoby udowodnić, okazuje najlepiéj fałsz twierdzenia anonyma, jakobym się o posadę dyrektora ubiegał. W każdym niemal liście powtarzał mi kurator literacki: „że odemnie zależy los Zakładu; że we mnie tylko nadzieja jego i wszystkich, których Zakład interesuje; że skoro **pozwolę** na nominacyę to będzie uratowany i zabezpieczony ów drogi skarb narodowy. Spodziewamy się wszyscy“ dodaje prawie zawsze, „że dla kraju tego nie odmówisz.“ — W liście swym z dnia 31. li-

---

1) Jest to **trzeci fałsz** anonyma, bo żem nie aspirował o kierownictwo Zakładu, to w odpowiedzi mojéj dowodzę.

2) To **czwarty fałsz**, gdyż co nie było wcale, nie mogło być anonymowi *dobrze wiadomo*.

3) **Piąty fałsz**, który równie jak i trzeci dowodzę.

stopada 1838 mówi wyraźnie: „Zaklinają mnie na wszystko, abym finalną i nieodzowną miał od pana odpowiedź, czyli się determinujesz do przyjęcia posady wiadoméj. — Rzecz jest wielkiéj wagi i nie daje się odkładać, bo grozi niebezpieczeństwo Zakładowi i dochodzą wieści nieprzyjemne tego, co go spotkać może, jeżeli wkrótce nie nastąpi obsadzenie ważnego miejsca dla exystencyi Zakładu. Racz więc się zastanowić, czyli jako prawy obywatel zechcesz wziąć na siebie odpowiedzialność złych skutków mogących wyniknąć przez dalszą zwłokę, lub odmówienie usługi prawdziwie krajowéj, bo jeden jesteś połączający wszystkie głosy i zdania." — I miałżem nie uwierzyć tém zapewnieniom tak stale przez ciąg lat pięciu powtarzanym? Nie miałyż one wzbudzić we wnie przekonania, że kurator literacki napotykał w obsadzeniu dyrekcyi na trudności do nieprzełamania, kiedy mimo naglącéj potrzeby przez czas tak długi musiał ją opróżnioną zostawiać, że więc było obowiązkiem moim podjąć się tego ciężaru. — Nadanie też téj posady nie było pod względem materyalnych korzyści dla mnie żadną łaską, jak to anonym utrzymuje, ale raczéj powodem strat nie małych. Przyjmując ją bowiem, zerwać musiałem wszelki stosunek z domem hr. Potockich, zrzec się pensyi rocznéj 1600 złr. m. k. dożywotnie mi zapewnionéj, a do któréj po dwuletnim jeszcze tylko pobycie za granicą z wychowańcami nabywałem prawo zupełne. Posiadając znaczny własny majątek, nie potrzebowałem gracyi, a zaniedbując obszerne gospodarstwo, przenosząc się do miasta dosyć drogiego, wiedziałem dobrze, że 1000 złr. m. k. pensyi dyrektorskiéj nie pokryje strat w téj mierze niechybnych. — Co do uzdatnienia mojego na tę posadę wyznaję, że byłem i jestem tego przekonania, iż dla dyrektora Zakładu Ossolińskich jako właściwie bibliotekarza i stróża naukowych zbiorów, nie równie więcéj potrzebnémi są: gruntowne wiadomości bibliograficzne, znajomość języków, obznajomienie z utworami sztuki, z zabytkami starożytności i naukowe a nie jednostronne wykształcenie, niż wyższy pisarski talent; i ztąd to choć takowego nie czułem w sobie, przyjąłem jednak dyrekcyą Zakładu. — Zajmując się od młodości naukami, ucząc się i ucząc drugich, żyjąc w stosunkach przyjacielskich z uczonymi mężami w Krakowie i w Wiédniu, miałem większą od nie jednego z lwowskich literatów sposobność do naukowego wykształcenia się, a naukowe towarzystwo krakowskie mianując mnie członkiem swoim jeszcze w r. 1829, oddało mi w tém zaszczytne nader świadectwo. — Bibliografia ojczysta była od lat szkolnych ulubionym moim przedmiotem, a bliższe obeznanie się już w młodszych latach moich z bibliotekami: Sieniawską, Puławską, Krakowską, ściślejsza zaży-

łość z Adamem Chłędowskim, Jerzym Samuelem Bandkiem, Muczkowskim, Rzesińskim, Ambrożym Grabowskim do tego doprowadziły zamiłowanie moje w księgoznawstwie, zem część majątku poświęcił zbiorowi, i mogę powiedzieć doborowi ksiąg do historyi piśmiennictwa należących, a z których dziś niejedna rzadkość przez wymianę za dublety zakładowe znajduję się w księgozbiorze Ossolińskich. Mogę śmiało twierdzić, że obejmując posadę dyrektora z wszystkimi literatami galicyjskimi w znajomości bibliografii ojczystéj mierzyć się mogłem. Nie tak wielka więc wina ani kuratora literackiego, że mnie dyrektorem mianował, ani moja, żem nominacyą tę przyjął; [1]) i na próżno zżyma się anonym i fałszem usiłuje ująć wagi szczerym, dobrym chęciom kuratora literackiego i moim, bo mam nadzieję, że otwarte tłumaczenie się moje uzyska przyznanie każdego bezstronnego czytelnika.

Też same trudności, które zachodziły względem nominacyi dyrektora po uwięzieniu Słotwińskiego, zachodziły także i względem nominacyi kustosza; a jednak czynności Zakładu w porządkowaniu zbiorów, w prowadzeniu budowli, w licznych sprawach z rządem i wydziałem stanowym wymagały obsadzenia téj posady dyrekcyą uzupełniającéj. Że kurator literacki posadę tę chętnie Dr. Szlachtowskiemu powierzył, nie mojéj protekcyi [2]) winien to tenże, ale swemu naukowemu uzdatnieniu, swéj niezmordowanéj pracowitości i tym rzadkim zdolnościom, bez których najgłośniejsze talenta, najgłębsza nauka w praktyczném prowadzeniu spraw sobie powierzonych nie zawsze podołają. Anonym chce koniecznie kierownictwo Zakładu oddać w ręce najpierwszych w kraju pisarzy, do których pewnie i sam należy, albo się przynajmniéj policza, niepomny na to, że najwięcéj prac około Zakładu zgoła innego potrzebują uzdatnienia niż pisarskiego talentu, że one często nawet talentowi temu stawałyby na zawadzie. Tego zdania był i sam ustanowiciel, gdyż nie wymaga on po dyrektorze i kustoszu koniecznie głośnéj autorskiéj sławy, bo powiada w akcie dodatkowym wyraźnie, gdyby się trafili (na urząd dyrektora i kustosza) którzy jeszcze żadnego publicznego dowodu nauki swéj nie dali, [3]) a więc i takich nie wyłączał jednak Ossoliński od ubiegania

---

1) Anonym na poparcie zdania, żem nie powinien był przyjmować posady dyrektora, przywodzi to, że Józef Borkowski, literat wyższéj nierównie odemnie zasługi *o tę posadę się ubiegał, i że rząd nawet unieważniećby nie mógł jego wyboru.* Twierdzenie to jest oczywistym **szóstym fałszem** anonyma; bo kiedy jak to dowiodłem, nie aspirowałem zgoła do dyrektorstwa Zakładu Ossolińskich, albo Borkowski o takowe zgoła się nie ubiegał, lub stanęły mu na przeszkodzie inne okoliczności, lecz nie ja.

2) **Fałsz siódmy,** jakoby dr. Szlachtowski został kustoszem Zakładu przez moję protekcyę. Okażą to dowodnie akta jego nominacyi na tę posadę, w regestraturze zakładowéj, każdemu chcącemu się przekonać.

3) W §. 4 ustępie *b.*

się o tę posadę. Daléj w tymże akcie dodaje on, że gdyby zdarzyła się sposobność obsadzenia dwóch pierwszych urzędów: dyrektora i kustosza, ludźmi wyższych talentów i znamienitéj nauki, kurator literacki upoważniony jest do powiększenia im pensyi z funduszu na swój wydział przeznaczonego. [1]) Taką więc zdarzyć się mogącą sposobność uważa on za wyjątek od reguły. A dla czego? Bo Ossoliński jako przełożony biblioteki cesarskiéj w Wiédniu wiedział to najlepiéj, iż na urzędy biblioteczne talent pisarski mniéj jest konieczny, iż tam innego uzdatnienia, innych potrzeba przymiotów, nie zawsze z talentem pisarskim połączonych. — Złośliwym fałszem [2]) jest twierdzenie anonyma, że ja nie życząc sobie miéć kustosza mędrszego od siebie, dopomagałem Dr. Szlachtowskiemu do uzyskania téj posady, choć się o nią Wincenty Pol ubiegał. I gdzież ma anonym dowód tego ubiegania się? Niech przejrzy zakładowe akta, a zobaczy, że się na tę posadę ani W. Pol, ani A. Bielowski nie podawali nawet, bo wiedzieli, że jako skompromitowanym w obec rządu o posadzie jakiéj przy Zakładzie w owym czasie ani pomyśléć było podobna [3]). Że jako człowiek o swojéj *mierności* głęboko przekonany, żadnych wyższości się nie lękam, że nie tylko mędrszego od siebie kustosza, ale nawet i mędrszego skryptora nie bałem się wcale, że się w tém ze zdaniem anonyma zgadzam zupełnie, iż zadaniem jest Zakładu Ossolińskich wszystkie ojczyste talenta około siebie gromadzić, okazałem to najoczywiściéj dopomagając Augustowi Bielowskiemu do posady skryptora, gdy innéj opróżnionéj w r. 1845 nie było, jak skoro chmury nad Zakładem rozrzedzać się poczęły. Śmiało tu powiém, że zabiegami mojémi przemogłem i kuratoryi wahanie się zpowodowane prezydenta rządów przeciw A. Bielowskiemu uprzedzeniem, i pozyskałem Zakładowi uczonego męża, nad którego do zbadania naszych rękopismowych zbiorów nikogo nie znałem zdatniejszego. [4]) Że A. Bielowski mojém staraniem jest w Zakładzie, mógłby się nie jeden na to znaléść dowód w aktach zakładowych, lecz niepotrzebuję tego, bo mogę się tu na samego Bielowskiego powołać. Z równą chęcią przyjąłem w r. 1846 oświadczenie deputata stanowego Felixa Poboreckiego, że Wincenty Pol chce jako stały współpracownik należyć do pisma wydawanego przezemnie pod firmą Zakładu. Dowodem życzliwości

---

1) W tymże samym §. 4. w ustępie *f.*

2) A w porządku **fałszem ósmym**. — Co dr. Szlachtowskiemu dopomogło do osiągnięcia kustoszostwa już wyżéj na stron. 5. powiedziano.

3) **Dziewiątym** jest więc **fałszem**, co anonym powiada o ubieganiu się Pola o kustodyę Zakładu Ossolińskich.

4) Obacz Sprawozdanie z czynności dyrekcyi z r. 1845, umieszczone w Tomie XII. Bibl. Zakładu naukow. imienia Ossolińskich str. 242.

mojéj dla Wincentego Pola, spodziewam się, że dobre serce jego nie odmówi uznania i pamięci.

Drugi zarzut, który anonym czyni dyrekcyi, jest ten: że nie spieszyła z otwarciem czytelni przy Zakładzie. Jest że w tym zarzucie dobra wiara? Miałżeby anonym nie wiedzieć prawdziwéj przyczyny dla któréj czytelnia aż do r. 1848 była zamkniętą? Gdyby i tak było istotnie, godziż się przed publicznością zmyślać przyczynę, byle tylko dyrekcyę potępić? Niechże anonym pokaże, w którém to sprawozdaniu dyrekcya wymawiała się brakiem katalogów w niedopełnieniu tego obowiązku swego [1]). Wszakże już w piérwszém sprawozdaniu mojém z r. 1842 doniosłem, że po uzupełnieniu katalogu kartkowego, dostatecznego do udzielania książek do czytelni, zajęto się już spisywaniem inwentarza, która to praca do otworzenia czytelni wcale nie była potrzebną [2]). Czemuż anonym przemilcza istotną nieotwierania czytelni przyczynę, choć ją w sprawozdaniu mojém z r. 1843 wyraźnie przytoczyłem, mówiąc, że co się tyczy otwarcia czytelni „musiała dyrekcya poprzednio postawić się w stanie uczynienia zadosyć przepisom względem publicznego użycia księgozbiorów“ [3]). Na podaną bowiem od dyrekcyi prośbę do prezydyum rządów krajowych w roku 1841 o pozwolenie otwarcia czytelni w wydanéj rezolucyi [4]) wspomniano wprawdzie, że otworzenie czytelni jest dyrekcyi obowiązkiem, lecz dodano razem warunek, że tylko przy zachowaniu wszystkich przepisów rządowych w téj mierze dziać się

---

1) To sfałszowanie przyczyny nie otwierania biblioteki jest **dziesiątym fałszem** anonyma.

2) Toż samo że katalog był już gotowy, powtórzyłem w sprawozdaniu z roku 1843. Patrz T. IX. Bibl. Zakł. nauk. imienia Ossolińskich, st. 162. — i w sprawozdaniu z r. 1844. Patrz T. XII. Bibl. Zakł. nauk. im. Ossolińskich str. 212. Jakże więc śmie utrzymywać anonym, że dyrekcya uniewinniała się brakiem katalogów, iż nie otwiéra czytelni?

3) Patrz T. IX. Biblioteki str. 164. To zamilczenie istotnéj przyczyny nie otwarcia biblioteki, wiadoméj anonymowi, bo drukowanéj w sprawozdaniu, które sam cytuje, jest jego **jedynastym fałszem.**

4) Z dnia 15. października 1841 do l. 5919. Zobacz akta Zakładu. Z okazyi téj rezolucyi anonym powiada: »że dyrektor zacytowawszy w sprawozdaniu (z r. 1843 owe rządowe memorandum, obiecuje otworzyć czytelnią na przyszłą wiosnę. (Nie przewidywałem, że do tego czasu trudności z cenzurą nie będą jeszcze zwalczone) Przedtém zaś że sądził (dyrektor) za potrzebne skończyć spisywanie i uporządkowanie księgozbioru, gdy poźniéj sprawie téj nie liczni urzędnicy Zakładu posługą czytelni zajęci nie byliby w stanie podołać.« Tu wpada anonym w zapał i gromi dyrekcyą czemu nie zaradziła sobie przyjęciem więcéj indiwiduów, aby nie potrzebowała lat pięciu do uporządkowania. Lecz czemuż anonym wypuszcza słowa okres ten poczynające: »Poprzedzić też takowe otworzenie czytelni **musiało** (nie musi) zupełne księgozbioru opisanie i uporządkowanie, aby nielicznym urzędnikom Zakładu w posłudze czytelni nie było na przeszkodzie.« A więc księgozbiór już był zupełnie spisany i dla użytku czytelni uporządkowany jak to już w sprawozdaniu z r. 1842 rzeczono. Takie nierzetelne cytowanie jest **dwunastym fałszem** anonyma.

może zadosyć obowiązkowi temu. Dyrekcya nieomieszkała więc prosić o udzielenie jéj instrukcyi przepisanych dla bibliotek publicznych i indexów cenzury. Piérwsze dozwolono z registratury rządów krajowych wypisać, udzielenia drugich odmówiono pod pretextem, że biblioteka Zakładu Ossolińskich nie jest biblioteką rządową, że jéj więc indexa, będące tajemnicą urzędową, jako Zakładowi prywatnemu użyczone być nie mogą. Rozpoczęły się długie korespondencyje między prezydyum rządów krajowych, urzędem cenzury i ministeryum policyi w Wiédniu nad warunkami, pod któremi otwarcie czytelni dozwolone być miało. Rokowanie takowe trwało bez nadziei rychłego skutku, aż do przyjazdu w 1847 nowego gubernatora br. Stadiona. — Wtedy korzystając z pory, będąc mu znany osobiście w Wiédniu, udałem się z ponowieniem prośby o otwarcie czytelni i dozwolenie zaprowadzenia drukarni; jakoż przedstawienie moje znalazło wzgląd: wyznaczoną została komisya i dana instrukcya do przejrzenia księgozbioru zakładowego, celem oznaczenia warunków pod jakiémi książki do czytania wydawane być miały. Już sama ta tyle mozolna czynność wymagała czasu nie mało; trzeba było inwentarze księgozbioru numer za numerem wraz z cenzorem przeziérać, z przejrzanych znaczną część z szaf wyjmować i do kancelaryi znosić, też z komisyą roztrząsać, niektóre członkom komisyi dla dokładniejszego rozpoznania do domu użyczać, od nich napowrót je odbiérać i na nowo porządkować. Dyrekcya ze swojéj strony przyspieszyła pracę tę o tyle, że w kilka miesięcy połowa księgozbioru już była przejrzaną. Mógłże literat, którego Zakład tyle obchodzić się zdaje, o tém wszystkiém niewiedzieć? Dla czegoż o tém zamilcza i ciągle prawi o wymawianiu się dyrekcyi brakiem katalogów, które jak się to wyżéj okazało już w r. 1842 były gotowe i służyły już do układania z nich inwentarzy urzędowych? — Kiedy miesiąc marzec r. 1848 zmienił u nas dawny kształt rzeczy, a konstytucyą wolność druku zapewnioną została, dyrekcya nie ociągając się i chwili otworzyła czytelnię. Byłoż jéj winą, że tego dawniéj uczynić nie mogła? Nie jestże to potwarzą przypisywać to złéj woli dyrekcyi lub jéj lenistwu, co zależało od przeszkód, których usunięcie nie w jéj było mocy? Lecz anonym w zawzięciu swojém o prawdę nie pyta; dla niego dostateczny jest najlichszy pozór, pod którymby tylko potępić mógł dyrekcyę Zakładu przed publicznością.

Anonym przychodzi w kolei zarzutów dyrekcyi czynionych do pisma przez nią peryodycznie wydawanego. Tu w pięknych nader frazesach uczy anonym dyrekcyą, *zasadzając się* [1])

---

1) Słowa kursywą są słowa własne anonyma. — Że anonym z a s a d z i ł s i ę na dyrekcyą to dowiódł artykułem swoim.

na kategoryczności odwiecznego!!! w piśmiennictwie prawidła [1]) jakie jest pism czasowych zadanie; uczy nawet samego ś. p. Ossolińskiego, co on był chcieć i postanowić powinien względem pisma, do którego zobowiązał dyrekcyą. *Powołując się* anonym *na przestrzeń jaką duch ludzki w ostatnich tylko latach kilkunastu przebiegł,* [2]) *a ile charakter teraźniejszości różni się od najbliższéj nawet przeszłości, znajduje zanadto powodów do żądania, by pismo Zakładu takiego jak Ossolińskich zmieniło było formę jaką mu ubiegła epoka naznaczyła.* Zgadzam się tu z anonymem na zasadę zupełnie, że pismo czasowe do czasu, w którym wychodzi, stosować się powinno, a ile się téj zasady w wydawaniu «Biblioteki« trzymałem, zaraz okażę. Równie i w tém dzielę anonyma zdanie, że „pisma czasowe dostarczać mają narodowi soków pożywnych ku assimilowaniu ich na pożytek.“ Tak myślał i Ossoliński obowiązując do takowego pisma zarządców ustanowienia swego. Sądził on jednakże, w czém każdy prawdę mu przyzna, że nic tak obficie i tak pewnie soków tych nie dostarczy, jak dzieje ojczyste, które obok ojczystéj mowy uważane być muszą za najsilniejszą dźwignię narodowości, któréj pielęgnowanie jak było główną myślą Ossolińskiego, tak nie mogło nie być piérwszém zajęciem kierowników jego Zakładu. Zabierając się do wydawania pisma czasowego [3]) starałem się zbadać myśl szlachetnego ustanowiciela, nie spuszczając z oka ani wymagań narodu, ani okoliczności czasu: a pomnąc co się działo z Zakładem z przyczyny wypadków w r. 1834, trudno było nie poznawać tego, że Ossoliński przyszłość przewidział prawie i ograniczeniem redakcyi w wyborze przedmiotów do pisma złemu, którego się lękał, chciał zapobiédz. Nakoniec, dla czegoż Ossoliński, założyciel polskiéj, po większéj części historycznéj biblioteki nie mógł żądać po jéj zarządcach wydawania pisma wyłącznie historycznéj i bibliograficznéj treści; wszakże w innych krajach zwykle każda gałęź naukowa ma oddzielne swoje pismo czasowe. Ułożony program przedsiębranego pisma udzieliłem światłym mężom, których zdrowemu sądowi i prawym chęciom anonym nie będzie śmiał ubliżać. Alexander Fredro, Alexander Batowski, Józef Borkowski, znaleźli plan mój stosowny do czasu, odpowiedni myśli Ossolińskiego i duchowym potrzebom narodu. I słusznież ma mi to anonym za grzéch tak wielki, że pismu memu ściślejsze zakreśliłem granice obiera-

---

1) To odwieczne prawidło wywiódł uczony anonym zapewne z peryodycznych pism chaldejskich, egipskich, indyjskich, a może i chińskich!!!

2) Dotąd wystawiano w utworach sztuk pięknych duchy (nie upiory) ze skrzydłami pospolicie, — ale duch z nogami szybkobiegacza jest nowym utworem fantazyi anonyma.

3) Stanowisko, z którego wychodziłem jako dyrektor—wydawca czasopisma zakładowego, starałem się jasno skréślić we wstępie drukowanym na czele T. I. »Biblioteki« z r. 1842. str. (3—12).

jąc sobie za przedmiot do obrabiania ojczyste dzieje, język i bibliografię, zwłaszcza jako kierownik Zakładu będącego dziejowych pomników zbiorem, języka narodowego skarbnicą, i wiadomości bibliograficznych najobfitszém źródłem. Gani anonym dobór artykułów ogółem, a jednak niektóre z nich uzyskały były publiczną pochwałę. Nie byłoż to anonyma świętym obowiązkiem, jako pisarza dbałego o wzrost światła w narodzie, wspiérać redakcyą utworami lepszémi, zachęcać do tego drugich literatów i przyczyniać się tym sposobem do wzniesienia Zakładu narodowego, zwłaszcza że redakcya niczyjéj sobie nie przywłaszczała pracy, każdą ogłaszała z winną autorowi wdzięcznością, a nawet za nie płaciła. Niebyłyżeby to czyn nierównie patryotyczniejszy, jak niewczesna jego krytyka po sześciu latach, kiedy niemal od dwóch lat redakcyą pisma zakładowego zgoła się nie zajmuję. Dla czegoż w chwili kiedy było na czasie zwrócić uwagę redakcyi, upomnieć ją, nauczyć lub też upokorzyć zarozumiałą w obec uczonego świata, milczał anonym i z krytyką swoją nie wystąpił? Już to samo okazuje, że namiejętna zawiść jego przeciw dyrekcyi dopiéro teraz obudzoną została. Przyczynę tego niżéj wykryjemy.

Anonym w namiejętném zaślepieniu swojém zamilcza zupełnie, że redakcya „Biblioteki" przyjąwszy za prawidło: iż pismo czasowe do czasu stosować się powinno, w r. 1847 zmieniła zupełnie kształt onéj, zebrawszy około siebie za pośrednictwem Wincentego Pola wszystkich niemal w kraju naszym pisarzy; i pewny jestem, że w spisie współpracowników „Biblioteki" drukowanym na okładkach każdego zeszytu, znalazłoby się i anonyma nazwisko. Zdaje się że trudno było u nas w tym czasie o lepsze pismo czasowe od „Biblioteki," gdy się na nią pisarze jak Pol, Bielowski, Ujejski, Szajnocha, Pilat, Dzierzkowski i t. p., słowem, nie tylko wszyscy prawie krajowi, ale i z innych części Polski składali. — Że więc pismo to w r. następnym 1848 dla braku prenumeratorów upadło, nie wina w tém redakcyi, nie wina piszących, ale wina czytającéj publiczności, na którą już Słotwiński w r. 1832 tak bardzo utyskiwał, [1]) a oraz i okoliczności czasowych, a właściwie r. 1848, którego żywy ruch wszystkich umysły jedynie tylko ku literaturze politycznéj zwrócił. Nie mogąc odpowiedzieć jednemu z obowiązków włożonych na dyrektora, naglony sprawami majątkowémi i stanem zdrowia, podałem do

---

1) Jest tedy **trzynastym fałszem** anonyma, że *brak pieniędzy na dyrektorską pensyę*, zpowodował mnie do złożenia kierownictwa Zakładu; bo jeżeli mogłem w potrzebach Zakładu w r. 1846 pożyczyć temuż **bez wszelkiego procentu** 9000 złr. m. k. okładem, to mogę obejść się bez 1000 złr. m. k. pensyi które nigdy nie wynadgradzały strat, jakie ciągnęło za sobą niedopilnowanie osobiście znacznego gospodarstwa i życie w mieście. (Patrz dowody pożyczki téj: Assyg. kur. lit. z d. 10 listop. 1846. do liczby 295. — Kwit kasy pod tąż datą w ręku moim. — Dziennik kasy Zakładu z r. 1847. — Rachunki

kuratoryi prośbę o uwolnienie mnie od powierzonéj mi posady, nie czekając zgoła aż anonym wyda wyrok swój na mnie. [1]) Jak dalece anonym nie waha się mijać z prawdą, byle tylko przeciwko mnie co przytoczył, łatwo czytelnik pozna już z tego co on rozpowiada *o zewnętrznym ustroju „Biblioteki“ czyli o mechanicznéj jéj części*, a mówiąc nie tak uczono ale zrozumialej, o układzie szczegółowym pojedyńczych tomów pisma tego. Tu tak mu się pomieszało w głowie, taki widzi nieład jak *chaos przed stworzeniem świata*, że nawet spis artykułów w każdym tomie zawartych, raz znajduje umieszczony na początku, raz na końcu *ad libitum*, a często i znaléść go nie może. Gdybym śmiał zatrudniać czytelników téj mojéj odpowiedzi takiémi jak anonym drobiazgami, prosiłbym aby wziąwszy przed siebie wszystkie 12 tomów z lat 1842, 1843 i 1844, przejrzeli je jeden po drugim, a przekonają się jaką wiarę do zarzutów anonyma przywiązywać mają. Nie ma bowiem i jednego tomu, w którymby nieznajdował się na końcu spis rzeczy w tymże tomie zawartych. [2]) Gdyby anonym czytał był umieszczone w 3cim tomie „Biblioteki“ z r. 1842 na str. 221 zapowiedzenie moje o umieszczać się mającéj w témże pismie pracy Alexandra Batowskiego o rękopismach księgozbioru Ossolińskich, byłby wiedział, że począwszy od tegoż tomu opisy i rozbiory rękopismów, drukowane z osobną paginacyą, umieszczane były przy każdym

---

za r. 1847 przedłożone wydziałowi stanowemu przez X. kuratora lit. — Sprawozdanie drukowane w »Bibliotece» r. 1848 zeszyt 4. str. 502). — Anonym powiada przytém, *że używając zwykłego stratagême?!* (w czém jednak ten *stratagême* tego nie mówi, *rozpisywałem po gazetach, że usiłuję złożyć dyrekcyą* (niechże je anonym zacytuje, jest więc to **fałszem czternastym**, bo jeżelim to oświadczył przyjaciołom, a nawet nadmienił kiedy i publicznie, nie rozpisywałem po gazetach) — ale żem *dodawał razem, iż kurator lit. uwolnić mnie nie chce.* Jest to **fałsz pietnasty**, płynący z czternastego, a tym większy, że nawet mówiąc o chęci wystąpienia téj zawady nigdy i nigdzie nie przywiodłem. Proszę anonyma o dowód przeciwny, t. j. o jakąkolwiek gazetę, na które się odwołuje.

1) Patrz w aktach zakładowych r. 1832 pod licz. 364. Raport dyrektora Słotwińskiego do kuratora liter. Zakładu Ossolińskich.

2) Tu tyle fałszów ile tomów »Biblioteki« ja jednak wreszcie policzam to anonymowi za **fałsz** jeden, to jest **szesnasty**. Nie mogę tu jednak pominąć tego, co anonym w swoim krytycznym zapale zarzuca tak nazwanéj przez niego *części mechanicznej* »Biblioteki,» utrzymując że sprawozdanie z r. 1841 drukowane jest w T. V. wyszłym w r. 1843, a sprawozdanie za r. 1842, *dopiéro we dwa lata później, bo aż w T. IX. pod r. 1844.* I czyż namiejętność ludzi nie zaślepia? Proszę otworzyć T. V. »Biblioteki« str. 153, a każdy zobaczy wyraźnie wydrukowane: na publiczném posiedzeniu d. 12. października 1842 (nie 1843). — Toż samo w T. IX. str. 152: na publiczném posiedzeniu 12. października 1843 (nie zaś 1844.) I rzecz prosta, że o posiedzeniu odbytém w końcu r. 1842 znajduje się mowa w T. V. jako piérwszym z wydanych w r. 1843, a podobnie o posiedzeniu z końca r. 1843 w T. IX. jako piérwszym wyszłym r. 1844.; co rok bowiem wychodziło tomów cztéry. Tak więc mamy znowu dwa oczywiste **fałsze** anonyma, **siedmnasty i ośmnasty**. Czytelnicy wybaczyć mi raczą tę wcale nie naukową drobiazgowość, do któréj mnie zmusza anonym.

tomie na końcu, aby w czasie rzeczy tak ważnéj, rozerwanéj po pojedynczych tomach „Biblioteki“ szukać nie potrzebowano, ale aby ją można oprawić w książkę oddzielną: szło mi bowiem o uczynienie istotnéj przysługi uczonym. — Lecz dosyć o tém; jeżeli anonymowi *ckliwą* wydała się treść „Biblioteki“ przez niego w czambuł tu skrytykowanéj, — jego rozbiór zajmujący się spisami umieszczonych artykułów i konfrontowaniem dat artykułów z rokiem wydania na okładkach wyciśniętym, każdy niewątpliwie znajdzie ckliwszym nierównie.

Antagonista dyrekcyi Zakładu Ossolińskich przychodzi wreszcie w przyganach swoich do r. 1848. — Widząc jak *burza marcowa wywracała wszelkiéj nazwy bałwany polityczne i literackie* [1], *jak grom za gromem uderzał z niebios zagniewanych, a wyroki sprawiedliwości bożéj spełniały się; — bo nigdy jaśniéj nie zabłysł dzień prawdy,*“ anonym spodziewał się, że lada chwila spełni się ta sprawiedliwość boża nad głowami kierowników Zakładu, — że zagniewane niebiosa spuszczą na nich swe gromy mszcząc się tak długiéj zniewagi téj narodowych muz świątyni. *Atoli w krótkim czasie*, mówi anonym dość naiwnie, *rozczarowaliśmy się zupełnie. Jak nie jedno z najdroższych życzeń naszych, tak i owo dotyczące się Zakładu pozostało niestety życzeniem.* Anonym radbył ujrzéć osoby dyrekcyą składające zniszczone, upokorzone, klęczące przed nim w skrusze, żebrzące przebaczenia, że mu dotąd miejsca nie ustąpiły, a tymczasem widział je całe, bezpieczne, chodzące z pogodném czołem, ze śmiałym wzrokiem, bo z czystém sumieniem; zobaczył rozczarowany tych, których chce dziś w opinii publicznéj potępić [2], otoczonych nie wzgardą, ale zaufaniem i szacunkiem współrodaków swoich; „**bo zaiste nigdy jaśniéj nie zabłysł dzień prawdy.**“ [3]) I gdzież anonym krył się naówczas z krytyką swoją? czemuż nie korzystał z wolności druku i nie podniósł głosu swego w sprawie tak świętéj, jaką jest sprawa Zakładu narodowego? — Zda mi się, że już to samo jest dostateczném na okazanie, jak sprawiedliwe są zarzuty anonyma, ile prawdy w potwarzach przez niego na dyrekcyą miotanych.

Żeby się jednak nie wydawało, iż własnéj broniąc sprawy, rad zwalam winę na drugich, muszę tu zastanowić jeszcze czytelnika nad tém, co anonym o *ekonomicznéj części Zakładu* powiada, co prawi o jego funduszach i dobrach. -- Jak gdyby anonym nie wiedział, że zarząd funduszami Zakładu do kuratoryi jedynie, nie zaś do dyrekcyi należy, zarzuca on osta-

---

1) Okazało się więc, że ani dyrektor Kłodziński, ani kustosz Szlachtowski do rzędu tych bałwanów nie należeli, kiedy ich ta burza z poszanowaniem zostawiła na miejscu nie tkniętych.

2) Chciał on to może i dawniéj, lecz nie śmiał; dla niego teraz dopiéro *zabłysł* dzień prawdy, po 2gim listopada 1848 r.

3) Własne anonyma słowa.

tniéj tychże funduszów strwonienie [1]). Uczynił on to, bo z jednéj strony nie śmiał występować otwarcie przeciw kuratoryi literackiéj, od któréj wyłącznie udzielanie posad zakładowych zależy, a z drugiéj rad znajdował jeden jeszcze powód więcéj do obwinienia słusznie czy niesłusznie dyrekcyi od niego znienawidzonéj. Wyznać tu muszę, że zaszczycony zaufaniem kuratora literackiego i pytany nie raz przez niego w sprawach także finansowych Zakładu o zdanie, udzielałem je otwarcie i rad przyjmowałem od kuratoryi do wykonania w jéj zastępstwie polecenia do zakresu dyrekcyi właściwie nie należące; bo służyć Zakładowi wszelkiémi sposobami miałem sobie za powinność, za szczęście. Odpowiedzialność ztąd na mnie ciężącą przyjmuję przed narodem, przed światem całym.

Zachęcony od ś. p. Wacława Zaleskiego, radcy naówczas rządów krajowych i deputata stanowego, tudzież od Alexandra Fredry, referenta w wydziale stanowym spraw Zakładu, zająłem się był budowlą gmachu zakładowego. Czyliż miałem zostawić książki w takiém umieszczeniu, w jakiém je znalazłem zupełnie nieodpowiedniém? Cóż w tém złego, że fundusze zebrane użyte na wystawienie budowli godnéj założyciela i celu na który przeznaczona, że tym sposobem zbiory naukowe umieszczone przyzwoicie, a zbywający lokal wynajęty na umieszczenie pod tym samym dachem i innych instytucyi narodowych, jako to: wydziału stanowego, towarzystwa kredytowego, i gospodarskiego, że dochód Zakładu powiększony czynszem z najmu części gmachu o 2000 złr.? Anonym nazywa to *chymeryczną spekulacyą kapitałami na rotszyldowską skalę* i powiada, że *skutkiem tych experymentacyi bankierskich było zatracenie funduszów rezerwowych* [2]). Czytałże autor ustawę Ossolińskiego o celu i sposobie użycia funduszów rezerwowych? Jakże anonym śmie obwiniać mnie przed publicznością w sprawie o któréj zaledwie coś zasłyszał? Z mocy ustanowienia Ossolińskiego fundusz rezerwowy zebrany do pewnéj sumy, dzielony być ma pomiędzy kuratoryą literacką i ekonomiczną. Rok 1842 był właśnie rokiem podziału, a część na kuratoryą literacką przypadła, użytą została zupełnie wedle woli Ossolińskiego w akcie dodatkowym oświadczonéj na budowlę.

Anonym chciałby obwinić dyrekcyą i o to, że wdowie po kuratorze ekonomicznym Teodorze Broniewskim administracya

---

1) Jest to jego **fałsz dziewietnasty.**

2) **Fałsz dwudziesty;** fundusz bowiem rezerwowy użyty na budowlę gmachu zakładowego w myśl Ossolińskiego, nie jest stracony. Co anonym powiada o pósagu zakładowym, dowodzi najgrubszą niewiadomość spraw zakładowych; i tak suma 38791 wykazana w r. 1842 (nie w r. 1841) sprawozdaniem dyrekcyi nie była funduszem rezerwowym, jak mówi anonym, ale ogółem wpływów na rzecz Zakładu. Fundusz rezerwowy jak świadczy toż sprawozdanie (patrz tom V. Bibl. r. 1843 str. 157) doszedł był do swego maximum, t. j. do 20000 i został podzielony między kuratoryą literacką i ekonomiczną, stosownie do ustaw Zakładu.

dóbr oddaną została; nie śmie wprawdzie występować ze zbyt otwartym fałszem, jednak opowiadanie swoje układa on w ten sposób, aby nieświadomi rzeczy tak ją musieli zrozumiéć [1]. Chce on wmówić w publiczność, że całe teraźniejsze trudne położenie Zakładu we względzie finansowym jest dyrekcyi winą, śmie nawet na dowód tego przytaczać moje wystąpienie z Zakładu, jakby zpowodowane „*zasystowaniem* [2]) *powabnéj pensyi* [3]) *i ciężką odpowiedzialnością na przyszłość.*" Lecz na odparcie tych fałszów dosyć powiedziéć, że dyrekcya żadnym zarządem funduszów zgoła się nie trudni; układa ona budżet na opędzanie potrzeb bieżących Zakładu, jako to: na pensye urzędników, wydatki biblioteki i kancelaryi itp., i z tych się tylko rachuje kuratorowi literackiemu. Dobrami zarządza kurator ekonomiczny, a dochodami dysponuje kurator literacki i zdaje z nich liczbę ścisłą wydziałowi stanowemu.

Że zakład w pobiéraniu przychodów z dóbr swoich doznał zawodu, że niedobór z rat zaległych do 13000 złr. już urósł, nie wina w tém kuratoryi literackiéj, która dóbr nie administruje, nie wina dyrekcyi, która ze sprawami ekonomicznémi nie ma żadnéj styczności, lecz wina tego leży w nieszczęsnym r. 1846, który stał się przyczyną zupełnéj dóbr ruiny; a kuratorya ekonomiczna nie mająca do dźwignienia dóbr żadnych funduszów, zabrnąwszy w zaległości rat Zakładowi należnych i podatków, znalazła się w smutnéj konieczności oddania dóbr pod sekwestr. Mam to sobie zawsze za dowód, że wydział stanowy chęci moje szczére służenia Zakładowi należycie ocenił, kiedy mi sprawę sekwestracyi dóbr zakładowych powierzył, którą jednakże trudnić się z przyczyny wątłego zdrowia w czasie tym przestać musiałem. — Zarzucać byłéj dyrekcyi niedołęstwo i niedbałość w pełnieniu obowiązków do niéj nale-

---

1) »Protekcyonalizm dobrze nam już znany« powiada anonym »musiał i tu wystąpić ze swoją supremacyą, tutelę małoletniego wraz z tutelą dóbr oddaną pozostałéj wdowie, a najbliższą ztąd konsekwencyą było nie dotrzymanie wypłat rocznych.« — Opiekunką małoletniego kuratora ekonomicznego uznał matkę tegoż sąd tarnowski; a sąd lwowski opierając się na słowach ustawy Ossolińskiego, że o p i e k u n m a b y ć i a d m i n i s t r a t o r e m d ó b r, oddał tych zarząd wdowie po ś. p. Teodorze Broniewskim, jako matce i uznanéj opiekunce. Jest tedy **fałszem dwudziestym i piérwszym** co anonym wyżéj powiadą, bo właśnie i wydział stanowy i kuratorya literacka Zakładu byli przeciw P. Broniewskiéj.

2) Jest to **dwudziesty drugi fałsz** anonyma. *Zasystowanie pensyi* musiałoby być oparte na rozporządzeniu kuratora liter., wciągnięte w dziennik czynności Zakładu i przechowane w aktach jego. Coś podobnego nikt jednak w nich nie znajdzie.

3) Powabną rozumie się dla anonyma, bo, że dla mnie mniéj musi mieć powabu, dowodem na to oświadczenie moje kuratorowi liter. jeszcze w roku zeszłym uczynione, że nie mając nawet uwolnienia od posady dyrektora, a przeto mogąc jeszcze do pobierania pensyi rościć prawo, zrzekam się jéj, w celu ulżenia budżetowi zakładowemu przez ubycie z rubryki wydatków 1000 złr. m. k. wyznaczonych dla dyrektora.

żących, jest to ją krytykować, do czego zaiste każdy ma prawo, ale przypisywać jéj bez żadnego dowodu wszystko złe, jakie się tylko anonymowi pomyśléć podobało [1]), należy nazwać potwarzą. Tą tak niepohamowaną zawziętością usiłuje anonym opanować publiczność, zmusić ją do wierzenia mu na słowo i powstania wraz z nim przeciw osobom tę dyrekcyę składającym; i zaiste udałoby mu się to może, gdybym nie był w stanie odsłonić przed publicznością całéj téj zawziętości przyczynę.

Kiedy kurator literacki postanowił uwolnić mnie od obowiązków dyrektora Zakładu, a obsadzenie stanowcze téj posady do czasu jeszcze jakiego odłożyć znalazł za dobre, przywołał na moje przedstawienie mnie, kustosza Szlachtowskiego i skryptora Aug. Bielowskiego dla naradzenia się z nami względem tymczasowego zastępstwa dyrekcyi. Zgodzono się najprzód na to, żeby dyrekcya dotąd zajmowała się jedynie sprawami do jéj zakresu wyłącznie należącémi, i że zastępca dyrektora pismo peryodyczne w myśl Ossolińskiego niezwłocznie wydawać rozpocznie. Wypadało tedy porozumiéć się względem sposobów téj publikacyi. — Nie wszystkim to wiadomo, że Ossoliński wkładając na dyrektora Zakładu obowiązek peryodycznego pisma, nie wskazał zgoła funduszu na jego wydawanie, bo rozumiał, że drogą prenumeraty będzie mogło sobie byt i wzrost zapewnić. Dla tego swoim kosztem drukował Siarczyński „Czasopismo;“ — Słotwiński oparł go na prenumeracie i dla tego nie umieszczał w rachunkach w rubryce wydatków kosztu na wydawanie czasopisma. [2]) Niechcąc odstępować od postanowienia Ossolińskiego, rozpocząłem wydawać „Bibliotekę“ także własnym nakładem [3]). Gdy w r. 1844 prenumerata i połowy kosztów nie pokryła, zmuszony byłem, poniosłszy stratę kilkuset złotych reńs., z tomem 12 „Biblioteki“ zaprzestać ją wydawać. Uczyniona mi propozycya ze strony Wincentego Pola, że on jako współpracownik stały do redakcyi pisma przezemnie jako dyrektora Zakładu Ossolińskich wydawanego chce należyć, ożywiła mnie nową otuchą; jakoż za czynném przyłożeniem się zastępcy kuratora literackiego X. Jerzego Lubomirskiego i za przystąpieniem najpiérwszych pisarskich talentów do współpracownictwa, redakcya ujrzała się w stanie z rokiem 1847 dalsze wydawanie

---

1) Właściwiéj powiedziéć by trzeba zamiast **pomyśléć, zmyślić.**

2) Patrz głos Słotwińskiego miany d. 12. października 1833. Czasopismo naukowe z r. 1833 zeszyt 8, str. 68—69.

3) Jest więc **fałszem dwudziestym trzecim** anonyma, co mówi w 43 numerze Gazety polskiéj, że zawsze był dawany fundusz zasiłkowy na wydawanie czasopisma zakładowego. Proszę przejrzéć w sprawozdaniach drukowanych ciągle od r. 1842, ustępy zawierające rubryki przychodu i rozchodu kasy zakładowéj; lub téż przejrzéć w regestraturze Zakładu rachunki zdawane przez kuratora literackiego wydziałowi stanowemu.

„Biblioteki" w nowym kształcie rozpocząć. Pismo to upadło jednak w r. 1848 z przyczyn, które wyżéj odpowiadając na trzeci zarzut anonyma przytoczyłem. Oprócz tego, że Ossoliński nie przeznaczył żadnych funduszów na wydawanie pisma czasowego, jest jeszcze inna przyczyna, dla któréj niepodobna jest prawie kuratorowi literackiemu na ten cel ich użyć. Kurator z każdego grosza zdać musi przed wydziałem stanowym ścisłą liczbę, udowodniając najmniejszy wydatek; sama więc rachunkowość czyni niemozliwém użycie funduszów zakładowych na pismo czasowe. Bo jakże dowodzić niemylność przychodu z przedpłaty? Konsekwentnie w rozchodzie wypadałoby wywieść się kwitem stęplowym na każdy wydany exemplarz, na każde honorarium dane za napisany artykuł i t. p. — To było przyczyną, dla czego kurator liter. na rozpocząć mające się pismo zasiłku 1000 złr. m. k., który Aug. Bielowski nieodbicie potrzebnym znajdował, zanim pismo uzyskałoby wziętość i o własnéj stanęło sile, zaasygnować nie mógł; zwłaszcza przy zupełném wyczerpaniu zakładowych funduszów. Ofiarował on darem z własnéj kieszeni 200 złr. m. k. na zapomożenie pisma [1]), ale takowe nie wydawały się dostateczne. Kustosz Szlachtowski sądził, iżby stósownie do ustanowienia Ossolińskiego, zastępca dyrektora jako przyszły redaktor usiłował przedpłatą koszt wydawania opędzać, tusząc po patryotyzmie współziomków swoich, ze pismu ani przedpłatników, ani współpracowników nie braknie.

Następnie szło o to, kto będzie jako zastępca dyrektora pisma tego redaktorem. Wszyscy zgadzaliśmy się na to, że imię Augusta Bielowskiego, jako najznajomsze w świecie literackim, mogłoby pismu największą wziętość pozyskać; mimo tego jednak z powodów, które znajdowałem nie mało ważnémi, oświadczyłem kuratorowi literackiemu w obec kustosza Szlachtowskiego i Augusta Bielowskiego, iż najwłaściwszą i potrzebom Zakładu najodpowiedniejszą rzeczą być sądzę, aby zastępstwo dyrektora kustoszowi Szlachtowskiemu powierzoném zostało. — Powody zaś tego mojegò zdania były następujące:

a) Już Ossoliński postanowił [2]), aby w niebytności dyrektora zastępował go kustosz, a kustosza skryptor; nie widziałem więc dostatecznéj przyczyny, dla któréj w obecnym razie od ustanowienia tego odstąpićby miano.

---

1) Jest więc **dwudziestym czwartym fałszem** anonyma, *że kurator literacki 1000 złr. m. k. z własnych funduszów na pismo czasowe dać obiecywał, a drugi 1000 na pokrycie deficytu jaki się z budżetu zakładowego na ten rok okazywał.* Kurator dawał bowiem na zapomożenie pisma 200 złr., a pokrycie deficytu w budżecie wziął na siebie, aż dopóki tenże budżet przez regularne wpływanie przychodów zakładowych całkiem pokryty nie będzie. Dotąd wyliczył kurator literacki tym końcem już kilka tysięcy złr. m. k.

2) Patrz ustawę główną §. 35.

b) Od czasu podanéj przezemnie do kuratoryi prośby o dymisyę i wydalenia się mego w sprawie sekwestracyi dóbr ze Lwowa, kustosz Szlachtowski sam dźwigać musiał przez rok niemal cały ciężar dyrekcyi. Nie przewidując kiedy się skończy stan prowizoryczny w zarządzie Zakładu i kiedy tenże rozpocznie w zupełności dopełniać zadanie swoje, a mianowicie wydawać obowiązkowe pismo czasowe, które przestało było wychodzić, oświadczył on był kuratorowi liter. już przed niejakim czasem, że w takim składzie rzeczy przy Zakładzie dłużéj zostawać nie myśli i będzie zpowodowany złożyć posadę swoję, niechcąc ściągać na siebie nowych zarzutów nieczynności Zakładu. Oddalenie się na raz obudwóch urzędników składających dyrekcyą, nie mogłoby być bez szkody dla spraw zakładowych; sądziłem rzeczą więc słuszną i dla Zakładu nie bez korzyści, aby kierownictwo Zakładu oddane zostało kustoszowi Szlachtowskiemu, który w téj mierze dał już dowód i znajomości rzeczy i potrzebnéj energii i praktycznego taktu; zwłaszcza że on przy pensyi kustoszowskiéj pozostawał i wsparcia na wydawanie pisma nie żądał.

c) W r. 1847 zaprowadziłem był na powrót, jak to się już wyżéj rzekło, z niemałem kosztem i zabiegiem zakładową drukarnią. Gdy ona bezsprzecznie jest wpływu Zakładu Ossolińskich na oświecenie narodowe najdzielniejszym czynnikiem, zająłem się sam prowadzeniem jéj początkowo przez półtora roku; teraz już drugi rok prowadzi ją kustosz Szlachtowski z taką pilnością, zapobiegliwością, a nawet poświęceniem własnego grosza, że kto tylko zna to bliżéj, wyznać musi, że jemu jedynie winną jest drukarnia, iż w trudnych tych czasach utrzymać się zdoła.

d) Gorliwości swéj w sprawie oświecenia najlepszy dowód dał kustosz Szlachtowski w obec ministeryum w Wiédniu [1]) i w radzie szkolnéj ś. p. gubernatora Zaleskiego; przyczém okazał i trafność w pojmowaniu każdego stanowiska swego i charakter, z którym na stanowisku takiém umie się godnie utrzymać. Uzyskał on w tém dla siebie powszechne uznanie; a Zakład naukowy okazać takowe uznanie ze swojéj strony czyż niepowinien?

e) Kustosz Szlachtowski zaznajomił się w swoich naukowych podróżach [2]) z uczonymi mężami w Wiédniu, w Krakowie, Wrocławiu, Dreznie, Berlinie, Poznaniu, Gdańsku, Królewcu, Petersburgu i zawarł z nimi stosunki niosące zbyt oczywistą dla Zakładu korzyść, dając tenże bliżéj poznać uczonemu światu, i rozszérzając jego działalność.

---

1) Przedstawiając mu adresę wszystkich niemal nauczycieli naszego kraju i kandydatów na posady nauczycielskie. (Patrz Dziennik narodowy nr. 116, 135, 160.)

2) Przedsiębranych własnym kosztem. O podróży do Petersburga dał sprawę na publiczném posiedzeniu 12. października 1847 r.

f) W tych podróżach postarał się kustosz Szlachtowski obznajomić z celniejszémi gabinetami starożytności, numizmatyki, rycin, galeryami obrazów i t. p., przez co nabył potrzebne wiadomości do uporządkowania i utrzymania zbiorów Zakładu, czego dał dowód spisywaniem katalogu numizmatyki polskiéj, obcéj, a szczególniéj starożytnéj; tudzież spisem rycin, z którego wypis Kraszewskiemu układającemu dykcyonarz artystów polskich udzielił.

g) Nareszcie, nawet i co do pisma czasowego nie wątpiłem, znając niezmordowaną pracowitość kustosza Szlachtowskiego, że i temu on podoła; zwłaszcza kiedy jako redaktor pisma nie jest przecie obowiązanym, aby wszystkich artykułów sam był i autorem. Widząc dotąd wszystkich literatów tutéjszych, począwszy od Aug. Bielowskiego, w stosunkach przyjacielskich ze Szlachtowskim, byłem pewny, że każdy z nich ceniąc wysoką wagę Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, wierny powołaniu pisarza Polaka, chętnie pospieszy w pomoc wydawcy nowego zakładowego czasopisma, tak jak w r. 1847 i 1848 zaszczycali mnie współpracownictwem swojém około „Biblioteki;“ szczególniéj zaś, że urzędnicy Zakładu już z położenia swego nie opuszczą dyrektora-zastępcę w jego usiłowaniach.

Bo czyż mogłem przewidziéć, że przyjaźń i szacunek okazywane mnie i kustoszowi zmienią się, bez wszelkiego powodu ze strony naszéj, w zawiść i najzaciętszą zawziętość; że wszystko złe upatrywane w Zakładzie Ossolińskich nam jako dyrekcyi przypisane zostanie, pomimo, iż kurator literacki jest Zakładu przewodcą i głową; lecz anonym i stronnicy jego znając, że męża tak wysoko stojącego w narodzie ich niskie nurtowanie, ich liche zarzuty dosięgnąć nie zdołają, sami go wymawiają słabością charakteru, z któréj dyrekcya umiejąc korzystać, stała się wszystkiego złego źródłem jedyném. Zmiany tak nagłéj w opinii anonyma i przyjaciól jego względem mnie i kustosza Szlachtowskiego przyczyną stało się powyższe zdanie moje, za którém idąc kurator literacki, zastępstwo dyrektora kustoszowi Szlachtowskiemu powierzył [1]). Niektórzy bowiem literaci, a między nimi anonym na czele, chcieli koniecznie miéć Augusta Bielowskiego dyrektorem Zakładu, utrzymując że naukowym tym Zakładem tylko literat sławą nad innych głośniejszy kierować powinien; zawiedzeni w nadziei swojéj postanowili zemścić się na kustoszu Szlachtowskim, że zastępstwo dyrektora przyjął, i na mnie, żem tego stał się powodem, czerniąc nas przed pu-

---

1) Jest tedy **dwudziestym piątym fałszem** anonyma, jakoby oddanie stéru przy Zakładzie Ossolińskich kustoszowi Szlachtowskiemu, było dziełem jakiéjś koteryi. A że zdanie moje znalazło uznanie kuratora Ossolińskiego nie dziwna, bo je podziela, wyjąwszy koteryę anonyma, cała światła publiczność, któréj bliżéj znane są sprawy i stosunki Zakładu.

bliczności. Lecz nie wolnoż mi było mieć własnego przekonania, albo byłżebym postąpił uczciwiéj oświadczając się inaczéj w obec Bielowskiego, a inaczéj doradzając kuratorowi liter. skrycie? I dziś powtarzam to publicznie, że August Bielowski jest mężem znakomitéj nader nauki w rzeczach krajowych, znakomitego pisarskiego talentu, wyższy dotąd sławą literacką nad Dra. Szlachtowskiego, ale że temu w zarządzie wewnętrznym Zakładu, w umiejętném uporządkowaniu i utrzymaniu naukowych zbiorów, w ich znajomości, w zastosowaniu jego wielostronnego naukowego wykształcenia do mnogich i różnorodnych potrzeb Zakładu, w praktyczném prowadzeniu drukarni, w zajęciu się rozmaitémi sprawami Zakładu, które nigdy tak od czynności dyrekcyi odłączyć się nie dadzą, aby ta mogła o nich zupełnie nie wiedzieć, słowem, że kustoszowi Szlachtowskiemu w kierownictwie Zakładem ani August Bielowski, ani kto inny łatwo nie wyrówna. Można zapytać tych o to, co na czynności kustosza Szlachtowskiego patrzyli i patrzą.

Niebędę utrzymywał, żeby ci co chcieli koniecznie Aug. Bielowskiego widzieć przy stérze Zakładu, mieli w tém jakie egoistyczne rachuby, całą ich zawziętość przypisuję ich literackiéj zarozumiałości, ich fałszywemu pojęciu posady dyrektora Zakładu Ossolińskich, którego sobie jako najwyższego muz ojczystych kapłana [1]) wymarzyli. Posada zaś dyrektora Zakładu nie jest naukowym zaszczytem, ona jest urzędem, obowiązkiem, tak ją rozumiał i Ossoliński, jak to wyżéj okazano; sam talent pisarski choćby najznakomitszy do niéj nie wystarcza wcale. Stósownie do twierdzenia anonyma i jego przyjaciół posada dyrektora Zakładu Ossolińskich nie byłaby wcale posadą stałą, jak ją chciał mieć ustanowiciel, bo według nich dyrektor zostający już w urzędowaniu, powinienby ustąpić miejsca swego każdemu wyższemu od niego talentowi, jakiby się w czasie pojawił. Lecz jak to byłoby niedorzecznością, tak też kierownictwo naukowym Zakładem Ossolińskich nie nadaje w hierarchii literackiéj żadnego pierwszeństwa. Nie przyszło mi też nigdy na myśl kłaść się wyżéj n. p. nad Aug. Bielowskiego, Pola lub im podobnych. Wszakże to zgoła nie ujmowało Kopitara sławie europejskiéj, którą nie tylko dyrektora biblioteki cesarskiéj w Wiédniu, ale i samego jéj prefekta przechodził, że przy téjże bibliotece tylko podrzędną zajmował posadę. Nie mam wcale za złe anonymowi, że radby widział wynadgrodzone zasługi Augusta Bie-

---

1) Jeżelibyśmy dla dyrektora Zakładu Ossolińskich chcieli koniecznie wynaleść odpowiednią metaforę, to jest przenośnią podobieństwa, to wcale nie arcykapłanem muz ojczystych, jakim go anonym mieni, ale właściwiéj nazwałbym go kościelnym, zakrystyanem, albo z ruska pałamarem tychże muz świątyni, gdzie on na usługi każdego przychodnia, czy to w użyczeniu książek, czy w daniu żądanéj informacyi, czy w pokazaniu zakładowych skarbów gotowym być musi.

lowskiego położone na polu pismiennictwa ojczystego, jest to rzeczą nader słuszną bezsprzecznie; ale używać do tego sposobów tak niegodnych, do jakich się zniża anonym, jest to źle służyć sprawie Augusta Bielowskiego. Fałsze i potwarze, któremi anonym wojuje, nadają téj sprawie barwę brudnego interesu i osobistéj zawiści. Smutno i nader smutno jest zaiste patrzyć na to, jak ludzie wyniesieni nad innych zdolnościami, zaopatrzeni nauką, przeznaczeni dawać poznać drugim prawdę i niecić w nich stałą miłość ku niéj, pozwalają słabościom i namiejętnościom zaślepiać się do tego stopnia, że się zapiérają tego bóstwa swego, bezczeszczą go najohydniejszym fałszem. Takim to fałszem [1]) jest zarzucone dyrekcyi Zakładu wspólnictwo z ziemiaństwem. Wiadomo bowiem każdemu, że ani ja, ani kustosz Szlachtowski do ziemiaństwa wcale nienależeliśmy, i jeżeli mnie łączy przyjaźń szkolna z Gwalbertem Pawlikowskim, to opinie polityczne występujące na jaw w r. 1848, nie poróżniając nas między sobą, rozdzielały nas zupełnie [2]).

Jak już rzekłem, nie mam o sobie żadnego zarozumienia, ale co w piersi méj czuję, śmiało każdemu powiém w oczy, że więcéj niż anonym i jemu podobni kocham mój naród, więcéj mi leży na sercu niż jemu nasza narodowość, żywiéj pragnę dobra i wzrostu Zakładu i rozszérzenia światła mię-

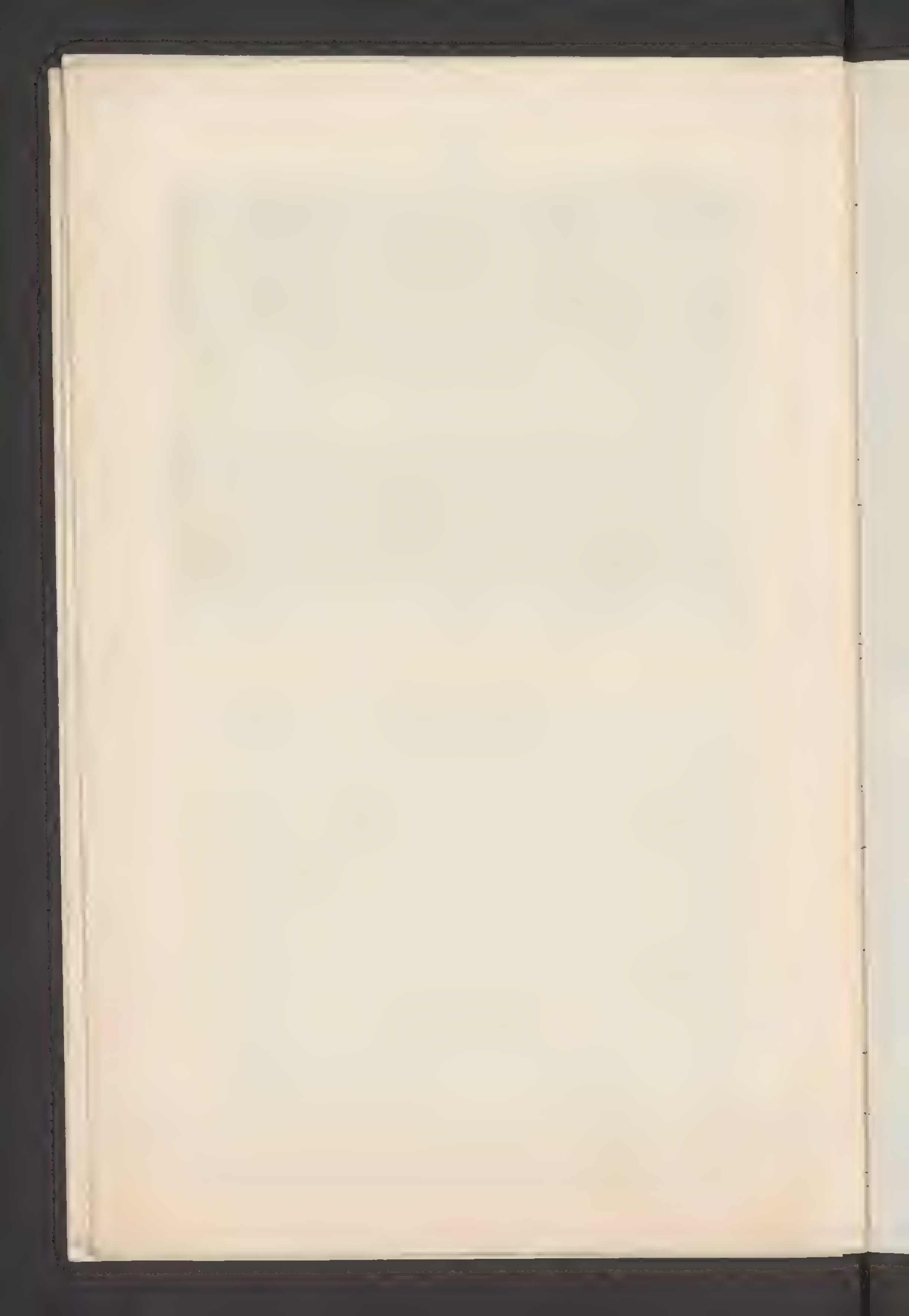
---

1) W porządku **dwudziestym i szóstym.**

2) Anonym utrzymuje, że ziemiaństwo z Gwalbertem Pawlikowskim na czele, składa tę koteryę *co przelękła się szumnych brzmiących imion!!! i woli mieć własne kreatury u kierownictwa Zakładu, by założyć w nim kiedyś i oficynę swoję!* — Gdy zaś i ja i kustosz Szlachtowski byliśmy w opozycyi z ziemiaństwem, jak powszechnie wiadomo, jest więc powyższe twierdzenie anonyma **fałszem dwudziestym siódmym**. Gwalbert Pawlikowski złożywszy już r. 1846 zastępstwo kuratoryi literackiéj, żadnego odtąd nic ma wpływu na sprawy zakładowe. — W końcu artykułu anonym nagromadził jakby na dobitkę najwięcéj fałszów; straszy on, że jak dziś wsie Zakładu, tak pójdzie i sam Zakład w sekwestr., lub zlicytują go kredytorowie. Jest to **fałsz dwudziesty ósmy,** bo czemuż nie mówi jakie są te długi Zakładu? jacy to są ci kredytorowie? Oto cały dług Zakładu wynosi 6000 złr. m. k. funduszowi domestykalnemu, t. j. Stanom galicyjskim, z którego długu Zakład co roku po 2000 złr. spłaca. Nikt nie wątpi, że za piérwszém zebraniem się sejmu krajowego dług ten Zakładowi darowanym zostanie. Zresztą wierzycielami Zakładu są: Xiążę kurator literacki, który w obecnym razie niedoborów intrat z dóbr Zakładu potrzeby tegoż z własnéj zastępuje kieszeni; hr. Włodzimiérz Dzieduszycki, dawca funduszu na zaprowadzenie drukarni; i ja, który jeszcze z awansowanych na rzecz Zakładu 9000 złr. m. k. nie wszystko odebrałem. Mogą więc z téj strony anonym i publiczność być spokojni o Zakład. Daléj opowiada anonym: »że opiekunowie Zakładu (Wydział Stanowy i kurator literacki) podali do ministeryum o wolność zaciągnięcia pożyczki na gmach **(fałsz dwudziesty dziewiąty)** wydedukowawszy najsubtelniéj, że gdy fundator zakazując obdłużać dobra milczy o gmachu, zatém brać się do niego wolno« **Fałsz trzydziesty**, bo gdzie nie było żadnego podawania, tam nie było i wzmiankowanéj dedukcyi. Wprawdzie osoby z dyrekcyi kasy oszczędności same z siebie oświadczyły możność pożyczki na gmach Zakładu, lecz kurator liter. trzymając się ściśle ustawy, nie użytkował zgoła z oświadczenia tego, postanowiwszy własnémi funduszami pokrywać deficit zakładowego budżetu.

dzy rodakami moimi od tych, którym buta pseudo-uczona w nikim żadnéj cnoty widzieć i uznać nie pozwala, u których byle jaka pisarska sława przeważa najcnotliwszą zasługę. Nie próżność, nie interes wiodły mnie do służenia przy Zakładzie narodowi memu, ale przekonanie, że każdy ile siły starczą, od powinności téj wymawiać się niepowinien; i gdyby anonym i jego przyjaciele dzielili to przekonanie, byliby raczéj ponieśli pióra swoje w pomoc narodowéj oświacie, a nie kalali ich w brudach fałszu i oszczerstwa [1]).

1) Odpowiedziawszy na zarzuty, wypadałoby poszczycić się tém, co jednak dla Zakładu zrobiłem; lecz jak powiedziałem na wstępie, mówić o sobie nie chcę. — Mam nadzieję, że piszący kiedyś dzieje Zakładu sprawiedliwszym będzie od anonyma i nie przemilczy, że ten gmach Zakładu wzniósł się mojém staraniem, moim zabiegiem, — policzy znaczny przyrost skarbów naukowych za kierownictwa mego, — uzna zaprowadzony w nich porządek, — wykryje szczére życzliwe chęci moje dla młodzieży, któréj Ossoliński sposobność kształcenia się przy Zakładzie swoim obmyślał, — nie zaprzeczy, że zaprowadzeniem na nowo drukarni istotnie się sprawie narodowéj oświaty zasłużyłem — i choć mi autorskiego wieńca nie uwije, nie położy mnie w zasługach około Zakładu niżéj poprzedników moich.



L W Ó W.

W DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO OSSOLIŃSKICH.

Ulica Ossolińskich L. 23 1/4

1850.

III. Zjazdowi Bibljofilów Polskich
i I. Zjazdowi Bibljotekarzy Polskich
we Lwowie.

Nr. 121. Niedziela, 27 Maja 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Święto Lwowa!

Cała Polska, przedewszystkiem jednak Lwów, święci jutro stulecie instytucji, która stałą się jego chlubą i zaszczytem. Gdy miasto nasze nie mogło się jeszcze pochlubić, poza piękną tradycją i czcigodnemi zabytkami z przeszłości, niczem więcej wobec swoich i obcych, już wówczas istniało u stóp Cytadeli ognisko polskiej myśli i kultury, ku któremu biegł wzrok spragniony wiary i otuchy w lepszą przyszłość, ze wszystkich rozszarpanych ziem Polski zakątków. A nawet wtedy, gdy dzięki wielkodusznym umysłom Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Wiktora hr. Baworowskiego i dr. Tadeusza Rutowskiego, Lwów zdobywał cenne muzea i galerje obrazów, fortalitium Ossolińskiego i Lubomirskich tętniło wartkiem życiem, rozrastało się z roku na rok, ześrodkowując w swoich murach poklasztornych wszystkich, których rojenia sięgały w dalszą przyszłość i nietylko własne, egoistyczne cele miały na oku.

Zakład Narodowy Im. Ossolińskich trwał i przetrwał czasy bardzo ciężkie i groźne. W znoju wykuwał głazy do wielkiego duchowego gmachu kultury polskiej; krzepił wątpiących, dodawał sił słabym; rozjaśniał dnia szarzyznę zgorzkniałym pessymistom; kształcił młodzież; stwarzał i zasilał żywotnym sokiem warsztaty pracy niepoślednich umysłów twórczych, słowem — przodował w społeczeństwie.



Twórca Zakładu Narodowego im. Ossolińskich
JÓZEF MAKSYMILJAN OSSOLIŃSKI.

Przodował i przoduje nadal; choć z gmachów publicznych Lwowa spadły czarne dwugłowe orły austrjackie, a załopotał nad nami białoskrzydlny Orzeł polski. Przoduje nadal, bo myśl przewodnia Ossolińskiego i Lubomirskich, nie uroniła w ciągu lat stu nic ze swoich pierwotnych zamierzeń, bo następcy Bielowskich, Szajnochów, Małeckich i Kętrzyńskich wyznają te same szczytne hasła, pracując niestrudzenie dla chwały i pożytku Prześwietnej Rzeczypospolitej.

Jutro więc u stóp Cytadeli stanie z hołdem pewinnym cała Polska odrodzona; z kraju i z zagranicy przyniosą druty telegraficzne tysiące życzeń na przyszłość, równie zbożną i w obfity owoc bogatą. A wśród gratulantów i hołdowników stanie przedewszystkiem cały zwarty, jednem wspólnem uczuciem przejęty Lwów, świadek bezpośredni pracy i trudów Ossolineum od jego kolebki po obecny sławny wiek męski.

Bo stuletni ten dąb myśli i kultury polskiej, tkwiący silnie i głęboko w naszej glebie, ma przed sobą — da Bóg — długie jeszcze stulecia rozwoju i zasług.

W promieniach własnej naszej państwowości potężnieć on będzie, służąc innym przykładem, sobie na chwałę, nauce polskiej na pożytek.

Tego życzymy Mu w dzień Jego Święta, a zarazem Święta Lwowa!

STANISŁAW WASYLEWSKI.

Zasługa narodowa Ossolineum.

Długo ważył i szukał J. M. Ossoliński, wahając się pomiędzy Zamościem to znów Tarnowem i Krakowem, aż wreszcie wybrał — Lwów. Gdy austrjacy budowali czerwoną cytadelę na szczycie Wronowskiej Góry, aby im łatwiej przyszło zdobyć kraj i miasto — pod ich własnym bokiem wyrosła nagle ta reduta obronna i wielki szaniec cywilizacji polskiej na wschodzie. „Z miłości szczerey swego narodu i z gorącego żądania, aby ustanowienie owo coraz się na tem obfitszą korzyść krzewiło" — poczęła się myśl wspaniałego bibljofila. Nie on jeden miał ideę taką w XIX wieku. Wiadomo. Lecz właśnie jego dzieło wyrosło ponad spodziewanie i jego ziarno wykłosiło się na lwowskiej glebie stokrotnie. Czemuż właśnie to ossolińskie ziarno we Lwowie nie zaś świdzińskie w Warszawie, nie jabłonowskie w Lipsku? Czemu w tym stopniu nie rozwinęły się fundacje Działyńskich w Kórniku lub Raczyńskich w Poznaniu? Tłumaczono, że pod zaborem austrjackim najmniej wiało wiatrów przeciwnych. Historja Ossolineum wcale tego nie potwierdza, opowiadając dobitnie, jak to je pół wieku z górą „Rakus nie tylko żółcią poił", wedle słów Mickiewicza, lecz złośliwie sypał piaskiem w oczy, aby do rozwoju nie dopuścić. Na historji Ossolineum można się dopiero nauczyć dziejów Polski pod zaborem austrjackim, o której jakże często słychać, że zbyt leniwo i gnuśnie korzystała z „dobrodziejstw rządu austrjackiego".

Zbiegły się szczęśliwie okoliczności i złożyły przyczyny rozmaite. Najpierw przewidujący rozum fundatora, który prawnie ubezpieczył istnienie Zakładu, wytyczył drogę jego działalności i w dobrą glebę dobre ziarno przezornie rzucił.

Ossolineum potrafiono nietylko ufundować wielkodusznie, ale umiano też później cierpliwie a nieznużenie wywalczać dlań prawo bytu. I tu trzeba podkreślić niezaprzeczoną zasługę książąt Lubomirskich, którzy fundacji przepaść nie dali. W najtwardszych czasach reakcji zaborczej, kiedy wystarczyło jedno zmrużenie powiek Metternicha, aby wszystko wniwecz obrócić, kunszt dyplomatyczny Lubomirskich wiedział zawsze, kędy prowadzić i jak wygrać wojnę ze złośliwym hofratem wiedeńskim. Reszty dokonał temperament Lwowa i ów cudotwórczy g e n i u s l o c i, dobry duszek lip szumiących nad Ossolineum.

Z małego szańca pod bokiem Cytadeli urosła zamaszysta twierdza, w starem domostwie klasztornem, rozbudowanem ręką Bema, rozwijał się zwolna warsztat pracy na użytek wszystkiej Ojczyzny. Pogasły ognie Krzemieńca i Wilna, znicz ossoliński przetrwał i nie dał się zdmuchnąć. Zgromadziła się przy warsztacie jego pracy czeladź i majstrowie ze wszech stron Rzeczypospolitej. Każda nieomal z dzielnic przysłała delegata. Przedziwny urok Zakładu, w mury jego zaklęty, zwoływał ludzi od wszędy. Popatrzmy! Z Poznania przybył do Ossolineum Małecki, który sam jeden za symbol starczy: misjonarz idący z kolebki orłów z siejbą światła na kresy, z rąk Prusaków wydarł się przemocą Wojciech Kętrzyński, stannice ukrainne przysłały Augusta Bielowskiego, Białoruś bibljografa Przyłęckiego, rozśpiewany Litwin Pawłowicz wziął się do organizowania Muzeum, Godebski i Bełza nie zrobili wstydu Warszawie! Zaś tubylcy galicyjscy nie dali się ubiec ni zaskoczyć w gorliwości. Dyrektor Słotwiński latami kaźni w Kufstajnie poświadczył swą miłość dla Ossolineum, Szajnocha resztę oczu poświęcił „Słownikowi" Lindego.

Miewało Ossolineum w ciągu stulecia chwile rozmaite odpływu i nowego przypływu energji, czaiło się w pozornym bezruchu, by nagle błysnąć światłem, które już nie na sam Lwów, lecz na całą Rzeczpospolitą spłynęło.

W koronie zasług, jaka dziś okala czoło sędziwej Instytucji, błyszczą też brylanty pierwszej wody, najwyższego karatu, bez których zimno i ciemno byłoby w świecie polskości!

Wszyscy wiemy zresztą:

Dzięki Ossolineum ujrzał światło dzienne monumentalny 6-tomowy „Słownik" Lindego w nowem wydaniu, do którego powstania przykładał się ongi sam jeszcze Ossoliński, „wiodąc — wedle słów Lindego — długie rozmowy, jaki skład dać całej robocie".

Dzięki Ossolineum, ocalała i nie rozleciała się po świecie, spuścizna pośmiertna Słowackiego, a wice-kurator Zakładu napisał o twórcy „Anhellego" książkę, która stać się miała na długie lata wzorem monografji historyczno-literackiej.

W murach Ossolineum poczęło się epokowe wydawnictwo źródeł do dziejów Polski: M o n u m e n t a P o l o n i a e. Z Ossolineum wyszła „Gramatyka" Małeckiego, na której uczyły się trzy pokolenia niewolnych Polaków. Pod skrzydłami Ossolineum rozwinął się talent dziejopisarski Karola Szajnochy, tu spędził najlepsze lata Tyrteusz wojny styczniowej Romanowski, tu Władysław Bełza, wieszcz dziecięcego pokoju, napisał „Katechizm dziecka polskiego", tu wreszcie Wojciech Kętrzyński gwoździł oszustwa krzyżackie i świetnie rewindykował polskość kresów zachodnich.

Szczęśliwej generacji dzisiejszej już nawet zrozumieć niesposób, jakie to role pełnić musiała zastępczo fundacja Ossolińskiego. Była redutą obronną i placówką walki z zaborcami wówczas, kiedy w oficynach swoich drukowała tajnie niecenzuralne utwory Mickiewicza.

Była wszechnicą i Akademją umiejętności w czasach zniemczonego uniwersytetu i w mroku śpiącej atmosfery galicyjskiej.

Była zwycięskim sztandarem kultury polskiej, zatkniętym dumnie na mogile państwowości!

Nie podjęto przedsięwzięcia naukowego na Ziemi Czerwieńskiej, któreby się w jakikolwiek sposób nie zasiliło zbiorami Ossolińskich, tak, jak nie było pisarza i badacza, któryby odszedł z pracowni bibljotecznej bez pamiątki dla swej twórczości, a wieluż powiedzieć mogło o sobie: T o n s o u r i r e m'a f a i t p o è t e!

Setny swój jubileusz święci Ossolineum w pełni działalności o takich dymensjach i zasięgu, jakie ledwie w marzeniach snuły się twórcom instytucji. Z pod prasy trzech drukarń Zakładu idą w świat wydania dzieł Słowackiego, Fredry, Sienkiewicza, z podręczników szkolnych Wydawnictwa Z. N. I. Ossolińskich uczy się młodzież, jak Polska długa i szeroka; zasobna instytucja łoży radośnie na publikacje, którymby nie wydołał nakładca prywatny. Jak ongiś, była czemś więcej niż bibljoteką, tak dziś jest czemś więcej, niż przedsiębiorstwem wydawniczem. Śpieszy z pomocą literaturze i twórczości, dumna z możności tej pomocy i pamiętna orędownictwa, jakie zawsze pod jej skrzydłami znachodziła znojąca się myśl twórcza.

Do tradycji też nawiązuje i obecny dyrektor Zakładu, Ludwik Bernacki, godny spadkobierca Bielowskich i Kętrzyńskich i świetny jej włodarz w duchu nowoczesnym. Tajemny genjusz szumiących drzew ossolińskich umiał mu podszepnąć niejedno ważkie odkrycie, jakiemi wzbogaca naszą historję literatury, żeby tu wspomnieć chociaż o ostatniej pracy, wiążącej t. zw. psałterz florjański z osobą Królowej Jadwigi i wskazującej jego śląski, klasztorny rodowód.

Setny jubileusz Z. N. I. Ossolińskich nie jest świętem regjonalnem. Z dumą rozpamiętywa Polska całą jego pracę i zasługę. Bo nie wiele mieliśmy zaiste zamierzeń kulturalnych tak w całej pełni udanych, tak wielokrotnie rozwiniętych, tak korzeniami w rzeczywistość polską wrośniętych, jak ten pomysł i zapis pana na Tulczynie! Więc u wrót lwowskiego Kapitolu stajemy, synowie kraju, w którym tak wiele rozwiało się projektów szlachetnych, z uczuciem wdzięcznego podziwu...

Pomnożyciele kultury polskiej.

W chwili, kiedy nad Polską zawisły ciężkie chmury, kiedy gromy jeden po drugim waliły w jej ustrój państwowy, doprowadzając wreszcie do rozdarcia na trzy zabory, zjawia się w społeczeństwie polskiem kilka wybitnych jednostek, które przyjmują na swe barki trud ratowania tego, co jeszcze z pogromu wyratować się dało. Wśród nich jedno z miejsc naczelnych przypadło Józefowi Maksymiljanowi Ossolińskiemu.

Ujrzał on światło dzienne w r. 1748 w Województwie sandomierskiem w Woli Mieleckiej. Nauki pobierał w warszawskim konwikcie OO. Jezuitów, trafiając na lata największego rozkwitu tego zakładu wychowawczego. Nazwiska Naruszewicza, Wyrwicza, Bohomolców, Albertrandi'ego i Piramowicza, widniejące w spisie nauczycieli konwiktu, świadczą najdobitniej o jego wartości.

Przedstawiony królowi, uzyskał Ossoliński wstęp na Zamek, przedewszystkiem do królewskich zbiorów. W Bibljotece Załuskich zetknął się znowu z Janockim, który niezawodnie na punkcie umiłowania nauk i książek wywarł nań wpływ silny.

Osiadłszy w Galicji, odgrywać tam zaczyna w kołach miejscowego ziemiaństwa rolę pierwszorzędną. W zabiegach około ulżenia jej losowi czynny przyjmuje udział. Jego memorjały i osobiste wstawiennictwo u cesarzy i dygnitarzy wiedeńskich zapobiegają niejednej katastrofie.

Mieszkając dłuższy czas w stolicy Austrji, zdobywając tam najwyższe odznaczenia i godności, nie przestaje ani na moment myśleć o kraju ojczystym. Polityka i nauka wypełniają mu pracowity żywot; zamiłowanie do książek potęguje się z rokiem każdym. Znakomity ten uczony i bibljofil gromadzi z zapałem prawdziwe skarby, by je złożyć w darze iście królewskim naszemu grodowi. Dotknięty w r. 1823 ślepotą, nie przerywa swych prac. Zmarł w Wiedniu 17 marca 1826 r.

„Myśl, iż mam żyć w pamięci moich współziomków — pisał u schyłku dni swoich — bliskiego już zachodu starca, otuchą przyszłości chęci zagrzewa i siły pokrzepia. Pragnąłem jedynie zrobić przysługę mej Ojczyźnie, rozciągnąć jej użyteczność do najdalszych pokoleń. Jeżeli, nadając temu dziełu istnienie, nadałem i trwałość, celu mych zamiarów dopiąłem".

W r. 1823 przyłączył do bibljoteki im. Ossolińskich swe cenne zbiory Henryk ks. Lubomirski, założyciel ordynacji przeworskiej. I on więc, obok Ossolińskiego, staje się znakomitym pomnożycielem kultury polskiej we Lwowie, i pamięć o nim winna przejść w najdalsze pokolenia, które korzystać będą ze skarbów nagromadzonych i powiększanych stale w gmachu poklasztornym u stóp Cytadeli.

Michał Rolle.

Kobieta polska a Ossolineum.

W związku z jubileuszowym obchodem setnej rocznicy powstania Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie pojawi się niewątpliwie w prasie polskiej szereg artykułów, osnutych dokoła różnych momentów z dziejów tej wielkiej instytucji. Dzieje to bowiem bogate, a ściśle zespolone z historją kultury polskiej w ostatniem stuleciu; zawierają sporo materjału zasługującego na opracowanie, nasuwają szereg uwag i spostrzeżeń, rzucają interesujące światło na duchowe życie Polski wczorajszej, na początek i pierwsze powolne kształtowanie się haseł, programów i prądów, żywych i aktualnych w dobie dzisiejszej.

A kiedy będzie mowa o węzłach, wiążących tak ściśle Ossolineum w ciągu lat minionych z szeregiem wybitnych jednostek polskich oraz z całem społeczeństwem, szczególnie zaś ze społeczeństwem lwowskiem, — należałoby może — bodaj mimochodem, przelotnie, zatrzymać się przy zagadnieniu: Jaką rolę odegrała w dziejach Zakładu — kobieta polska?

Podkreślano już niejednokrotnie, że do szybkiego i tak pięknego rozkwitu Ossolineum przyczyniła się w znacznej części — szczodrość mecenasów, dorzucających swe dary do skarbów, zebranych przez fundatora. W spisie ofiarodawców, od chwili powstania Zakładu aż po czasy najnowsze, — figurują także nazwiska kobiece. Szereg ofiarodawczyń rozpoczyna — już w r. 1819 — Marcelina hr. Worcellowa, która przeznacza dochód ze swych posiadłości na bibljotekę, oraz na stypendja dla ubogiej młodzieży, kształcącej się w Ossolineum. Aleksandra Słowacka zasila muzeum pamiątkami po wielkim wieszczu. Książnicę Zakładu wzbogaca cennemi rękopisami Eleonora hr. Wandalin Mniszchowa, zaś książkami polskiemi i obcemi — Jadwiga Zaleska i Dorota Straszewska. Wspaniałe bibljoteki, zawierające wiele cennych autografów i rękopisów oraz bogate zbiory archiwalne przekazują Zakładowi: Eleonora ks. Lubomirska, Stefanja z Darowskich Czaykowska i Aleksandrowa Wybranowska.

Przedstawicielki świetnych i bogatych rodów szły przeto i tutaj w myśl dawnej, szlachetnej tradycji... były godnemi prawnuczkami niewiast staropolskich, patrycjuszek szlacheckich i mieszczańskich, zapisujących klejnoty swe i majątki na różnorakie cele Akademji krakowskiej, gromadzących piękne księgozbiory i pełnych pietyzmu dla świętych pamiątek narodowych...

W ostatnich latach — z inicjatywy kobiecej i przez kobiece organizacje poparty, — wyłonił się projekt wzbogacenia Zakładu o muzeum istotnie niezwykłe, a cenne dla poznania całokształtu kultury polskiej lat minionych: o muzeum zasłużonych Polek.

Gdy w połowie dziewiętnastego wieku, za dyrekcji Kłodzińskiego Ossolineum stało się ogniskiem życia naukowego i literackiego, biorąc również żywy udział w organizowaniu życia towarzyskiego, tak w posiedzeniach publicznych jak w zebraniach towarzyskich brały udział i kobiety, przedstawicielki elity lwowskiej.

Wśród jednostek, związanych ściśle z życiem Zakładu nie w charakterze mecenasów i ofiarodawców lub sympatyków i mile widzianych gości — lecz zasłużonych pracowników... wśród tych, którzy w podniosłej atmosferze Zakładu, umiłowaniem rzeczy ojczystych przesiąkłei, tworzyli potężne swe dzieła... wśród tych, którzy bronili ukochany Zakład przed grożącemi mu tak często niebezpieczeństwami... wśród tych, którzy w szarym codziennym trudzie wykuwali trwałe, szerokie drogi jego dalszego, świetnego rozwoju... wśród nich wszystkich — kobiety polskiej brak... Cóż jednak dziwnego? Takie były podówczas warunki życiowe, zamykające kobiecie, nawet najzdolniejszej i pełnej entuzjazmu, dostęp do wielu terenów pracy.

Lecz wojna światowa przyniosła olbrzymie zmiany.

I oto w czytelniach i pracowniach Zakładu spotkasz już nietylko — czcigodnego uczonego i młodego studenta... chylą się także nad kartami pożółkłych ksiąg i rękopisów — jasne i ciemne główki dziewczęce.

Wśród publikacyj wydanych w ostatnich latach przez Zakład, znajdą się także prace, kobiecem skreślonem piórem; na grzbietach dzieł należących do różnych rodzajów literackich i naukowych, czytamy nazwiska: dr. Ł. Charewiczowej, L. Czernowej, J. Gamskiej, Z. Rabskiej, J. Rogoszówny, dr. St. Skwarczyńskiej, M. Strońskiej, M. z Fredrów Szembekowej, M. H. Szpyrkównej — i innych.

Lista pracowników Zakładu za okres powojenny wykazuje rosnący z każdym rokiem procent młodych sił kobiecych. A choć bibljotekarstwo jest niezbyt dawno przez kobietę zdobytym terenem pracy, choć stawia ona na nim pierwsze dopiero kroki i napotyka nieraz wiele trudności, — jest jednakże zawodem, odpowiadającym doskonale zdolnościom i zamiłowaniom kobiety, zawodem, w którym może ona dobrze, chętnie i pożytecznie pracować...

Bądź co bądź — rzut oka na dzieje Ossolineum pozwala stwierdzić, że kobieta polska od początku istnienia Zakładu rozumiała jego doniosłość i starała się przyczynić do jego rozwoju... że w historji Ossolineum i ona ma swoją kartę.

A obserwacja faktów i prądów zaznaczających się we współczesnym nam okresie, wykazuje nietylko żywe nadal i serdeczne zainteresowanie sprawami Zakładu wśród kobiet, lecz budzi nadzieję, że w dalszym — oby jak najświetniejszym rozwoju Ossolineum, we wszystkich jego działach, — kobieta polska jeszcze donioślejszą będzie mogła odegrać rolę, jeszcze większe i trwalsze położyć zasługi...

Janina Królińska.

Publikacje jubileuszowe Ossolineum.

Z powodu stulecia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ukazały się następujące publikacje jubileuszowe:

1. Adam Fischer, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Zarys dziejów. Z 23 ilustracjami. Lwów, 1927, str. 120.
2. Adam Fischer, Institut National Ossoliński, Esquisse historique, traduit du polonais par Jean Narkiewicz-Jodko, Avec 22 gravures. Léopol, 1928, str. 115.
3. Bronisław Gubrynowicz, Józef Maksymiljan Ossoliński, Człowiek i pisarz. Z ilustracją. Lwów, 1928, str. 93.
4. Tadeusz Mańkowski, Dzieje Gmachu Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. Z 29 ilustracjami. Lwów, 1927.
5. Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod redakcją Ludwika Bernackiego. Tom. I i II. 1927 i 1928. Z 34 ilustracjami. Lwów, 1928, str. 766.
6. Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich Ustawy, przywileje i rzeczy dziejów jego dotyczące zebrał i wydał Wilhelm Bruchnalski: Lwów, 1928, str. XXXII i 748.
7. Władysław Tadeusz Wisłocki, Jerzy Lubomirski, 1817—1872. Z 16 ilustracjami. Lwów, 1928, str. 180.



BIBLJOTEKA OSSOLIŃSKICH.

Dr. STANISŁAW ŁEMPICKI.

Umiłowanie książki w Polsce

Są sprawy i dążenia, namiętności i umiłowania, których metryki napróżno szukałby badacz, zagłębiający się w otchłanie wieków. Do takich umiłowań należy również przywiązanie do słowa pisanego, ujętego w kształt książki. Miłość ta ma charakter tak specjalny, tak zależny od stanu kultury pewnej epoki czy środowiska, a zarazem od indywidualnych skłonności i wykształcenia jednostek, że trudno oznaczyć, kto i gdzie zaczął najpierw miłować książkę, troszczyć się o nią, uważać ją za swego przyjaciela. Może stało się to gdzieś na starożytnym Wschodzie, może w Grecji, która w tylu dziedzinach ducha przodowała ludzkości.

Wśród Greków i Rzymian, spotykamy już ludzi lgnących do ksiąg, gromadzących bibljoteki, wożących się z ukochanym rękopisem w podróże i na wyprawy wojenne. Bibljofilstwo epoki hellenistycznej charakteryzują dostatecznie imiona władców Pergamu i Aleksandrji. Średniowiecze zamyka swe umiłowania książkowe w murach bibljotek klasztornych, przy pulpicie mnicha-przepisywacza i mnicha-illuminatora.

Czyż to wszystko jednak nazwać już można bibljofilstwem w nowoczesnem tego wyrazu znaczeniu? Czy na to serdeczne obcowanie z cennemi manuskryptami nie składało się wiele innych czynników, których analizować tutaj nie możemy?

Miłość do książki powstaje naprawdę dopiero u schyłku wieków średnich i z pierwszemi promieniami renesansu przychodzi do wybranych jednostek w różnych krajach Europy. Pozostaje to w związku z całym książkowym, literackim charakterem humanizmu renesansowego. Mniejsza o to, czy dokonało się to najpierw na francuskim dworze, czy w słynnej sali bibljotecznej Alfonsa Wielkiego Neapolitańskiego, czy w komnatach florenckich poszukiwaczy starożytnych rekopisów. Faktem jest, że wtedy rodzi się bibljofilstwo, wtedy zaczynają powstawać pierwsze książnice prywatne i publiczne. Posiadanie wartościowych, przepięknie przepisanych, zdobionych minjaturami, i cennie oprawnych kodeksów, staje się namiętnością czasu.

Druk, zaistnienie książki drukowanej, wnosi w tę atmosferę elementy nowe. Ostatni bibljofile epoki przeddrukowej patrzą z pogardą na nową, zdemokratyzowaną, wyciągniętą pod rząd jednej czcionki i jednego papieru — książkę tłoczoną. Gdzież jej równać się z wspaniałemi pontyfikałami i ewangeljarzami, grającemi całą harmonją barw, a choćby z takim kaligraficznie przepisanym Cyceronem lub Liwjuszem? Ale i w dziedzinę druku wkracza niebawem pretensja bibljofila i władztwo jego smaku. Przecież już XVI wiek ma piękne druki weneckie i paryskie, wydaje bazylejskich Oporinów i Frobenów, paryskiego Etienne'a, a nadewszystko holenderskich Plantinów! W ślad za nimi przyjdą w XVII w. „Elzewiry".

Właściwym „wiekiem książki", stuleciem bibljofilów, jest atoli dopiero wiek XVIII. Wtedy drukarstwo europejskie święci największe tryumfy, produkuje dzieła naprawdę piękne i zniewalające do miłości. Wtedy — w tym wieku uczonych i akademij — spotykamy pierwszych, wielkich, nowoczesnych bibljofilów na niepowszednią miarę. Powstają największe bibljoteki i najliczniejsze książnice prywatne.

Tradycja ta przeciąga się na stulecie XIX. A chociaż kilkadziesiąt pierwszych lat tego wieku nie sprzyja kulturze pięknej książki i znaczy się upadkiem wielkich tradycyj typograficzno - wydawniczych poprzednich czasów, mimo to miłość do książki nie słabnie, a tylko zwraca tęskne oblicze ku epokom minionym. Bibljofilstwo weszło już w krew i żyły społeczeństw, chociaż jego kodyfikacja i teoryzacja rozpocznie się dopiero znacznie później. Rosną wielkie zbiory narodowe, magnackie i osobiste, rośnie namiętność zbieracka, mnożą się zapisy, wyrabiają się umiłowania specjalne.

W ostatnich dziesiątkach XIX wieku, głównie pod tchnieniem estetyków angielskich (Ruskin i Morris) następuje renesans pięknej książki, tworzy się estetyka książki, smak i wybredność bibljofilska. Wydawcy i drukarze, najpierw angielscy, potem francuscy i niemieccy, ulegają postulatom, kierowanym w ich stronę. Równocześnie potęguje się popyt na książkę dawną, wzmaga się ruchliwość antykwarjatów i antykwarjuszy. Szeregi bibljofilów urastają do potężnych cyfr we wszystkich krajach Europy, pojawia się odpowiednia literatura, wyłaniają się pewne kanony i poglądy obowiązujące, organizują się towarzystwa „miłośników książki".

Pierwsze dwudziestopięciolecie naszego wieku podejmuje inicjatywę dalszą i doprowadza (już za naszych dni) do wyników niezwykle poważnych, a nieraz wprost imponujących.

Miłość do książki staje się potrzebą każdej inteligentnej jednostki, wyrastającej ponad miarę przeciętnego filistra i materjalistycznego zjadacza chleba.

* * *

Jakżeż było z umiłowaniem książek w Polsce?

Szliśmy pod tym względem śladami naszych sąsiadów z Zachodu i Południa, a powiedzieć trzeba odrazu, że doszliśmy do rezultatów, których przed światem kryć nie potrzebujemy.

I u nas miłośnictwo książki budzi się w okresie, kiedy średniowiecze przesilało się w nowożytność. Pierwsze nasze illuminowane, okazałe kodeksy pochodzą przeważnie z wieku XV. i XVI. Pierwszymi miłośnikami ksiąg są nasi prekursorowie humanizmu, przywożący z soborów w Konstancji i Bazylei, z miast i uniwersytetów włoskich cenne rękopisy dzieł autorów starożytnych i ówczesno - renesansowych. Piotr Wolfram ze Lwowa, Tomasz Strzempiński, późniejszy biskup krakowski, mistrz Jan Dąbrówka, wielki historyk Jan Długosz, znakomity teolog i miłośnik historji, Sędziwój Czechel, lekarz Marcin Król z Żórawicy i sam do-

Bibjotekarstwo polskie.

Bibljotekarstwo polskie szczyci się bogatą tradycją, sięgającą okresów tworzenia się kultury narodowej w zamierzchłem średniowieczu. W cichej celi klasztornej mnich przechowywał pieczołowicie potężne filjanty ksiąg świętych, chroniąc je w skarbcu obok drogocennych sprzętów kościelnych i ważnych nadań królewskich. Z jego pracy i umiłowań powstawały i rosły bibljoteki, strzeżone starannie przez całe pokolenia następców.

Gdy wiedza i literatura schodzi z zamknięcia w gotyckich izbach mniszych między laików i szerzy się najpierw wśród warstw najwyższych, to w ślad za tem rosną księgozbiory inne, kapitulne, katedralne, parafjalne, ale i książęce, magnackie, szkolne.

Tak było gdzieindziej na Zachodzie, takie są także losy bibljotek naszych. Z humanizmem i jego kultem dla książki rozrasta się sieć książnic po całej Polsce, a przy nich występują doraźni i czasowi, a potem i stali bibljotekarze, tych skarbów wierni strażnicy. Wiodą swój klan z dawnych, klasztornych kustoszów, poprzez uniwersyteckich i królewskich, a potem dworskich bibljotekarzy. W wieku XVIII nowa fala przynosi rozwój niepomierny w bibljotece Załuskich, króla Stanisława Augusta, Czartoryskich, Czackich i tylu innych. Świecą wśród nich nazwiska zasłużone na niwie ojczystej nauki, choć wielu z krwi obcej, przecież sercem i duszą do Polski przywarli. Wśród nich Janocki, Linde, Bandtkie, Lelewel, z późniejszych Gołębiowski, Siarczyński, Karol Sienkiewicz — sam Ossoliński, wreszcie, by przejść do coraz nowszych czasów i wspomnieć choćby mimochodem Estreichera, Wisłockiego, Bielowskiego i tylu, tylu innych.

Ma więc bibljotekarstwo polskie piękne, czcigodne wzory, skarbnicę nieprzebraną, wskazań na dzień dzisiejszy.

Ostatnie lata pozwoliły, zwłaszcza w naszej dzielnicy, na wykształcenie kadr zupełnie nowożytnych pracowników, idących z postępem nauki i rozwojem tej gałęzi wiedzy na Zachodzie. Specjalnie zasługuje tu na wzmiankę działalność długoletniego dyrektora lwowskiej Bibljoteki Uniwersyteckiej, Aleksandra Semkowicza.

To też nie zbrakło umiejętnych rąk do pracy, gdy trzeba było własne warsztaty zbudować i do samodzielnej uruchomić działalności w niepodległej Ojczyźnie.

Rozmnożyła się brać bibljotekarska, boć i książnic po zaborcach pozostało wiele i nowe można było tworzyć. Wszczęła się wartkiem tempem praca organizacyjna, pogłębiała się wiedza i technika zawodowa, wyłaniał się z chaosu coraz wyraźniejszy **stan bibljotekarski.**

By te wysiłki w jedną skoordynować całość, powstał **Związek Bibljotekarzy Polskich**, założony w Warszawie w 1917 r. Były próby wcześniejsze i u nas we Lwowie i gdzieindziej, ale rozkwit i rozmach począł się dopiero w latach ostatnich, kiedy normalne warunki polityczne umożliwiły pracę zbiorową, spokojną. „Związek" jest dziś instytucją dużą, posiadającą kilkuset członków, oddziały w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Lublinie i Lwowie, rozwija owocną działalność w kierunku samokształcenia członków, przygotowuje oświatowców, zabiera głos coraz większy w sprawach dotyczących książki.

Zjazdy doroczne wspólnie z bibljofilami (Kraków 1925, Warszawa 1926) wykazują stały rozwój naszego stanu, tak, że wyłoniła się potrzeba zwołania osobnego I. Zjazdu Bibljotekarzy, który jutro zasiędzie w naszem mieście do obrad nad piekącemi zagadnieniami życia bibljotecznego. Będzie to przegląd i próba sił, która — miejmy nadzieję — wypadnie pomyślnie i pchnie bibljotekarstwo polskie na nowe tory świetnego rozwoju.

Kazimierz Tyszkowski.

Program uroczystości.

Sobota 26 maja, o godz. 9 wieczorem: Zebranie towarzyskie uczestników Zjazdu bibljotekarzy i bibljofilów w restauracji Hotelu Krakowskiego, przy pl. Bernardyńskim.

Niedziela 27 maja przedpoł.: Uroczystość setnej rocznicy założenia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich:

1. o godzinie 9-tej: Msza św. w bazylice łacińskiej;

2. o godzinie 10-tej: odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu Zakładu z przemówieniem Bronisława Gubrynowicza;

3. o godzinie 11.30: Akademja w Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza:

a) Gaude Mater Polonia G. G. Gorczyckiego, odśpiewa chór Polskiego Towarzystwa Muzycznego, pad batutą dyrektora Mieczysława Sołtysa,

b) zagajenie kuratora Zakładu Andrzeja ks. Lubomirskiego,

c) przemówienie dyrektora Zakładu Ludwika Bernackiego,

d) przemówienia delegatów,

e) In Te Domine speravi W. Szamotulskiego, odśpiewa Chór Polskiego Towarzystwa Muzycznego, pod batutą dyrektora Mieczysława Sołtysa;

o godz. 5-tej popoł.: uroczysta inauguracja obu Zjazdów w auli Wszechnicy Jana Kazimierza (ul. Marszałkowska) z odczytem Prezesa Rady Bibljofilskiej Stefana Dembego: O Bibljotece Narodowej;

o godz. 6 popoł.: otwarcie i ukonstytuowanie się III Zjazdu Bibljofilów Polskich;

o godz. 9 wieczorem: raut w salonach Kasyna Narodowego. Po raucie zebranie towarzyskie w restauracji Hotelu George'a.

Poniedziałek 28 maja, od godz. 10—12 przedpoł.: obrady; o godz. 12.30: otwarcie wystawy druków lwowskich, grafiki i introligatorstwa, w „Czarnej Kamienicy" (Rynek 8);

od god. 4—7 popoł.: obrady;

o godz. 9 wieczorem: bankiet oficjalny obu Zjazdów w wielkiej sali Hotelu Krakowskiego (udział w bankiecie 15 zł.).

Wtorek 29 maja, o godz. 10 przepoł.: zwiedzanie bibljotek i wystaw;

o godz. 4 popoł.: zamknięcie III Zjazdu Bibljofilów;

o godz. 5 popoł.: uroczyste zamknięcie obu Zjazdów.

Kuźnica nauki polskiej
w Paryżu.

W chwili, gdy Lwów znajduje się pod silnem wrażeniem Jubileuszu Ossolineum, warto zwrócić uwagę szerszych sfer społeczeństwa polskiego na potężną placówkę myśli polskiej i nauki polskiej, istniejącą poza granicami Państwa naszego, a przechodzącą obecnie przez nową fazę reorganizacji, która wróży jak najpomyślniej o jej rozkwicie w najbliższej przyszłości.

Mamy na myśli znaną doskonale każdemu Polakowi, który odwiedzał choćby raz stolicę Francji, **Bibljotekę Polską** w Paryżu, połączoną z „**Muzeum Mickiewiczowskiem**".

„Bibljoteka Polska" jest kreacją wielkiego okresu Emigracji polskiej w Paryżu po wojnie 1830/31 roku. Powstała przy końcu roku 1838; na pierwsze jej zbiory złożyły się skromne stosunkowo bibljoteki głośnego „Towarzystwa Literackiego" w Paryżu, oraz jego Wydziału Historycznego i Wydziału Statystycznego, wreszcie „Towarzystwa Pomocy Naukowej", a zatem tych instytucyj, w których zasiadali i pracowali: Mickiewicz, Słowacki, Niemcewicz, Lelewel i wszystkie wielkie duchy Polski emigracyjnej. U kolebki „Bibljoteki Polskiej" stał książę Adam Czartoryski, a niestrudzonym jej organizatorem był historyk i antykwarysta, Karol Sienkiewicz. Bibljoteka miała zrazu około 2.000 tomów i mieściła się w kilku pokoikach; w r. 1845 liczyła już jednak 15.000 tomów, w r 1848 otrzymała bogaty zapis senatora Macieja Wodzińskiego (przeszło 4.500 książek, z górą 10.000 rycin, kolekcję numizmatów i medali); potem rosła coraz bardziej przez całe dziesiątki lat XIX w. wzbogacana głównie darami rodaków, a także zakupami, i osiągnęła z początkiem obecnego stulecia cyfrę ponad **70.000 tomów.** Obok tego posiada pierwszorzędne zbiory sztychów, autografów, rękopisów, atlasów, dokumentów, pamiątek. Wystarczy wspomnieć, że w dziale rękopisów jest tu Archiwum Sejmowe z lat 1830—31 i Archiwum Sztabu głównego polskiego z powstania 1831 r.

Już w r. 1851 trzeba było pomyśleć o odpowiedniem pomieszczeniu tej cennej Bibljoteki. Odwołano się więc do rodaków o pomoc i zebrano na ten cel przez dwa lata około 40.000 franków. Na spółkę i przy pomocy hr. Zamoyskiego, zakupiono obszerny dom przy Quai d'Orleans Nr. 6 i tam pomieszczono zbiory. Z czasem budynek ten przeszedł całkowicie na własność „Bibljoteki Polskiej", którą rząd francuski uznał w r. 1866 za „instytucję użyteczności publicznej", przyznając jej związane z tem przywileje. W r. 1856 powstał przy Bibljotece Komitet Wydawniczy z Kalinką, Klaczką i księgarzem Januszkiewiczem na czele; działalność tego Komitetu jest dobrze znana w historji naszej literatury.

W roku 1903 stworzone zostało, staraniem śp. Władysława Mickiewicza, „Muzeum Mickiewiczowskie" przy Bibljotece Polskiej, obejmujące nie tylko całą spuściznę piśmienniczą i wszystkie pamiątki po Wieszczu, ale i to wszystko, co tylko jego twórczości dotyczyć może.

„Bibljoteka Polska" i „Muzeum Mickiewiczowskie" były przez lata całe ogniskiem ruchu naukowego polskiego we Francji, a zarazem tą polską Mekką w Paryżu, do której śpieszył każdy przybysz inteligentny z wszystkich ziem Polski.

Od r. 1892 pozostaje „Bibljoteka Polska" w ścisłym związku z Akademją Umiejętności w Krakowie. Majątek i zbiory Bibljoteki przeszły bowiem na własność Akademji, a ta utrzymywała odtąd Bibljotekę i zarządzała nią, jako swoją Stacją naukową w Paryżu, przez osobnego Delegata; był nim dożywotnie Władysław Mickiewicz, a obecnie jest b. minister pełnom. i znany uczony, Franciszek Pułaski.

Od czasu powstania wolnego Państwa Polskiego, „Bibljoteka Polska" weszła na nowe tory. Rząd nasz zdał sobie odrazu sprawę z tego, że zadania tej Instytucji będą teraz rozleglejsze, niż za czasów niewoli: „Bibljoteka" musi być bowiem nietylko nadal poważną i zasobną polską placówką naukową, ogniskującą cały nasz ruch umysłowy w Paryżu, ale musi stać się równocześnie sprawnem i poważnem źródłem informacyj o Polsce dla zagranicy, przedewszystkiem dla Francji.

Podjęto więc pracę reorganizacyjną. Od jesieni 1926 roku rozpoczęło się nowe katalogowanie bibljoteki; które objęło już dotąd 45.000 tytułów, a prowadzone jest dalej. Przystąpiono do skatalogowania czasopism (dział niezwykle bogaty i cenny), skatalogowano mapy i atlasy (przeszło 1½ tysiąca), **katalogue się ryciny** (dotąd około 20.000), rękopisy i autografy (około 15.000). Zabrano się też do uporządkowania „Muzeum Mickiewiczowskiego".

Równocześnie z tą pracą wewnętrzną, rozpoczęło się rozszerzanie i remont gmachu na Quai d'Orleans Nr. 6. Gmach został zeuropeizowany i urządzone pracownie Stacji Naukowej polskiej, czytelnię dla parlamentarystów i pisarzy francuskich, salę na wykłady i odczyty; przebudowano piwnice na magazyny bibljoteczne, wprowadzono elektrykę, centralne ogrzewanie i telefony. Duszą tych reform jest Delegat Akademji p. Pułaski i jego dzielni, niestrudzeni pomocnicy, kustosz Bibljoteki, znany literat, p. Stanisław Piotr Koczorowski i kustosz „Muzeum Mickiewiczowskiego", p. Bronisława Mońkiewiczówna.

„Bibljoteka Polska" w Paryżu znajduje się tedy w przededniu nowej ery swego rozkwitu i swych doniosłych zadań. **(—i—)**

---

stojny Zbigniew Oleśnicki — to protoplaści dzisiejszych naszych bibljofilów. Z ich darów i zapisów, z ofiar mnogich innych profesorów i opiekunów Uniwersytetu Krakowskiego, tworzy się już od XV w. wielka Książnica Jagiellońska. Żarliwym przyjacielem ksiąg jest sławny biskup poznański, Jan Lubrański i jego kanonik-dyplomata, Mikołaj Czepiel.

Zbiera się zaś w XV w. przeważnie dzieła historyczne, kanonistyczne i autorów klasycznych. Trudno wyliczać wszystkich zbieraczy; nazwiska ich odnajdzie każdy w katalogach rękopisów i inkunabułów krakowskich, opracowanych przez Wisłockiego.

W królewskiej rodzinie Jagiellońskiej tradycje miłośnictwa i zbierania książek są żywe. Idą one może od Jadwigi, która miała posiadać zasobną bibljotekę religijną, a może jeszcze od Kazimierza Wielkiego, co to kościoły i klasztory obdarowywał księgami. Kultywuje je król - humanista, Jan Olbracht, wspaniały wyraz daje im król - bibljofil, Zygmunt August, ze swoją parutysięczną, mądrze i troskliwie urządzoną bibljoteką, którą zarządzają Trzeciescy, Koszucki i Górnicki. Zresztą, XVI wiek dostarcza pod tym względem mnóstwa przykładów, często niezwykle interesujących. Książka, to wtedy u wybrańców społeczeństwa — wielka rzecz. Kocha się ją namiętnie, gromadzi, ściąga z jarmarków i oficyn zagranicznych, obdarowuje się nią przyjaciół i mecenasów, mówi się o niej i pisze, prowadzi się o nią procesy. Każdy niemal wybitniejszy magnat duchowny i świecki, każdy szlachcic, wypolerowany wedle wymagań wieku posiada bibljotekę domową; nie obejdzie się bez niej żaden profesor, uczony, lekarz; za punkt ambicji uważa posiadanie książnicy własnej — bogaty mieszczanin i kupiec. A szanuje się książki ogromnie, prowadzi się ich inwentarze i katalogi, oprawia się je bogato, a jak się je ceni, o tem świadczą najlepiej rozrzewniające testamenty właścicieli.

Którzyż to byli bibljofile XVI wieku? Cały legjon. Biskupi Tomicki i Myszkowski, kanclerz Szydłowiecki i kanclerz Zamoyski, biskup płocki Erazm Ciołek, Bonerowie krakowscy, znany odstępca i reformator Jan Łaski (który kupił bibljotekę od Erazma z Rotterdamu), Jan Osmólski, Słupeccy — to zaledwie kilka nazwisk. Podanie wszystkich najważniejszych wymagałoby osobnego studjum.

Wiek XVII-ty — mimo całego swego tragizmu wojen i zniszczenia, pożarów i rabunków szwedzkich, którym ulegają bibljoteki polskie — nie zatraca miłości do książek. Jakże pięknem świadectwem tych uczuć jest bibljofilska tradycja domu Sobieskich, pewne zamiłowania naszych Wazów, zbiory Wielopolskich, Wolskich czy Szafrańców, liczne bibljoteki klasztorne, zwłaszcza jezuickie, rosnące z szlacheckich darów?

O XVIII-tym wieku rozprawiać długo nie potrzeba. Pięknie scharakteryzował jego zdobycze i zasługi na polu bibljofilstwa i bibljotekarstwa w Polsce, p. Stefan Demby w swojej wytwornej rozprawie o „Miłości do książek w Polsce". Sapiehowie i Radziwiłłowie, Czartoryscy, Czaccy i Wiśniowieccy, Lubomirscy, Potoccy, Rzewuscy, Chreptowicze, biskup Ignacy Krasicki i t. d. — ile nazwisk, tyle bibljotek, tylu bibljofilów gorących, rozumnych i głęboko zamiłowanych. A ponad nimi wszystkimi górują: wielki znawca książki, król Stanisław August, i twórca pierwszej bibljoteki narodowej, „studnia" wiadomości bibljograficznych i tytan wysiłków zbierackich, Józef Andrzej Załuski z przeszło ćwierć-miljonową swoją bibljoteką, z Janockim i Mitzlerem de Koloff. Wtedy też zjawia się pierwsza bibljofilka polska, poetka Elżbieta Drużbacka. Nazwisk mniejszych a miłośników książki równie gorących, — niepodobna-by tutaj wyliczyć.

Przychodzi wiek naszej niewoli, naszego bytowania pod zaborami. Ale właśnie dlatego, że to niewola, że w dobrach duchowych i w skarbach własnej kultury widzi się zadatek nowej przyszłości i pociechę w strapieniu narodowem, — książka staje się „dulce solatium amissae libertatis", staje się tym przyjacielem drogim, tajemnym, zaufanym, który nie zdradzi a nauczy wiele. Nadto, stara polska książka, piękna i oprawiona wytwornie, — to przecież świadek dawnej wolności i chwały.

Wyrastają tedy, jak ogromne pomniki polskiej kultury, nowe zbiory prywatne: Krzemieniec, Dzików, Młynów, Medyka, Krzeszowice, Kórnik, Rogalin, Sławuta, Paryż, Rapperswil, Poturzyca, lwowska Książnica Baworowskich, i wspaniałe zbiory Józefa Maksymiljana Ossolińskiego, mające rzucić podwaliny pod przyszły Zakład Narodowy. A ile powstało bibljotek pomniejszych, domowych, specjalnych, powołanych do życia umiłowaniem serdecznem, znawstwem niepospolitem i wysiłkiem nieraz życia całego, ile takich zbiorów dotąd istnieje, — to o tem Bóg raczy wiedzieć i pan Chwalewik („Zbiory Polskie").

Ale nie tylko na drodze budowania zbiorów znaczy się teraz polska miłość do książki. Książka zaczyna budzić interes wszechstronny; zakwita i rozwija sie w sposób iście pomnikowy bibljografja polska, szerzy się nauka bibljotekoznawcza, pojawiają się wydawnictwa monumentalne.

Przychodzi wreszcie, na przełomie XIX i XX wieku, odrodzenie piękna polskiej książki. Jeśli drogi toruje tu genjusz Wyspiańskiego i „Chimera" Mirjama, a później gorące słowa Weyssenhoffa, Gomulickiego, Żeromskiego, Dębickiego, Bystronia, Dembego i innych, — to zjawia się niebawem i odzew oczekiwany w kołach wydawców. Publikacje i typograficzne prace Anczyca, Drukarni Uniwersyteckiej i Narodowej w Krakowie, Łazarskiego z Warszawy, Ossolineum i Książnicy-Atlasu ze Lwowa, Wegnera z Poznania, Mortkowicza z Warszawy i innych — cisną się same do rąk tych, co miłują książkę wytworną.

Ruch bibljofilski w Polsce zatacza kręgi coraz rozleglejsze, organizuje się w towarzystwa, podnosi swój poziom; ma już specjalistów - teoretyków doskonałych, podejmuje pisma i wydawnictwa własne, ogniskuje się zaś na dorocznych Zjazdach.

Sieć organizacyjna „miłośników książki" objęła wszystkie ziemie — wolnej dziś — Rzeczypospolitej, a przed bibljofilami stoją jeszcze zadania liczne i doniosłe.

W przededniu uroczystości strzeleckich.

W dwóch dniach najbliższych rojno będzie we Lwowie od braci legjonowo-strzeleckiej. Marsz zadwórzański, poświęcenie sztandaru, poświęcenie kamienia węgielnego pod własny — nareszcie — dom.

Są jeszcze ludzie, którzy krzywią się na wzmiankę o Związku Strzeleckim. Powiadają: „wprawdzie jesteśmy demokratami, ale...“ Wiemy, o co tym „demokratom“ chodzi; Związek Strzelecki jest dla nich zanadto demokratyczny. Pracuje głównie w tych warstwach społeczeństwa, które u „solidnych, poważnych obywateli“ budzą pewien niepokój.

Ale Bogiem a prawdą to jest właśnie nieśmiertelna zasługa i niezmierny pożytek tej organizacji. Wnosi ona imię Ojczyzny i miłość ku Niej, wnosi tchnienie wielkiej idei tam również, dokąd przedtem docierały jedynie walką klasową o przepojone zasady.

Bo „czerwoność“ Związku Strzeleckiego jest insynuacją. Prawdą jest jego praca dla Państwa. I to praca olbrzymia. Oświatowa, wojskowa, sportowa, praca nad wyrobieniem dyscypliny społecznej, nad dostarczeniem Państwu karnych, świadomych swych obowiązków obywateli.

Dziś jest Związek Strzelecki najpotężniejszą naszą organizacją przysposobienia wojskowego, najliczniejszą i najpoważniej pracującą. Jeśli w raportach mówi się o tysiącach i dziesiątkach tysięcy tych, którzy uczą się władać bronią i każdej chwili trwają w pogotowiu obronnem, to mowa jest o Związku Strzeleckim.

Stosunek społeczeństwa do tej organizacji jest — jak wspomnieliśmy — jeszcze niezupełnie skrystalizowany. Wymaga rewiżji, większego zaufania, większego poparcia. A to tem więcej, że Związek Strzelecki ma wielu wrogów. Zwalcza go partyjnictwo nasze, któremu zamknięto dostęp do jego szeregów, zwalcza go komunizm najzacieklej. Nie wszystkim może wiadomo, że Związek Strzelecki jest jedyną w Polsce organizacją społeczną, której wiele uwagi poświęca wywiad ościenny. Nazywa go „białą kadrą“.

W dwóch najbliższych dniach znajdzie miasto nasze dość sposobności, aby przyjrzeć się bliżej Związkowi Strzeleckiemu. Zobaczy w marszu zadwórzańskim świadectwo sprawności żołnierskiej, a w obu innych uroczystościach usłyszy, jakie ideały przyświecają tym szarym, prostym szeregom. Lwów, którego najpiękniejsze karty wiążą się z aktami walki, poświęcenia i niezłomnej miłości Ojczyzny, powinien im okazać dużo serca; wszak tą samą idą rycerską drogą, tej samej służą sprawie, ten sam wyznają katechizm obywatelski, co miasto „zawsze wierne“.

GENERAŁ RYDZ - ŚMIGŁY PRZYBYWA Z RAMIENIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO MAŁOPOLSKI.

Warszawa, 26 maja. (Tel. wł.) Generał Rydz - Śmigły wyjeżdża do Brzeżan, celem wręczenia imieniem Marszałka Piłsudskiego chorągwi 51 pułkowi piechoty. Z Brzeżan przybędzie generał Rydz - Śmigły w dniu 31 b. m. do Lwowa, gdzie będzie reprezentował Marszałka Piłsudskiego na uroczystościach strzeleckich.

NOWA KONSTYTUCJA LITEWSKA.

Kowno, 25 maja. (Tel. wł.) Dzisiaj prezydent republiki litewskiej za zgodą gabinetu i kontrolera państwowego zatwierdził ostatecznie nową litewską konstytucję. Zgodnie z nią prezydent republiki wybierany jest na 7 lat, a Sejm na lat 5. W przerwach między kadencjami, jak również w czasie między sesjami prezydent ma prawo wydawać ustawy i wykonywać budżet, a także ratyfikować umowy międzynarodowe. Gabinet ministrów odpowiada solidarnie przed Sejmem i podaje się do dymisji jeżeli Sejm większością 3/5 głosów uchwali votum nieufności. Stolicą Litwy, według nowej konstytucji litewskiej, jest Wilno(!). Stolica ta może być przeniesiona do innego miasta tylko czasowo, na podstawie specjalnej ustawy. Zmiana konstytucji lub jej uzupełnienie może być przeprowadzone większością 3/5 członków Sejmu. Sejm ma być wybierany na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Głosować będą mogły osoby, które osiągnęły lat 24, zaś bierne prawo wyborcze posiadać będą obywatele poczynając od lat 30. Dla omawiania i opracowywania projektów ustawy powołuje się Radę państwa. Nowa konstytucja wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Będzie ona opublikowana dzisiaj rano w Dzienniku urzędowym.

Exposé Ministra Zaleskiego

w senackiej Komisji Spr. Zagr.

Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych wygłosił przemówienie Minister spraw zagranicznych Zaleski, w którem powiedział między innemi, co następuje:

Chciałbym zastanowić się bliżej nad zasadniczą kwestją, której Rząd podporządkował poczynania i zamierzenia w dziedzinie swej polityki, to jest nad problemem organizacji pokoju w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Historja lat powojennych wykazuje, jak głęboko tkwi w ludzkości pragnienie pokoju. Niezliczone kongresy, konferencje, porozumienia i t. d. starają się odbudować zniszczony gmach pokoju, a raczej zbudować nowy gmach, oparty na fundamentach spoistszych od tych, które stanowiły podwaliny przedwojennego współżycia narodów.

W tej pracy odrodzenia poczęły się jednak wkrótce zarysowywać dwie sprzeczne ze sobą tendencje, a mianowicie: pracy konstruktywnej i destruktywnej, pokrytej płaszczykiem pokojowości.

Polska dzięki swemu położeniu geograficznemu, tak dawniej jak i dzisiaj posiada szczególne znaczenie dla pokoju Europy. Traktat pokojowy, zawarty przez nas z Sowietami w Rydze 1921, stanowi fakt pierwszorzędnego znaczenia dla struktury, w której ramach mieści się życie narodów. Świadomi naszej misji na wschodzie Europy, nie daliśmy się upoić świetnem zwycięstwem orężnem, lecz rządząc się umiarkowaniem, zawarliśmy traktat oparty na zasadzie oszczędzania przeciwnika.

Również i na zachód oczy nasze były skierowane. Pragnęliśmy i tam przyczynić się do rozbudowy organizacji pokojowej.

Niestety nie osiągnięto jeszcze takiego poczucia wzajemnej przyjaźni i szacunku pomiędzy narodami, któreby umożliwiły działanie w pełnej mierze tego czynnika moralnego, jednak wierzę najmocniej, że akcja nasza, prowadzona także i w tym kierunku, nie będzie płonna i że obecna inicjatywa amerykańska przyczyni się do jej rozwoju. Jednym z głównych filarów na których opiera się sklepienie organizacji pokoju, jest międzynarodowa współpraca ekonomiczna. Stała się ona w latach ostatnich niezmiernie aktualnym tematem rozważań. Ferturbacja i kilkuletnia przerwa w stosunkach międzynarodowych postawiła na porządku dziennym konieczność szybkiego ich wznowienia, a zatem i potrzebę planowego wysiłku. Potęga gospodarcza państwa idzie do tego stopnia w parze z jego potęgą polityczną, że polityka zagraniczna, którąby za temi problemami nie śledziła i którąby nie szukała rozwiązania międzynarodowych problemów gospodarczych w harmonji z wewnętrzną polityką gospodarczą, nie zasługiwałaby na miano polityki państwa doby dzisiejszej.

Jeżeli mówi się dzisiaj o odprężeniu w stosunkach politycznych między poszczególnemi państwami, to w dużej mierze, dzieje się to dlatego, że sprzeczne interesy przemysłu różnych gałęzi, dalej finansów i t. d. znajdują się na drodze do wyrównania ich kooperacji.

I u nas mamy do zanotowania dążności do porozumienia gospodarczego między poszczególnemi gałęziami przemysłu polskiego, a odpowiedniemi ugrupowaniami przemysłu zagranicznego. To zagadnienie, ściśle złączone z naszą polityką traktatową i naszą ekspanzją wywozową, wymaga i znajduje pełne zrozumienie w Rządzie.

W stosunkach finansowych nie podobna nie wspomnieć o sprawie, która może mieć duży wpływ na ogólny bieg polityki międzynarodowej. Tu przeszedł p. Minister do omówienia t. zw. planu Davesa i sprawy okupacji Nadrenji, która i dla Polski nie jest obojętna.

W trzeciej dziedzinie międzynarodowych stosunków gospodarczych, t. j. w handlu zagranicznym, nakreślił P. Minister również poczynania Rządu.

Postępujący w ostatnich latach i miesiącach rozwój i rozbudowa życia gospodarczego Polski, stabilizacja jej stosunków finansowych oraz dalsze konsekwencje stosowania podstawowych wytycznych naszego programu gospodarczego, co stwierdził znawca stosunków naszych p. Dewey w swoim ostatnim raporcie, stwarza dobre widoki dla pracy naszej na szerszej płaszczyźnie gospodarczej. Taki stan rzeczy pozwala nam brać corazto czynniejszy udział we wszelkiej międzynarodowej akcji gospodarczej. Taki stan rzeczy pozwala nam brać corazto czynniejszy udział we wszelkiej międzynarodowej akcji gospodarczej.

Z dwoma naszemi bliskiemi rynkami zbytu unormowanie stosunków handlowych jest niestety jednak trudne. Na wschodzie sąsiadujemy na przestrzeni przeszło 1.500 klm. z państwem, którego specjalny ustrój polityczno-wewnętrzny sprzeciwia się normalnemu rozwojowi stosunków gospodarczych, opartych na swobodnej wymianie dóbr. Ze strony zachodniej graniczy Polska z państwem o wybitnie intensywnej produkcji przemysłowej. Polska, będąca w znacznej mierze krajem rolniczym, doskonale uzupełnia się ze swoim zachodnim sąsiadem.

Wychodząc z tego założenia. Polska dążyła stale do sfinalizowania rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki, unikając przytem związania ich bezpośrednio z aktualnemi zagadnieniami politycznemi. Rokowania handlowe natrafiły na poważne przeszkody z chwilą zastosowania wojny celnej, wynikłej z powodu wprowadzenia w Niemczech zarządzeń uniemożliwiających import polskiego węgla. W toku dalszych rokowań stale natrafialiśmy również na piętrzące się trudności.

Pragnąc traktat handlowy polsko-niemiecki oprzeć na możliwie szerokich podstawach, Rząd polski gotów był zawsze zmienić ten anormalny stan rzeczy. Oczywiście nieodzownym warunkiem zniesienia ograniczeń z naszej strony musiałyby być równowartościowe koncesje Niemiec i uwzględnienie naszych zasadniczych postulatów gospodarczych. Niestety dotychczasowe rokowania handlowe nie doprowadziły pod tym względem do pozytywnego wyniku.

Obraz polityki zagranicznej Rządu, nie byłby kompletny, gdybym obok dziedzin już poruszonych nie poświęcił w zakończeniu kilku słów zagadnieniu opieki nad naszymi obywatelami zagranicą. W tym celu podpisano z jednemi państwami konwencje konsularne, wogóle zaś zajęto się pilnie dostosowaniem służby konsularnej do zadań społeczno-narodowych w odniesieniu do naszego wychodźtwa. Obok tego Rząd uważał za zadanie swoje unormowanie w układach z innemi państwami położenia prawnego naszego wychodźtwa. Z wyników osiągniętych w tej dziedzinie wymienić mogę umowę polsko-niemiecką, w sprawie polskich robotników rolnych. Pozatem podpisaną została umowa z Niemcami w sprawie równomiernego traktowania obywateli polskich z niemieckimi w dziedzinie ubezpieczeń od bezrobocia, z Francją w sprawie repatrjacji chorych obywateli polskich i kosztów leczenia, oraz ze stanem Federalnym w Brazylji w St. Paulo w sprawie imigracji robotników polskich na plantacje kawowe. Bilansując dotychczasowe wyniki tej pracy, zwłaszcza w ostanich dwóch latach, mogę stwierdzić, że praca ta osiągnęła możliwie najwyższe napięcie i że zyskała zaszczytne wyróżnienie w opinji międzynarodowej.

Połączenie tego co powiedziałem w komisji sejmowej, z tem, co miałem dopiero co zaszczyt przedłożyć Panom, tworzy mniej więcej pełny obraz naszych stosunków i poczynań na arenie międzynarodowej, które powinny być nacechowane duchem jedności, to jest we wszystkich swych dziedzinach dążyć powinny do tego samego celu, a to do utrzymania pokoju i do wzmocnienia stanowiska Rzeczypospolitej nazewnątrz.

KONFERENCJA POLSKO - LITEWSKA.

Berlin, 25 maja. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu polsko - litewskiej komisji mieszanej dla psraw prawnych i lokalnego ruchu granicznego uzgodniona została całkowicie reszta artykułów umowy o małym ruchu granicznym. Sobotnie posiedzenie komisji poświęcone będzie końcowym pracom redakcyjnym. Prawdopodobnem jest, że umowa ta zostanie w sobotę parafowana, a może nawet podpisana.

NUNCJUSZ APOSTOLSKI U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 26 maja. (AW). Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj w Belwederze na dłuższej audjencji Nuncjusza Apostolskiego ks. Marmaggi. Rozmowa trwała przeszło godzinę.

„ITALIA“ POWRÓCIŁA DO KINGS BAY.

Berlin, 25 maja. (PAT). Sterowiec „Italia“ gen. Nobile pomyślnie powrócił do Kings Bay.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa, 25 maja. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej w dalszej dyskusji nad projektem ustawy skarbowej p. Bittner (Ch. D.) zarzucił, że komisja traktowała budżet w sposób fragmentaryczny. W konsekwencji mówca domaga się przestrzegania ściśle rzeczowego a nie demonstracyjnego charakteru poprawek, wskazuje na konieczność wskazywania pokrycia na przeprowadzane wydatki, wreszcie wnosi o odrzucenie wniosku referenta p. Krzyżanowskiego wstawienia nowego artykułu dotyczącego uposażenia urzędników. Komisja jego zdaniem sama winna znaleść pokrycie na te wydatki w rzeczowych oszczędnościach. P. Kornecki (ZLN) twierdzi, że przedłożenie budżetu jest niekompletne, bo nie obejmuje płac urzędniczych. Stronnictwo mówcy proponuje podwyżkę dla urzędników w wysokości 25%. W głosowaniu wniosek referenta o wstawienie nowego artykułu, upoważniającego Rząd do wypłacenia 15% dodatku urzędnikom został przyjęty 9 głosami przeciw 7.

Wniosek p. Rybarskiego w sprawie upoważnienia Rady Ministrów do otwierania kredytów nie objętych budżetem na czas kiedy Sejm i Senat nie obradują, przepadł 14 głosami przeciw 10. Przyjęto natomiast wniosek p. Dąbskiego, w myśl którego za ścisłe przestrzeganie budżetu Ministrowie są odpowiedzialni osobiście. Przyjęto również wniosek p. Rybarskiego i Korneckiego, że przeniesienia kredytów nie mogą być dokonywane na rzecz funduszów dyspozycyjnych. Na wniosek referenta przyjęto, iż kredyty budowlane, przewidziane w budżecie, mogą być jeszcze po dniu 31 marca 1929 użyte w ciągu 3 miesięcy, pod warunkiem, który ustali Minister skarbu. Skreślono z projektu rządowego postanowienie upoważniające Ministra skarbu do lokowania rezerw kasowych w papierach pupilarnych. Odrzucono wniosek p. Dąbskiego, upoważniający Ministra do udzielania z zapasów kasowych kredytów w wysokości 100 miljonów na drobne rolnictwo. W ten sposób komisja przyjęła projekt ustawy skarbowej. W końcu przyjęto rezolucję p. Zaremby (PPS) wzywającą Rząd do przedłożenia jaknajrychlej projektu ustawy przewidującego 25% podwyżki dla urzędników.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji administracyjnej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad wnioskami PPS, Wyzwolenia i mniejszości narodowych w sprawie nadużyć wyborczych.

KS. KARDYNAŁ KAKOWSKI W PARYŻU.

Paryż, 25 maja. (PAT). Kardynał Kakowski był wczoraj na śniadaniu u Nuncjusza Papieskiego, poczem zwiedził redakcję największego dziennika katolickiego „La Croix" bijącego razem z oddziałami prowincjonalnemi 3 i pół miljona egzemplarzy. W redakcji dziennika zgotowano ks. Kardynałowi owacyjne przyjęcie. Wieczorem Kardynał Kakowski wraz z Biskupem Przeździeckim i kanonikiem Mystkowskim wyjechał do Londynu odprowadzony do Calais przez ks. Szymbora, rektora polskiej misji katolickiej we Francji. Na pożegnanie Kardynała przybyli między innymi na dworzec Ambasador Chłapowski z małżonką, sekretarz ambasady Mościcki, przedstawiciel ministra Brianda, kardynał Dubois, przedstawiciele duchowieństwa oraz kolonji polskiej. W czasie śniadania ks. Kardynał miał sposobność stwierdzić wielkie sympatje prezydenta Francji dla Polski oraz jego niezwykle uprzejme usposobienie dla Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, Ministra Zaleskiego i innych wybitnych polskich mężów stanu.

POLSKO - NIEMIECKA UMOWA O UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH.

Berlin, 25 maja. (PAT). W dniu 25 bm. parafowana została w ministerstwie pracy Rzeszy polsko - niemiecka umowa o ubezpieczeniach społecznych, mająca na celu zrównanie w szerokim zakresie w dziedzinie ubezpieczeń społecznych obywateli jednego państwa z obywatelami drugiego i zachowanie uprawnień nabytych przez nich w razie przesiedlenia się z jednego państwa do drugiego. Ostateczne podpisanie umowy nastąpi równocześnie z osiągnięciem porozumienia w sprawie rozrachunku finansowego, dotyczącego byłej górnośląskiej spółki.

POSEŁ RAUSCHER I P. DEWEY U MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO.

Warszawa, 26 maja. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych p. marszałkowi Sejmu, Ignacemu Daszyńskiemu, złożyli wizytę minister pełnomocny Rzeszy niemieckiej p. Rauscher oraz doradca finansowy i członek zagraniczny Rady Banku Polskiego p. Dewey.

Powrót Venizelosa.

Sensacją polityczną ostatnich dni jest pojawienie się ponowne starego Venizelosa na arenie politycznej w Grecji. Jest to sensacja zarówno osobista, jak i ogólnopolityczna.

Stary Venizelos był wodzem i patrjarchą obozu ententofilskiego i republikańskiego w Grecji. Król Konstantyn i Venizelos stanowili dwa bieguny, około których obracało się życie polityczne Grecji. Koalicja zwyciężyła, polityka wojenna króla Konstantyna zakończyła się klęską Grecji na polach bitew Małej Azji, ustrój państwowy Grecji przybrał formy republikańskie. Stronnictwa republikańskie wywodzą się od Venizelosa, gdy duch Konstantyna ożywia silny jeszcze w Grecji obóz monarchistyczny. Sam Venizelos jednak, mimo zwycięstwa swojej idei, począł zwolna stawać się legendą. Długie lata bawił zagranicą, na krótki czas tylko, mimo gorących wezwań swoich zwolenników, mięszał się do czynnej polityki, chwilowo występował na terenie genewskim i paryskim, a potem cofał się w zacisze życia prywatnego. Powrócił do Grecji, lecz w dalszym ciągu trzymał się na uboczu. Przywódcy venizelistyczni przyzwyczaili się już obywać się bez Venizelosa i nieprzyjemnem było ich zdziwienie, gdy w ostatnich dniach stary przywódca z naciskiem zażądał z powrotem decydującego miejsca w życiu politycznem.

Po upadku dyktatury Pangalosa, którego pokonał generał Kondylis, władzę objęła w Grecji koalicja parlamentarna — republikańsko-monarchistyczna, z której naprzemian usuwały się radykalne skrzydła obu wielkich obozów. W armji, którą generał Kondylis próbował odzwyczaić od polityki, przyszło do pewnego rozgraniczenia wpływów między republikanami i monarchistami. Ciężkie położenie finansowe kraju zmusiło rząd do zwrócenia o pomoc do zagranicy, zwłaszcza do Anglji. W polityce zagranicznej wzrósł wpływ Włoch, nie bez przyzwolenia Anglji.

Zjawienie się ponowne Venizelosa na arenie politycznej, zjawienie którego podkład osobisty jeszcze nie jest dokładnie znany, znajduje swoje uzasadnienie polityczne w stosunku do trzech wymienionych wyżej problemów. Venizelos jest zwolennikiem zdecydowanej polityki republikańskiej, przeciwny jest paktowaniu z monarchistami i zarzuca swoim byłym podkomendnym to, że wdali się w szkodliwe jego zdaniem, kompromisy. Jest dalej przeciwnikiem zbytniego uzależniania się na terenie finansowym od zagranicy. A wreszcie w polityce zagranicznej reprezentuje kurs frankofilski i tem tłomaczy się pełen sympatji ton prasy francuskiej i jugosłowiańskiej w stosunku do niego.

Wpływy Venizelosa w Grecji są jeszcze, jak się okazuje, bardzo wielkie i aktualne. Pod wpływem jego wystąpienia rząd, mimo protestów monarchistów, podał się do dymisji, a posłowie venizelistyczni porzucają chwilowych przywódców i powracają do starego wodza.

Grecja dzięki Venizelosowi przebywa nowy ważny i ciekawy moment polityczny.

(j.)

PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa, 26 maja. (Tel. wł.) W nadchodzący wtorek odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu, na którem rozpoczęta zostanie generalna dyskusja nad preliminarzem budżetu. Spodziewane jest wyczerpujące przemówienie referenta generalnego prof. Krzyżanowskiego, oraz deklaracja p. Wiceprezesa Rady Ministrów, prof. Bartla.

UDEKOROWANIE LOTNIKÓW FRANCUSKICH ORDEREM „POLONIA RESTITUTA.

Warszawa, 26 maja. (Tel. wł.). Na bankiecie wydanym na cześć przybyłych do Warszawy lotników francuskich pp. Costes i Le Brix, I wiceminister spraw wojskowych, generał Konarzewski, udekorował obydwu lotników imieniem Marszałka Piłsudskiego krzyżami oficerskimi „Polonia Restituta".

ZMIANA NAZW GMIN W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIEM.

Warszawa, 26 maja. (Tel. wł.) Ogłoszono obwieszczenie p. Ministra Spraw Wewnętrznych o zmianie nazwy Gminy Neudorf w powiecie samborskim, województwa lwowskiego na Zadniestrze, oraz gminy Rehberg w powiecie jaworowskim, województwa lwowskiego — na Pyszówka.

DONIOSŁE POSIEDZENIE ZARZĄDU PARTJI PRACY.

Warszawa, 26 maja. (Tel. wł.). W dniu 24 bm. pod przewodnictwem posła majora Zyndram-Kościałkowskiego odbyło się posiedzenie Głównego Zarządu Partji Pracy. Z ważniejszych spraw na posiedzeniu tem załatwiono następujące: 1. Przyjęto nowy statut organizacyjny Partji Pracy. 2. Do Zarządu Głównego dokooptowano radną Brzezińską, p. Dabulewicza, oraz Dra Fidlera. 3. Uzupełniono skład Prezydjum, wybierając na wiceprezesów posła Dra Barańskiego, posła prof. Błędowskiego, inż. Wierzejskiego, a na skarbnika inż. Girtlera. 4. Wybrano komisję porozumiewawczą, która pod przewodnictwem prezesa Kościałkowskiego ma za zadanie wejść w ścisły kontakt z Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej, celem połączenia się we wspólnej pracy dla dobra Państwa.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr. Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

KRONIKA.

MAJ
26
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Filipa N.
Gr.-kat. Hłykerji
Wschód słońca g. 3 m 28
Zachód „ g. 19 m 39
Dł. dn. 16 g. m 11

TEATR WIELKI.

Sobota 26 b. m. o 3.30 popołudniu „Tartuffe" (Świętoszek).

Sobota 26 b. m. o 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmana".

Niedziela 27 b. m. o 3.30 popoł. „Małżeństwo Loli".

Niedziela 27 b. m. o 7.30 wieczór. „Pomsta Jontkowa".

Poniedziałek 28 b. m. o 3 popoł. „Straszny Dwór".

Poniedziałek 28 b. m. o 7.30 wieczór „Niezłomna Żona".

Wtorek 29 b. m. „Zamarły Gród".

Środa 30 b. m. o 7 wiecz. „Lohengrin" (występ gościnny St. Gruszczyńskiego).

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 26 b. m. „Młodość w maju".

Niedziela 27 b. m. o 3.30 popoł. „Lady Chic".

Niedziela 27 b. m. o 8 wieczór. „Młodość w maju".

Poniedziałek 28 b. m. o 3.30 popoł. „Tylko Ty...".

Poniedziałek 28 b. m. o 8 wiecz. „Paganini".

Wtorek 29 b. m. „Lady Chic" (50% zniżki).

Środa 30 b. m. „Tylko Ty..." (50% zniżki).

KINOTEATR MIEJSKI.

„Płomienna Kawalkada" (nowy program).

Najbliższe premjery w Miejskich Teatrach. Najbliższą nowością dramatyczną Teatru Wielkiego będzie poemat dramatyczny Edmunda Rostanda: „Daleka Księżniczka" (La Princesse lointaine), dotąd u nas nie inscenizowany. Ta głośna sztuka egzotyczno-romantyczna jest cudną wizją dramatyczną, wysnutą z zamierzchłych dziejów średniowiecza i błędnych rycerzy - trubadurów. Próby z tej nowości są już w pełnym toku — pod kierunkiem reż. J. Strachockiego. Odbywają się także próby z nowej, świetnej komedji współczesnej Wład. Fodora, p. t. „Mysz Kościelna" — pod reżyserją Jul. Dobrzańskiego. Równocześnie dyr. Trzciński pracuje od dłuższego czasu nad inscenizacją wspaniałej tragedji klasycznej naszego wielkiego poety renesansowego, Jana Kochanowskiego: „Odprawa posłów greckich". W dziale muzycznym najbliższą nowością będzie piękna opera A. Dworzaka: „Rusałka", będąca już w stadjum prób końcowych, pod kierownictwem muzycznem Jarosława Leszczyńskiego — oraz, będąca już w próbach, nowa operetka: „Dolly" H. Hirscha — pod kierownictwem muzycznem kapelm. Wojnarowicza.

Odczyt Emila Zegadłowicza. Emil Zegadłowicz, jeden z najwybitniejszych poetów polskich współczesnej doby, twórca i duchowy przewodnik beskidzkiego bractwa poetów, tak dobrze znanego już w Polsce „Czartaka", kongenjalny tłumacz goethowskiego „Fausta" — wygłosi w poniedziałek 28 b. m. o godz. 7.30 w sali ratuszowej staraniem i na dochód Akademickiego Koła T. S. L. odczyt p. t. „Polski Faust i Polski Teatr". Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (plac Halicki) i w Księgarni B. Połonieckiego (ul. Akademicka), w dzień odczytu przy kasie.

Otwarcie wystawy pośmiertnej obrazów Kazimierza Kostynowicza nastąpi w niedzielę dnia 27 maja, o godzinie 11-tej przedpołudniem, w salach Kasyna i Koła liter. artystycznego (ul. Akademicka) we Lwowie. Komitet zaprasza do licznego zwiedzenia wystawy, która potrwa tylko kilka dni. Obrazy będą sprzedawane, a następnie rozlosowane na specjalnie urządzonej loterji. Wstęp tylko 50 gr.

Chóry lwowskie zaprasza Wydział Związku Towarzystw muzycznych i śpiewackich na generalną próbę pieśni, które mają być odśpiewane na cmentarzu Łyczakowskim w czasie uroczystości wieńczenia grobów poległych amerykańskich lotników i na wspólnym koncercie — we wtorek 29 maja br. o godz. 8 wieczór w małej sali Tow. muzycznego. Bibljotekarze zechcą przynieść ze sobą „Śpiew żałobny" M. Rutkowskiego.

Marszałek Piłsudski członkiem honorowym Towarzystwa Historycznego. Na dzisiejszem Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa Historycznego został Marszałek Piłsudski, na wniosek zarządu głównego, obrany członkiem honorowym Towarzystwa, co zgromadzeni przyjęli hucznemi oklaskami.

O Marszałku Piłsudskim, jako historyku, ogłosimy w najbliższych dniach obszerniejszy feljeton.

Obowiązek szkolny. Minister W. R. i O. P. rozporządzeniem z 14 maja 1928 Nr. 1 L. 3984/28 wprowadził na terenie województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego oraz w powiatach grodzieńskim i wołkowyskim bezwzględny obowiązek szkolny wobec wszystkich dzieci 7-letnich oraz dzieci urodzonych w latach między 1915 a 1920, które już uczęszczały do szkoły w r. 1927 i 1928.

Z kroniki towarzyskiej. Dnia 26 kwietnia b. r. w kościele Serca Jezusowego w Tokio odbył się ślub radcy poselstwa R. P. dr. Jana Frylinga z p. Martą Niewodniczańską z Warszawy. Błogosławieństwa udzielił nowożeńcom Legat Apostolski w Japonji, Arcybiskup Edessy ks. Mario Giardini. Na uroczystość ślubną, która się odbyła w zamkniętem gronie przybyli reprezentanci korpusu dyplomatycznego i charge d'affaires Polski ppułk. Jędrzejewicz. Po uroczystości ślubnej wszyscy obecni wraz z ks. Arcybiskupem Giardinim byli podejmowani w poselstwie polskiem. Wieczorem nowożeńcy wyjechali w krótką podróż poślubną do Kyoto, Nary, Ise i Nikko.

Lotnicy francuscy w Warszawie. Liga Obrony Powietrznej Państwa i Aeroklub Rzplitej urządziły na cześć zwycięskich lotników francuskich Costeza i le Bruexa śniadanie w hotelu Europejskim, na którem była reprezentowana ambasada francuska i członkowie władz rządowych i społecznych.

Jerzy Fitelberg Laureatem nagrody Min. W. R. i O. P. na konkursie kompozytorskim. Jury konkursu kompozytorskiego, ogłoszonego przez Stowarzyszenie Młodych Muzyków Polskich w Paryżu, przyznało nagrodę Min. W. R. i O. P. w wysokości 15 tys. franków p. Jerzemu Fitelbergowi (synowi Grzegorza) za kwartet. W skład sądu konkursowego wchodzili m. in. tak wybitni muzycy, jak Albert Roussel, Artur Honegger i in.

HENRYK WŁADYSŁAW BALK.

Litanja pielgrzymska.

Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich w hołdzie.

Panna Zofja odsunęła "Treny wygnańca". Powstała. Podeszła ku otwartemu oknu. Marzec jakoś złagodniał na widok zbliżającego się maja. Późny wieczór, wyjątkowo ciepły, słodki, wiosenny. Dziewczyna skupiła szal czarny na białej, szczupłej szyi, wychyliwszy głowę, zanurzyła wzrok w ciemnej studni ulicy.

— Jeszcze nie. — Oznajmiła z westchnieniem, odwracając się ku pokojowi.

W żółtym kręgu światła lampy naftowej wieniec młodych twarzy. Czytają przy stole. Przyjaciółki Zofji: Anusia i Jana. Brat jej, Stefan. I jeszcze czterej młodzieńcy, koledzy Stefana.

A Oleś ciągle nie nadchodzi.

Usiadła znowu. Doczytała po raz setny ostatnich wierszy „Trenów wygnańca" i przeszła do ulubionej „Reduty Ordona". Anusia i Jana kończą tymczasem odpisywać chudy, dwukartkowy druczek: "Do Matki Polki". Młodzieńcy pożerają broszury polityczne.

Wszyscy schodzą się raz w tygodniu do panny Zofji. Częściej nie można. Krawiec Bieliński, to człek podejrzany. Pytał kilkakrotnie matkę Zosi o przyczynę zebrań.

Szczęśliwa — panna Zofja. Jej narzeczony jest urzędnikiem biblioteki ossolińskiej i przynosi ukochanej każdy, nowy druk tajny. Rozprawki, wiersze, ulotki. Pięści zaciśnięte protestem. Żagwie namiętnego buntu. Wezwania, okrzyki, sygnały. Morze uczuć. Piekło myśli. Tajne druki lwowskie!

— Idzie!

Panna Zofja podąża naprzeciw.

Aleksander Komarnicki mówi zawsze cicho i niewiele. Ruchy spokojne, zmrożone wolą w pół drogi. Skupiony. Poważny.

Rodzi go czarna ziemia wołyńska. Niema — rzecz dziwna — ani krzty zamaszystości kresowej.

Ruchem ręki rzucił powitanie. Nie usiadł. Wsparł się o krawędź stołu.

Blady. Oczy świecą. Wybuch ust tamuje wąska, powściągliwa linja.

Zbiera na sobie, jak pryzmat, pęk promieni — spojrzeń.

Długie, bardzo długie milczenie.

Aleksander sięga do kieszeni. Książka nicoprawiona. Format dużej ósemki. Narzeczony panny Zofji trzyma książkę wysoko, jak sztandar.

— Mickiewicz! „Księga Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego"!

Las chciwy, ciekawy rąk licznych wyprężył się i — cofnął.

— Skąd? Gdzie? Kiedy? Czy z Paryża? Czy od Glücksberga?

— Teraz mogę powiedzieć. Kiedy już skończone. Złożyliśmy u nas. Słotwiński się zgodził. Z początku tłumaczył mi, że dyrektor Ossolineum nie może narażać instytucji. Ale tylko tak — dla formy. Składał zecer Smoliński. Suszono w pokojach księcia kuratora. Ząbkowski — wiecie — dyrektor drukarni, wynosił egzemplarze, owinięte w prześcieradło, pod płaszczem, na strych kościoła, nad bibljoteką. Tam leżą. Jeden ci przyniosłem.

Uroczyście, z dostojeństwem kapłańskiem, wręcza pannie Zofji.

Dziewczyna drży. Wysokie, czarne, gotyckie litery, dopiero po chwili, wyłaniają się z mgły wirującej i układają się w tytuł znany już doskonale z wieści, szeptanych w tajemnicy, przekazywanych błyskawicznie od osoby do osoby, napełniających oczekiwaniem i tęsknotą.

Panna Zofja przyciska książkę do serca. Potem, jak opłatek, podaje ją innym. Palce dzierżą druk-monstrancję silnie, a pieściwie. Idzie z rąk do rąk.

Obiegła stół i białym ptakiem zleciała do gorącego uścisku dziewczyny. Panna Zofja odwraca kartę tytułową. Na żółtej pustyni papieru maszeruje armja liter-rycerzy. Szturm przypuszcza i zdobywa od pierwszego natarcia.

— Głośno! — proszą inni.

— „Duszą Narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie. A każdy Polak w pielgrzymstwie nie nazywa się tułaczem, bo tułaczem jest człowiek dążący bez celu. Ani wygnańcem, bo wygnańcem jest człowiek wygnany wyrokiem urzędu, a Polaka nie wygnał urząd jego. Polak w pielgrzymstwie niema jeszcze imienia swego, ale będzie mu to imię potem nadane, jako i wyznawcom Chrystusa imię ich potem nadane było. A tymczasem Polak nazywa się pielgrzymem, iż uczynił ślub wędrówki do ziemi świętej, Ojczyzny wolnej, ślubował wędrować póty, aż ją znajdzie..."

Mijają minuty, kwadranse, godziny.

Wieniec głów zastygł bez ruchu. Anusia i Jana przytuliły się i objęły ramionami. Stefan, brat panny Zofji, wyprostował się, odrzucił głowę — ślubuje, przysięga. Aleksander zapatrzył się żarliwie w usta narzeczonej, posłanie niosących niebiańskie. Czterej młodzieńcy, koledzy Stefana, zapomnieli o tem, że już noc bardzo późna.

Wszyscy płyną statkiem rybackim, co patrząc na niebo i iglicę, nie zbłądzi i dojdzie brzegu. Wznieśli oczy ku gwieździe pielgrzymstwa-wierze, kompas ich serc kierowany miłością Ojczyzny.

Statek biały. Morze i niebo błękitne. Żagle rozpinają się skrzydłami albatrosów nizłomnych.

Przy sterze dumna, piękna postać. Długie, rozwiane włosy. Błyskawice oczu. Nieugięte usta. Prowadzi. Wierzy. Wiary udziela. Prorok, wódz, poeta.

STERNIK:

— Kyrje elejson, Chryste elejson.
Boże Ojcze, któryś wywiódł lud Twój
z niewoli egipskiej i wrócił do Ziemi Świętej,
Wróć nas do Ojczyzny naszej!

CHÓR:

Wróć nas do Ojczyzny naszej!

STERNIK:

— Synu Zbawicielu, któryś umęczony
i ukrzyżowany, zmartwychwstał i królujesz
w chwale,
Zbudź z martwych Ojczyznę naszą!

CHÓR:

Zbudź z martwych Ojczyznę naszą!

STERNIK:

Przez rany, łzy i cierpienia wszystkich
niewolników i pielgrzymów polskich,
Wybaw nas Panie!

CHÓR:

Wybaw nas Panie!!!

Cisza. Książka wysunęła się z palców omdlałych zmęczeniem.

Płomyk lampy pożółkł i zmalał do ostrego, wąskiego języczka.

Wchodzi, wlewa się jasny, różowy świt.

Na fali dnia.

„Ossolińskie“ stare dni...

Pozdrowione mi bądźcie, choć na krótką chwilę, stare studenckie wspomnienia z Ossolineum. Nie wrócicie już nigdy, jak nie wraca młodość raz utracona i droga życia raz odbyta na wielkim szlaku mijających dni i czasów...

Owo mocne kołatanie serca, gdy w uczniowskim mundurku, w godzinę ucieczki ze szkoły, szło się po raz pierwszy do nie istniejącej już „czytelni dla młodzieży“, a Pan Czapelski, spojrzawszy ci bystro w oczy, dawał do czytania „Trylogię“ Sienkiewicza lub przedziwne opowieści Jules Verne'a...

Ów popłoch uczuć świeżo upieczonego akademika, gdy z niezapisanym jeszcze zeszytem, drapałeś się po żelaznych schodkach do pracowni naukowej, aby „zbierać materjały“ do pierwszego seminaryjnego referatu...

Ów zapach starych ksiąg i wilgotnych rękopisów, które po raz pierwszy brałeś delikatnie do rąk, z obawą, aby czegoś nie popsuć, zwłaszcza, że zdaleka patrzał na ciebie przez złote okulary wysoki, siwy i groźny starzec, co źle mówił po polsku, a akademikom nigdy nie podawał ręki...

Owo zdziwienie w dużych młodzieńczych oczach, kiedyś raz pierwszy zobaczył samego Antoniego Małeckiego, a obok ciebie usiadł w pracowni na ceratowem krześle Ludwik Kubala. Albo, gdy ci na korytarzu zaszedł drogę stuletni Edward Pawłowicz z długą fajką w ustach, lub stareńka Pani Bielowska, drepcąca powolutku do wypożyczalni po dawne, zapomniane powieści...

A owo południe wrześniowe, gdyś przed takim młodym jeszcze Księciem i siwym, jak gołąbek, Małeckim składał przysięgę, jako „stypendysta“ Zakładu, pobierający całych 16 guldenów w walucie austrjackiej na miesiąc...

A te dni młode, ochocze pracy nad staremi pudłami katalogów i nad stosami gazet, gdy cię zburczał nieraz poczciwie a dokumentnie Aleksander Hirschberg, pouczał z słodką delikatnością Bronisław Czarnik, a pocieszał w strapieniach „urzędowych“ skryptor Wilhelm Bruchnalski...

Gdzieś się rozbiegła po świecie wesoła, serdeczna, rozhukana często nad miarę rzeszo „stypendystów“, debatująca — kiedy kustosze poszli na śniadanie — nad „zawiłemi problemami literatury“, pisząca wiersze i pamflety, kochająca się w tych pierwszych swoich „koleżankach“, których razem dziesięć czy piętnaście było wtedy na całym Uniwersytecie...

Hej, starzy towarzysze, zejdźcie z katedr uniwersyteckich, z wysokich posterunków w Ministerstwach, wyjdźcie z bibljotek, archiwów i urzędów, i zbierzcie się wszyscy w pokoju katalogowym, jak przed laty.

Pan dyrektor Kętrzyński zamknął się w swoim pokoju, kustosze piją herbatę w „gabinecie monet“, a i pan Bełza nie patrzy dzisiaj poprzez swoje okno. Staszek Wasylewski woła do nas z dziedzińca, że w parku zakładowym jest już prawdziwa wiosna i kwitną pierwsze białe fiołki. Robota nie ucieknie, a Józio Zaleski opowie nam najświeższą swoją dykteryjkę.

Czyżbyście się bali młodziutkiego skryptora Bernackiego, który przed miesiącem zdał doktorat i wydrukował dopiero pierwszą swoją pracę? Patrzcie, także nasz „primus“ uniwersytecki, poważny Julek Kleiner, chce iść do ogrodu. Poczciwy „Michałek“ popilnuje tymczasem zamówionych rękopisów. Czy nie czujecie, jakie gorące wonne powietrze bucha przez otwarte drzwi? Nasz Stefan mówi, że nawet w „książnicy“ jest już ciepło...

Chodźmy na fiołki! **Jun.**

Program

III-GO OGÓLNO - POLSKIEGO ZJAZDU NAUCZYCIELI GEOGRAFJI.

26 maja. Godz. 20. Zebranie Towarzyskie w Hotelu Krakowskim (plac Bernardyński 7).

27 maja. Godz. 9—10.30. Otwarcie Zjazdu w Auli Politechniki (ul. Leona Sapiehy). 1) Zagajenie Zjazdu przez Prezesa Komisji Wykonawczej II-go Ogólno-Polskiego Zjazdu Nauczycieli Geografji. 2) Przemówienia powitalne. 3) Uchwalenie programu i regulaminu obrad. 4) Wybór Prezydjum Zjazdu.

Godz. 10.30—12.30. Posiedzenie plenarne.

Godz. 12.30—14. Wspólny obiad (restauracja w parku Kościuszki).

Godz. 14.30—16. Zwiedzenie Wystawy Fotograficznej Krajobrazu Polski (Pałac Sztuki na Placu Powystawowym).

Godz. 16.30—18. Posiedzenia sekcyjne.

Godz. 18—20. Posiedzenie plenarne.

Godz. 21. Wspólna kolacja (w Kasynie Miejskiem ul. Akademicka).

28 maja. Godz. 8—10. Posiedzenie sekcji szkół wyższych.

Godz. 10—12. Zwiedzenie Wystawy Kartograficznej (Instytut Geograficzny ul. Kościuszki 9, III p.). W salach Wystawy Kartograficznej wykłady na temat metod, stosowanych w różnych dziedzinach kartografji.

Godz. 12.30—14. Wspólny obiad. (Restauracja w parku Kościuszki).

Godz. 14.30—16. Posiedzenie administracyjne Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji. (Wszystkich uczestników Zjazdu, nie będących członkami Zrzeszenia P. N. G. — zaprasza się do uczestnictwa w tem posiedzeniu).

Godz. 16—20. Wspólne posiedzenie Sekcyj dla szkół średnich i powszechnych.

Godz. 21. Wspólna kolacja w Kasynie Miejskiem (ul. Akademicka).

29 maja. Godz. 8—10. Lekcje praktyczne.

Godz. 10—12. Dyskusja lekcyj na posiedzeniach sekcyjnych. Uniwersytet ul. Marszałkowska l. 1.

Godz. 12—14. Posiedzenie plenarne. a) Uchwalenie statutu Ogólno - Polskich Zjazdów Nauczycieli Geografji. jako instytucji stałej. b) Uchwalenie wniosków, wniesionych na poprzednich posiedzeniach. c) Wybór Organów Wykonawczych Zjazdu. d) Zamknięcie Zjazdu.

Zielone Świątki.

Zielone Świątki należą do rzędu tych, w których rodzima strona obyczajowa coraz bardziej się zatraca i dziś schodzi niemal wyłącznie do zwyczaju zdobienia gałęziami świeżej zieleni drzew domostw i kościołów, oraz do rozrzucenia pęku tataraku po sieniach.

Słowiańszczyzna przedchrześcijańska czciła wtenczas swoistemi obrzędami zwycięstwo życia i rozkwitłej przyrody, a niezróżniczkowane jeszcze subtelnie przepisy moralne uczucia, pozwalały cieszyć się pełną piersią, skoro Długosz, w pięć wieków po przyjęciu przez Polskę chrześcijaństwa, pisze, iż w dniu Zesłania Ducha św. corocznie odbywają się igrzyska rozpustne śpiewaniem, rozwiązłemi ruchy, niekiedy klaskaniem, wykręcaniem się i inną swawolą w uczynkach sprośnych i pieśniach.

Że pewne zwyczaje i obyczaje były pokrewne u różnych szczepów słowiańskich, świadczy ginąca już w Czechach „jazda królów“ inaczej „letnice“, podobna do naszej „królewny“, tylko bardziej męska i rycerska, dalej nazwa „turzyce“, nadawana przez Słowaków Zielonym Świątkom, odpowiada nazwie obrzędu obchodzonego w tym dniu na Rusi.

Znamy nawet w Polsce takie zwyczaje, które wiążą się z germańskiemi. W Poznańskiem stawiają na Zielone Święta wysokie drzewo, a raczej drąg, ozdobiony zielenią, wstążkami i kwiatami, zwany „majem“. Drzewo to, znane też Czechom, spotyka się w Niemczech pod nazwą „Maiblum“, a nawet są wzmianki o czemś podobnem w Anglji w XVI i XVII w.

Sama nazwa naszych Zielonych Świąt wskazuje na niechrześcijańskie pochodzenie, gdyż trudno w niej dopatrzyć związku z zesłaniem Ducha św. Zieleń, od której wzięły miano, nie ogranicza się do symbolicznych gałęzi, ale odnosi się do całej przyrody, czczonej niegdyś, pod rozmaitemi postaciami, jako bóstwo. Z przyrodą też łączą się przedewszystkiem obrzędy warstw ludności z nią najbliżej związanych, to jest rolników i pasterzy.

Już sam szacunek winny tytułowi, nakazuje na pierwszem miejscu wymienić obrzęd zwany „królową“, zachowany w byłej Kongresówce. Przedstawia się on następująco:

W dniu Zielonych Świąt dziewczęta wybierają jedną z młodszych na królowę i dodają jej 6 do 8 dziew jako marszałków. Dziewoje te ubierają się zazwyczaj w białe spódnice, ciemne kapoty i czapki mężczyzn, przepasują się czerwonym pasem, a czapki zdobią wstążkami, barwinkiem i rutą. Marszałkowie spiewając, stroją królowę w jasną, zwykle różową suknię z niebieską szarfą, a na głowie tworzą rodzaj korony z ruty, lilij i barwinku, poczem całą głowę przykrywają chustą, tak, by oblicza królowej nikt nie widział. Gdy wszystko gotowe, orszak złożony z samych dziewcząt rusza w pole, by obejść granice i zapewnić dobry urodzaj piosenką:

Gdzie królewna chodzi tam pszeniczka rodzi.

Że panuje przytem radość i swawola, a nie uroczysty nastrój, świadczy chociażby piosenka rzucana jako „odczepne“ zastępującym drogę chłopcom:

> Ja myślałam, żeśty panicz,
> Więc kazałam kura zabić
> A ja widzę, żeś ty rura
> Pożal Boże mego kura.

Chłopcy ze swej strony zbierają drużynę i z muzyką na czele dążą ku umówionemu miejscu na smugu, gdzie spotykają się z orszakiem „królowej“. Rozpoczęta tu zabawa przenosi się do wsi, do stodoły któregoś ze znaczniejszych gospodarzy, przyjmującego wesołe grono ucztą, złożoną z przyniesionych przez chłopców i dziewczęta napitków oraz zakąsek. W stodole sadzają „królewnę“ na stole wymoszczonym poduszką. Dopiero tu zdejmują, kryjącą jej twarzyczkę, zasłonę. Po poczęstunku wre ochocza zabawa.

Podobny zwyczaj pasterzy, znany był na Kujawach w okolicy Gopła i Kruszwicy. Kto z pasterzy w dniu Zielonych Świąt przypędzi pierwszy bydło na pastwisko, zostaje wybrany królem, a pasterka królową. Gdy trudno rozstrzygnąć, decyduje wynik gonitwy. Inna „nagroda“ natomiast czeka tego, który ostatni przybędzie. Nie tylko, że musi przez 3 dni paść wszystko bydło, podczas gdy inni się bawią, lecz i służyć za śmieszka i błazna. Zwycięski król otrzymuje w podarku kwiaty, wstążki, świecidła, pawie pióra i t. p. Dla pary królewskiej wiją wieńce, a wszyscy stroją się w kokardy. Król mianuje urzędników dworskich, to jest marszałka czyli podkownika, kuchmistrza i piwnicznego. Na nich spada obowiązek i zaszczyt urządzenia uczty, złożonej z otrzymanych od gospodarzy pierogów, serów, jaj, mleka, plastrów miodu i innych przysmaków. Podczas warzenia obiadu, niezajęci oddają się do południa zabawom, grom i śpiewaniu. Na odgłos fujarki marszałka, siadają wszyscy „do stołu“; król z królową na pierwszem miejscu, dalej dwór i pozostali, a na końcu ten, który przybył najpóźniej. Biedakowi nakładają jeszcze ku jego sromocie, a uciesze innych, słomiany wieniec na głowę.

Po obiedzie znów zabawa, a wieczorem ubierają najpiękniejszego wołu w zieleń, rogi wieńczą mu kwiatami i ruszają do wsi. Na przedzie kroczy marszałek przepasany ręcznikiem z biczem w ręku; królowę prowadzą 2 najurodziwsze pasterki, a króla najstarsi pasterze. Wół prowadzony na wstążkach, znajduje się we środku orszaku, jak i przygrywająca skocznie muzyka. U wrót wioski pali marszałek z pistoletu, poczem wraz z ludnością wyszłą na spotkanie, idą od chaty do chaty, a oddawszy za wykupnem przybranego wołu właścicielowi, kończą dzień zabawą w karczmie lub obszerniejszej chacie.

Józef Grabowski.

Ze świata.

WIELKA KRADZIEŻ W MUZEUM NARODOWEM W PRADZE.

Dnia 19 bm. nieznany osobnik włamał się do Muzeum narodowego w Pradze i skradł znaczną ilość starej biżuterji i rzadkich klejnotów. Zginęła również większa ilość przedmiotów z kości słoniowej. Kradzieży dokonano prawdopodobnie w nocy z soboty na niedzielę. Jakkolwiek kradzież została dosyć prędko zauważona, to jednak doniesiono o tem policji dopiero w niedzielę rano, co oczywiście organom policyjnym w wielkiej mierze utrudnia poszukiwania, sprawca bowiem miał czas zatrzeć za sobą ślady.

Zbiory Muzeum narodowego w Pradze są nietylko największemi zbiorami w Czechosłowacji, ale należą do najcenniejszych w Europie. Specjalnie ciekawa jest kolekcja klejnotów, które posiadają niezmierną wartość historyczną. Kolekcja cennych okazów sztuki jubilerskiej, która dostała się do rąk śmiałego złodzieja, była częścią działu zbiorów archeologji historycznej. Zbiór ten zawiera rzadkie rzeźby z kości słoniowej, które też w wielkiej części padły ofiarą kradzieży, tudzież liczne przedmioty ze złota, stanowiące pamiątki historyczne. Jedyną w swoim rodzaju jest kolekcja pierścieni, pochodzących z wieków XII do XIX, zawierająca wspaniałe okazy pracy romańskiej i gotyckiej, zwłaszcza z czasów cesarza Karola IV. Jest tu też ametystowa pieczęć króla Jana Luksemburskiego, dzban z czasów Rudolfa, nóż królowej Elżbiety, srebrny puhar Safarika, cudowna biżuteria z granatów oraz ciekawa kolekcja tabakierek. Szkody wyrządzone wynoszą więcej niż miljon koron, jeżeli wartość tych przedmiotów można wogóle w sumie pieniężnej wyrazić.

Kradzieże w muzeach zdarzają się w Czechosłowacji bardzo rzadko. Przed laty ukradziono starą tabakierkę, ale pościg wszczęto natychmiast. Sprawca, uciekając wyskoczył z okna i złamał sobie nogę. Zanim zdołano go ująć, popełnił samobójstwo. Okazało się, że był to namiętny zbieracz tych rzeczy. Być może, że i w tym wypadku zachodzi coś podobnego. Z innych, podobnych kradzieży, pozostało w pamięci włamanie do kościoła św. Trójcy w Pradze i próba włamania do kościoła loretańskiego na zamku praskim. Wszędzie w tych wypadkach stwierdzono, że stosowane środki bezpieczeństwa były niewystarczające.

CIRCUS MAXIMUS I GALERY KALIGULI.

Rząd włoski szczególnie interesuje się w czasach dzisiejszych przeszłością Rzymu. Pod auspicjami rządu włoskiego i przy wydatnej pomocy finansowej włoskiego skarbu zabrali się teraz uczeni do dwóch wielkich zadań: do odnalezienia Wielkiego Cyrku (Circus Maximus) i do wydobycia z jeziora Nemi galer cesarza Kaliguli. Circus Maximus był najstarszym i największym cyrkiem rzymskim a początki jego giną w pomroce dziejów. Istnieje podanie, że powstał on wówczas gdy igrzyska odbywały się między Palatynem i Awentynem. Podczas takich właśnie igrzysk dokonali Rzymianie słynnego w historji porwania Sabinek. Pierwsze historyczne dane o tym olbrzymim cyrku mamy dopiero z doby republiki. W VIII. wieku po Chr. był on wciąż jeszcze w doskonałym stanie i zdobił go wówczas łuk tryumfalny, wzniesiony na cześć Tytusa, z napisem opiewającym zdobycie Jeruzolimy. W okresie późniejszego Średniowiecza Circus Maximus zaczyna powoli rozsypywać się w gruzy i każdy kto w Boga wierzy czy nie wierzy bierze sobie trochę walącego się muru nan owe budowle. Komisja archeologiczna, pracująca obecnie nad odnalezieniem śladów cyrku, żywi nadzieję, że uda jej się odszukać miejsce, na którem wznosił się ów olbrzym i odtworzyć go w całej jego okazałości.

Wydobycie statków Kaliguli z jeziora Nemi stanowi drugie zadanie archeologów włoskich. Praca ta odbywa się w szybkiem tempie i bardzo już postąpiła naprzód. Potrzebnych maszyn dostarczyła jedna z firm medjolańskich, a siły elektrycznej dostarcza rzymskie towarzystwo elektryczne. Główna robota polega tutaj na wypompowaniu wody z jeziora, gdyż zdaniem uczonych innego sposobu wydobycia statków spoczywających na dnie, niema. Jezioro Nemi jest wprawdzie niewielkim zbiornikiem wody, jeżeli chodzi o obszar, ale bardzo pojemnym. Jezioro to powstało w kraterze wygasłego wulkanu na Monte Albani i ma wszystkiego półtora kilometra długości, a niewiele więcej jak kilometr szerokości. Przez długi czas zastanawiano się w jakim celu trzymał Kaligula olbrzymie galery na tak małym jeziorze. Zagadka ta została zdaje się trafnie rozwiązana. Galery te były właściwie pływającemi pałacami cesarza, który chory i cierpiący na bezsenność, znajdował tu ukojenie w swoich cierpieniach i mógł urządzać przyjęcia dla swoich przyjaciół. Dwa takie statki pływały po jeziorze: jeden dla cesarza, drugi dla żołnierzy i niewolników, stanowiących jego straż przyboczną. Po śmierci Kaliguli o statkach tych zapomniano. Powoli zaczęły się psuć i gnić, aż wreszcie poszły na dno jeziora.

NAJSTARSZY PODDANY J. K. MOŚCI JERZEGO V.

Tym najstarszym poddanym króla angielskiego jest pewien murzyn, nazwiskiem Joseph, mieszkający na wyspie Cypr w miasteczku Limassol. Liczy on dziś 132 lata i mimo swego iście matuzalemowego wieku jeszcze pracuje, jest ogrodnikiem, a chodzić może bez laski. Starzec ten jest łagodnego usposobienia, mówi mało, kocha swój zawód i, jak zapewniają ci co go znają bliżej, nie wie co to troski i zmartwienia. Lekarze, którzy na rozkaz królewski odwiedzili starca i pozbierali o nim na miejscu niektóre wiadomości, donoszą w swym raporcie królowi, że Joseph istotnie urodził się w r. 1796, że jest doskonale zbudowany i cieszy się dziś najlepszem zdrowiem. Jedynie wzrok mu nie dopisuje — oba oczy pokryte ma bielmem — słyszy zaś tylko wtedy, gdy mu się głośno wprost do ucha mówi. Starzec chętnie opowiada i swoich przeżyciach, a szczególnie lubi wspominać epokę napoleońską. Zdaniem lekarzy Joseph może przeżyć jeszcze co najmniej dziesięć lat.

Warunki pobytu w uzdrowiskach.

Goczałkowice: miejscowość kąpielowa obok Pszczyny, Górny Śląsk. Taksa kuracyjna od pojedyńczych osób 25 zł., dla członków rodziny 5 do 10 zł., dla dzieci i służby 3 zł. Ceny pokoi 2.50—6 zł. dziennie. Całodzienne utrzymanie do 8.50 zł. dziennie od osoby. Kąpiele solankowe i jodo - bromowe 2.50—5 zł.

Hel: kąpielisko nadmorskie. Opłata gminna za pobyt 1 zł. tygodniowo (dzieci 50 gr.). Pokój z utrzymaniem w kurhausie 10 do 13 zł. dziennie od osoby. Utrzymanie poza pensjonatem bez mieszkania 6 zł. dziennie.

Morszyn: zdroje wód gorzkich. Taksy kuracyjnej niema. Utrzymanie dzienne od osoby 8 do 10 zł. Mieszkania w pensjonatach — pokój jednoosobowy 2 do 5 zł., dwuosobowy 5 do 8 zł. Liczba pokoi w Morszynie wynosi 150, w zakładzie zdrojowym — 40. Kąpiele mineralne 2 do 4.50 zł., borowinowe 5.50 do 8.50, zabiegi hydropatyczne 2 zł.

Szczawnica: zdroje alkaliczno - słone. Taksa kuracyjna za pobyt 6-tygodniowy 25 złotych od osoby, członkowie rodziny płacą o 50% mniej, dzieci do lat 10-ciu o 25% mniej. Utrzymanie w pensjonatach 4.50—7 złotych dziennie od osoby; pokoje jednoosobowe 1.50—4 zł., dwuosobowe 2.50—7 zł. dziennie.

Sprawy gospodarcze.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę maja b. r. w pozycji kruszec (568,5 mil. zł.) waluty, dewizy i należności zagraniczne (547,7 mil. zł.) wykazuje zmniejszenie o 10,3 mil. zł. do łącznej sumy 1.116,2 mil. zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 3,9 mil. zł. (214,2 mil. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 26,1 mil. zł. (545,4 mil. zł.), natomiast pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 8 mil. zł. (55,7 mil. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (610,4 mil. zł. i obieg biletów bankowych (1,086,9 mil. zł.) wzrósł łącznie o 2,2 mil. zł. do sumy 1,697,4 mil. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 2,7 mil. zł. (3,4 mil. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

Syndykat naftowy wobec nowych trudności. W dniu 30 maja b. r. odbędzie się w Warszawie zebranie Syndykatu Naftowego, na którem rozważane będą bardzo doniosłe sprawy, m. i. zebrani przemysłowcy naftowi wypowiedzieć się mają w sprawie warunków Min. Kwiatkowskiego co do wpłacenia 20% kapitału zakładowego przedsiębiorstw do Sp. wiertniczej „Pionier", której utworzenie jest conditio sine qua non dalszego utrzymania Syndykatu. Jak nas informują, większość przemysłowców naftowych jest temu przeciwna, twierdząc, że przemysł naftowy nie zniesie tak wysokiego obciążenia. W związku z tem stanowiskiem mogą się wyłonić pewne trudności w dalszem utrzymaniu Syndykatu Naftowego.

Problem fosforytów krajowych. Wzrost świadomości państwowej objawia się w naszem społeczeństwie coraz większem zainteresowaniem sprawami gospodarczemi. Tajemniczy pył, który zasypał niedawno Małopolskę, więcej interesuje ziemian i nieziemian swoją zawartością i składem chemicznym jako nawóz sztuczny, aniżeli swoją osobliwością. Podobnie czyta się obecnie i komentuje z żywem zainteresowaniem, a zawsze sub specie interesu ogólno-państwowego, odkrycie krajowych złoży fosforytowych, których już kilka bardzo poważnych gniazd odkryto w Polsce, ale i wszechstronnie zbadano. Są to złoża w Niżniowie, obszaru 40 km², w Niezwiskach obszaru również 40 km², w Rachowie obszaru 4 km², oraz mniejsze w Nasiłowie, pod Grodnem, Rosiu koło Wołkowyska, wreszcie w okolicy Horodenki i Nabrzezia. Najdokładniej dotąd zbadano dwa pierwsze tereny, z których wszakże tylko Niżniów nadaje się już dziś do poważnej eksploatacji, gdyż leży wzdłuż toru kolejowego (linja Stanisławów—Czortków), a same grudy fosforytowe mieszczą się w miałkim piasku tak, że oczyszczanie i koncentrowanie przedstawia się nadzwyczaj prosto i łatwo. Zawartość czystego kwasu fosforowego jest wszędzie dość różna; waha się ona między 8 a 25%, jednak uzyskanie z nich nawozu fosforowego o tej zawartości, do jakiej przywykli rolnicy, jest w dzisiejszym stanie nauki jedynie kwestją zastosowania tego, czy innego procederu chemotechnicznego. Fosforyty niezwiskie eksploatowane w latach 1923 i 1924 nie dały w zastosowaniu praktycznem rezultatów całkiem pomyślnych, a to głównie z powodu trudności komunikacyjnych (25 km od kolei) i zanadto twardej masy w której znachodzą się grudy fosforytowe. Złoża w Niżniowie przygotowane są już zupełnie do bezwłocznego uruchomienia.

J. R.

Z Giełdy.

Lwów, dnia 25 maja 1928.

OBROTY W AKCJACH.

5% Państwowa Pożyczka konwersyjna: płacą 66.00; żądają 67.00; transakcje 66.40.

Bank Komercjalny: płacą 178.00; żądają 183.00; transakcje 180.00—181.00. Bank Małopolski: płacą 26.25; żądają 26.75; transakcje 26.50. Polski Bank Przemysłowy: płacą 104.00; żądają 106.00; transakcje 105.00.

„Gazolina" prz. nafty: płacą 35.25; żądają 36.50; transakcje 35.75—36.00. „Gazy wschodnie": płacą 22.75; żądają 23.50; transakcje 23.00—23.25. „Karpalit" zakł. lit.: płacą 2.50; żądają 2.60; transakcje 2.55. „Siersza górn.": płacą 10.30; żądają 10.50; transakcje 10.40. „Tesp" tow. soli potas.: płacą 24.25; żądają 25.00; transakcje 24.50—24.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych z powodu zachodzących świat.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 maja 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·89	8·91	8 87
Franki franc.	—·—	—·—	—·—
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Sztokholm	—·—	—·—	—·—
Belgja	124·42	124·73	124·11
Holandja	359·80	360·70	358 90
Londyn	43·52³/₄	43·63	43·42
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	35·10	35·19	35·01
Praga	26·41¹/₂	26·48	26·35
Szwajcarja	171·82	172·25	171·39
Wiedeń	125·44	125·75	125·13
Włochy	46·98	47·10	46 80

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 62·00
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·00
dolarówka 83·75 84·00 — —
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94 00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warsz wa, dnia 25 maja 1928.

Bank Dysk.	134·00	Nobel	35·00
Bank Handl.	117·00	Modrzejów	48·50
Bank Polski	179 182·50	Ostrowiec	B 129 130
Bank Przem.	107·00		II 118 117
Bank Zw. Sp. Zar.	87·75	Parowozy	50·00-51·00
Spiess	162·00	Pocisk	11·75
Elekryczność	77	Rudzki	54
Siła światło	182-184	Strachowice	63·03
Warsz. cuk.	73·00	Ursus	10·75
Firlej	70 70·50	Zawiercie	30·50
Wysoka	168	Borkowski	16·75
Węgiel	100—101	Haberbusch	226

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 25 maja 1928.

Zieleniewski	158·40	Chodorów	154·25
Pocisk	12·15	Firlej	59·50
Parowozy	48·00	Bank Pol.	178 00
Siersza g.	10 25		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 25 maja 1928.

Amsterdam	286·27	Bankverein	27 05
Belgrad	12·48	Bodenkredit	116·50
Berlin	169·85	Kreditanstalt	60·75
Bruksela	99·00	Anglobank	29 00
Budapeszt	123 93	Hipoteczny	90 00
Bukareszt	4·38¹/₄	Kompas	0·88
Kopenhaga	190·35	Länderbank	37·00
Londyn	34·63⁷/₈	Merkury	25·00
Madryt	118·85	Unionbank	—·—
Medjolan	37·37	Obrotowy	—·—
N. Jork	709·25	Kolej północna	1053 00
Paryż	27·92¹/₂	Zivnosteńska	111 00
Praga	21·01	Czerniowce	—·—
Sofja	5·10·75	Austr. kol. p.	31·30
Sztokholm	190·30	Kolej połudn.	15·50
Warszawa	79·50-797·8¹/₂	Goleszów	127·50
Zurych	136·66	Cement	70 00
Amerykańskie	706·25	Browary	119·00
Bułgarskie	—·—	Alpiny	41·90
Niemieckie	169 60	Berg u. Hütten	772·75
Francuskie	—·—	Krupp	10·30
Włoskie	—·—	Poldi Hütte	147·00
Jugosłowiańskie	12·44	Prager Eisen	—·—
Polskie	—·—	Rima	137·25
Czeskie	—·—	Skoda	252 00
Węgierskie	123·85	Siersza	9 00
Szwajcarskie	136·40	Silesia	0·15
Angielskie	34·58	Zieleniewski	15 65
Holenderskie	—·—	Apollo	—·—
Rumuńskie	—·—	Fanto	10·00
Belgijskie	—·—	Karpaty	29·00
Renta majowa	0 621	Galicja	68·75
Renta lutowa	—·—	Nafta	28 80
Renta koronowa	—·—	Schodnica	11·90
Dunaj S. Adria	—·—	Rakszawa	
Tureckie	44·40	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 25 maja 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	20·43	20·43¹/₈
Londyn	25·33⁵/₈	25·33⁵/₈
Nowy Jork	5·18·95	5·18·95
Belgja	72·42¹/₂	72·42¹/₂
Włochy	27·34	27·34
Hiszpanja	86 85	86·85
Holandja	209·40	209·42¹/₂
Berlin	124·26	124·25
Wiedeń	73·02¹/₂	73·02¹/₂
Sztokholm	139·27¹/₂	139·25
Oslo	139·00	139·00
Kopenhaga	139·25	139·20
Sofja	3·74	3·74¹/₂
Praga	15·37³/₄	15·38
Warszawa	58·15	58·15
Budapeszt	90·61	90·65¹/₂
Białogród	9·13·25	9·13
Ateny	6·82¹/₂	6·82
Konstantynopol	2·66¹/₂	2·66³/₄
Bukareszt	3·21¹/₂	3·21¹/₂
Helsingfors	13 09	13·09
Buenos Aires	—·—	—·—

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 25 maja 1928.

Londyn	124·02	Holandja	1025·00
N. Jork	25·40	Praga	75·40
Belgja	354·50	Rumunja	15·75
Włochy	133·80	Niemcy	608·00
Szwajcarja	489·50	Wiedeń	358·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 25 maja 1928.

N. Jork	488·28	Niemcy	20·40
Holandja	12·09·90	Szwajcarja	25·33·6
Francja	124·09	Praga	164·68
Belgja	34·98	Wiedeń	34 69
Włochy	92·67	Warszawa	43·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Zawiadomienie o przetargu

Centralny Zakład Zaopatrzenia Sanitarnego w Warszawie na Powązkach ogłosił przetarg nieograniczony na dostawę, większych ilości leków jak to: aspiryny, eteru, gliceryny, salolu, resorcyny, wazeliny amerykańskiej białej, wazeliny polskiej żółtej, kreozotanu i t. d., narzędzi i przyrządów laboratoryjnych, aptecznych, urządzeń sal operacyjnych, sprzętów szpitalnych, odkażających i kąpielowych.

Bliższe szczegóły: w Monitorze Polskim Nr. 104 z dnia 5 maja 1928 r., w Polsce Zbrojnej Nr. 123 z dnia 3 maja 1928 r.

Kierownik C. Z. Z. San.
(—) **Kobos**
Pułkownik.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. XVI. 6833/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Dra. Adolfa i Zofji Finklów odbędzie się dnia 11 lipca 1928 godzina 10 rano w sali Nr. XVI. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacyjnych następującej realności: ks. gr. whl. 330 dz. I. m. Lwowa oznaczenie realności 10/48 części realności stanowiącej dwupiętrową kamienicę przy ul. Chorążczyzny 25 wartość szacunkowa wraz z przynal. 6511,25 zł. najniższa oferta 3255 zł. 63 gr. do realności whl. 330/I. gm. Lwowa należą następujące przynależności: 38 okien, 5 muszli wodociągowych 2 kociołki miedziane i dzwonek,szacowane na 232 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4868

Sąd powiatowy S. I. Oddział XVI.
Lwów, dnia 17 kwietnia 1928.

E. 3018/26. Edykt licytacyjny. Dnia 28 czerwca 1928 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 5 gm. Brzuchowice i whl. 770 gm. Grzybowice. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami realności whl. 5 gm. Brzuchowice 1620 zł., whl. 770 gm. Grzybowice 1400 zł.. Najniższa oferta: 810 zł. i 700 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 4887

Sąd powiatowy S. II. Oddział IV.
Lwów, dnia 4 maja 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 14391. Sąd Apelacyjny ogłasza, że wdrożył postępowanie sprostowawcze w myśl ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 dzpp. w celu ustalenia założonej na nowo księgi gruntowej gminy katastralnej Bitków, położonej w okręgu Sądu powiatowego w Nadwórnie. Od dnia 1 czerwca 1928 będą przysługiwały tej nowej księdze gruntowej skutki wpisu hipotecznego i od tego dnia wszelkie prawa rzeczowe do nieruchomości objętych tą księgą tylko przez wpisanie do księgi gruntowej nabyte, ograniczone lub na innych przeniesione albo zniesione być mogą. Księgę powyższą od dnia 1 czerwca 1928 w Sądzie powiatowym w Nadwórnie w godzinach urzędowych przeglądać można i najdalej do dnia 30 listopada 1928 wnosić należy w tym Sądzie wszelkie zgłoszenia w myśl § 7 ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 dzpp., gdyż w razie niezgłoszenia roszczeń w tym czasokresie gaśnie prawo do ich dochodzenia przeciw osobom, które na podstawie niezaprzeczonych wpisów w wykazach hipotecznych zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą. 4815

Lwów, 18 maja 1928.

Cw. IV. a. 3009/27. Edykt. Augusta Posament wniosła skargę przeciw Blimie Wander o 1000 zł. Audjencję do ustnej rozprawy wyznaczono na 8 maja 1928 godz. 9.30 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 94. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dra. Ludwika Rabnera we Lwowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 4880

Sąd okręgowy jako handl. Oddział IV.
Lwów, dnia 24 marca 1928.

Cw. XV. 665/28/2. Edykt. Przeciw Drowi Maurucemu Beiniszowi i Idzie Beiniszowej z Tarnowa, obecnie niewiadomym z miejsca pobytu wniesioną została skarga wekslowa przez Abrahama Weinbergera kupca w Tarnowie Plac Morawskiego zastąpionego przez Dra. Apfelbauma adwokata w Tarnowie o 82 dolary zpn. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się kuratora Pana Dra. Simchego adwokata w Tarnowie i temuż doręcza się skargę z nakazami zapłaty z dnia 17 kwietnia 1928 Cw. XV. 665/28/1. Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. 4884

Sąd okręgowy, Oddział XV.
Tarnów 26 kwietnia 1928.

C. I. 152/28. Edykt. Przeciw nieznanemu Iwanowi Kaftanowi wniósł Fedko Hawryszczyszyn pozew o 272 zł. Rozprawę wyznaczono na 12 czerwca 1928 godz. 11 a kuratorem ustanowiono Iwana Kruka. 4878

Sąd powiatowy.
Gródek jag. 28 kwietnia 1928.

C. I. 103/28. Edykt. Strona powodowa Zofja Hołowacz z Ostrowa wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Michałowi Baran o uznanie własności do L. cz. C. I. 103/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 13 czerwca 1928 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 7. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się p. Dr. Eliasza Beera adw. w Radymnie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 4879

Sąd powiatowy, Oddział I.
Radymno, dnia 18 kwietnia 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 5/27/27. Postępowanie ugodowe dłużnika Józefa Talandy stolarza w Żabnie ukończone. Ugoda sądownie zatwierdzona. 4885

Sąd okręgowy.
Tarnów, dnia 10 marca 1928.

Sa. 1/28. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między Stefanem Korniakiem, kupcem w Kołomyji właścicielem sklepu pod firmą E. Schindler i Ska a jego wierzycielami na audjencji dnia 4 maja 1928 ugodę zatwierdza się. 4874

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 12 maja 1928.

S. 3/28. Edykt ugodowy! Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izraela Maimana kupca w Kołomyji. Komisarz ugodowy Sso. Tymkiewicz. Zarządca Dr. Henryk Krämer adwokat w Kołomyji. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami w Sądzie tutejszym 19 czerwca 1928 10 rano biuro 73. Czasokres zgłoszeń 10 czerwca 1928. 4875

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 5 maja 1928.

S. 2/28. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Frydy Steiner kupcowej w Brodach niewpisanej do rejestru handlowego. Komisarz konkursowy p. Juljusz Bętkowski naczelnik Sądu powiatowego w Brodach. Zarządca masy p. Dr. Bernhard Horn adwokat w Brodach. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie powiatowym w Brodach dnia 1 czerwca 1928 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 16 czerwca 1928. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 2 lipca 1928 o godz. 9 przedpołudniem. 4877

Sąd okręgowy, Oddział IV,
Złoczów, dnia 12 maja 1928.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
Do LM: 76.490/28.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Wydział III. Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje publiczny przetarg na roboty brukarskie i drogowe przy przebudowie ulicy Leona Sapiehy od ulicy Kopernika do ul. św. Teresy. Bliższe warunki oddania i wykonania robót są do przejrzenia codziennie w godzinach urzędowych od 11 do 13-ej w Oddziele Drogowym Magistratu III. piętro drzwi Nr. 95, gdzie też wyłożone będą do wglądu odnośne plany i przedmiary.

Oferty pisemne sporządzone na urzędowych formularzach przez podanie cen jednostkowych i całkowitej kwoty wynikającej z przedmiaru, należy wnosić pocztą lub osobiście do dnia 31 maja godzina 12-ta w południe do rąk Dyrektora Wydziału III-go Magistratu III. piętro drzwi Nr. 120 w kowertach zapieczętowanych z dołączeniem dowodu złożenia w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości *2%* całkowitej kwoty.

Magistrat zastrzega sobie dowolny wybór oferty bez podania powodów jak i możność nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert i to bez prawa regresu lub odszkodowania na rzecz oferenta.

We Lwowie 22 maja 1928. 4872

(—) **Jan Strzelecki**
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta Miasta.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA się indeks na nazwisko Beatryczy Żukotyńskiej z r. 1924/5. 4871—3

Redakcja i Administracja Gazety Lwowskiej
mieszczą się
przy ul. Karmelickiej l. 2.
(Gmach Województwa)
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
(Telefonem od własnego korespondenta.)

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW

Spółdz. z ogr. odpow. we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 10 czerwca 1928 o godz. 10½ rano w lokalu własnym ul. Kopernika 1 (pasaż Mikolascha schody II.) z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Wniosek w sprawie podwyższenia udziałów i odpowiedzialności.
3) Zmiana statutu.
4) Wnioski. 4888

Małopolski Związek Rolników
Spółdzielnia z ogr. odpow. we Lwowie.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

